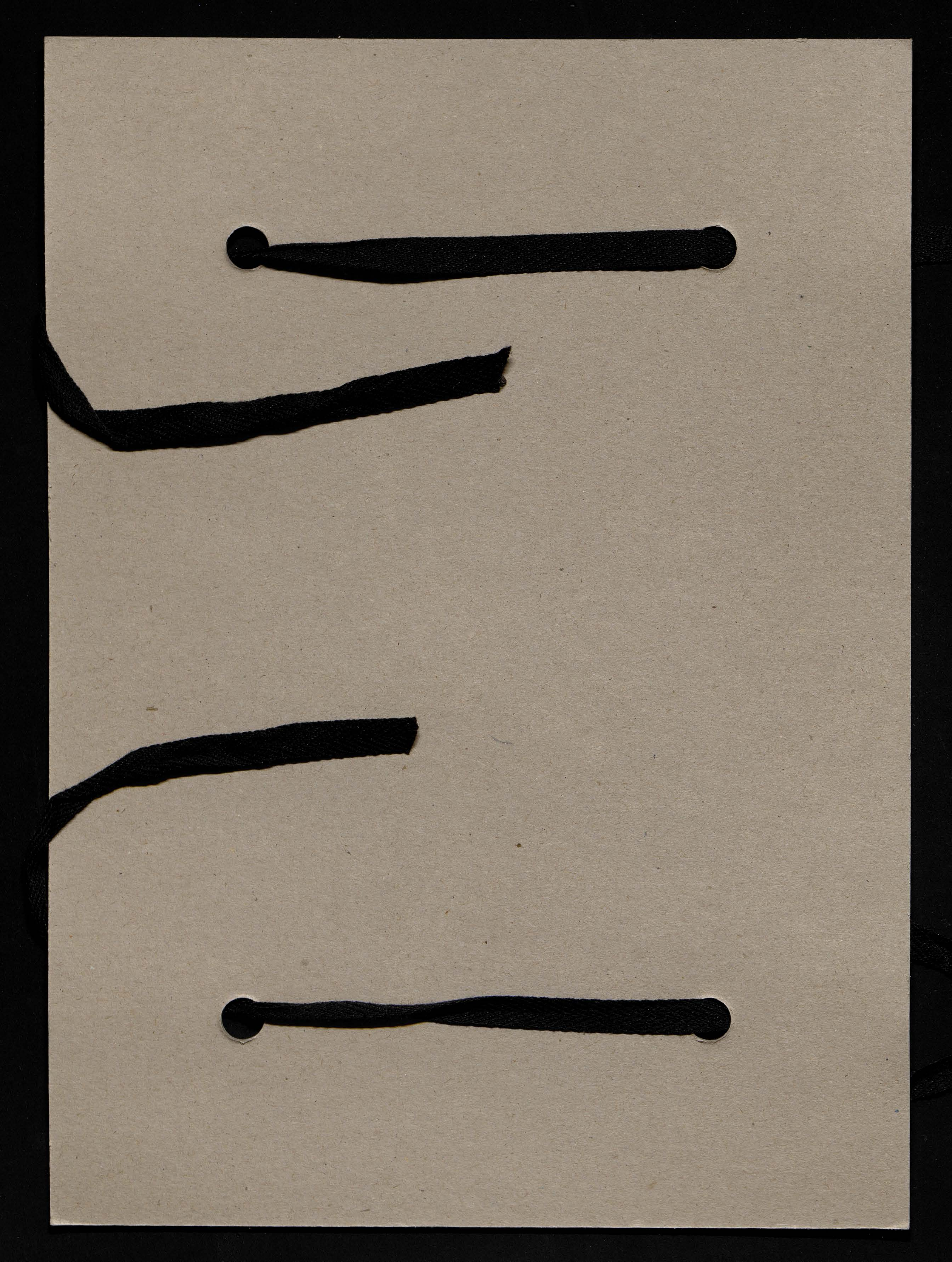






L'ART ET L'INDUSTRIE

REVUE MENSUELLE ILLUSTRÉE, PUBLIÉE AVEC L'AUTORISATION SUPÉRIEURE DE S. M. L'EMPEREUR
PAR LA SOCIÉTÉ IMPÉRIALE D'ENCOURAGEMENT DES ARTS EN RUSSIE.

Nicolas de Sobko,
RÉDACTEUR EN CHEF.

St. Pétersbourg, 38, Gr. Morskaïa.

le 13/25 Septembre 1898

à Monsieur Władysław Łoziński
à Lemberg.

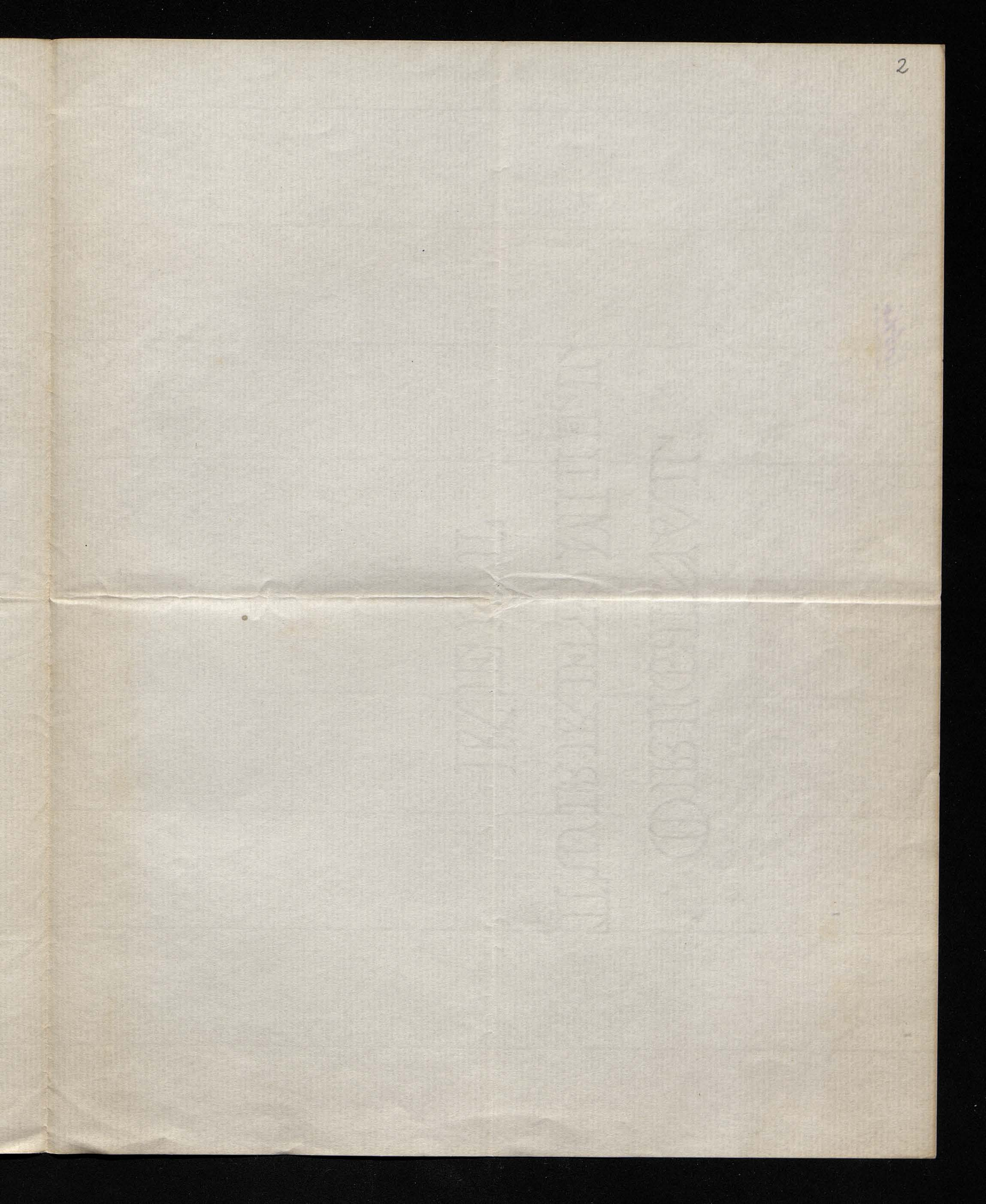
Monsieur,

En vous rappelant ma visite chez vous, j'ose vous prier de bien vouloir permettre à M. Pilichowski (Kastelowka „Jaga") ou Makarewicz, si cela vous est plus agréable, de copier à l'aquarelle les objets émaillés d'Etienne Báthory (surtout l'épée et le bâton de commandement) qui font partie de votre précieuse collection, pour les publier en couleurs, avec une courte notice sur vos richesses en général, dans notre Revue mensuelle illustrée d'Art et d'Industrie dont le Ier No doit paraître le 15/27 Octobre, avec un résumé en français.

Quant à mes publications artistiques personnelles, je ~~vais~~ vais vous les envoyer ensemble, aussitôt que la IIIme partie de mon Grand Dictionnaire illustré sur les artistes russes du IX–XIXme ss. va être publiée.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de mes sentiments respectueux.

N. de Sobko



Sobko

3

Nicolas de Sobko

Secrétaire
de la Société Impériale d'encouragement
des arts en Russie.

Membre du Conseil Municipal de St. Pétersbourg.

St. Pétersbourg, 38, Gr. Morskaïa.

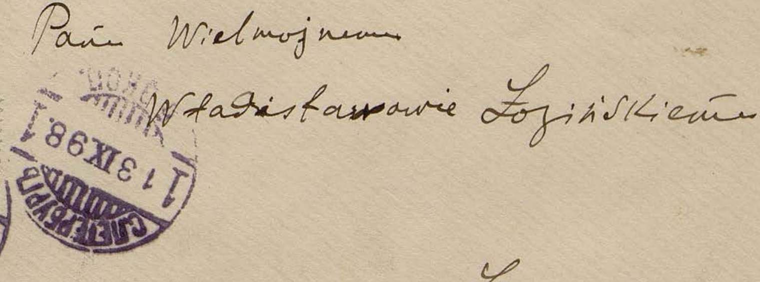
4

„Искусство и Художественная Промышленность“,

ЕЖЕМѢСЯЧНОЕ ИЛЛЮСТРИРОВАННОЕ ИЗДАНІЕ

ИМПЕРАТОРСКАГО ОБЩЕСТВА ПООЩРЕНІЯ ХУДОЖЕСТВЪ

ТЕЛЕФОНЪ № 2643.	С.-Петербургъ. Мойка, 83.	АДРЕСЪ ДЛЯ ТЕЛЕГРАММЪ: „Петербургъ, Искусство“.



we Lwowie

Ulica Ossolińskich, 3.

Львовъ (Галиція).

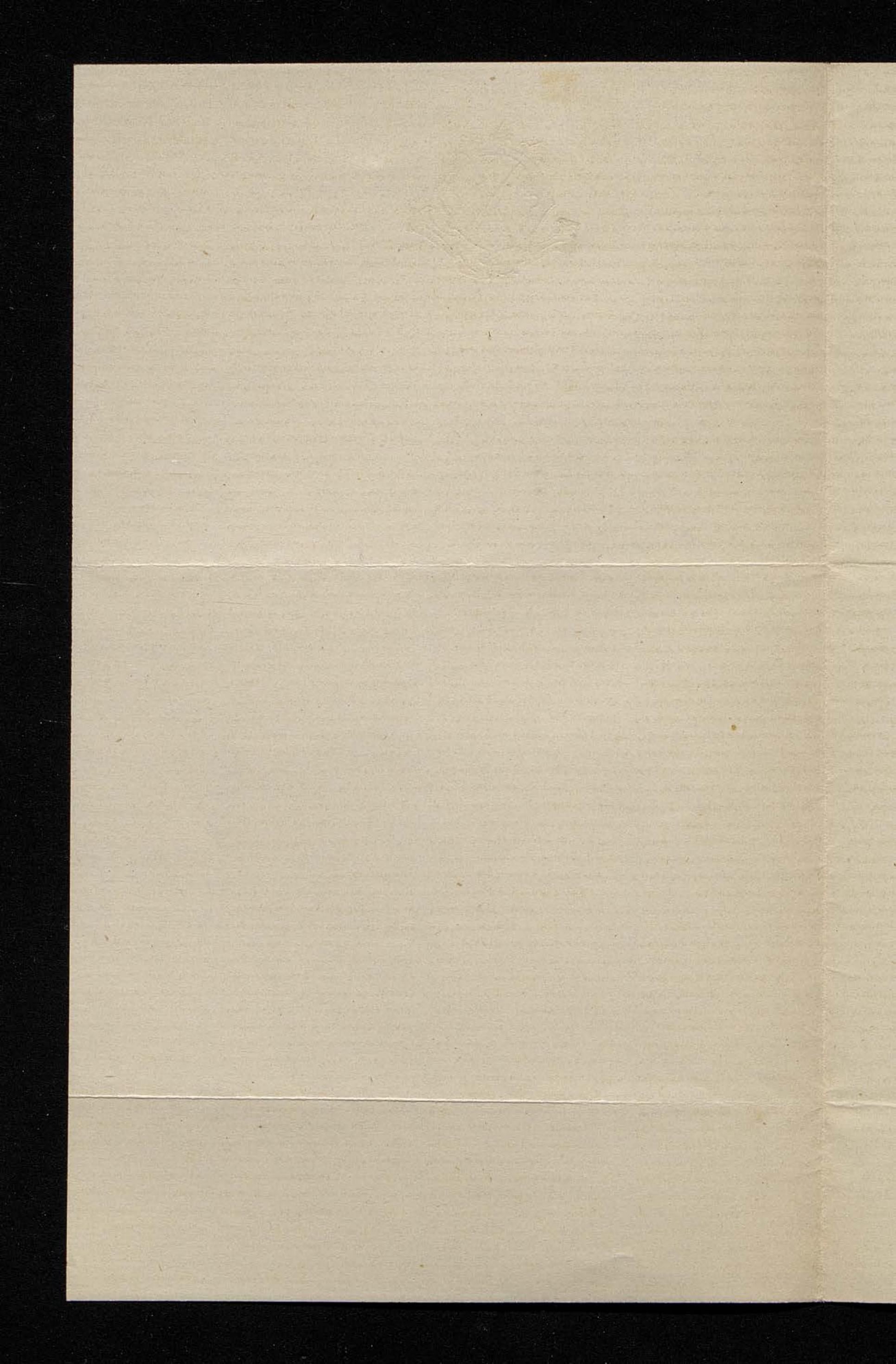


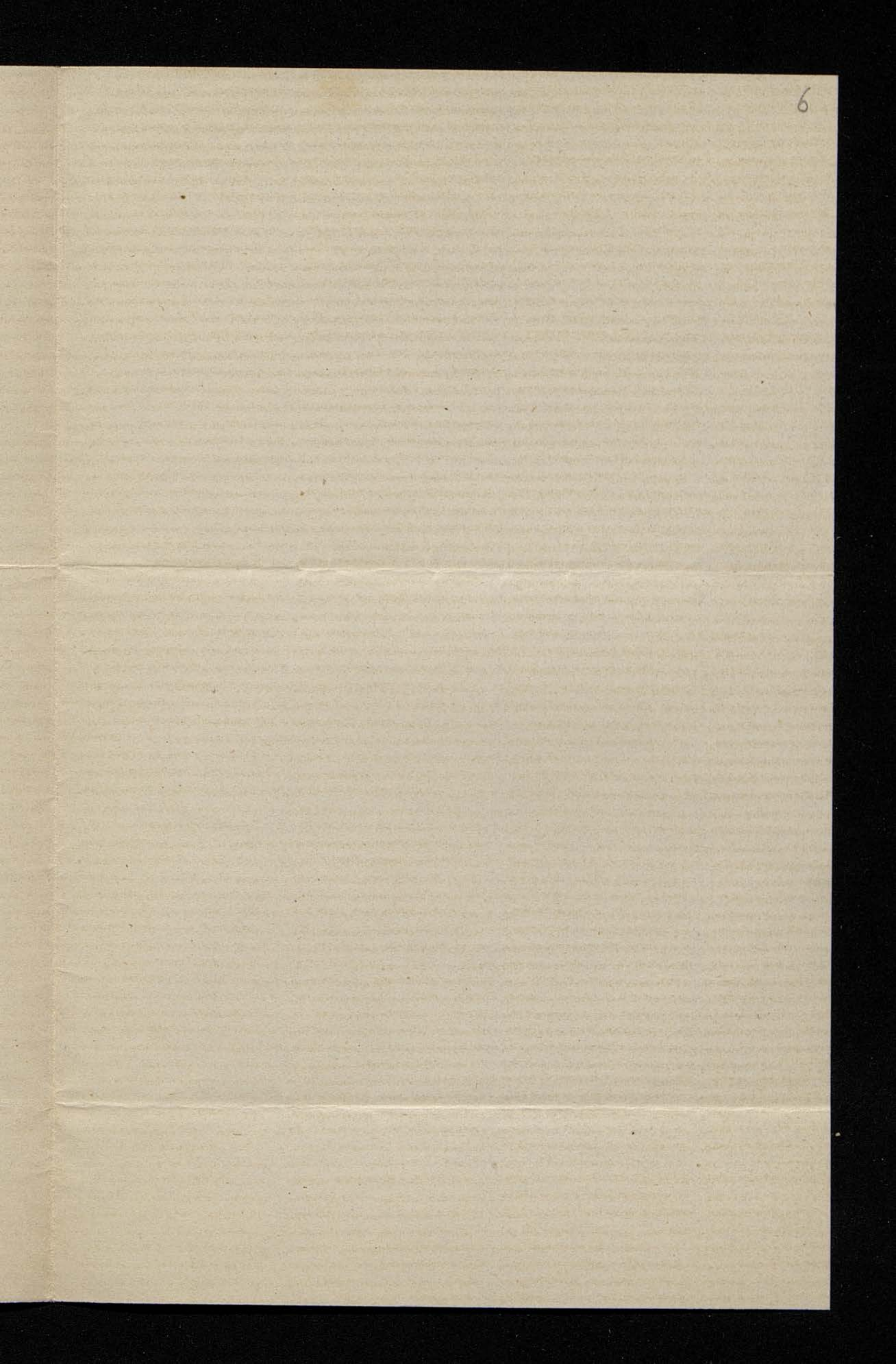


Korzystając z grzeczności
przyjmujemy propozycyę i
czekamy już ubrane.

Sobolewska

Lwów 27/2 68.





Paryż 27 Sierpnia
1868.

Rue Lafayette 49.

Szanowny Panie -

Jestem przekonaną że mój list będzie niespodzianą dla Pana, przynajmniej pochlebiam sobie, że nie jestem wykreśloną z Jego pamięci i to właśnie ośmiela mnie przesłania tę parę słów z wyrazem serdecznego pozdrowienia i przypomnienia się łaskawym względom i przyjaźni. —

Mam nadzieję że mi Pan nie
odmówi odpowiedzi która jest
odemnie bardzo upragnioną.–
Donoszę Panu że od wyjazdu
mego ze Lwowa cały przeciąg czasu
spędziłam podróżując po Francyi.
Dałam koncert w Marsylii z
wielkim powodzeniem a po
powrocie do Paryża zostałam an-
gażowaną do teatru Bouffes
Parisiennes przez Offenbacha
na sezon zimowy czyli miesięcy
6, z czego jestem bardzo kontentą.
Pisano mi z Warszawy że Mila-
szewski bardzo złe interesa porobił w
wycieczce – słyszałam także że Pani
Hubert zajęła pierwsze miejsce
w repertuarze Operetek i w Kownie
że Milaszewski nie utrzyma się

się przy teatrze. Jeżeli subiekcyi Pa-
ni nie zrobi moja natrętność, to
bardzo Pana proszę opisać mi to
gdyż mnie bardzo zajmuje wszystko
dotyczące Lwowa. – Pisałam przed
trzema tygodniami do Romci, ale
mi nie odpisała, wątpię ażeby mój
list zaginął –! – Bardzo przyjemnie
przepędzam pobyt mój w Paryżu
bywa u mnie dużo literatów
Alexandre Dumas, Du Camp, Moi-
neau, Jules Noriac – bywam dużo
w teatrach, grają obecnie parę sztu-
czek nowych jedno aktowych bardzo
elegancko napisanych, które ma-
ją wielkie powodzenie. – Jeżeli by
Pan sobie życzył je mieć lub
jaki inny komis proszę bardzo
korzystać z mego tu pobytu.
Jeżeli Pan będzie miał sposobność
widzenia się z panem Lam-

zechce Pan łaskawie załączyć mu
tysiące ukłonów odemnie, Pannie
Załęskiej Paniom Popiel panu
Bieńkowskiemu i Kriegshaber. –

Czas nie bardzo mi sprzyja gdyż
zimno jest, deszcze ciągle, niepogoda
Dwór jest u wód, arystokracyja także
dla tego Paryż jest posępny –

Oczekuję z niecierpliwością listu
od pana – zrobi mi pan wielką
przyjemność, nie dając mi długo
na niego czekać –

Ale, chcę prosić ażeby pan kazał
umieścić w pismach mój angażement
z rentą ogłoszony będzie nie długo w
pismach francuskich, zapewne gazety
tutejsze są abonowane we Lwowie
w każdym razie będę bardzo obowią-
zaną panu –

Łączę najprzyjemniejsze ukłony

Z przyjaźnią

Ludwika Sobolewska.

9

PARIS
PL. DE LA BOURSE
4
SEPT.
66

PD

Monsieur Ladislas Łoziński

Lemberg

Autriche

W Redakcyi Dziennika Literackiego



EMBERG
M.F

Otrzymałem od pana Łozińskiego na rachunek honorarjum za artykuł: „Stosunki czesko-polskie za czasów wojen husyckich" – 10 złr. Sobestowicz

20
20
15
10

65

11

Otrzymałem na rachunek Syna mego Złr. 15 mowię piętnaście =

21/1 869

Lotkot

12

Odebrałem ostatecznie resztę za wszyst-
kie dotąd dokonane praci Syna mego
do dziennika literackiego od pana
Łozińskiego 7 Złr. 50 kr. aw. —

15/3 869

K. Sokołowski

Sokolowski

Kraków. d. 16/11 74. Ul. Łobzowska. 99.a. dom Asnyka.

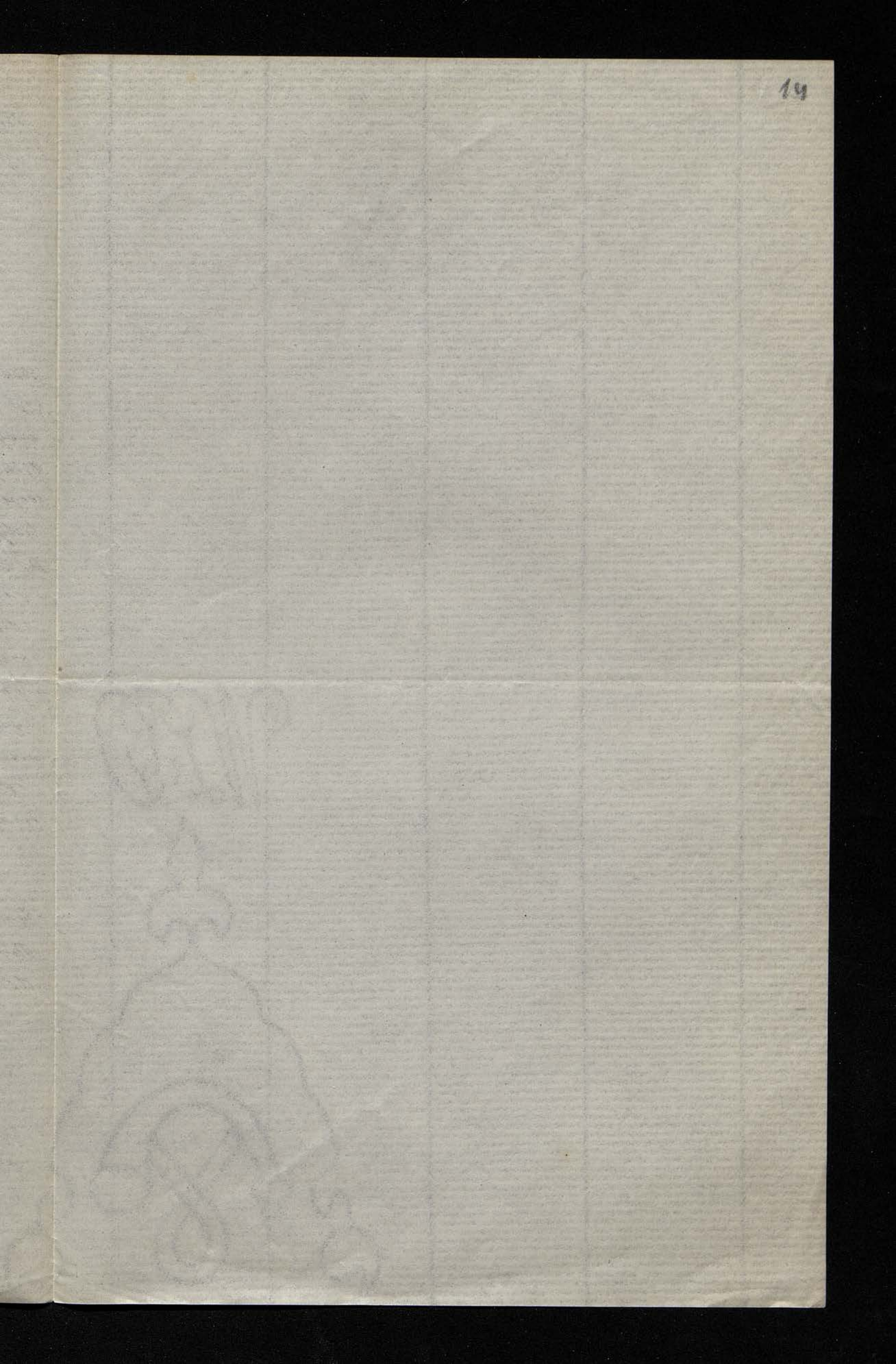
Szanowny Panie!

Zachęcał mię Asnyk w imieniu Pańskiem do współpracownictwa w jedném z pism wydawanych przez Pana. To mię ośmiela do przesłania przy niniejszem krytycznego artykułu o jednej z rozpraw prof. Łuszczkiewicza z dziedziny sztuk pięknych, który Pan może umieścić w ~~Dzi~~ Gazecie Lwowskiej lub w Przewodniku stosownie do uznania. Gdyby tego rodzaju artykuły odpowiadały wymaganiom pism Pańskich, mógł bym na przyszłość dostarczyć ich więcej. Przegląd krytyczny tutejszy powierzył mi rubrykę sztuki, ale ponieważ ramy tego pisma są za szczupłe do rozwinięcia myśli i poparcia jéj faktami – w każdym danym wypadku kiedy by tego zaszła się sposobność życzyłbym sobie obszerniejszym krytycznym artykułem poprzeć treściwą wzmiankę, którą w Przeglądzie zamieszczam. Sądzę że nie ja jeden jestem w podobnym wypadku, co dowodzi że ta nowa publikacya może mieć pewien wpływ na obudzenie krytycznego ruchu w ogóle.

Jeśli artykuł mój trafi do Pańskich przekonań i jeśli Pan go zechce wydrukować – będę prosił w takim razie Pana o łaskawe nadesłanie mi numeru pisma, w którym druk nastąpi. W razie przeciwnym upraszam o zwrot artykułu.

Pozostaję z winnem uszanowaniem

Maryan Sokołowski



15

Kraków 1.5/12 74. Ul. Łobzowska 99. 1. dom Asnyka.

Szanowny Panie!

Odebrałem łaskawy list Pański i numer gazety z arty-
kułem i bardzo za jedno i drugie dziękuję. W tych
dniach prześlę Panu mały artykulik do feljetonu
Gazety o znalezionych polskich rzeźbach we Wrocławiu
o których donosi mi prof. tamtejszego Uniwersytetu
Dr Alwin Schultz, a które jeszcze publikowane nie były.
Do Przewodnika pragnę przygotować na styczeń „Wstęp”
do dzieła o sztuce plastycznej w starożytnej Grecji,
nad którem pracuję, a którego części pojedyncze
stanowiące osobną i skończoną w sobie całość, pra-
gnąłbym również w piśmie Pańskiem drukować.
Asnyk przyrzekł, że skoro tylko będzie miał co goto-
wego Panu nadeśle. Nalegać na niego trudno. Poeci
piszą kiedy mogą a nie wtedy kiedy chcą. Z mojej stro-
ny mam do Szanownego Pana prośbę. Gazeta Warszaw-
ska przedrukowała mój artykuł o pracy Łuszczkiewicza
z Pańskiej Gazety in extenso, a raczej w całości – nie
podpisawszy nawet autora, t.j. mego nazwiska.
Na tego rodzaju korsarstwo nie mogę pozwolić, jestem
człowiek nauki i żyć w przyszłości z tego muszę; za ma-
ło przytem znany, aby i podpis pod moją pracą nie
miał dla mnie wagi. Ośmielam się zatem prosić, by
Pan był łaskaw, jeśli można – upomnieć się o to,
co również Gazetę Pańską jak i mnie obchodzi
i zawiadomić mię z łaski swej o tem. Uprzedzając

za moją natrętność – pozostaję z winnym szacunkiem
szczerze życzliwym sługą

Maryan Sokołowski

17

Szanowny Panie!

Załączam artykuł do fejletonu Gazety Lwowskiej, jeśli Pan uzna za stosowne go wydrukować. Artykuł jest może za obszerny na jeden fejleton, chociaż bardzo byłem sobie życzył, żeby nie był dzielony. Wolę jednak, żeby go Pan podzielił, niżeli żeby miał być drukowany w Przewodniku i potem dla ciągu. Pisałem go dla fejletonu – starałem się nadać formę fejletonową o tyle, o ile przedmiot na to pozwolił, pominąłem w nim szczegóły wszystkie bardziej suche, które w Przewodniku byłyby konieczne – [illegible] nieco pod piórem. Pisałem do fejletonu dlatego, że te estetyczne kwestye sztuki greckiej zdaniem moim powinny się nieco między publicznością wykształconą rozpowszechnić, że chciałbym by publiczność się nieco niemi interesowała. Przewodnik jest przeznaczony z natury swej raczej dla ludzi naukowych i artykuł w nim wydrukowany byłby stracił znaczną część swojej w oczach moich wartości. Bardzo więc Pana Szanownego proszę o umieszczenie go we fejletonie.

Na przypadek podziału proponuję dać w jednym numerze przegląd całej kartę 1, 2 i 3ciej część aż po wyrazy „ „w zeszłych zaledwie ... dość fragmentach" ..., albo kartę 1 i 2gą aż po „Nie możemy się przyznać

zgodzić z autorem" i odpowiednio do tego zaraz w nu-
merze następnym wrócę. To jest jedyny naturalny po-
dział.

Przytem jedną prośbę do Szanownego Pana i jedno zapytanie. Prosiłbym bardzo o łaskawe polecenie wyszukania mi numeru Gazety z moim feljetonem poprzednim o wyprawie Łazyłkiewicza i przysłanie mi takowego. Zabrano mi numer jedyny jaki miałem. Nie znam go – a może że z tych drobnych rzeczy kiedyby się książka jaka zebrała, w każdym razie przyjemnie by mi było mieć moją pracę u siebie. Zapytanie jest ambarasujące: czy nie mógłbym rachować za tę pracę, którą przyślę, na nieco większe honorarium jak za poprzednie. Te drobne rzeczy dużo czasu kosztują, mimo małej swej wartości, niechby przynajmniej osmażyły trud autorowi jako-tako. Może Pan zresztą to pytanie uważać za niebyłe i zupełnie mi nie odpowiadać.

Wiedziałem przez Dompka, że Pan przejeżdżał przez Lwów. Nie łaskaw Pan na mnie, że mnie Pan nie chciał odwiedzić.

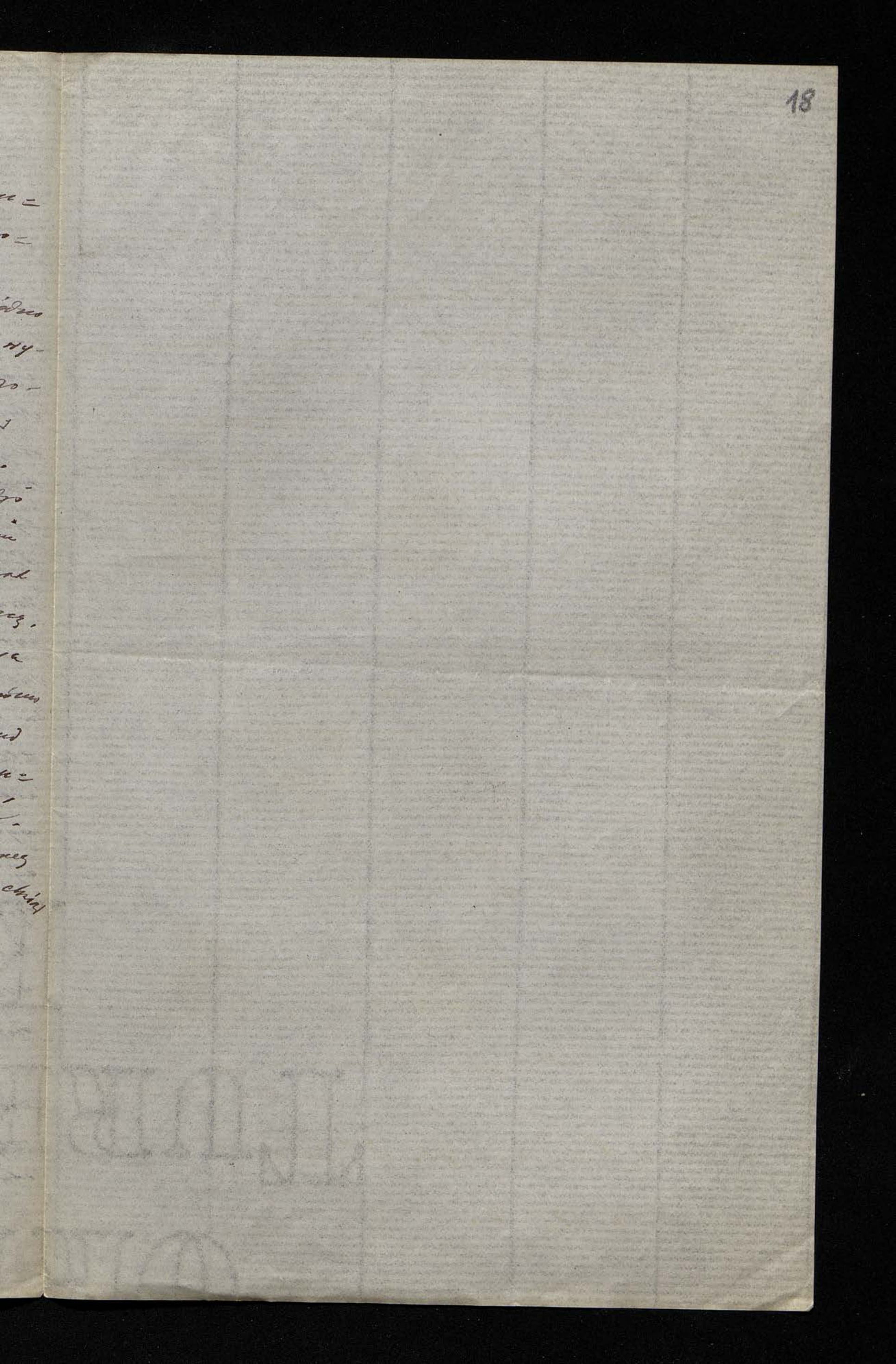
Pozostaję z winnym szacunkiem

Szczerze życzliwy

Maryan Sokołowski

Kraków. Grodzka. 91. 2ie piętro.

d. 19/2 76.



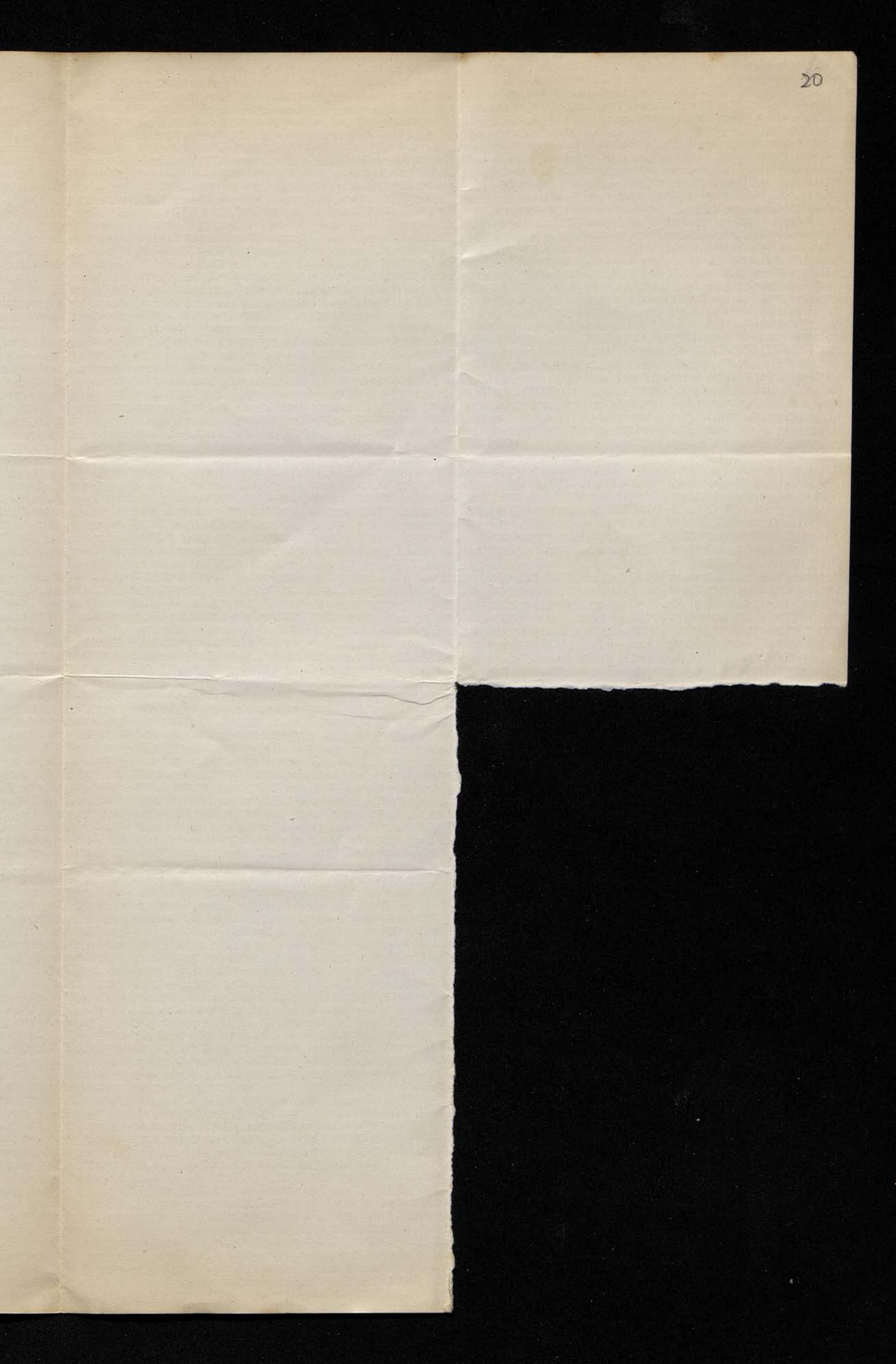
[1876] 19

Kraków. Ul. Grodzka. 91. 2ie piętro. Poniedziałek.

Szanowny Panie!

Już dziewięć dni minęło, jakiem pod adresem Pańskim do redakcyi Gazety Lwowskiej posłał artykuł przeznaczony do feljetonu Pańskiego dziennika: artykuł sprawozdawczy z archeologicznej rozprawy prof. Przezdzieckiego w Warszawie, o wazie greckiej z Petersburskiego Ermitażu. Przesyłkę moją zarekomendowałem – sądzę więc że zaginąć by nie powinna. Ponieważ zaś dotąd Szanowny Pan mej pracy nie drukował – przypuszczam więc, że nie odpowiada warunkom Pańskiego dziennika, że się Panu nie podobała, que sais-je enfin? Miłość własna jest jednak zawsze dość wrażliwa i sprawia, że do tej mało znaczącej rozprawy – śmiem przywiązywać drobną chociaż wagę, czego mi Pan za złe nie weźmie. Upraszam z tego powodu Szanownego Pana jeśli można o odesłanie mi tej pracy na mój koszt pod powyższym adresem, albo jeśli już zginęła gdzieś w dziennikarskim koszu, o zawiadomienie mnie łaskawe w dwóch słowach, czy ją Szanowny Pan odebrał, żebym wiedział, czego się mam trzymać i czy wypada mi się już z nią pożegnać bezpowrotnie – brulijona jej bowiem już nie posiadam. Z winnem uszanowaniem

Maryan Sokołowski



21

str 219

Kraków, d. 19/2 89.

Szanowny Panie!

Zachęcony ciekawością i dobrocią Pana dla mnie pozwalam sobie zwrócić się do Pańskiej uprzejmości i prosić go o przysługę i pomoc.

Co do pierwszej. Przychodzi czas zaryzykowania myśl ormiańskich notat. Potrzebowałbym rysunku podług kalki z „człowieka siedzącego na drzewie", którego śliczny oczem oglądał w Ormiańskiej Zakrystyi w kodeksie będącym na miejscu i odnoszonym przez księży do XVI w. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi był wskazany tekst Ewangelii, do którego się te illustracye odnoszą. Z tegoż samego Ewangeliarza gdyby można mieć jedną lub dwie „Zasłonkę", czy winietę i ze dwie charakterystyczne litery. Następnie z Ewangeliarza starszego (r. 1219?) te dwa rysuneczki, ale pojęcia charakteru, któreby sam Pan ozdobił, wszystko w konturach, podług kalki.

Przypominam nareszcie napisy na łyżkach,

z bogatego pińskiego zbioru mi Liskowie przy=
obiecane, tudzież w teczkach p. W. Dzieduszyckiego,
jeśli to Panu zbyt wielkiego ambarasu nie zrobi.

Tyle co do przysługi, za którą nieskończenie
będę wdzięczny, gotów z mej strony zawsze do usług
na rozkazy Pańskie.

Co do pomocy. Chodzi o kilka rzeczy, w któ=
rych tylko Pan jeden pomocnym mi być może.
Liske jest niemiłosierny, kiedy chodzi o kwar=
talnik. Powinienby może być ze zwłoką moich
recenzyj wyrozumialszy, zważywszy, że dotąd
robiłem co mogłem. Wiem, że się niecierpliwi i
gniewa. Niech mnie Pan zechce przed nim uspra=
wiedliwić i wyrobić w nim przekonanie, że to tyl=
ko mogę to zrobić. Jeśli się nie mylę mówił mi
Pan, że wskutek Pińskiego przedstawienia,
po wczesnej rozmowie miał on sprowadzić dla swe-
go seminarium: Batiuszkowa: „Памятники
русской ~~ст~~ старины въ западныхъ губерніяхъ
издаваемые съ высочайшаго соизволенія, przyjęl=

niej zeszyt VII i VIII Ruś Chełmska i Ruś Zeburska
atlasy z tekstem obszernym. W książkach swoich
~~R.~~ Chełmskaja Ruś i Wołyń powołuje się on (Batiuszkow) na
to wydawnictwo ustawicznie i nazywa je „osnow=
nyj istocznik." Liske żąda ode mnie sprawozda=
nia z tych ostatnich książek, które mu zrazu
przyrzekłem, ale trudno jest tym coś porządnego
napisać nie znając tego podstawowego źródła na
które się autor ustawicznie powołuje. Bojąc się
nieporozumienia i rozdrażnienia Liskego, prosiłbym
Pana o rozmówienie się z nim pod tym względem.

Jest jeszcze jedna prośba. Jako Dyrektor Mu=
zeum Czartoryskich ma Pan jakiś kredyt do kilka=
set zł dochodzący na nabytki nowych przedmiotów
muzealnych. Znając pańskie zamiłowanie i widząc,
że ruch na tem polu zawsze się o drzwi pańskie
odbija, prosiłbym Pana, aby w razie danym, gdy-
by Pan natrafił na coś mniejszej wartości, a czego
by Pan sam dla siebie nabyć nie chciał, by Pan
pomyślał o mnie i mojem Muzeum. Jeszcze słowo

Komisya nasza oczekuje na piśmie tak interesujące komunikaty archiwalne z upragnieniem. Czybyśmy nie mogli zachować na jaką drobnostkę exempli gratia: Zieranko [?], lub ów Złotnik londyński we Lwowie do Zeszytu następnego II, który jest w druku, lecz nie wyjdzie przed miesiącem na świat, lub do z. III, który zacznie się drukować z kolei na wiosnę?

Przy tej sposobności dziękuję Panu za uprzejmość i łaskawość [?], które mi tak uprzyjemniły pobyt we Lwowie i czekając łaskawej odpowiedzi

pozostaję zawsze życzliwym

i obowiązanym sługą

M. Sokołowski

P. S. Czyby Kwartalnik wydrukował na wstępie jednego z przyszłych swych nr. artykuł ogólny z powodu wystawy stauropigijskiej, pisany przeze mnie?

Kraków, d. 24/2 89.

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za łaskawy list i przesył-
kę w nim załączoną. Notatki archiwalne prawdziwą
radość mi sprawiły i wejdą do najbliższego zeszytu
„Sprawozdań". Gdyby Pan mógł dać artykuł o złot-
nikach bylibyśmy nieskończenie wdzięczni. Mo-
gę zaręczyć, że rycin tyle ile by Pan sobie życzył
dołączylibyśmy do Pańskiej pracy, jeśli jednak
Liske położy na artykuł embargo, to na to nie
będzie rady. Co do mego artykułu o wystawie
pisałem wczoraj do Liskego. Za dwa tygodnie
najwcześniej mógłbym być gotów, ale nie prędzej.
Za przysłane rysunki i notatki z teki Dziedu-
szyckiego jestem obowiązany bardzo. Na jeden
tylko punkt mego listu, nie znajduję w łaskawem
piśmie Pańskiem odpowiedzi. Czy nie mógłbym
rachować na pomoc w nabyciu pewnych zabytków

./.

dla Muzeum Czartoryskich? Raz jeszcze pow=
tarzam, że chodziłoby tutaj tylko o zabytki, któ=
rych by Pan sam do zbiorów swoich nabyć nie
chciał, a uznał mimo tego, że mają one istot=
ną wartość i dla naszego zbioru mogły być po=
żądane.

Z serdeczną życzliwością

wierny i obowiązany sługa

M Sokołowski.

Kraków, 1/4 89.

Szanowny Panie!

Przepraszam po raz tysiączny, żem tak opóźnił się z podziękowaniem za list z 20/3 i za zawartą w nim przesyłkę. Z reprodukcyami owmieńskich miniatur mogę poczekać do końca kwietnia, jeśli wcześniej nie będzie można ich dostać. Bardzo będę wdzięczny za niektóre próby z drugiego, lepszego kodeksu. Wszystkiego mógłbym co najwyżej trzy, między którymi chciałbym mieć jeden inicjał, albo nawet dwa z ptakami i rybami. Oprócz tego bardzo bym prosił 1º) o oznaczenie tekstu, któremu człowiek na drzewie służy za ilustracyą przez ks. kanonika Kajetanowicza i 2º) o informacyę co do oznaczenia daty obu kodeksów, rzecz się rozumie o tyle, o ile ks. Kanonik Kajetanowicz, uwzględnić ją będzie mógł i o wiadomość chodziłoby w dwóch słowach, na jakiej podstawie tę datę oznacza. Chciałbym także dowiedzieć się, czy to są Ewangeliarze niedzielne, rozłożone

odpowiednio do służby bożej, czyli Ewangelistarjony,
albo też Tetraewangelje w porządku zwykłym spisane.
Łaskawość pańska ośmiela mnie do tych zapytań.
W imieniu naszego Muzeum składam dzięki za pa=
mięć i będę oczekiwał bliższych wiadomości o minia-
turowym kodeksiku, lub o portrecie, albo też ich prze=
syłki pod adresem muzeum. Z góry się nie mogę ocze,
lecz nabycie tychże nie wychodzi po za nasz program.
Z notatki w Czasie widział Pan Szanowny zapewne,
że z tych poszukanych archiwalnych notat Pańskich
na posiedzeniu Komisyi skorzystałem i że w naszem
gronie sprawiły one wielką radość. Wejdą one w ca=
łości w przygotowującym się nowy zeszyt Sprawozdań.
D. Skrochowski, który wrócił ze Lwowa, mówił mi,
że Szanowny Pan wyjeżdża w tych dniach na wieś.
Bardzo będę wdzięczny, jeśli odpisze przed wyjaz-
dem Pańskim dwa słowa z adresem, abyśmy się
mogli na wszelki wypadek porozumieć.

Raz jeszcze dziękuję i pozostaję z prawdziwem
poważaniem szczerze życzliwym i obowiązanym sługą.

M. Sokołowski

26

KRAKAU BAHNHOF

Kais. Königl. Oesterr. Post

5 kr

Wielmożny Pan

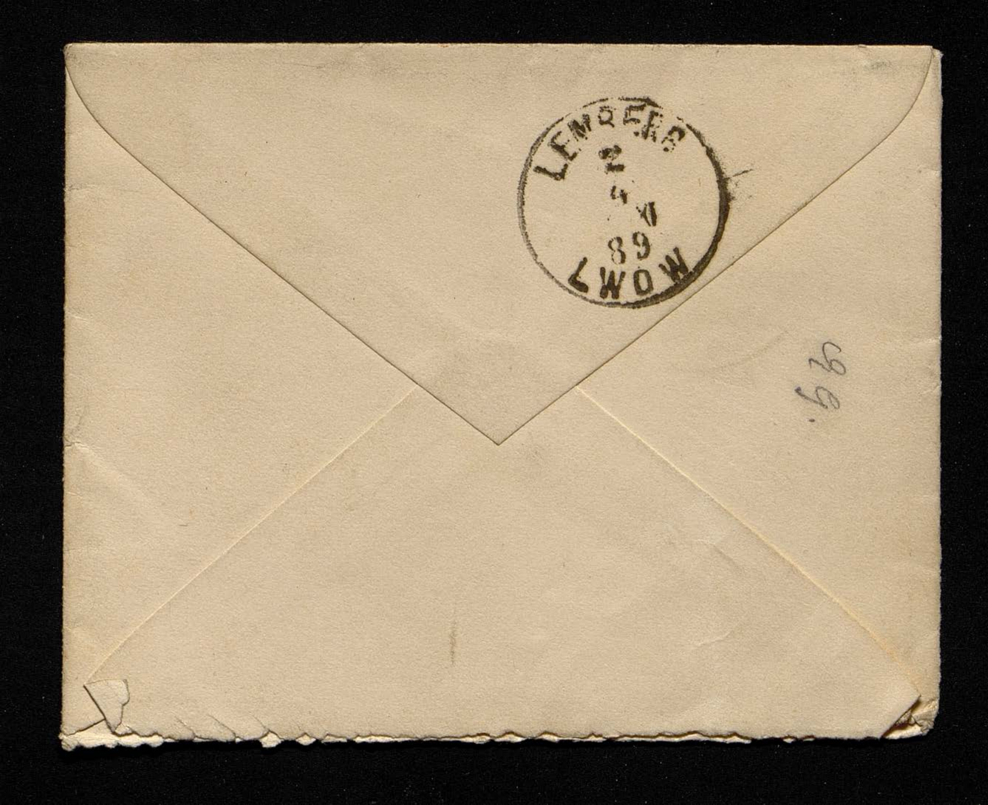
W. Łoziński

poseł na sejm krajowy.

Lwów.

Ul. Mickiewicza. Na Ptko gmachu

Sejmowego.


LEMBERG
89
LWOW

Kraków, d. 5/4 89.

Szanowny Panie!

Na łaskawy list z 4/4 zaraz odpisuję. Z interesującej notatki o Stefanowskim skorzystam i pomieszczę ją na właściwem miejscu między innemi. Co do ormiańskich notatek, to spodziewałem się tego, że między niefachowemi Księżmi nie ma mądrego Daniela, alem przypuszczał, że im ktoś już mniej lub więcej Ewangelije zdeterminował i wiek ich przynajmniej przybliżony oznaczył. Jak nie, to nie ma co o tem mówić. Przepraszam tylko za ambaras. Co do podobizn, najlepiej będzie fotografować. Prosiłbym też bardzo Szanownego Pana o polecenie zrobienia na mój koszt, jeżeli to nie będzie zbyt drogie ~~[illegible]~~ zdjęcia 2. fotografij, jednej z jednego, a drugiej z drugiego Kodeksu, aby mieć pod ręką coś bliżej oznaczającego ich charakter. Mam zamiar wkrótce publikować pośmiertną pracę ś.p. Hanusza o rękopismach ormiańskich bi=

blioteki Czartoryskich i dodać do niej od siebie wstęp, do którego zebrało mi się kilka co bliżej interesujących wiadomości o miniaturowych rękopismach armeńskich. Pragnąłbym przeto w tym wstępie umieścić wiadomości o Ewangeliarzach Lwowskich, a gdyby nawet pokazała się tego potrzeba pomieścić jedną lub dwie podobizny, dla wyjaśnienia charakterystyki. Wyborne są Pańskie artykuły w ostatnim zeszycie Kwartalnika. Domyśliłem się z listu, że Szanowny Pan jeszcze dłuższy czas pozostaje we Lwowie.

Z prawdziwą życzliwością

obowiązany sługa

M. Sokołowski

Kraków, d. 18/5 89.

Szanowny Panie!

Dowiaduję się z karty Liskego o paryskim adresie i willegiaturze, której rozkosz wśród kanikular-nych naszych upałów i kurzu krakowskiego staje mi przed oczyma jak raj nieosiągnięty. Jeśli przerywam listem moim jej spokój, jak bądź co bądź dobroczynny – to niech mi Pan wybaczy. Pierwsza część Pańskich „Staro-żytności krakowskich” jest w druku i zapewne wkrótce się na świat pojawi. Jestem zanadto żądny tego rodzaju nowości, zwłaszcza jeśli z pod pióra Pańskiego wychodzą i w przedmiocie który nas tak obu interesuje, żebym Pana nie prosił o łaskawe nadesłanie mi tej książki, zanim handel księgarski się nią zajmie. Nie potrze-buję dodawać jak się żywo cieszę, że praca ta, której się spodziewałem w dalekiej bardzo perspektywie, tak pręd-ko przychodzi do skutku. Przy tej sposobności jeszcze zapytanie: czy mogę rachować na fotografije [illegible] miniatur, czy koszt tak nie za wielki i kiedy

./.

być one mogą gotowe?

Serdeczny uścisk dłoni od

szczerze oddanego

M Sokołowski

Kraków, d. 2/6 89.

Szanowny Panie!

Dziękuję po stokrotnie za łaskawy list i fotografije szwedzkie, które od Fremeskiego otrzymałem. Ponieważ jednak za ostatnie ra-chunku mi nie nadesłał, a domyślam się, że cena przez Szanownego Pana była z nim umówiona, upraszam więc o łaskawą wskazówkę, ile mam mu odesłać. Bardzo jestem za wybór wdzięczny, zwłasz-cza co do kodeksu zakrystyi, który nie mógł wy-paść lepiej i bardzo mi będzie pożyteczny. Cieszę się z góry z książki Pańskiej i mam nadzieję, że zeszyty następne długo na siebie czekać nie każą. Mimo całej naszej nędzy i ogólnej obojętności dla naszych studyów, zawsze jest garstka, chociaż nie wielka lu-dzi, który się tem interesują i dla których pańska praca będzie miała wielką wartość.

Serdeczny uścisk dłoni

MSokołowski

32

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

poseł na sejm krajowy

w Przemyśl

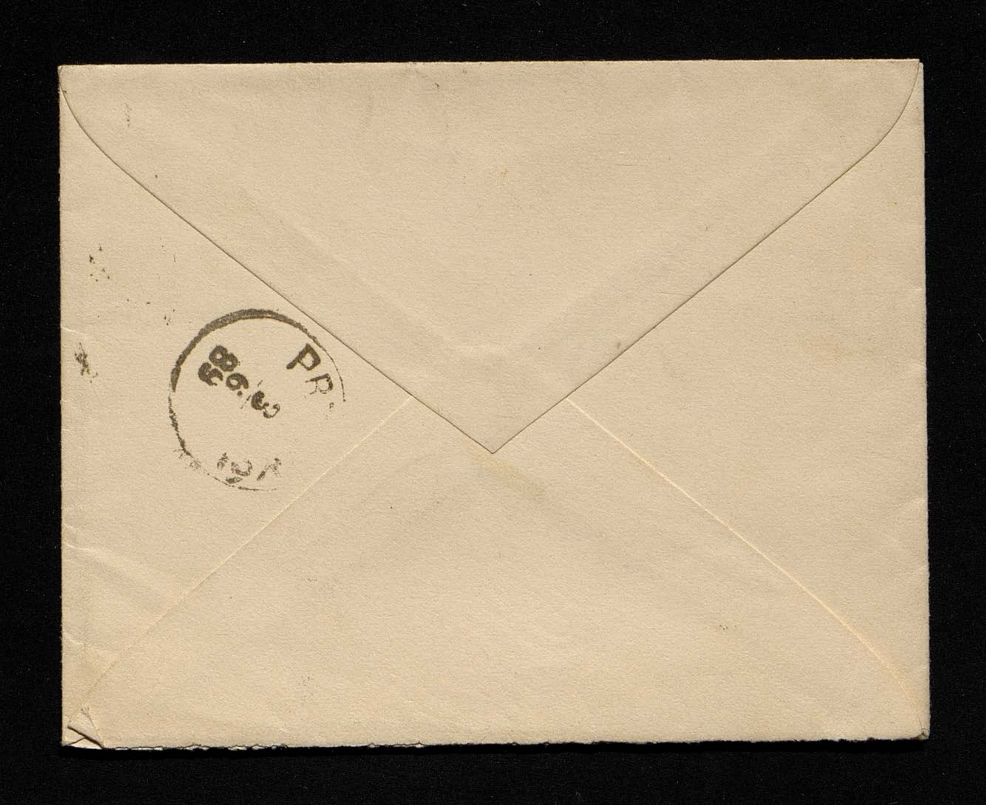
Kunikowce.

Kais. Königl. Oesterr. Post

5 kr.

KRAKAU KRAKÓW

89



33

Kraków, d. 15/7 89.

Szanowny Panie!

Dopiero dzisiaj znajduję chwilę, aby podziękować Panu, że piękną pracę „Lwów starożytny", którą odczytałem z wielkim interesem i za którą nasza nauka musi być Panu bardzo wdzięczna. Odczytałem ją jednym tchem i bez przerwy, a teraz wkrótce zabiorę się do jej powtórnego i uważniejszego jeszcze odczytania, aby coś o niej do „Przeglądu Polskiego" napisać. Z niecierpliwością będziemy oczekiwali dalszego zeszytu i następnych. Mamy nadzieję, że Pan z niemi nie każe zbyt długo czekać. Dla Lwowa więcej o wiele Pan tą jedną pracą mianowicie w stosunku do złotnictwa zrobił, niżeli dotychczas zrobiono w ogóle dla Krakowa. Odkrył nam Pan całe światy i to w sposób jedynie prowadzący do celu, bo na podstawie źródeł archiwalnych. Wyjąt-

dzam na resztę lipca i sierpień cały w piątek lub w sobotę do Żegiestowa, z jakim takim balastem książek, wśród których będzie i Sasiske. Tymczasem raz jeszcze dziękuję i polecając się łaskawej pamięci pozostaję

prawdziwie życzliwym i obowiązanym

M. Sokołowski

35

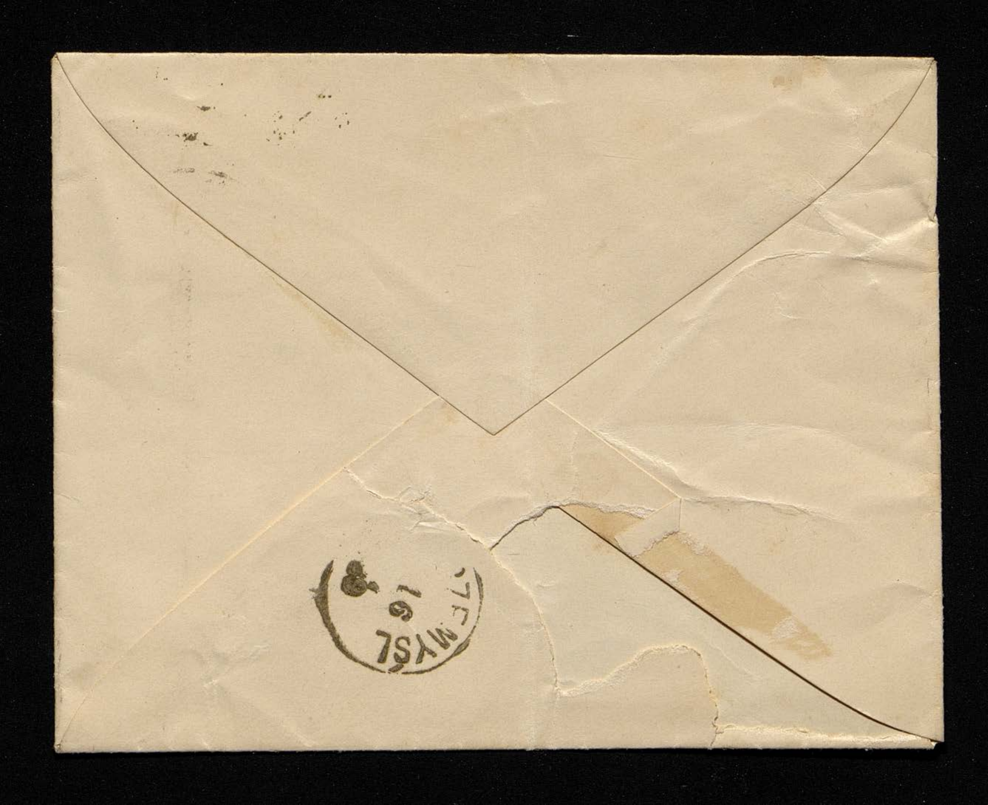


Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

przez Przemyśl

Kunkowce.



Kraków, d. 15/6 90.

Szanowny Panie!

Dotąd nie miałem chwilki czasu, aby Panu podziękować jak najserdeczniej za piękną pracę i tak pod każdym względem niepospolitą książkę. Przyrzekłem z niej zdać sprawę w Przeglądzie, ale mię Tarnowski uprzedził, poprzedziwszy mój artykuł wstępem, za który z mej strony odpowiedzialności bym nie wziął. Niech te kilka słów pisanych na prędce wśród rozlicznych kłopotów, zmartwień i zajęć, które mi rok bieżący przyniósł, posłużą za wyraz uznania i przyjemności, jaką mi odczytanie książki pańskiej sprawiło. Mam nadzieję, chociaż przedmowie żadnej z mej strony winić nie mogę, że się na Kongresie historyków w połowie Lipca we Lwowie zobaczymy i że ustnie będę mógł do=

powiedzieć, czego piśmiennie nie mogę. Raz jeszcze dzięki

Szczerze oddany

M Sokołowski

KOMISYJA HISTORYI SZTUKI
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Kraków, 14/III 92.

Szanowny Panie Kolego!

Z wielką przyjemnością czytaliśmy ~~[illegible]~~ sprawozdanie z pierwszego posiedzenia oddziału lwowskiego Komisyi w dziennikach. Zdziwiło nas tylko trochę, że urzędowo nie zostaliśmy zawiadomieni o tem i nie otrzymaliśmy dotąd sprawozdania. Wedle ścisłych norm sprawozdanie takie powinno by być ogłoszone w dziennikach jednocześnie ze sprawozdaniem naszego oddziału. Jeśli jednak zależy Panom na tem, aby nie czekać i zaraz, oddzielnie od nas sprawozdania takie drukować, to nie mamy nic przeciw temu. W każdym razie wszakże powinniśmy być zawiadomieni o posiedzeniu jeżeli nie wcześniej, to jednocześnie z dziennikami, a to dla bardzo prostej przyczyny. Oddział Krakowski, i zatem Komisya wedle urzędowego i w wyższej [illegible] regulaminu winna jest każde sprawozdanie ze swego posiedzenia złożyć Sekre=

Sekretarzowi Wydziału filozoficznego zdaniem to się do=
stanie do dzienników. Sekretarz Wydziału zaś
ich podaje w miesięcznych Bulletinach Akademii,
musi więc jakem materyał do tego. To, co obowiąz-
uje nas, obowiązuje z natury rzeczy zarówno Panów
i też tak samo w ich interesie. Upraszam zatem
uprzejmie o nadesłanie sprawozdania z ostatniego
tak wielce interesującego posiedzenia Oddziału
lwowskiego Komisyi i zarazem upraszam Sza=
nownego Pana Kolegę o łaskawe polecenie Sekre-
tarzowi Panów, aby się w przyszłości do tego
zastosować raczył. Trudno jest żądać od
Sekretarza Wydziału, aby materyał do swych
sprawozdań zbierał po dziennikach, a my
z naszej strony że radzi się solidarnie czujemy
związani z Oddziałem lwowskim, żebyśmy nie
pozostawali bezpośrednio wiedzący, co robić

zamierza i co robi. Sprawozdanie z naszych posiedzeń Panowie otrzymywać będą jednocześnie z dziennikami. Jest to tem konieczniejsze w dobrze zorganizowanej pracy, że informacje wzajemne, czynne i pewne, mogą mieć również wpływ na program działania, tak z jednej jak z drugiej strony, a informacje takie z drugiej ręki w naszych stosunkach pochodzić nie powinny.

Serdeczny uścisk dłoni

od serca oddanego

i obowiązanego sługi

W. Sokołowski

40

GABINET
HISTORYI SZTUKI
Uniwersytetu Jagiell.

Kraków, d. 10/4 1892.

Szanowny Panie i kolego!

Dziękuję naprzód za załatwienie formalności dotyczących stosunku oddziału lwowskiego do naszej komisyi. W liście p. Bartla do sekretaryatu, czytamy, że członkowie lwowscy pragnęliby mieć wszystkie tomy sprawozdań od początku. Wedle przyjętej przez Akademię zasady członkowie nowo wybrani otrzymują publikacye Akademii tylko od daty ich wyboru i nominacyi, a nie dawniejsze. Zasada ta tembardziej musi się odnosić do członków akademickich komisyi a zatem i do naszych. Sądzę jednak możemy (?) z tego wywikłać (?) sprawę (?), że w porozumieniu z Sekretarzem generalnym uproszę Pana o łaskawe nadesłanie mi listy tych członków komisyi, dla których posiadamy całych spra=

./.

wozdań byłoby według pańskiego przewidzenia niezmiernie pożyteczne. Liczba ta musi być bardzo ograniczona, gdyż pierwszych zeszytów i tomów Sprawozdań jest już bardzo mało. Są zresztą między członkami oddziału lwowskiego tacy, którzy swobodnie mogą sobie to Sprawozdanie nabyć, bez wielkiej różnicy dla swoich środków, a są jednak i inni, którzy nawet po otrzymaniu, nigdyby Sprawozdań nie czytali. Są to wszystko względy, które zmuszają do ostrożności i nie pozwalają na zbyt wielką hojność. Dodać muszę, że tak samo postąpili sobie koledzy prawnicy z nowo przyjętymi członkami. „Starodawne prawa polskiego pomniki", otrzymali tylko ci, którzy ich nabyć nie są w stanie i przytem dają wszelkie gwarancyę, że z nich korzystać będą. Tym członkom, których listę i adresy nam Pan zechce nadesłać, odpowiednio do wyłuszczonej zasady, dotychczasowe tomy Sprawozdań prześlemy zaraz.

Z proponowanych przez oddział lwowski nowych człon-

:/.

kowi prof. Balzer, jako cz. Ak. będzie z przyjemnością do naszego grona zaliczony. Gorzej się rzecz ma z ostatnim proponowanym przez prof. Sienkiewicza. Nie mamy o tym ostatnim żadnego wyobrażenia, ani wiemy kim jest, czem się zajmuje i jakie daje gwarancye, że się pracami Komisyi interesować zechce.[2] Upraszamy zatem o bliższe pod tym względem informacye. Na ost. posiedz. od. lw. p. Kowalczyk przedłożył rysunki zabytków Bieckich, zdjęte wczesnie wycieczki uczniów Instytutu Politech. Jeżeli się między niemi takie, których Sprawozdania nie publikowały, pytamy, czy nie moglibyśmy ich do publikacyi otrzymać, dla uzupełnienia tego, co dał Łuszczkiewicz.[2]

Staram się tutaj o to, aby otrzymać zdjęcia tych pomników architektonicznych krakowskich, które dotąd nie były zdjęte odpowiednio do naukowych wymagań. Czyby nie chciał poruszyć tej kwestyi i nie uzyskać od architektów grona, zdjęć dokładnych katedry wawelskiej (plan, przekrój i t.d. z dokładnemi pomiarami i wydatnieniem późniejszych naleciałości).[2] Byłoby to wielce pożądane. Wszelkie architektoniczne wnioski jak

Pan najlepiej wie, bez [illegible] i pozostaną Ku-
rowe, bo od nich dalsze prace zależą i od nich zacząć trzeba.

Przy sposobności niech Pan będzie łaskaw uwia-
domić p. Bostla, że dostarczone przez niego rękopisy
1°) Inw. bibl. Foleckiej i 2°) [illegible], publikowane będą
w przyszłych Sprawozdaniach. Ale trzeba niejedno publi-
kowane nie było dotąd. Teraz, skoro zamierzamy wyda-
wać odrębną publikacyę Materyałów, miejsca nam
przybędzie.

We Czwartek wyjeżdżam na tydzień Świąt do War-
szawy i koło 21/4 będę z powrotem w Krakowie. Może
Szanowny Pan Kolega zechce mi jednem łaskawie po
świętach odpisać. Życzę Świąt najweselszych
pozostając prawdziwie oddanym i obowiązanym

Sługą

M. Sokołowski

42

GABINET HISTORYI SZTUKI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

KRAKAU BAHNHOF 11 11 KRAKÓW DWORZEC

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Lwów.

Ul. Kopernika, 26.


LEMB
LWÓW
12
VIII-16-9

GABINET
HISTORYI SZTUKI
Uniwersytetu Jagiell.

Kraków, d. 29/4 1892.

Szanowny Panie Kolego!

Po opóźnionym moim powrocie z Warszawy zastałem łaskawy list Pański. Cieszę się, że Pan nam swój przyjazd zapowiada na posiedzenie Akademii 3/5, a ponieważ 5/5, od dzisiaj za tydzień, wyznaczonem miało posiedzenie Komisyi, nie tracę nadziei, że się Pan łaskawie jeszcze na to posiedzenie również wśród nas zatrzyma. Rozmówimy się w każdym razie o sprawach dotyczących Komisyi, nie wracam więc do nich. Zaraz po powrocie byłem u Łepkowskiego. Zdrowie jego jest znacznie lepsze, ale jeszcze dużo staranności trzeba, żeby powrócił w zupełności do sił i do stanu normalnego. W każdym razie już może się ruszać, wychodzić chociaż na krótko i nawet niecoś pracować, a to już

bardzo wiele. Oto będzie coś niedomego, ale zawsze miłe i interesujące.

Serdeczny uścisk dłoni

od oddanego

M. Sokołowski

45

GABINET
HISTORYI SZTUKI
Uniwersytetu Jagiell.

Kraków, d. 2/4 1894.

Wielce Łaskawy Panie!

Po raz tysiączny dziękuję, że tak ważny i po-
żądany list dla mnie. Napis na okrawku wyso=
ce interesujący, ale wiadomość, że na drugim
okrawku tekturze nietknięty znajduje się marka:
Ф.К.С.Р. dowodzi, że to fabryka Słucka. Otóż
tę markę z napisem СЛУЦКЪ znajduję się
na pasach i na pasie w Muzeum Czartoryskich.
Podobiznę jej dałem przy art. Römera w ostatnim
zeszycie Sprawozdań. Ważną byłoby rzeczą wiedzieć,
czy obie okrawki należą do jednej sztuki, chociaż
już sam fakt, że obie są utworami p. Maże=
pańskiej i charakterem jednakie, domyślać się
tego każe. Czy mogę okrawek zatrzymać dłużej?

./.

że zwrócenie mi rzeczy w pomyślnym stanie. Pana Tadeusza i w Ludzigimeiu Ziemskiego otrzymane odpisy. Niepotrzebuję dodawać jak wielkie usługi Pańskie, rady, wskazówki i informacye w tej kwestyi będą dla mnie pożądane.

Wspominał mi Szanowny Pan o rysunku dymana z herbem Odrowąż, czy wspomnie w jakiemś piśmie periodycznem. Jakie to pismo i czy mógłbym otrzymać wskazówkę roku i numeru? 2

Wspomnianym rysunki i fotografie dla Komisyi i jeszcze raz najszczerzej dziękuję, że ten list, który mi przysłać raczył dzisiaj otrzymałem,

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

M. [illegible]

47

Kraków, 22. II. 95.

Wielce Szanowny Panie!

Interesujący obrazek [illegible] z napisem
odesłałem w Wiedniu rekomendowanym sposo-
bem do zbadania wraz z opinią Kanonika [illegible]-
[illegible] - pani Melanii Szczepańskiej w [illegible]-
kach, [illegible]. W każdym razie że [illegible] na
odpisanie bo jestem na [illegible] obowiązany.
Przy tej sposobności niech mi wolno będzie
złożyć podziękowanie osobne dla obojga państwa,
czego nie miałem sposobności dokonać. Przed
przeszło tygodniem w hotelu [illegible] Karl w Wie-
dniu widziałem [illegible] [illegible] w Wiedniu.
Wojciechowski, który tu bawił z wielce intere-
sującym odczytem [illegible] nam [illegible], że i
Pana będziemy mieli na [illegible] [illegible] Aka-

i /.

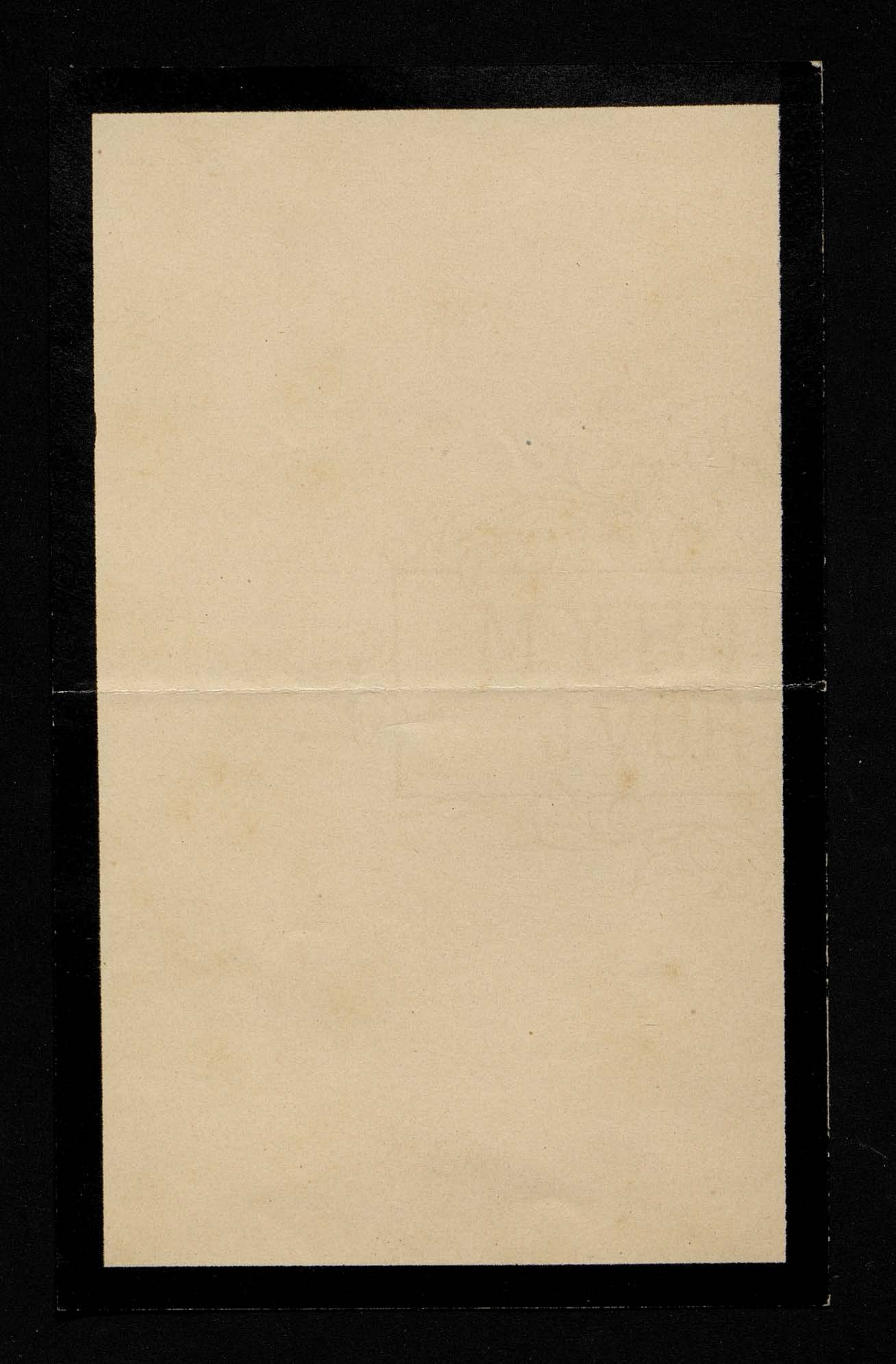
dami, ale i tym razem jak nieledwie zawsze dotąd – nadzieja była płonna. Z powodów wewnętrznych zawikłań finansowych, które już nie mogły się rozwikłać – dopiero w pierwszych dniach lutego byłem w stanie zwołać Komisyę do swojej opieki, ale dotąd sekretarz sprawozdania do uczestników z tej racyi nie podał. Trzeba też i Sprawozdaniom zechcieć zebrać grono lwowskie i wprowadzić je na stałe i normalne tory. Zeszyt Sprawozdań się drukuje i w każdym razie przed Wielkanocą opuści prasę wraz z indeksem do V tomu.

Bardzo będę obowiązany jeśli Pan zechce przypomnieć mnie wraz z moją żoną łaskawej pamięci Pani Łozińskiej.

Z głębokiem uszanowaniem

obowiązany sługa

Maryan Sokołowski



1. 49

Kraków, Garncarska, 3. 6.I.96.

Wielce Szanowny Panie!

Biorę pióro do ręki ze drżeniem, gdyż stoję przed Panem jako winowajca, który czeka na wyrok surowego, chociaż ufając zawsze w jego łaskawość i wyrozumiałość.

Domyśla się Pan od dawna jakiego kłopotu ze Sprawozdaniami narobił nam Smolka swoim alarmem. Wszystko się zatrzymało. Przez r. 1893, i 1894 i 1895 niceśmy nie wydali. Właściwe Sprawozdania z posiedzeń gotowe czekały aż dotąd i obecnie są na gwałt drukowane. Z. IV. T. V wyjdzie jak sądzę najpóźniej w końcu Lipca, lub na początku Marca b. r. (wcześniej wyjść nie może, ze względu na index do całego tomu, którego opracowanie z drukiem najmniej 3 tygodnie zajść

:/:

mną). Mam nadzieję niezłomną, że się to już nie powtórzy. Zamiast pozostawienia na miejscu poprzedniego postawiłem wydawnictwo Sprawozdań z posiedzeń, złożone z osobnych komunikatów, co kosztuje w odbitkach, które z końcem roku do tomu się oddawać będą. Wniosek ten przyjęty. Po ukończeniu T. V wydamy na raz Sprawozdanie z r. 1895, którego ten tom nie obejmuje, a potem będziemy puszczali w świat Sprawozdania kwartalnie. Ponieważ dawniejszy Sekretarz Demetrykiewicz zachorował, a nowy Mycielski wchodzi w obowiązki od druku T. VI, całe jeszcze [illegible] wydawnictwo ciąży na moich barkach, muszę więc łączyć disjecta membra i prowadzić korekty. Jeszcze dwa miesiące tej ciężkiej roboty, potem dopiero odetchnę. U=

przyjąm setem szczerego Pana o łaskawe wyjaś= nienie tej sprawy przed gronem towarzyskiem. Teraz przystępuję do tego co mię najsilniej boli i czego odpowiedzialność w oczach Pana na mnie wyłącz= nie spada.

Oddałem w ręce mój art. do „Oesterreich. Monarchie in Bild u. Wort, wyprosiłem od Sekretarza [illegible] tak ważny i interesujący Komunikat i „O Odlewnictwie twórczem", aby się z nim zapoznać i ewentualnie z niego korzystać. Po ciężkiej chorobie mej żony wy- jeżdżając z rodziną do Krynicy, byłem tak nerwowy i nieuważny, że ten Komunikat, wraz z innemi papierami, z gotowym własnym artykułem o rzeźbie ks. [illegible], z notatkami ważnemi i z pracą go= tową Tryzińskiego „O albumie ~~[illegible]~~ architektury Chiaveri w Dreźnie zostawiłem na biurku. W do=

:/.

mu został nowo przyjęty służący, jak się pokazało –
pijak, który sprowadzał gości owych w czasie nieo-
becności Jaśnie Pana do nas i narobił mi wiele szkody.
Do pewnego go oddaliłem, ale wśród innych szkód
i wszystkich tych papierów nie mogłem znaleźć.
Ciągle się łudziłem nadzieją że je odnajdę, przewró-
ciłem wszystko w domu do góry nogami. Bezskutecz-
nie [illegible] chwili druku. Przychodzi kolej na spra-
wozdanie grona Browskiego z ~~19~~ 21 listopada 1893 r.
od Komunikatu [illegible] nie ma. Notatki nau-
kowe straciłem, objaśnienia do części stosowanej
nauczyłem pisać na nowo; tego jednak nie zmieniam
być w drużynie, więc przez Aleksandrowskiego, który notek
nie ma, odrobię z niego – ale Komunikatu [illegible]
napisać i odrobić nie jestem w stanie. Załączam
w skutek tego sprawozdanie do dziennika, gdzie
jest miejsce tego ważnego bez Komunikatu urzę-

Chciałbym tylko wiedzieć, że Szanowny Pan zechce je z mych rąk dopełnić, czyli powtórnie napisać i o ile możności najprędzej mi z łaski swej nadesłać, ponieważ druk czeka. Całe sprawozdanie gotowe jest, tylko tej najważniejszej jego części ani śladu. Całą odpowiedzialność tylko na mnie spada, gdyż przeszkodziłem przez zapomnienie rękopisu do druku. Spowiadam się jak przed księdzem. Mea culpa, mea maxima! Chociaż doprawdy przez 3 lata mogę człowiek zapomnieć o najważniejszych rzeczach, jeśli ich tylko nie widzi tak długo. Jestem zkonfundowany i przybity tem wszystkiem i przekonany, że o wiele mi to więcej przykrości sprawi, jak Szanownemu Panu. W tej nadziei zwracam się ze drugi raz, błagając o wybaczenie, o zapomnienie proszę i o nadesłanie tej drugiej na nowo napisa=

./.

nego komunikatu. Niech mi łaskawy Pan wierzyć zechce, że się to już nigdy, a nigdy nie powtórzy i gdyby powtórzyć się miało, to się usunę z komisyi i zakopię pod ziemię. Odpowiadam nie tylko przed Panem ale przed komisyą, dla której każda podobna notatka, a zwłaszcza takie komunikaty są tyle przykre i wstrętne.

Proszę wybaczyć mi moją powolność, ale wkrótce będę mógł się odezwać z podziękowaniem.

Łączę życzenia noworoczne dla całego Państwa i pozostaję z najgłębszym uszanowaniem

oddanym, wdzięcznym i obowiązanym

sługą

M. Kotowski

2 53

Kraków, 12/III 1900.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie!

Za list z 11 Marca najserdeczniej dziękuję. Przewodniczącym Komisyi od ostatniego Zjazdu nie jestem. Komisya dała mi wotum nieufności i zmusiła mię do rezygnacyi. P. Tomkowicz, poparty przez Łuszczkiewicza, przedłożył szereg wniosków, odnoszących się do regulaminu, a mających na celu krępowanie mi rąk i utworzenie grona, któreby kontrolowało redakcyę Sprawozdań i dyskutowało każdą pracę i każdy komunikat przedłożony, decydując czy ma być ~~przedłożony~~ pomieszczony w Sprawozdaniach czy nie. Oświadczyłem, że jeśli te wnioski przejdą, to będę

./.

musiał złożyć prezydium. Pomimo tego orzecz-
enie — wniosek został większością głosów
przyjęty, — niepozostało mi więc jak rezy-
gnować; o czem niezwłocznie zawiadomiłem
zarząd Akademii. Przyjęcie tych wniosków
pociągałoby za sobą niemożliwość przeprowa-
dzenia całego programu dla rozpoczynającego
się roku i dalszych, który już miałem gotowy
i ogłosiłem zeszłego, przedłożyłem komisji,
ale którego wartość zależała od szczegółów,
z tym porozumienia, przy nowym regula-
minie, stawało się niemożliwe. Jestem
więc wolny od tego stosunku, który wiązał
mię z wydziałem obowiązkiem, nie żałuję tego
i trudu.

Treść listu pańskiego zakomunikowałem Koperze, nowemu Sekretarzowi. Gotowość pańska do wydawania jakiejś pracy o sztuce ormiańskiej, jest tak pomyślną dla Komisyi i szczególnie illustracyi tak ważne i korzystne, że nie wątpię, że każde wydawnictwo, jakie będzie, z podziękowaniem pańskiej pracy przyjmie. Dotychczas Komisya się nie zebrała i swego nie wybrała przewodniczącego. Sekretarz jednak utrzymuje ciągłość interesów.

Z głębokiem uszanowaniem

i szczerą przyjaźnią

oddany

Sokołowski.

Kraków, d. 2/IV 1900.

Wielce Szanowny i Kochany Panie!

Ostatni mój list mówił o mojej dymisyi z przewodnictwa Komisyi. Obecnie oświadczam, że zostałem przewodniczącym nadal. Komisya dokonała reasumpcyi swej uchwały i przyjmowała mi votum ufności, a następnie powtórnie jako przewodniczącego wybrała. Będę się więc starał zawdzięczyć temu zaufaniu jak najlepiej i przypominając sobie o Panu Wielce Szanownym Panu, zwracam się jednocześnie z uwagą i następną prośbą, łaskawego dostarczenia przyrzeczonej: 1°) wiadomości o odkryciu Obrońskiego, czy też innego drugo z tak zwanego Komunistów z illustracyjami. Kopert nie mówił o [illegible] liście, ale nie

./.

[illegible] za stosowne. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] swoich [illegible], czyli [illegible]

[illegible] Kiedy i fotografię [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]

[illegible] [illegible]; 2°) fotografię [illegible]

[illegible] od [illegible], z [illegible]

[illegible] [illegible]. Obie te [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible] do

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], z [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

nie [illegible] i [illegible]

Z [illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

M. Konopnicka.

57

Kraków, d. 10/IV 1900.

Wielce Szanowny i [illegible] Panie!

Przepraszam z góry, że tak późno odpi=
suję na [illegible] pismo z tak
[illegible]. Przyjąłem [illegible]
artykuł przeczytać, a zajęcia jubileuszowe
całe dnie [illegible] aż [illegible] do nocy [illegible]=
[illegible]. „[illegible]" [illegible] przeczyta-
[illegible] [illegible], ale
[illegible] i [illegible]
[illegible] przeczytać, a [illegible]
[illegible] [illegible],
[illegible].
[illegible], [illegible]=

./.

nocy, które mi wysłano, zwróciłbym przy=
tem niewiele czasu, tak, że nawet już nie=
[illegible] z dworców po świętach [illegible]
napisać. Teraz więc że jest [illegible] dele=
gacja [illegible] może być wykonywane. Re=
cherże w illustracji, te które mi Pan przy=
słał i wyjdą osobno, czyby nie można tego
[illegible] [illegible] [illegible] że Kościelska, [illegible]
by nam Pan [illegible] [illegible]. Bardzo jestem
[illegible] [illegible] przedstawionym [illegible]!
Nakoniec pytam, czyby Pan nie pozwolił,
abym kazał fotografować Z. [illegible] [illegible]
[illegible] z tej kategorii, o której Pan mówi,
[illegible] Z przyjemnością [illegible] [illegible]

Z Chmielem i Kamienieckim, którym
też bardzo pięknie dziękuję, czekamy z emo-
cją [illegible], które były na wysta-
wie krakowskiej, ale bardzo być może, iż jeżeli
się bardzo nie mylę, że jeżeli nie one, to
sprowadzone wystawione były u nas. Wszystko to
ten najlepszy dowód i gwarancja. Nie
wątpiąc dostawać, że powstają się w Kra-
kowie do [illegible] życzenia i do
[illegible] decyzji.

Za przysłaną fotografię ślicznie
ślicznie dziękuję. Brzydszy na niej [illegible]
[illegible].

Z serdecznemi życzeniami świąt

./.

[illegible] dla obojga pozdrowienia i naj-
głębszym uszanowaniem

oddany i zobowiązany

sługa

Mokołowski

Kraków, d. 4/II 1903.

Wielce Szanowny Panie,

Niech mi Pan łaskawie wybaczy, że dotąd nie podziękowałem Panu wysokiego odznaczenia, które mi Pan okazał. Wo= bec zajęć i kłopotów, zwłaszcza ostat= nimi [illegible] i niespokojnego zdrowia, ba= [illegible] „[illegible]”, o którym mówi wiel= ki [illegible] pisarz i psycholog, jest tego przyczyną. Chociaż spóźnione, to nie mniej ciepłe i szczere wyrazy mego uznania Panu [illegible] z [illegible] wdzięczności dla Pana, dla Pani, dla [illegible] domu [illegible], dla pracy, która jest ozdobą na=

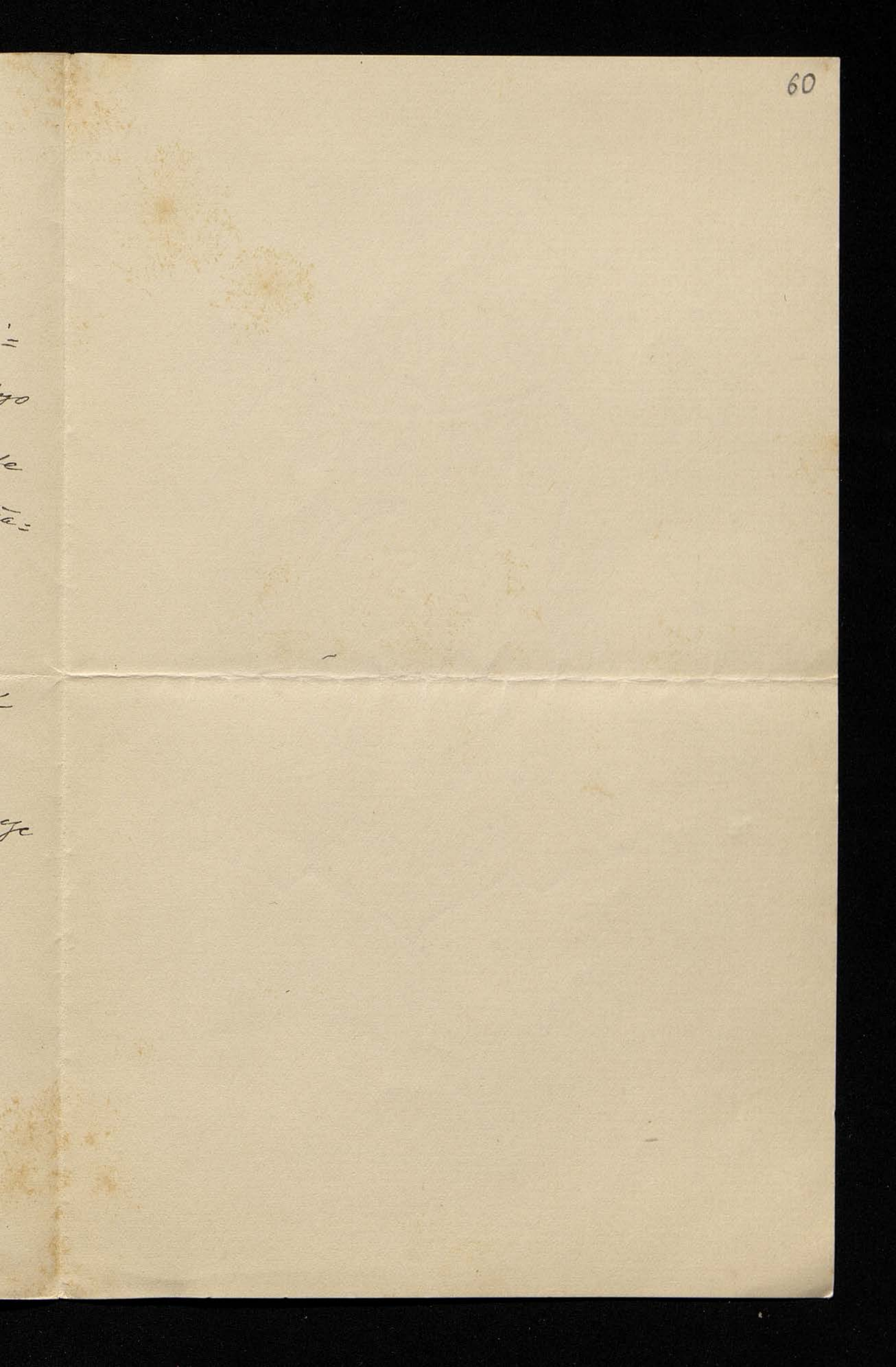
./.

nej literatury i swoje gorącem uwdzię=
czam dla naszej nauki, dla tego wszystkiego
co nam drogie i co po nas da Bóg trwale
pozostanie. Te życzenia i te szczere skła=
dam Panu i Pani, opiekunce domowego
ogniska, tej co stara się, aby Pan miał
spokój i mógł jak najdłużej pracować i
tworzyć.

Z serdecznym uściśnieniem ręki oraz [illegible]
ponawiam powinszowania i życzenia

Szczerze oddany

[illegible]



61

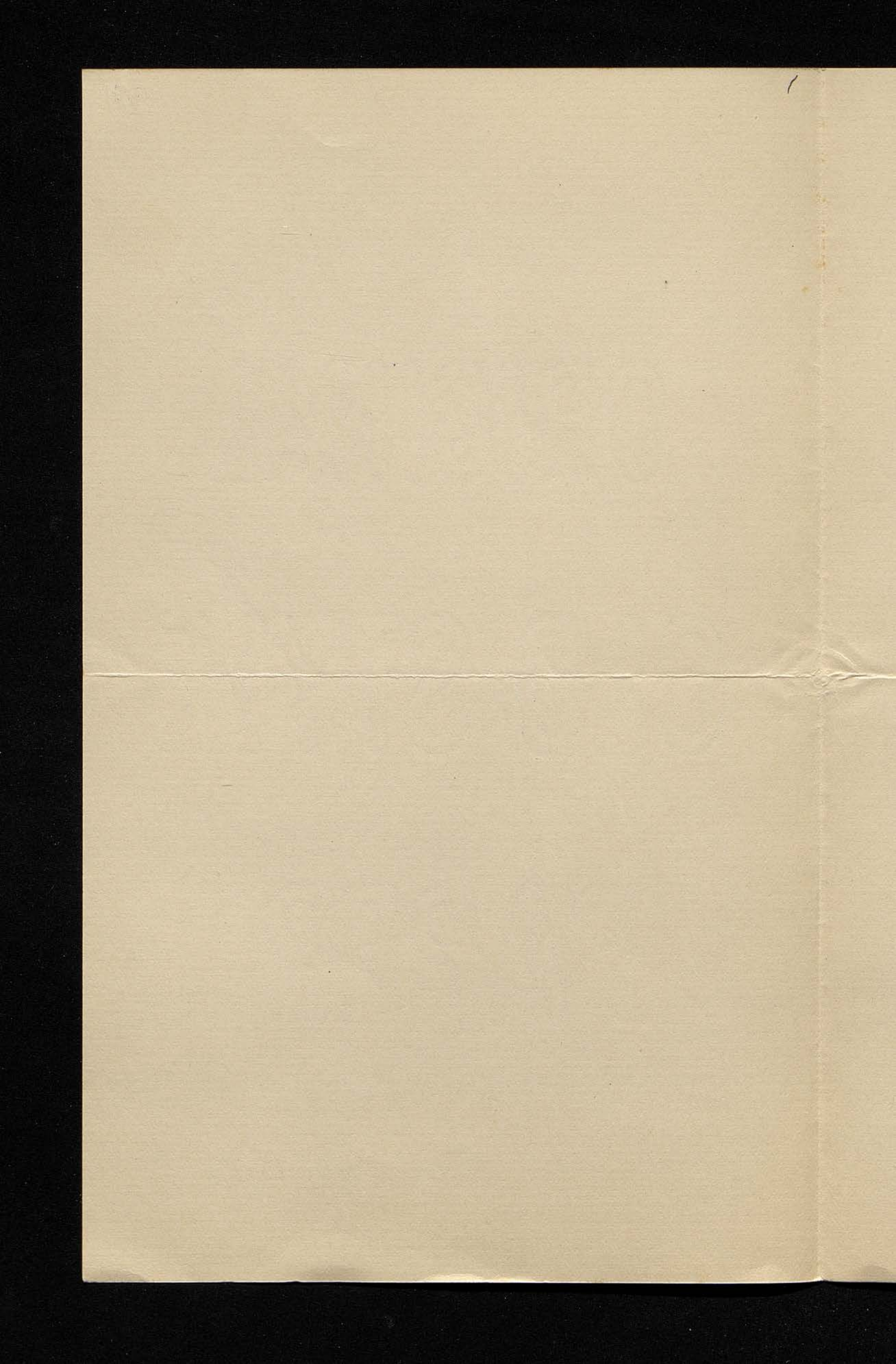
Kraków, d. 18/III 1903.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie,

Miałem influenzę, która mię dwa tygodnie trzymała w pokoju i dziś, chociaż wychodzę i wracam do moich zajęć to jednak słaby z trudnością [illegible] — to sprawiło, żem dotąd nie podziękował za piękną i tak żywo interesującą, chociaż w treści swej tak smutną książkę: „Dawniej i teraz” była owocem mojej domowej reklusyi. Przeczytałem prawie całą jednym ciągiem, nie mogąc się od niej oderwać! Dziękuję zatem, że z najszczerszym i [illegible]

zawsze sercem oddanym

M. Sokołowski



63

Kraków, 17/V 904.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie,

Najserdeczniej dziękuję [illegible] za tak uprzejme i ciepłe a tak dla mnie miłe zaproszenie. [illegible] i nie omieszkam z [illegible] i gościnności [illegible] skorzystać. [illegible] Krakowie i [illegible] o [illegible] pana [illegible] po konferencyach wśród, [illegible], [illegible], [illegible] i słowików" w [illegible] gospodarstwie. [illegible] [illegible] nie mogę, ale przyjadę do [illegible] wieczornym [illegible] w sobotę. W piątek odwożę córki moje do [illegible] – do [illegible] na kilka dni [illegible] i na drugi dzień [illegible] [illegible] [illegible] w Tar=

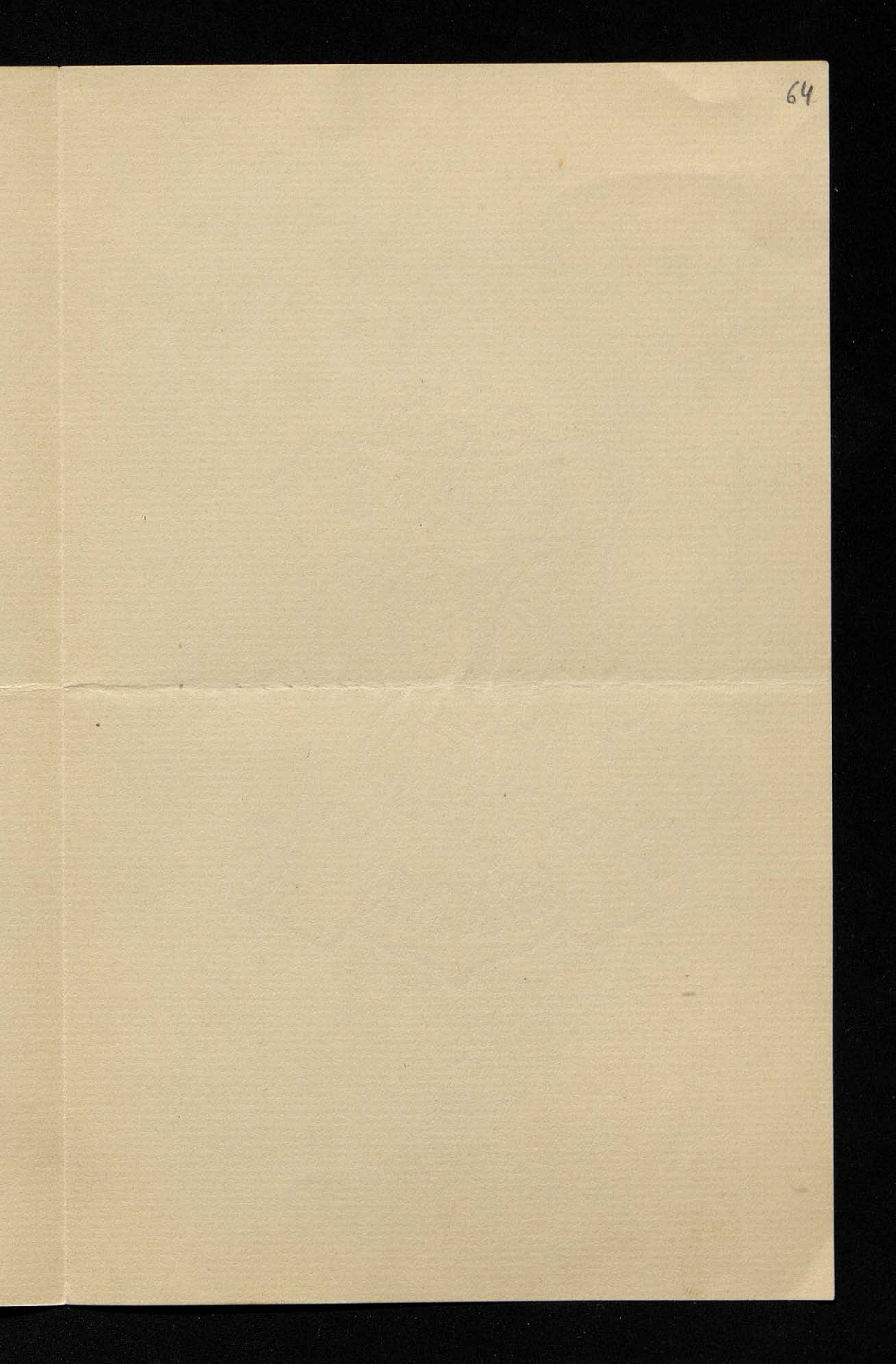
./.

nowie. Bardzo będę wdzięczny za [illegible].

Całuję ręce pani [illegible] piszę się jak najszczerszej [illegible] i [illegible] z najgłębszym uszanowaniem wiernym i oddanym

sługą

M. Sokołowski



Kraków, 17. VI. 906.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie,

Po stokroć razy dziękuję za łaskawe słowa z d. 11/VI. Byłbym na tak miłą kartę Pańską zaraz odpisał, gdyby nie pobyt w Krakowie uczonego francuskiego Koechlina, który mi cały czas wolny pochłonął. Wie Pan dobrze jak mało jest ludzi u nas, ale których się piszą o historyi sztuki i jak mało jest jeszcze tych, co umiejąc należycie by mogli powyższych wagę. Ale Pańskie uznanie i tak wysoko= cenie to nie tylko pociecha ale i zachęta. Raz jeszcze dziękuję za uznanie Pańskie i całuję ręce Pani Dobrzyńskiej pozostaję

wiernym i oddanym

M. Sokołowski

67

10 HELLER 10
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
10 HELLER 10

KRAKÓW

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Lwów.

Ul. Ossolińskich, dom własny.


LEMBERG 1
2b 19 VI.06 V–
LWÓW 1

68

Kraków, 9. V. 907.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie,

Po tysiąc razy dziękuję za łaskawe słowa o moim drobiazgu." Uwagi Pańskie, do których [illegible] najważniejszą uwagę, dowodzą z jaką łaskawością odczytano [illegible]. Nie wątpię, że ani Pan pozwoli w uzupełnieniach i poprawkach [illegible] się sprawozdawcy(?) - że powiedzieć(?). Chodzi mi przedewszystkiem o prawdę i o naukową ścisłość, około której tym razem pracowałem(?). A jeśli się mylę, to każde uzupełnienie i każde od Pana płynące źródło poprawki, [illegible] sprawozdanie i [illegible] ich wartość(?) i wartość. Piszę to pod wrażeniem listu(?) i z góry uwagi(?) za otuchę, chociaż z powodu braku(?) i jane= [illegible] bibliotek, nie byłem w stanie ich sprawdzić. Jeszcze raz dziękuję i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

oddany

Mackołowski(?)

70

OESTERR. POST. 10 KAIS. KÖNIGL.

KRAKAU 2 9 V 07 KRAKÓW

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Lwów.

Ul. Wyszyńskich, dom własny.


LEMBERG 1

71

Zakopane, 23/IX 907.

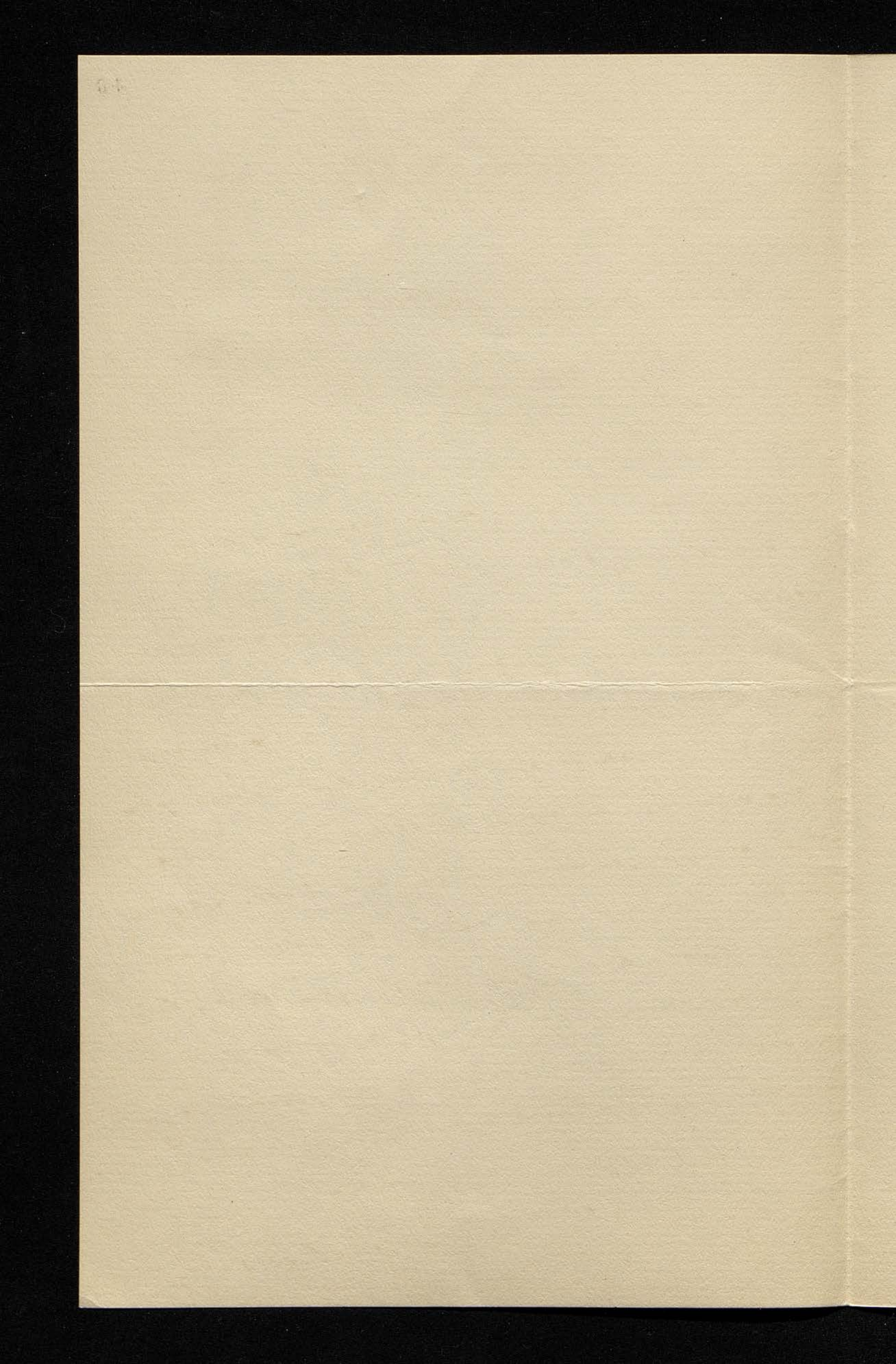
Wielce Szanowny i Łaskawy Panie,

Po otrzymaniu dziś książki z prześliczną książką: „Życie polskie w dawnych wiekach." Przeczytałem ją do końca, ale będę jeszcze do niej powracał i o ile mi siły pozwolą, z niej korzystał. Objęcie całe wszechstronne przedstawienie, [illegible] [illegible] i w pewnej części wypadków [illegible] [illegible] źródeł, umiejętność i dar niezwykły wyczytania między wierszami często suchych zapisek, tego, co było życie i [illegible] świetnie [illegible] w [illegible] i w życiu polskim, wreszcie, co najważniejsze, że [illegible] [illegible], jest bardzo [illegible], której z tej [illegible] [illegible], wszystko to nadaje jej największy urok. Całości mojej generacji [illegible] się [illegible] lepiej i jaśniej. [illegible] [illegible] dziecinne [illegible], które się czyta [illegible] [illegible]. Raz jeszcze dziękuję

Z najgłębszym szacunkiem

oddany

M. Sokołowski.



64

73

OESTERR POST 10 HELLER KAIS KOENIGL 10

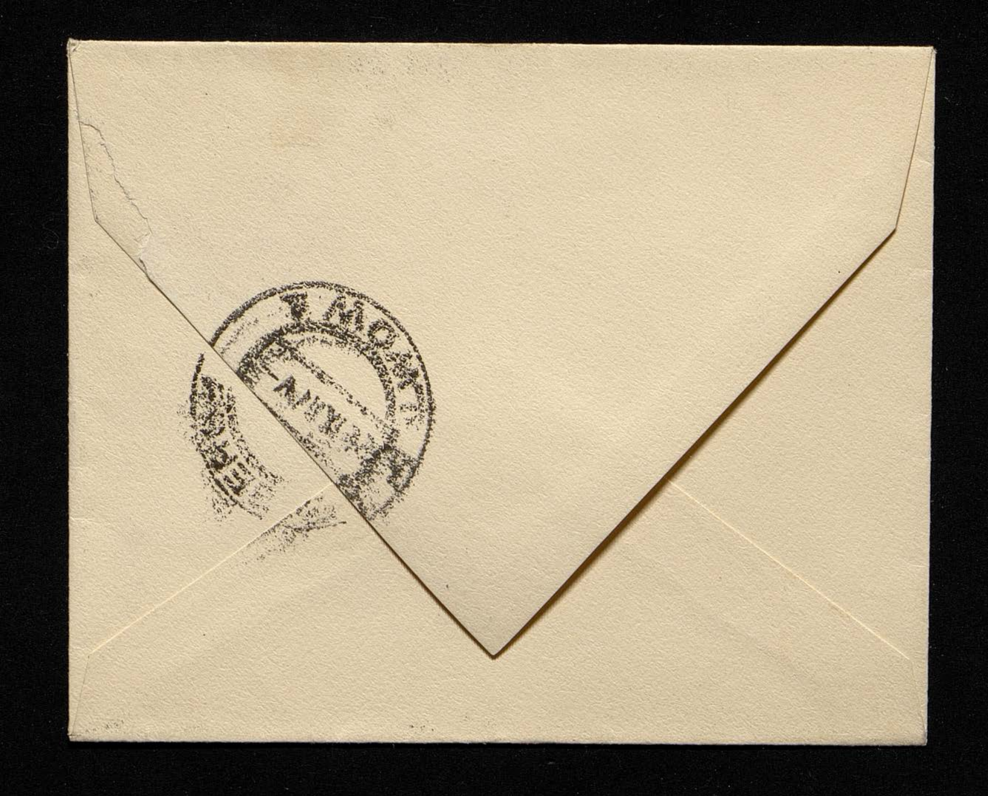
23 . 07

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Lwów.

ul. Ossolińskich, dom własny.



Kraków, 9. X. 907.

Wielce Szanowny i Kochany Panie,

„Życie polskie" będzie długo ważną skarbnicą informacyi, niezależnie od swej literackiej wartości, dzięki i prawdy, które z tej pięknej książki do nas przemawiają. Kończę obecnie wydawnictwo [illegible] 5. VIII „Sprawozdań" i zabieram się do druku z. IV i ostatniego. W tym zeszycie ostatnim ogłoszę pracę ks. Szyszko-Bohusza o zamku w Ogrodzieńcu z wybornemi fotografijami i rysunkami. Otóż pragnąłbym do tej publikacyi dołączyć inwentarz Ogrodzieńca z czasów wojewodziny Smoleńskiej Firlejowej z r. 1665, który Pan tak często cytuje. Gdzie się ten inwentarz znajduje i czy mógłbym się do niego dostać? Byłbym bardzo wdzięczny za odpowiedź z wezwaniem o Łaskawą pomoc.

Wyjeżdżałem na dwa tygodnie zagranicę z wielu innemi do Brugges, na wystawę złotego runa, bawię tylko w przejeździe w Krakowie i jutro jadę na dni dziesięć jeszcze do rodziny - do Zakopanego. Bardzo będę obowiązany za

:/:

Łaskawą odpowiedź uprzejmie proszę pod adresem Zakopane, Szczęsnica, 6.

„Życie polskie" się rozchodzi i nie przyjmowane w kole moich przyjaciół i innych licznych czytelników i wielbicieli.

Z najgłębszym uszanowaniem

Oddany sługa

M. Sokołowski

76

KRAKÓW 2 / KRAKÓW 9

10 HELLER 10 KAIS. KÖNIGL. OESTERR. POST 10 HELLER 10

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Lwów.

Ul. Ossolińskich, dom własny.


LEMBERG
9.X.17

7278

Gattung des Telegrammes: — Rodzaj telegramu:
Рід телеграму:



Eingangsnummer
Liczba nadejścia
Ч. надісланя

lwow ossolinskich wladyslaw
lozinski ,-

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеграфів не бере на себе ніякої відвічальности за телеграми віддані єї до пересланя або доручення.

Dienstliche Angaben: — Dopisek z urzędu:
Урядові замітки:

Telegramm – Telegram
Телеґрам

aus — z — з

Aufgenommen von / Odebrano / Відобрано — L 269 — auf Ltg. Nr. / na przew. l. / проводом ч.

am / dnia ... 190 ... um / o ... Uhr / godz. ... M. / m. ... Mitt. / poł. / пол.

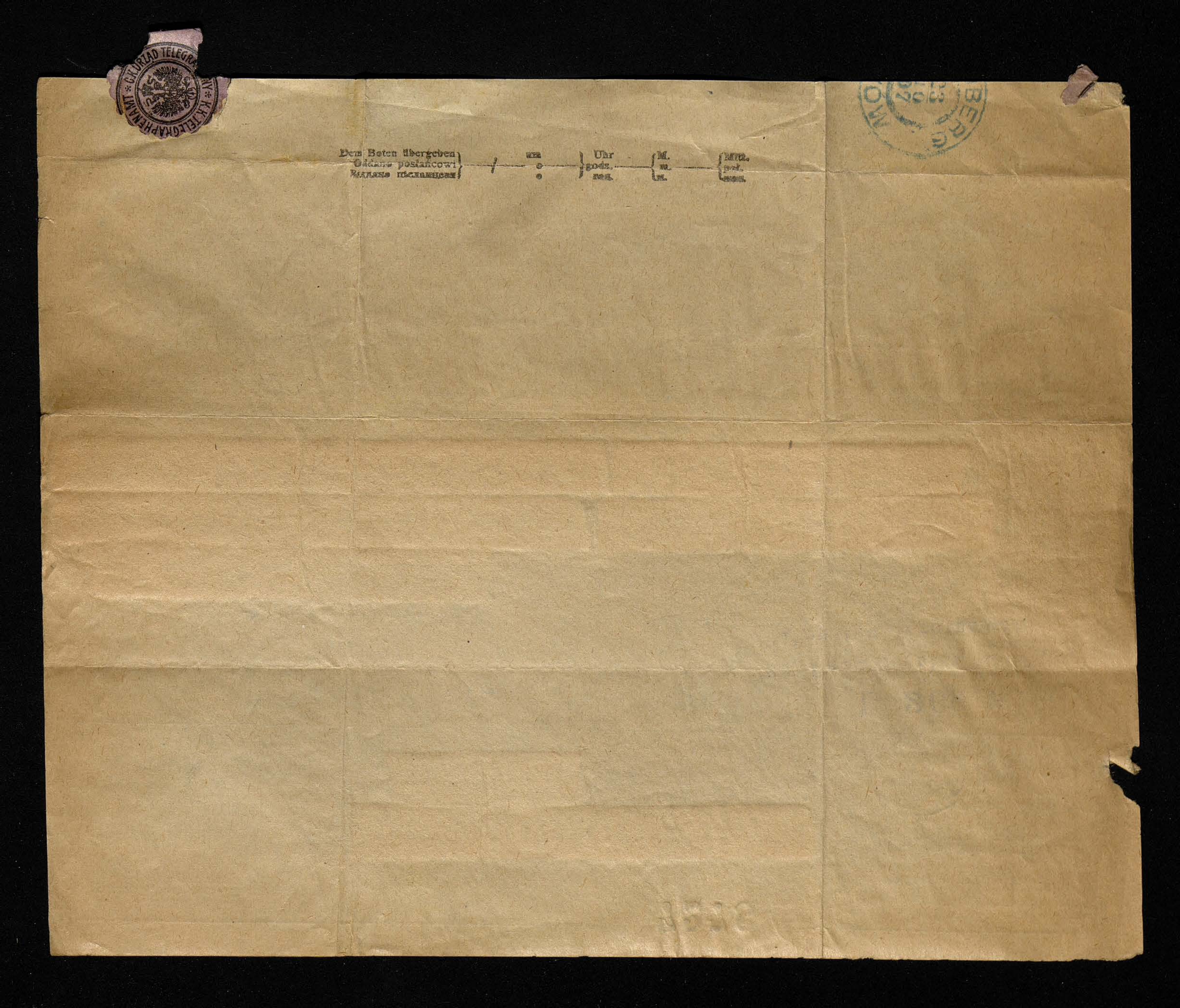
23. Pazdziernika 1907.

durch / przez / через — Popol Wrotnowski

fr krakow 5422 15 23 2,= (W.) (st.) (сл.) Ch. sz. ш. aufgegeb. am / nadano dnia / наданий дня ... 190 ... um / o ... Uhr / godz. / год. ... M. / m. / м. ... Mittag. / poł. / пол.

najserdeczniejsze powinszowania dobrze zasluzonego i
sluszniе naleznego zaszczytu = maryan sokolowski ="

D. S. Nr. 759. Deutsch polnisch-ruthenisch. (Auflage 1907).



Dem Boten übergeben / Oddano posłańcowi / [illegible] — / — : — Uhr / godz. — M. — Mtg.

S

78

Kraków, d. 27/XII 907.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie,

Zasyłając najpiękniejsze życzenia przy Świętach i Nowym Roku – w tych tak okropnych i tak smutnych dla nas czasach – pozwalam sobie przedłożyć Wielce Łaskawemu Panu sprawę grona lwowskiego Komisyi i poprosić o radę.

Jak zapewne Panu wiadomo – od Antoniewicza otrzymałem obszerny list – nie list, ale memoryał, z odpowiedzią na moje pismo. Mimo wszystkich oświadczeń okazuje się [illegible] być, że zapomnieć się z sprawami grona i nie może i nie chce. Zważywszy, że [illegible] [illegible] [illegible] ożywia to – pojąć nie mogę, że Abraham i Łoziński stanowczo odmawiają, co robić? Sądzę, że nie trzeba zawiesić istnienie grona, owszem, dopóki wyjątkowo prof. Antoniewicz nie [illegible] ostatecznie i nie

./.

Zresztą, [illegible] pracowni. Autoryzuję się szero-
ko z ich studyów i zupełnie do Sprawozdania zdaję sprawę.
I nie wątpię, że się nie mylę. Ale to tyczy się jeszcze
z jedną kwestyą. Wszyscy dotychczasowi członkowie gro-
na odbierają bezpłatnie Sprawozdanie. Niezależnie
tego nie korzystają z druku i księgarzy, że Akademia
bardzo się rozwija z jej bezpłatnem rozdawaniem i to
do tego stopnia, że ja nie jestem w stanie wydostać
jednego exemplarza dla tych nawet pracowników,
który nam ciągle dopomagają, ale (są) nie współpracowni-
kami officyalnemi Komisyi, i to dla rozmaitych for-
malnych po większej części powodów. Nie raz przyszło-
by im podać egzemplarz tu i tam dla zachęty i wciąg-
nięcia w szeregi naszych współpracowników — nie mogę.
Oprócz mego egzemplarza, nie otrzymuję żadnego innego,
do rozdawania użytku. Czyby się zatem nie dało,

redaktorze których było współpracowników grona
Lwowskiego, którzy, albo od dawna w naszych pracach
nie biorą udziału, albo też nigdy nie brali. Szcze-
gólnie im posyłane są wezwania i odezwy, a wszyscy
ich nie o sobie [illegible]; Wedle naszego regulami-
nu jest współpracownik, który przez lat 3 z rzędu nie bie-
rze udziału w pracach komisyjnych przez to samo przestaje
być współpracownikiem i traci wszelkie prawa z tym
tytułem związane. Trzeba wiedzieć [illegible] dotąd z tego
nie robili wyjątku. Czyby też jednak w tym wypadku
ciasno i ściśle nie [illegible] wszystko [illegible]. Bez jednego
zawiadomień i ostrzeżeń [illegible] wszelkim [illegible]
[illegible] pozycji: Np. Kowalczyk [illegible], Skotnicki
z [illegible], Rebczyński i Szeptycki Jan. Głosu
i [illegible] od nich żadnej i [illegible] od jednego
z trzech ostatnich pomimo, widzimy nie otrzymali Jan
./.

w jednym 3 jeżeli nie 4 egzemplarze Sprawozdań rocznych.
Jestem przekonany, że jeden z tych panów by ich nawet
nie spostrzegł. Nie chcę wspominać, że wszyscy inni człon-
kowie grosza już ale tego samego, że po większej części,
jeżeli nie czynnymi członkami, to korespondentami Akademii,
lub mogą i byliby w stanie nam coś nadesłać otrzymawszy by
Sprawozdania, jak dawniej. Zostawiam Szanownemu
Panu tę sprawę i proszę o łaskawą odpowiedź.

Dowiaduję się, że tak pisane „Życie polskie" wyszło
już w 2-im wyd. Nie wątpię, że dochodzą tu 3–5 jeżeli
nie więcej, ale się nie spodziewałem, że wyd. 2 wyjdzie
tak prędko. Zwróciłem także uwagę do przedmowy,
które zwykły być [illegible] wszystkowie i przy uwadze
można czyje zauważam że [illegible]. Jeżeli Pan pozwo-
li, to jeszcze będę swobodniejszy – [illegible] chcę że [illegible].

Z najgłębszym uszanowaniem
oddany i szczerze życzliwy sługa

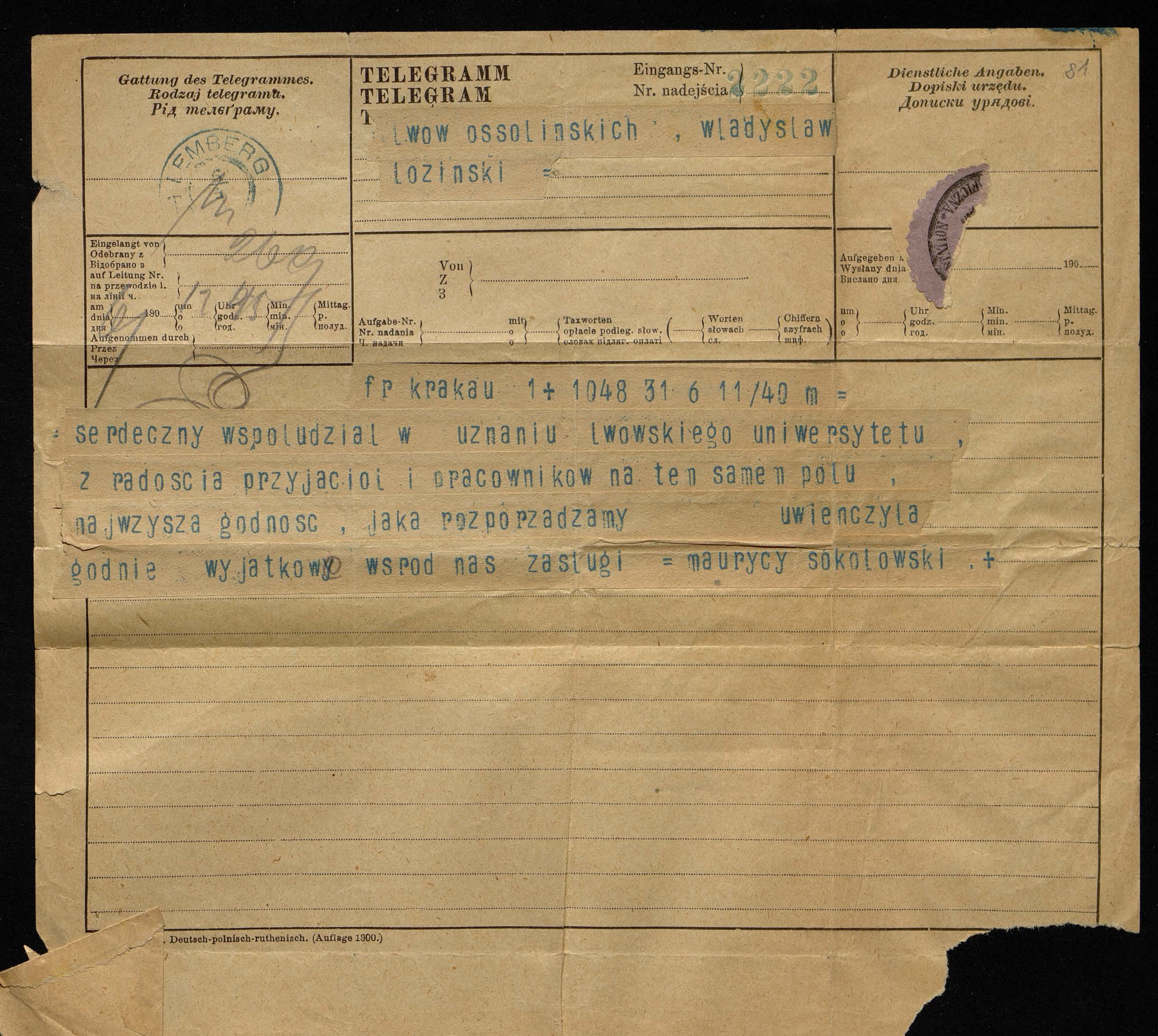
M. Sokołowski

Maryan Sokołowski

Oddawca p. Julian Pagaczewski mój asy-
stent pracuje nad gobelinami w Sobocie i za-
palony doniosłością, ważnością i pięknością

Garncarska 3i/.

Większej pracy", o sztuce ludowej XVI i XVII w.:
pragnie we Lwowie nie tylko zapoznać się z po-
mnikami w tym Ossolińskim zbiorów jeszcze Lwowa ze-
skatalogowanemi, ale i poznać te okazy gobelinów
polskiego wyrobu lub z bliska bliższy mające
związek, które mogą mieć dla jego pracy wagę.
Ośmielam się polecić go dobrotliwości Łaskawego
wszystkiem szacunkiem. oddany sługa Wołk[illegible]



Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia 2222

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

81

LEMBERG

lwow ossolinskich , wladyslaw
lozinski =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am / dnia / дня ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

fr krakau 1+ 1048 31 6 11/40 m =

serdeczny wspoludzial w uznaniu lwowskiego uniwersytetu ,
z radoscia przyjaciol i pracownikow na ten samen polu ,
najwzysza godnosc , jaka rozporzadzamy uwienczyla
godnie wyjatkowe wsrod nas zaslugi = maurycy sokolowski . +

Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1900.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

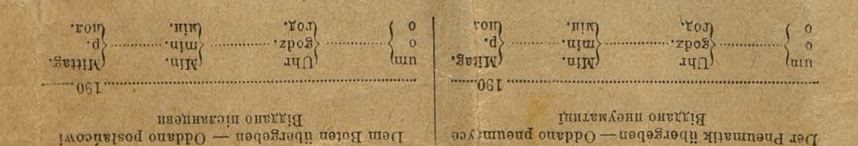
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

Wrazie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнїмочного перекручення содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму, зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.



Lwów 2/3 891

Wielmożny Panie!

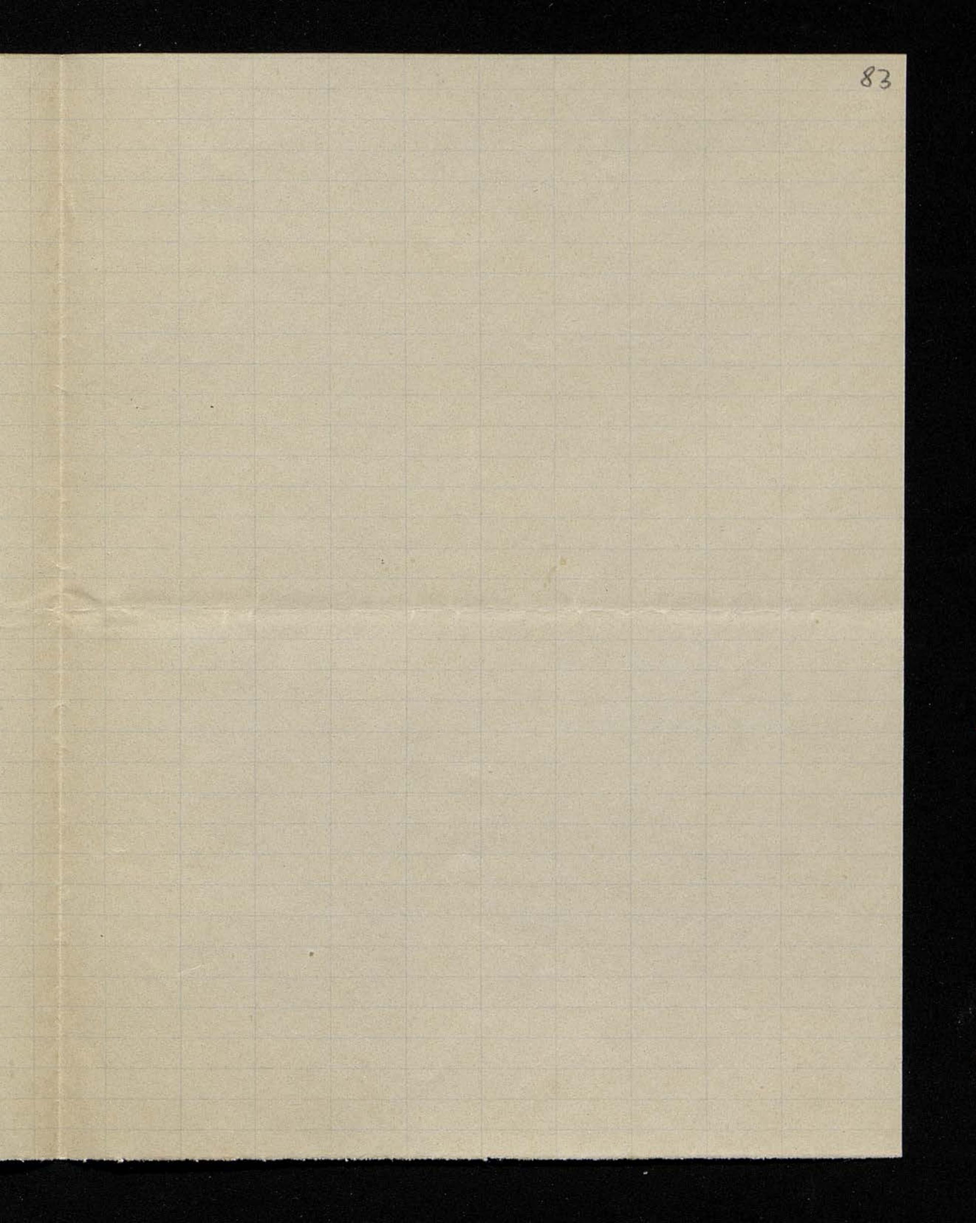
Należytość 55 Zł wręczyłem właścicielce obrazu. Obraz zos. Oddałem Wielm. Panu, oddawca należytość może przynieść proszę bez obawy mu wręczyć.

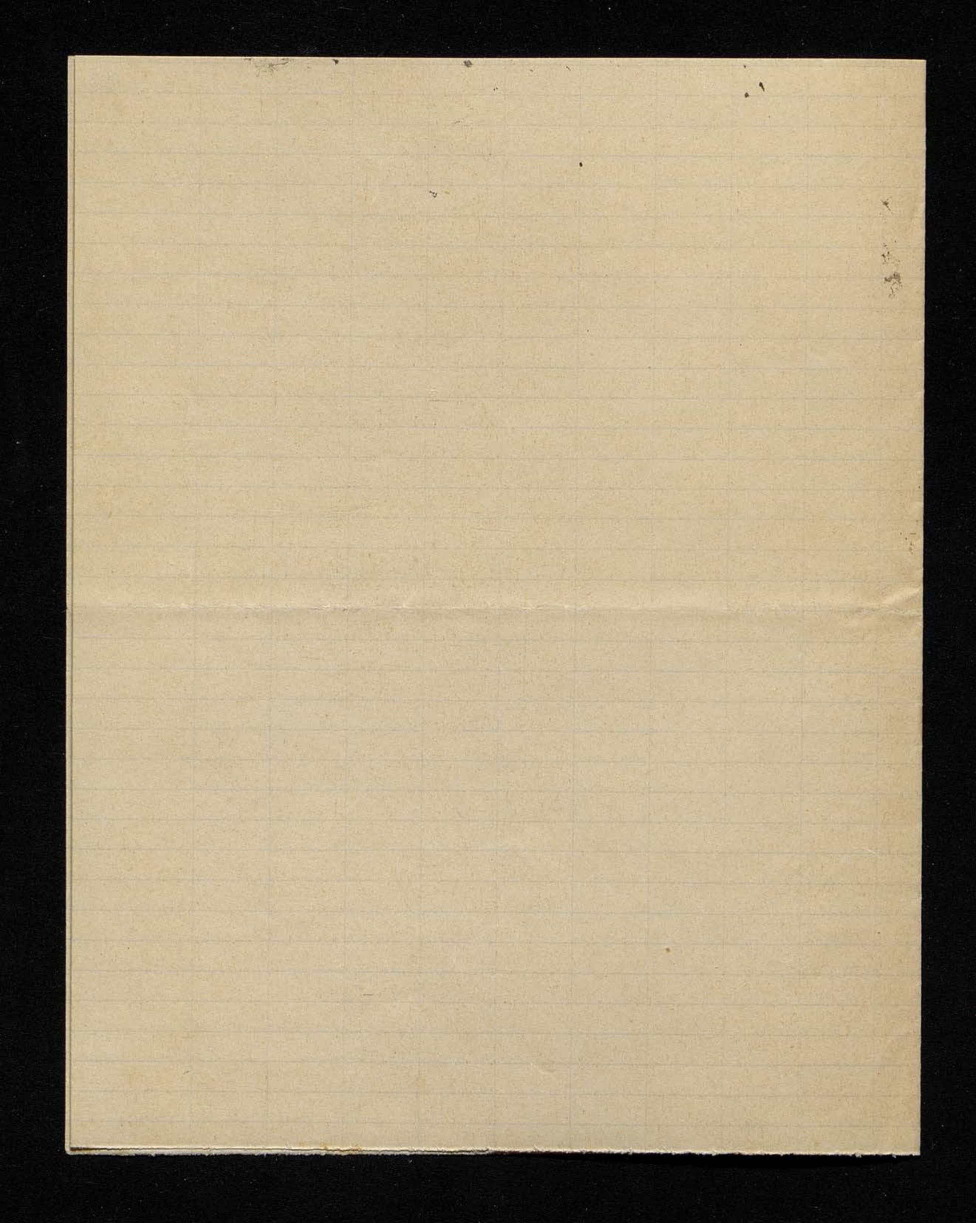
Z poważaniem

Tadeusz Jabłoński

82

68/60





84

z Jełowickich

Anna Sozańska

Z powinszowaniem Imienin

27/6 904.

85

Wielmożny Panie!

Opieczętowaną akwarelę posyłam - „aby Żaś oko niepowołane" przed otworzeniem pakietu przez Pana nie zajrzało. Migrena tak mię do samego odjazdu nękała, iż zająć się wcześnie wysłaniem nie mogłem -

Niesłychanie mi trudno przychodzi wyznać że cenę na „Obserwacje" nakładam kwotą piedziesięciu fl. w. a., dotąd zwykle z Towa-

:czystkiem miewając podobne transakcje.

Racz Pan przyjąć podziękowanie za miły mi bardzo zaszczyt, który mię tym zamówieniem spotkał, z wy:razami najgłębszego szacunku,

Michał Adam Sozański.—

Ostrów 17/9 87. godz 9ta wieczór.—

Towarzystwo S: Wincentego
a Paulo, urządza d: 5go
[illegible], na dochód ubo-
gich miejscowych, festyn,
z loteryą fantową, na go-
rze [illegible], i uprasza
najuprzejmniej o łaskawe
przysłanie jakich fantów
na ten cel. W zastępstwie
Prezesowej Tow: Szymańskiej (-)
Jadwiga Splendowska.

Přemysl Rynek
kameníka Piskorka.

S.

87

Kraków 25 lipca 1899.

Wielmożny Panie Radco!

Wczoraj powróciwszy z artystycznej wycieczki do Białowiezkiej puszczy i powiatu Nowogródzkiego zastałem pismo Wnego Pana z 6 lipca w sprawie zamówienia Arcyksięcia Leopolda Salwatora, obrazu „Maria-Schnee!" – Zapewne rozchodzi się o kopię z „Matki Boskiej Gromnicznej" gdyż innej Legendy o „Matce Boskiej Śnieżnej" nieznam. –

Równocześnie pod wskazanym mi

Łaskawie adresem wysyłam do Agram list i fotografię z „Matki Boskiej Gromnicznej" z zapytaniem czy właśnie z tego obrazu powtórzenie (kopię) chce posiadać Arcyksiążę

Dziękując za uprzejme pośrednictwo proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję. —

Piotr Stachiewicz

Kraków Starowiślna 10. —

us
j
ie
ctwo
ni

HOTEL ERZHERZOG CARL
JOSEPH SCHINDLER
WIEN

J. Wielmożny Panie

Pozwalam sobie donieść
że Stowarzyszenie „Reformy
Wyborczej" — skończone.
[illegible] porozumienie
z innymi związkami
sprawami —

Z wysokim szacunkiem

[illegible signature]

90

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Darujże łaskawy Panie Dobrodzieju -
że to biednemu, pracą umęczonemu
redaktorowi Gwiazdki nie
starcza czasu, by mógł życzliwym
pomocnikom należycie odpo-
wiadać. Otóż donoszę w krótkości
na kilka listów Pańskich: że
początek nadesłanej powieści
dobry - ale nie użyłem jej natychmiast
ponieważ właśnie inną rozpocząłem,
i nadto nigdy nie chcę przyjmować
artykułu, nie posiadając go w całości:
Inne artykuły przyjmę także
po kolei. — Jeżeli Pan Dobr.
zajmuje się historią, to proszę
o przedmioty, które więcej

Szlapka dotyczą.

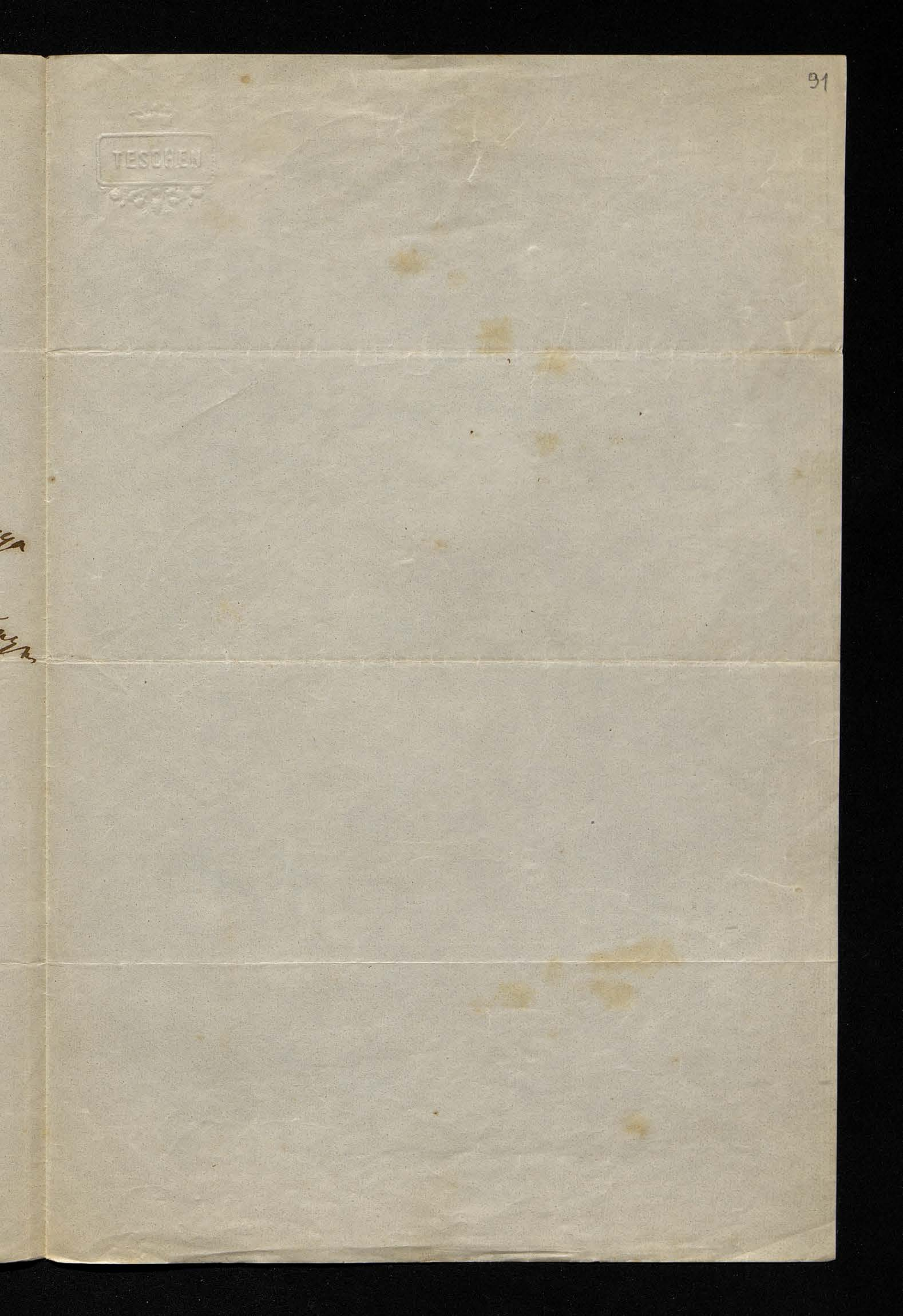
Łącząc wyrazy najszczerszego poważania, piszę się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Cieszyn d. 26/2 64

sługa uniżony

P. Stalmach


91
TESCHEN

92

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Serdecznie dziękuję za przysłane artykuły, które niebawem znajdą miejsce — i upraszam o dalszą pomoc według łaskawej obietnicy. Jeżeliby W. Pan Dobr. obrazek z życia małomieszczańskiego ze zwrotną pocztą nadesłać raczył, to mógłby być natychmiast umieszczony.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

sługa uniżony

P. Salaman

Redaction der „Silesia“

~~Teschen~~ Cieszyn, 4. Kwietnia 1879.

Wielmożny Panie!

Po 12. latach przypominam się łaskawej pamięci WPana i z polecenia c. k. nadwornej księgarni Karola Prochaski, w której mam stałe zatrudnienie literackie, ośmielam się trudzić WPana następującą prośbą.

Prochaska ma zamiar, wydać niektóre celniejsze płody nowszej polskiej literatury powieściowej w język niemieckim. Oczywiście chodzi ~~mu~~ o takie powieści, któreby miał powab nowości i któreby u publiczności niemieckiej, jak najszersze obudzić mogły zajęcie. Powieści te nie mają być obszerniejsze, jak dwutomowe. Będąc wskutek dłuższego pobytu na Szląsku zupełnie zgermanizowanym, nie mogę mu w tym względzie wskazać żadnego wyboru. Ale przypomniałem sobie, że pewna powieść Korczaka „Mazepa(?)“ przez WPana, drukowana swojego czasu w Gazecie lwowskiej, bardzo mi się podobała,

Czy nie trzeba by od Wpana uzyskać zezwolenie na jej tłumaczenie i czy nie zechciałby Wpan tę lub inną powieść Wpana tłumaczyć? A może opłaciłoby się przetłumaczyć „Kłopoty starego komedianta" lub jakie inne tego autora na polskie. Publika niemiecka chętnie czyta powieści z polskiej lub rosyjskiego tłumaczone. Drukują się też u nas powieści ruskie i włoskie w niemieckim wydaniu. Ś.p. Szujski był również naszym współpracownikiem. Które powieści Jeża lub Sienkiewicza nadawałyby się najlepiej do tłumaczenia?

Za łaskawą radę bylibyśmy Wpanu mocno obowiązani. Jeśli Wpan zezwoli na tłumaczenie której ze swoich powieści, prosilibyśmy o wymienienie kwoty honorarium, a jeśli to możliwe, także o przysłanie nam tej powieści.

W nadziei, że Wpan prośbie swego dawnego sprawozdawcy ze sejmu i z izby żadnej nie odmówi, kreślę się z wysokiem poważaniem

Wpana uniżony sługa

K. Stanisławski
redaktor czasop. „Silesia"
w Cieszynie
Śląsk austr.

Redaction der „Silesia"

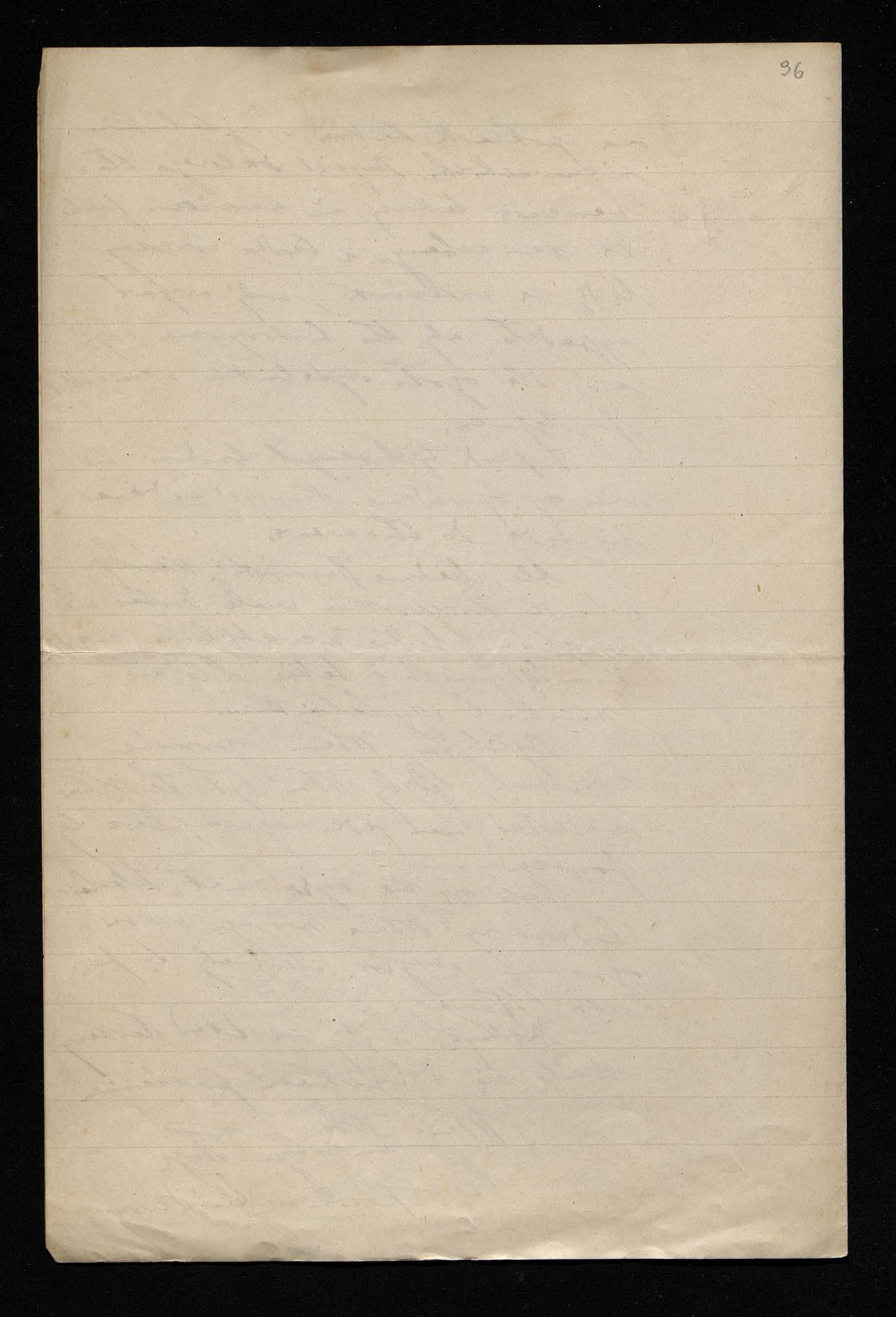
~~Teschen~~ Cieszyn, 18. maja 1889.

Wielmożny Panie!

Przedewszystkiem dziękuję najserdeczniej za Łaskawe pismo z dnia 8. kwietnia.

Sprowadziliśmy natychmiast „Skarb Watażki" i przetłumaczyliśmy już nawet dwa rozdziały, ale po dokładnem rozpatrzeniu się, przekonaliśmy się, że wypadałoby dla niemieckiej publiki wpleść pewne wyjaśnienia historyczne, skrócić a względnie także przerobić pierwsze dwa ~~od~~ rozdziały powieści, aby uniknąć przedmowy — krótko mówiąc Skarbem Watażki nie będziemy rozpoczynać naszej publikacyi, bo musielibyśmy WPana trudzić albo przedsięwziąć na własną rękę pewne zmiany w tekscie, do których ~~musieli~~ potrzebowalibyśmy upoważnienia.

Mnie się bardzo ta powieść podobała i nie wątpię, że zaleciłaby



ona poklask także u czytelników
niemieckich. Projekt dalszego tłu-
maczenia, którego nie uważam przeto
za zaniechany, i bardzo wdzięczny
będę za wskazówki, coby uczynić
wypadało, aby tło historyczne uczy-
nić dla ogółu czytelników niemieckich
przystępnem.

Z powodu tych samych trudności nie
wiem, czy „Opowiadania Starego" nadawać
się będą do tłumaczenia.

Ale „Madonna Barwińska", której
w handlu księgarskim wcale dostać nie
mogliśmy, będzie niewątpliwie zna-
komitą powieścią także dla nie-
mieckich czytelników.

Bylibyśmy Wpanu ogromnie
wdzięczni, gdyby Wpan był łaskaw
nadesłać nam jeden egzemplarz tej
powieści.

Jeśli się nie mylę, miał „Szlachcic
chodaczkowy" Wpana swojego czasu
ogromny rozgłos. Możnaby tę po-
wieść tłumaczyć?

Dziękuję z góry za łaskawy
Kreślę się z wysokiem poważaniem

Wpana Dobr.
uniżony sługa
Kazimierz [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

W załączeniu przesyłam raport za miesiąc kwiecień specyfikacyę inwentarza martwego, oraz dodatkową Deklaracyę na pozostałe nasiona, jakie w spichlerzu i w kopcach z dniem 1go maja pozostały. –

Stosownie też do polecenia JWm Pana Prezesa donoszę że siatki drucianej w tutejszym oddziale Towarzystwa gospodarskiego jeszcze nie mają. –

Odległość od węgłowej stajni do parkanu nad gościńcem wynosi 56 metrów. Jeśliby JWm Panie życzyły sobie drugi parkan pociągnąć i koło Sanowidłu potrzeba by było takiej siatki 120 m. bieżących. –

/.

Pokrycie dachu papą wraz z oterowaniem, na domu czeladnym kosztować będzie 330 Kr. – Wylepienie tegoż domu i obielenie, oraz naprawki kuchni z obieleniem w domu przezemnie zamieszkałym, kosztować będzie około 100 Kr. – Zapytuję przeto jaknajuprzejmiej czy roboty te około wymienionych domów polecił J. W. Pan Prezes przeprowadzić. –

Załączam wyrazy jaknajgłębszego poważania i pozostaję J. W. Pana Prezesa uniżonym sługą

Staniecki

W Hnikowcach dn. 6/5. 907 r.

Niedobór kasy z dnia 31 Kwietnia / 84.76 K.

48
38
~~1~~ 1

87

98

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Po otrzymanem liście z dnia 8. maja z wielką przykrością przekonałem się że JWPan Prezes wszystko co odemnie pochodzi z góry uważa za złe, odsyła mnie na drogę sądową, której całą siłą uniknąć pragnąłem i dotąd staram się ominąć. W ten więc sposób, bo inaczej tego wyrazić nie umiem, rzuca mnie na łaskę adwokatów, którzy sprawnością

/.

na tej sprawie najlepiej wyjdą, – i to za co?
Usunięty z majątku bez żadnych powodów
rzucony na bruk bez środków materyalnych,
niewypłaceniem mi kaucyi i słusznych
moich pretensyi, wypływających z naszej
umowy, bez możności starania się
o jakąkolwiek posadę z braku świadectwa
za pełnych lat 8mi czasu najpiękniejszego
siły, który przepracowałem u JWPana Sereza
i do tego szkodliwie obmawiany przez
JWPana Dra Czajkowskiego, któremu nic winien
nie jestem, lecz owszem starałem się
gdzie należało być zawsze pomocnym
i w myśl Jego działałem. Jeśli by się
nawet wymknęło z pod pióra coś co
JWPanu Serezowi się nie podoba

/.

w tak przykrym moim położeniu, to przecież
bez żadnej myśli aby JWmPana Prezesowi ubliżyć
lub Go obrazić. Kuźnikowce oddałem należycie,
pokwitowany zostałem z obietnicą WPana
Studnickiego że wszystko dobrze się zakończy,
czemu JWmPan Prezes nie polecił wypłacić
mi co się należy i zwrócić kaucyi.
Przecież oddałem należycie bo siałem dla
siebie nie spodziewając się wcale wypowie-
dzenia, zaś bydło odebrano, ze stratą sprze-
dawać musiałem a dokupowałem sztuki,
za które też i drogo płaciłem, więc gdy
dziś miałem obory 2 razy lepsze, czy to może
być za zbrodnię mi poczytane. Czy to
zresztą moja wina gdy inwentarz za
bezcen został sprzedany!. Zresztą gdyby
pełnomocnik JWmPana Prezesa odstąpił był

i.

od umowy naszej i pozostawić mi nadwyżkę
ponad 10590 ry, był bym sobie takową zabrał
i z tego powodu nie miał żadnej pretensyi
do JWPana Grzesa. – Jeśli kto działał na
szkodę JWPana Grzesa, to z pewnością nie ja.
Każda moja pretensya ma uzasadnienie
bo inaczej bym przecież żądać nie śmiał tego
co mi się nie należy. Weźmy n.p. parnik.
JWPan Grzes takowego przyjąć nie chce bo
nowy dzierżawca po kilka kroć oświadczył że
mu nie potrzebny i również przyjąć niby to
nie chciał, bo widział że ja takowego na
plecy nie zabiorę, lecz dotąd parnika
używa i okazuje tém że jest mu niezbędny.
Tak samo z komórką i studnią w stajni
co ja kosztem własnem urządziłem a w
majątku pozostawić byłem zmuszony.

./.

100

Chociaż po wiele razy JWPana, Pełnomocni-
kowi każda pretensyę moją jawno tłuma-
czyłem a nawet od tegoż miałem słuszność
przyznawaną, to przecież odnoszę się jeszcze
raz do JWPana Prezesa i do Jego sprawiedli-
wości by mi pozwolił mnie skrzywdzić.-
Proszę również o łaskawe wydanie mi
świadectwa bo w ciągu 8min lat gdy zawsze
tylko uznanie od JWPana Prezesa odbierałem
na takowe zasłużyłem, a które do starania
się o jakiekolwiek stanowisko jest mi
niezbędnem. -
Na drogę sądową, na którą JWPan
Prezes mnie odsyła iść mi chce

./.

a jeśli pójdę proszę pamiętać że do tego zostałem zmuszony, bo i najsłabsze stworzenia niszczone i dręczone bronić się usiłują. – Ten krok podyktuje mi li tylko rozpacz a czy ta jest dobrym doradcą nie wiem bo w takim położeniu jeszcze nie byłem. –

Oczekuję łaskawej odpowiedzi i świadectwa pozostając z wysokim poważaniem JWgo Pana Prezesa uniżony sługa

Stanislicki

W Przemyślu dnia 14/V. 909.

tego

ć

ów

ctwa

REDAKCYA
DZWONKA
we Lwowie.

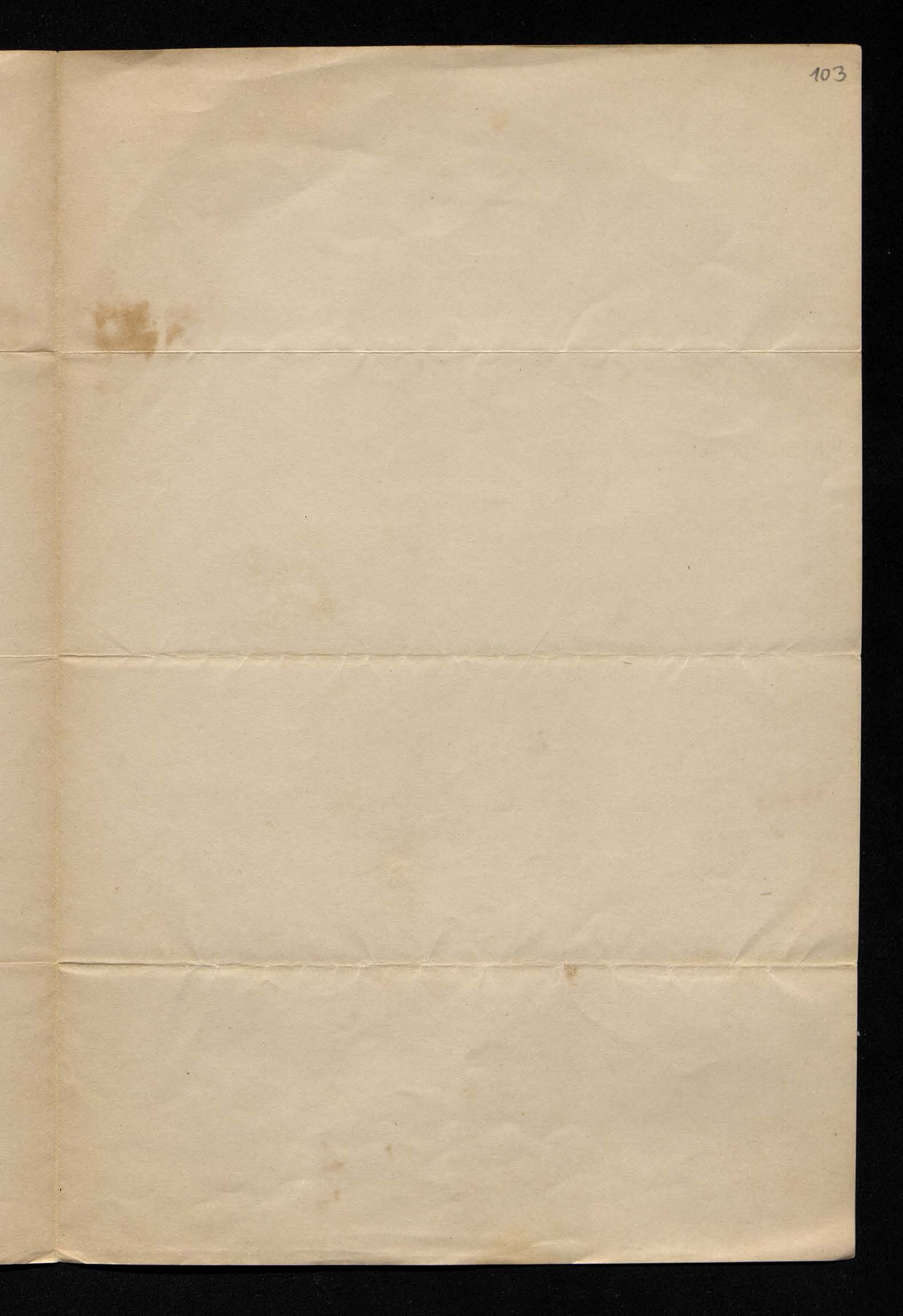
Lwów dnia 30go Stycznia 186.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Komissja wydawnictwa dziełek dla ludu, postanowiła zająć się przedrukiem „Ludzi z pod słomianej strzechy" śp. Walerego, gdyż skromne pierwsze wydanie zupełnie już rozebranem zostało a dziełko bardzo przystępnem i stósownem dla ludu się okazało. Nie chcąc atoli rozporządzać rzeczą, której przedruk właściwie własnością śp. Walerego pozostał, proponuje spadkobiercom 50 f w.a. za odstąpienie prawa przedruku, przypominając iż śp. Walery za życia za 30 f poprzednim wydawcom chciał je odstąpić.

Ufając iż propozycja Komissji, zwłaszcza ze względu na to, iż dziełka wydawane dla ludu taniością odznaczać się winny, przyjętą przez Spadkobierców zostanie, upraszam Pana Dobr. o jak najrychlejszą odpowiedź, gdyż w jak najkrótszym czasie zabralibyśmy się do wydania rzeczonego dziełka. Kończę wyrazami szacunku. Odpowiedź upraszam nadesłać pod moim adresem:

Juliusz Starkel
redaktor „Dzwonka"





Polanka 15 lipca 1868.

Witam Cię kochany mój wznosicielu toastów na cześć dam Wielkopolskich! Witam Cię z wycieczki, tak uroczyście przez „Gazetę" rozsławionej! Musiałeś powrócić wesół i ożywiony, a może nawet i zadraśnięty na sercu Kupidowym grotem oczu której z Poznanianek? Choć jednak jesteś jeszcze może rozmarzony i zanadto roztargniony do załatwiania obcych interesów – udaję się do Ciebie z prośbą, której mi nie możesz odmówić. Oto w załączeniu odbierzesz bilecik do p. <u>Wiktora</u> Władysława, z którym zechciej się <u>koniecznie zaraz po otrzymaniu tego listu</u> zobaczyć w księgarni lub u niego w domu, oddać mu bilecik i zastąpić mnie w załatwieniu interesu. Chodzi o prolongatę weksla, który ja Wydawnictwu wystawiłem, a oni go ~~po~~-eskontowali. Termin zapada 20 b. m. – weksel opiewa na 100 fr. W każdej innej chwili byłbym go zapłacił, lecz dzisiaj przy takiem rozprzężeniu moich finansowych interesów nie jestem w stanie. Wiktor tymczasem żąda, żebym dał

na weksel 25 fr., a resztę prolongować.
Udaję się więc do Ciebie mój drogi
z prośbą, abyś te 25 fl czyto od Wilda
czy od kogokolwiekbądź innego wyrwał i dał
je p. Wiktorowi, odbierając kwit na nie,
lub, jeżeli by się to żadną miarą uczynić
nie dało, porozumiał się tak z p. Wikto-
rem, aby tylko koszt prolongaty na dwa
lub trzy miesiące opędzić. Liczę na Ciebie
jak na Zawiszę, że mnie jak będziesz
mógł najlepiej zastąpisz w tej sprawie, tem
bardziej, że wszystko opiera się o p. Wiktora.

Ja tu pędzę najzupełniej sielskie
życie. Próżnuję bardzo wiele a jem jeszcze
więcej, troszkę piszę, kąpię się w rzece, robię
sok malinowy i czytam Balzaka. Zdaje
mi się, że jestem w położeniu psa, który
się urwał z łańcucha. — Bawię się troszeczkę
ke z Jadwigą, która coraz więcej w
swych rozumach postępuje, a wspomina
zawsze pana Wozicka. Wszyscy mamy
się nie źle i serdecznie Cię wszyscy po-
zdrawiamy.

W tych dniach piszę do Abrahamowicza, który uczynioną mu przez Miecz. Dzieduszyc. propozycyę jak najlepiej umiał przyjąć.

Twój bilecik do Wiktora (który zechciej przeczytać) dołączam także karteczkę do Armatysa zegarmistrza, którą mu zechciej posłać.

Tyle wszystkiego. Jak widzisz wiejskie dolce farniente nie wpływa na porządne wypisywanie swych myśli i nie poprawia stylu – tem bardziej jeżeli się pisze o 6ej rano, aby list wcześnie do przesyłki pocztowej wyprawić – jeżeli zresztą pisze człowiek, okrutnie much dokuczaniem obudzony...

Oczekuję rychłego listu od Ciebie z wiadomością, jak interes został załatwiony.

Ściskam Cię najserdeczniej. Twój

Julek.

106

Drohowyże 26. VI. 1878.

Kochany Władysławie!

Trzeba było dwóch miesięcy pogody, ażebyś sobie przypomniał, że jest na świecie Drohowyże i że wycieczka do nas nie jest tak ciężkim trudem, któremuby się dla przyjaciół nie można było poddać! Pamiętajże teraz plan wykonać i zapowiedzi dotrzymać – bo że mi wraz z towarzyszami bardzo miłymi będziecie gośćmi, nie potrzebuję Cię przecież zapewniać! Wnosząc z wczorajszego i dzisiejszego dnia możnaby się obawiać, że pogoda nie zechce być stałą. Nie zważając jednak na to

Choćby i deszcz padał, można się bez kropli na odzieży dostać do Zakładu, a u nas jest znowu tyle kurzawy, że można spokojnie, bez obawy zmoknięcia, wyczekiwać pogody.

Biorąc rzecz na pewne, nie będę już wyczekiwał żadnych dalszych wiadomości od Ciebie, lecz w sobotę rano, w dzień Piotra i Pawła, wyślę konie do pociągu.

Ściskam Cię serdecznie i Żonę przyjaźnie pozdrowienia i uszanowania dla Twojej towarzyszki wycieczki

Twój

Juliusz

108 S

Otrzymałem 70 zł. wal. i posyłam 1 półmisek 5 salaterek i 4 talerze – razem jak było 10 sztuk. Ściskam Cię serdecznie

D. 5.VII 1886.

JMatejko

Juliusz Starkel.

2 109

Dziękuję Ci za przysłane 250 fr.,
które dla Antosia Wasilewskiego
za sprzedany Ci pancerz, hełm
i koszulkę otrzymałem, i ściskam
Cię najserdeczniej

Twój
D. 12. IV. 1886. Juliusz

Juliusz Starkel.

Drogi Władysławie!

Dziękuję Ci najserdeczniej za pożyczone mi dzisiaj Czterysta złot. w. a., które będę się starał w ratach po 50 zł. w. a. w czasie o ile możności naj= krótszym spłacić.

Lwów d. 8 grudnia 1887

Julian Starkel

111

Przemyśl 26 stycznia 1906.

L: 3539.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
p. Władysława Łozińskiego
w Kuńkowcach

Według reskryptu ck: Prezydyum Namiestnictwa z 13 b.m. L: 311/pr przyjęta została propozycya ck: krajowej komendy żandarmeryi, aby w celu ustanowienia pojedynczego posterunku w Kuńkowcach objęty został jeden żandarm z posterunku w Ujkowicach składającego się z 4 ludzi. —

O tem zawiadamiam JWPana na podanie tutaj wniesione. —

ck: Radca dworu:

[signature]

Lucerne hotel National (Suisse)

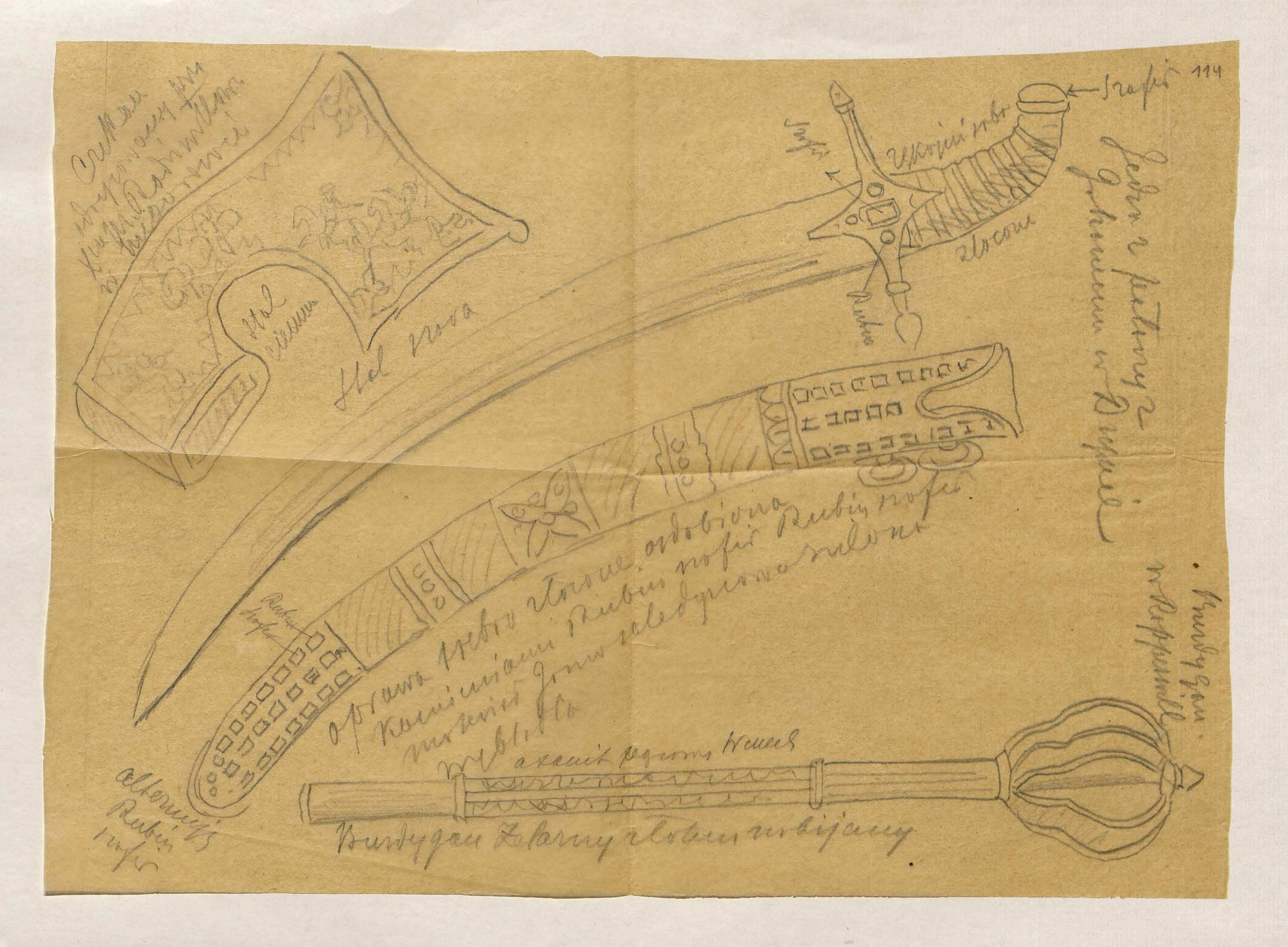
Szanowny Panie

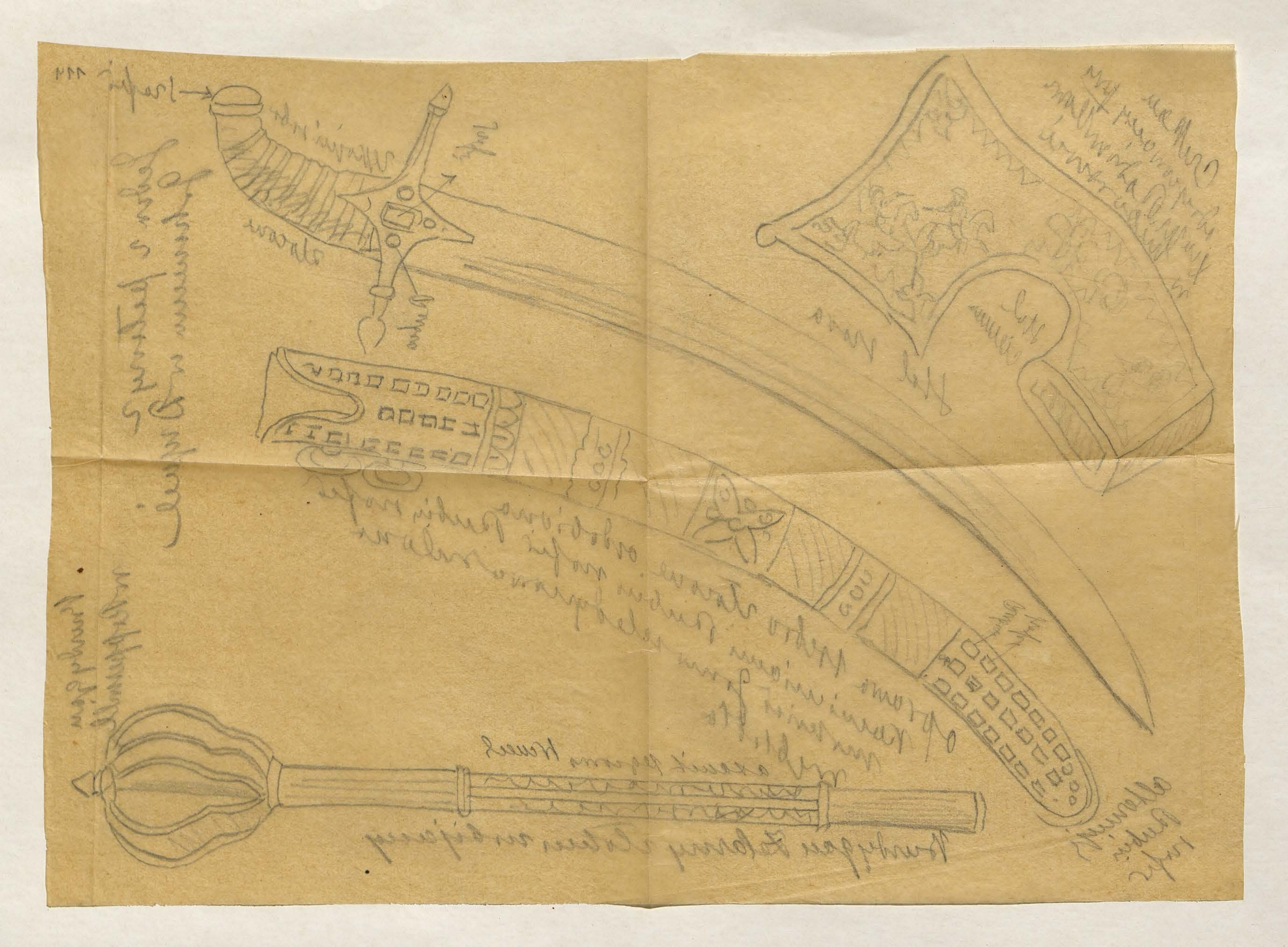
Wybaczyć mi zechce Pan Dobrodziej iż do niego w prośbie udaję się, choć nie mam przyjemności mu być znanym, lecz mnie upoważnił dobry mój przyjaciel X.że Michał Radziwiłł z Nieborowa w te słowa "adressez Vous cher Ami a Mr Ladislas Łosinski, un homme affable, charmant, très erudit." Polegając na tej do Pana introdukcji śmiało udaję się z prośbą o szkice ołówkiem byle z opisaniem koloru metalu

kosieni które mogę zdobić
(i do kogo mogły kiedyś na-
leżyć) Karabeli, pałaszów, buław
buzdyganów het mnóstwo itp; i
z Pańskiego Familijnego zbioru
X. Milbot pisze mi, że Pan
ma przepyszne okazy i że
spodziewa się, nie zechce mi
odmówić Rysunków z
tych rzeczy, za które nie-
skończenie bym był Panu
wdzięczny - Gdyż brakuje
ogromnie broni, to jest ze-
broi oile [illegible] mi starczyć
moje Rysunki z minionej
Starej Polskiej broni, sam
udaję się gdzie tylko mogę
i odrysowuję z oryginałów
w Muzeach i prywatnych
Zbiorach, gdzie sam dojeż-
dżać nie mogę posyłam

lub zeszytowych lub młodych
rysowników dla ponaśladowy-
wania a byle kontura kursztey
przeniosły, to sama rysuje
i koloruje. Wiele przyja-
ciół i krewnych Potockich
Radziwiłłowie i inni dużo
mnie już podobnych szki-
ców przysłali, mam zebra-
nych i odrysowanych więcej
200 sztuk. Zastanawiając
i przyjaciela mowy do
zbiorku do córki mojej
Hrabiny Stef. Szembekowej
z przyjemnością pokaże
Panu prace moje - lecz
to dopiero urzędowe karty
pić może - a teraz udaję
się z prośbą do Pana o łas-
kawe mi udzielenie szki-
ców tego co Pan będzie

wracał jeszcze lepiej, gdy
wszystkie egzemplarze
broni nie zmienią formie.
Mnie zaczęło gdy się zbiór
mój skompletuje; mnie
powierzam w Poznaniu
urodzeniu Muzeów Śred-
niowiecznych Krzyża
mego ś. p. Alex: Przeździec-
kiego - nie robię to względu
żadnego wydawnictwa
lecz przez cześć nie tej Oj-
czyzny; starych naszych
zabytków po całej Europie
rozproszonych. Wojciechu-
dziejsze mi Towarzystwo
chcę cokolwiek przysłać
dzisiejszych zwrotów a oznajmij
przez Kabinet - wiem
prosząc uwagi starożytnej


Szafir
złocone
Rubin
Stal Nowa
Oprawa srebro złocone ozdobiona
Buzdygan żelazny złotem nabijany




MORSCHACH
4.IX.89
MORSCHACH
4.IX.89
115
Oestreich
Galizien
Monsieur Ladislas
Łoziński
Ulica Mickiewicza 8
Lemberg


BRF. EXP.


LUZERN
5.IX.89. X –
BRF. EXP.


BERG
7
9
LWOW

116

Lucerne hotel National
14. 7c

Jaśnie Wielmożny Panie

Za Jego miły list i objętnię z tymianku i pomocy w mej pracy bardzo dziękuję. Książkę Pańską "Lwów Starożytny" przeczytałem z wielkiem zajęciem i przyjemnością; należy ten tomik do rzadkich sumiennie i ładnie u nas opracowanych. Notatkę o szabli Ossolińskiego [Jerzego?] już byłem wypisał do mojej roboty. Mam nadzieję że IIgi tom wyjdzie bo na okładce jest No Iy. Ofiarowany exemplarz zachowam jako pamiątkę Autora i przy-

czynią się do upiększenia mej
Biblioteki Zakrzewskiej, która
warta tego gdyż posiada dotkniele
6. pięknych rzeczy Polskich
kilka białych krzyżyków - itp.
oraz dwie Tomiukich i tylko
Łazienkich drut, niemniej
francuskich - Przysłane
Panu jako Amatorowi
pięknych rzeczy, Kolbę
z hełmu Polskiego wdaje
mi się zupełnie uważ nie
znanego, którego wykry-
tem w tym Roku między
wielu innemi rzeczami
Polskiemi w Musée d'Ar-
tillerie w Paryżu - Także
tu mo nawet Kartkę
"Casque Polonais" jestem
przekonany srebrny i trzy
tacami; niemogłem się
jednak dopytać o pochodze-

nie owego gdyż Dyrektor Mu-
zeumy był na urlopie w Italie
nie zapytamy go – Rozumie tam,
zauważyłam, szczególnie Brodkę,
jeszcze nie katalogowany, to
jest cześć pewnie na piersi,
sztuka stalowego grave a l'eau
forte z bardzo pięknym herbem
sforców i orła na obro-
nie prawej; na lewej
los po picie w profilu
Rycerza z brodą w hełmie, za-
pewne Zyg: August. – Darowany
jest przez b. Czerwiński, zapy-
tywałam, gdzie Jegomości zkąd go
miał – odpowiedział że go na-
był u sprzedawcy Muzeum
Cavalotti w Mediolanie temu
kilka lat. – My wszyscy się
Polski przenosiliśmy i mnie
siłem w miejscu. – Z Stockhol-
mu przysłano mi przepisy

Rysunki z Arnot Zyg: i Cecy
i jedną X^cia Christop: Radziwiłła
Dzięki Szanownemu Panu
w rękopiśmie; wydzie tam
się się udalszy, bo znane te
Osoby, najmniej X^że Adam
Sapieha chory, prosiłem
mego siostrzeńca Adolfa
Branickiego aby mi przesyła
nił to co jest w którejkolwiek części
udalszy się do X^cia Ew: Sanguszk:
dobrze pomnego Znajomego;
a siostrzenica moja X^na Radzi
willowa Branicka, z Domu obec
nie jest w Zamku objechała
mi przysłać Rysunki Ar-
nist tam znajdujące się
i stanowiąc jedynym —
Syn mój z Moskwy przysłał
mi niektóre rzeczy zrobo-
wane i tam w muzeum Gdzie
Odnotaj tam bukiet aniż het—

S

mam Paca w Kowieńcu na Litwie posiadaczy, tom z prośby przerysowania, jed- nym słowem ziarnko po ziarnku zbierając dziś zebrana robota, która wraz z przery- sowanymi i przemalowanymi Herbarzu Długosza w Bibl. de l'Arsenal w Paryżu dziś sporo pracy mi zrobiło i czynię moje postanowienie się kiedyś pla- nięta mych wyprawy (?). Prze- praszam że się tak długo wy- pisałem z mym nieczytelnym pismem, lecz iż Pan amator tych rzeczy, że go to mnie interesować wyjątkowo (?)

Myślę do 5. Grud. zobaczymy
chcę jakiemi dniami wpro-
sty do Krakowa - przy łas-
kawego Pana pozwoleniu (o po-
tej dacie zechce mi przysłać
adressować Villa Starzyński
Nice - gdzie zimuje-
my zawsze.
Dziękuję pięknie raz za
obiecany Rysunek i
wszystkie zezwolenia ozdobi-
oszczędzania - przyjmie
wyrazy głębokiego sza-
cunku
Twoja
Starzyński

Jako amatorowi Polskiej
Rzeźby, przesyłam Panu
fotografię moich robót
Rzeźbiarskich w bronzie

a mogę tej wtrącić że
nietylko trochę wylepio-
ne porozumienie było od-
Komicie młodszej i dłu-
cikowi z porozumieniem
cyzelowane — mówi mnie
Pan Kiedyś między
słuszarami Polskimi
w mieście

XVI. Siècle Musée d'Artillerie H. 175



Casque Polonais

W. Harszyntee

120

XVII Siècle Musée d'Artillerie H. 175

Casque Polonais

H. Marquetez

4. Marca Nice

Jaśnie Wielmożny Panie

P. Nowicki pisze mi że Pan tyle łaskaw pozwolić przekopiować miniaturę P. Potockiej z Domu Massalskiej - Nas to bardzo interesuje gdyż od kiedy myżeś to dzieło posiadamy ten obraz z mylnym portretem, natychmiast napisałam do Autora wskazując mu omyłkę. Odpowiedziała mi "une Potocka ou une autre cela importe peu c'est une jolie femme" Mam u siebie drugą fotografię z Ryciny gdzie jest pod Ryciną La Ptsse de Ligne née Ctsse "Massalska". podług

owczesnej mody przedsta-
wiono ją w białej niby grec
kiej sukni - boso - pod drze
wem - pies leży obok niej.
Pytałem X.cia de Ligne czy
to jest jej portret odpo-
wiedział mi że aktualnie
jest to z kopii której w
Bel oeil posiadają jeszcze
wszystkie reprodukcyje
portretu. Jeżeli Miniatura
Pawła jest to sama
co portret w Berlinie - co
fotografia widziałem u
Curtisa - i której fotogra
fij wyślę z powrotem

to dzięki Pannie z poz-
wolenie- tego tojest
Grzegorzka z Żona kurji-
nego Potockiego z I kl.
czyna - Jeśli nie to to
bardzo byście prosił o
pozwolenie przetło-
fotografowania - W Kata
logu Wystawy minia
tura podana jako
Potockiej Katolickiej
z Domu Łomnic i po
wróciła by tyle na-
przybrania - Pozwoli Pan
że napiszę w liście

kilka fotografii miały
Robert [illegible] które
niemają innej zalety
jak być tylko wyobra
żeniami Polaków – dodaj
[illegible] [illegible] do tabli
którego wykonałem dla
mojej Żony –
Proszę przyjąć wyrazy
prawdziwego szacunku
z którym mam honor
być

Sługa

A. Starzynski

21. Marca Nice
Villa Starzyński

Jaśnie Wielmożny Pani

Podług mej obietnicy prze
syłam Pani kilka foto-
grafii mojej pracy - jako
amator, i znawca tkaniny
pierwotnej znajdzie Pani
niektóre typy które podo
bają się Pani - prosząc przy
jąć te fotografie jako wy
razy prawdziwego szacunku
i koleżeństwa na polu wspól
nej pracy w ojczyźnie. -

A. Starzyński

Pojedynek



Radziwiłł na łowach



szaniec z zwycięstwa pod Chocimem



Srodkowe

Fryzynie srebrne nadstot

La [illegible]



Kielich Katedry Krakowskiej
poświęcony przez O. S. Piusa IX.


VERITAS.

Ampułki do Katedry Krakowskiej



131

Przeprawa Czarnieckiego na Alsen



Przykrycie srebrne na stół
La Fèche



Tarcza z zwycięstwa pod Chocimem
Sobieskiego –



Buława do tarczy z zwycięstwa
pod Wiedniem —


OLONI

Szykrycie nastrój
La Chasse

M



1. Kwietnia [illegible]

Paryż 24 place Malesherbes

Jaśnie Wielmożny Panie

Bardzo mi miło że moje
prace Panu się podoba-
ją i że Pan tak pochwalebnie
o nich się wyraża – Chciałem
wydać moich 5 tom: obro-
ny Zamojskiej i odpornej
w dole – i 10 tom. Zebrał
za sdojami się bardzo
kompletnego. Lecz ceny
tak wysokie odemnie żąda-
no dotąd polskiej –
450000 franków za chromo
litografowanie a Lemercier
li się że nie jedna Koro-
bello lub Rzeź 10 do 12 ta-
blic mi potrzebowano –
Zapisałem wszystkie me
prace testamentem Biblio

tem Jagiellońskiej pomocy i
sumienie, nie przyjmującej
niepodległo przepadło jak
to dziś bywa gdy w wiek-
cznie się dostanie —
Pozostaję z prawdziwym
szacunkiem JW Pana
sługa
K. Majewski

[illegible] pracy jeszcze
~~niewiel~~ cyzelowanie
bo metal twardy i długo
czasu tam trzeba a gdy się
nieostrożnie, przepadła
cała praca! —



J. K. Chodkiewicz – Jan Sobieski – Stef: Czarniecki hetman

vyrokři 2o centy a pumpri
Sobě ceki 25 M.

139

Lwów 20/12: 884.
teatr Nr: 45. –

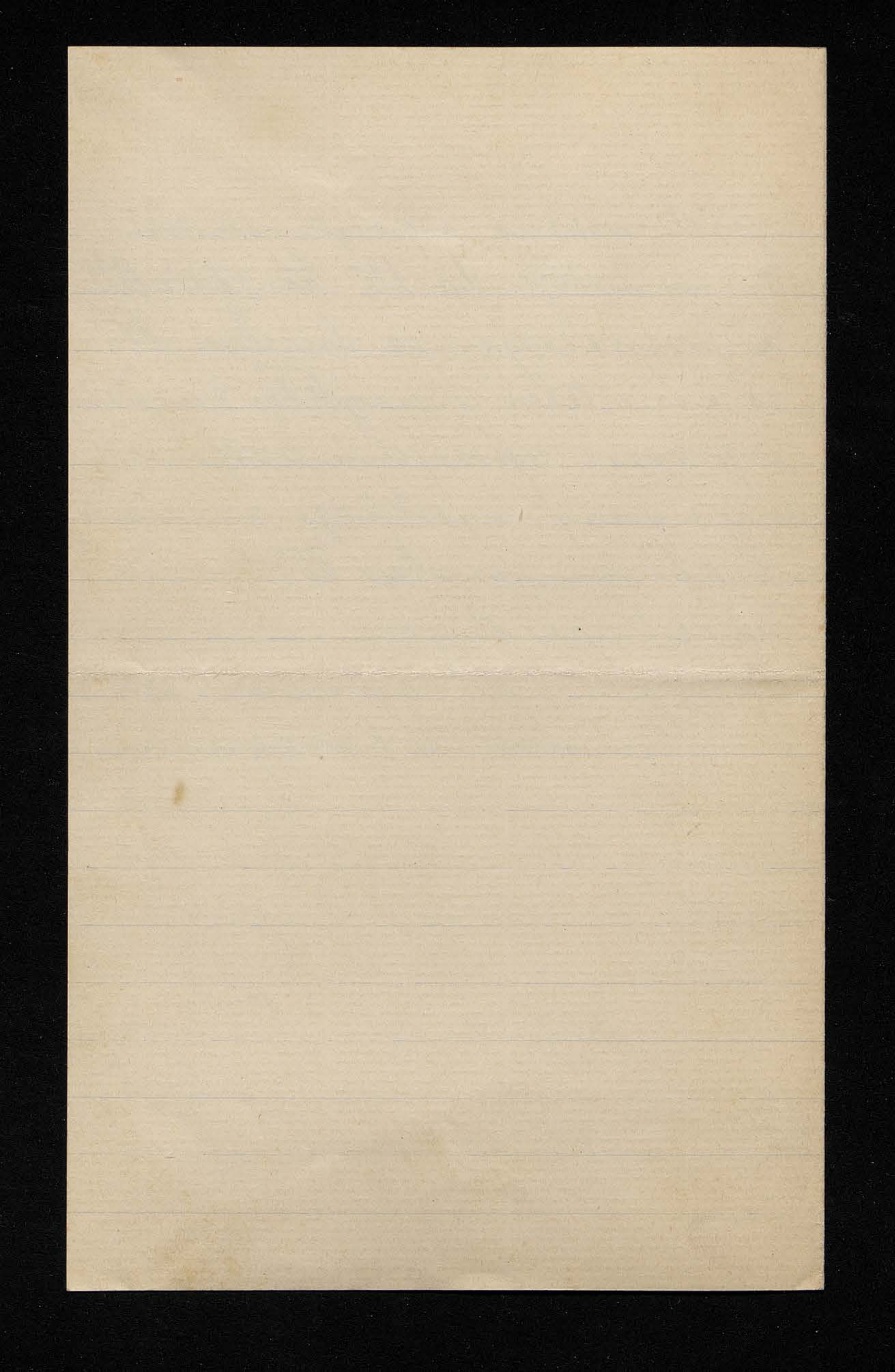
Wielmożny Panie!

Proszę mi nie brać za złe, że u-
daję się do WPana w rzeczy, o którą
udawać się nic mnie nie upraw-
nia, prócz nadziei pobłażliwości
z Pańskiej strony. Potrzeba mi
koniecznie dwa tysiące fl. na
kilka miesięcy, dla uregulowania
niektórych naglących spraw. Nie-
mogę ich mieć z Banku; a niemam
pomiędzy moimi bliższymi zna-
/.

jemnymi ludzi, którzy, mając
pieniądze, niemieliby oraz przy-
tem zasady niepożyczenia ich
nigdy takiemu, który istotnie
potrzebuje. Instynkt mi mówi,
że WPan przeciwnie należy do
tej nielicznej grupy ludzi, któ-
rzy mając kapitał niewyklu-
czają możności użyczenia ma-
łej kwoty w chwilowej potrze-
bie komuś, kto wprawdzie niczem
nieupoważniony jest do stawia-
nia podobnej prośby, ale kto jako
człowiek honoru przedstawia
gwarancyę, iż ze zobowiązania
swego się wywiąże. Z tej przy-
czyny śmiem WPana prosić,

jeżeli można, o pożyczenie mi
sumy 2000 fl. do 1go kwietnia 1888,
a przepraszając za śmiałość, któ-
rą może WPan niezwykłą znajdzie,
i prosząc uprzejmie o odpowiedź,
łączę wyrazy wysokiego poważania,
z którem pozostaję WWPana
chętnym sługą

Stanisław Skarzyński



141

Lwów 31/1 888.

Wielmożny Panie!

Musi mi WPan wybaczyć moje natręctwo, ale ośmieliła mnie do tego wielka uprzejmość i szczerość pańska, którą mi WPan okazał gdy przed miesiącem pisałem do Niego znaną Mu prośbę.

Otóż dziś chodzi mi cał-
kiem o co innego – Niemo-
gę wyjechać ze Lwowa
inaczéj, jak wziąwszy w
lwowskiém Towarzystwie
zaliczkowém na Placu
Maryackim 750 fl – na
wechsel, spłacalny potem
długo częściowemi ra-
tami. Do tego potrze-
buję koniecznie podpisu
drugiego, i dlatego śmiem
zapytać W Pana, czy

byłby tyle łaskaw zrobić to dla mnie. Proszę uważać to pytanie za prośbę uprzejmą z mej strony, i proszę łaskawie o słówko na bilecie, czy się Wam do niej przychyla — a w razie gdyby tak, to będą Wam służył w domu.

Łączę wyrazy głębokiego i szczerego poważania pisząc się sługą pańskim

St. Starzyński

44. St. Lawrence Road, Brixton, S.W.
Londyn, 10. października 1880.

143



Szanowny Panie,

W ostatnim numerze warszawskiego „Przeglądu tygodniowego" znajduję wymienionem nazwisko pańskie jako głównego redaktora „Gazety lwowskiej." Chciej Pan wybaczyć „Galicyaninowi", iż niedowiedział się poprzód o tej zmianie w kierownictwie tegoż czasopisma. Od lat długich za granicą i zajęty pracą na chleb powszedni, tylko sporadycznie udaje mi się uchwycić co nieco z wiadomości o kraju rodzinnym i o rodakach, w ściślejszém tego słowa wzięciu.

Wzmianka „Przeglądu" zainteresowała mnie podwójnie. Znałem bowiem osobiście zgasłego nam przedwcześnie Walerego, i to z czasów dopiero co po-studenckich; a choć znajomość nasza ograniczoną została na kilku pobieżnych spotkaniach i dorywczych pogadankach, trudnoby mi było dziś jeszcze zapomnieć sympatycznego wrażenia jakie na mnie wywarły tak jego osobistość jakoteż pełne talentu i wielką przyszłość rokujące prace młodocianego autora. „Gazetę Lwowską" znałem z epoki gdy nią p. Rudyński kierował; były to stosunki z tylu względów odmienne od obecnych, iż lepiej będzie niewspominać o nich wcale.

Otóż właściwym celem niniejszego listu jest zapytać Pana, czyli „Gazeta Lw." ma stałego korespondenta z Londynu; jeśli nie ma, czyliby takowego mieć pragnęła? – a w tym razie ofiarować me współpracownictwo. Nie będąc politycznym wychodźcą ani też należąc do jakichkolwiek koteryi emigracyjnej, zajmując od lat trzech stanowisko professora języków nowoczesnych w jednym z pierwszorzędnych publicznych zakładów naukowych (Archbishop Tenison's Grammar School) w Londynie; mając nadto stosunki z dzienni-

karstwem

144

angielskiem, mianowicie z p. Williams, wydawcą „Examinera" i p. Wood, współredaktorem „Morning Advertiser", byłbym zapewne w możności, przesyłać „Gazecie Lw.", czy to w formie korespondencji politycznej czy też fejletonu lub kroniki, sprawozdania z wypadków tutejszych, o ile takowe czytelnikom czasopisma pożądanemi a życzeniom redakcyi odpowiedniemi być mogą. – Zobaczyłbyś Pan zresztą z pierwszej nadsyłki, czyli i w jakich warunkach pracę mą zużytkować byłbyś w stanie.

W każdym razie racz mię Pan zaszczycić kilkoma słowy odpowiedzi i chciej przyjąć, z zapewnieniem prawdziwego szacunku, z ponad brzegów Tamizy po nad brzegi Pełtwy, serdeczny uścisk dłoni

szczérze życzliwego
Ziomka i Sługi
F. Karola

P. S.
Wielką sprawiłbyś mi Pan przyjemność przesyłką jednego lub paru numerów „Gazety"! Powitałbym ją jako bardzo starą znajomą w odświeżonej szacie i wszakże przypominam sobie z jakąto gorliwością połykało się, ongi, chłopczykiem będąc, ś. p. Rozmaitości ś. p. Kamińskiego! – Tempora...

44. St. Lawrence Rd. – Brixton, S.W.
Londyn, 21 grudnia 1880.

145

Szanowny Panie,

Na uprzejmy list z 4-o t.m. dziś dopiero odpowiadam. Zaskoczyły mnie egzamina przed-noworoczne, a że mam szkół aż ośm, nieliczac w to mych wieczornych prelekcyi, jest więc do czynienia po uszy. To też, jak p. Pan widział, nienadużywam ani Tamów ani kassy „Gaz. Lw." – Z dniem wczorajszym rozpoczątem wakacye które trwać będą mniej więcej trzy tygodnie, to też w tym czasie zamyślam spłacać długi „Pogadankom londyńskim" i przed Nowym Rokiem jeszcze albo fejleton albo list polityczny (o kwestyi irlandzkiej?) nadeślę do Lwowa.

A teraz co do „Endymiona". Przeczytawszy fejleton Gaz. Lw. w tym samym przedmiocie, nieposłałem już mego, było by to bowiem „dwa grzyby w barszcz", a kto wie czyby mój niepopsuł mu smaku. – Natomiast, dostawszy przed paru tygodniami list od p. Wislickiego z Warszawy, wzywający mnie na Teb na szyję do tłumaczenia „Endymiona" na polski, pomyślałem o tém, czyby się niedało umieszczać równocześnie przekład mój w dodatku „Gaz. Lw." i zrobiłem mu stosowną propozycyę. Niezaniedbałem jednak przedstawić mu, iż „Endymion" zawiera 1014 stronnic druku i że dla pisma periodycznego byłoto wydawnictwem kosztownem a tém mniej pożytecznem, iż publiczność polska ani jest obeznana ani tak mocno zainteresowana stosunkami angielskiemi, by strawić i ocenić tę satyrę, w wielu ustępach nie zrozumiałą nawet dla powszedniej publiki angielskiej.

Odpowiedział mi p. W. iż wdzięcznie uznaje słuszność mych uwag, że odstępuje od pierwotnego projektu, jednakże, ponieważ już ogłosił „Endymiona" czytelnikom „Przeglądu" mniej przynajmniej przyjmie skrót tegoż, obejmujący co najwyżej dwa arkusze druku z każdego tomu. — Wzywa mnie do podjęcia się tego obrobienia, dodając dosłownie: „Czy się zaś będzie drukować jednocześnie we Lwowie, to mnie nic nieobchodzi, to rzecz pańska i ja przeciwko temu nic a nic niemam. Owszem wolę że Panu się praca więcej wynadgrodzi."

Zdawało mi się potrzebnem przedstawić p. Panu genezis mej pracy, której część pierwszą, a raczej wstęp załączam niniejszem. Równocześnie wysyłam dzisiaj drugą, dosłowną kopię p. Wislickiemu. Jeśli więc p. Pan uznasz za stosowne dla „Dodatku" lub „Gaz." ogłoszenie mego skrócenia, a raczej streszczenia Endymiona, miłoby mi było przesyłać go p. Panu równocześnie z przesyłką do Warszawy. Według mego obliczenia z każdego tomu dałoby się zrobić manuskryptu mniej więcej tyle ile spotrzebowałem na treść, rozumie się samo przez się, iż wstępy więcej interessowne przełożę dosłownie, a nieomieszkam dodać objaśnień potrzebnych czytelnikom polskim &c.

Chciej Pan łaskawie donieść mi o tem bezzwłocznie, a może nawet — jeśliby gaz. lw. nieuważała za stosowne — mógłbyś p. Pan odstąpić ogłoszenie tej pracy innemu jakiemu pismu peryodycznemu.

Rozpisałem się tak długo o tém i najmocniej prze-
praszam za moje gadulstwo.

Rozpatrzywszy się bliżej w kierunku „Gaz." rozumiem
i uznaję za słuszne, iż mój list polit. nie został
umieszczony i starać się będę poprawić na przy-
szłość.

Na zapytanie Sz. Pana co do przesyłek honorarium,
odpowiadam, iż mi zupełnie wszystko jedno, kiedy
i jak mi takowe zechcecie nadsyłać. Sądzę iż
najlepiej by było w banknotach austriackich i wli-
ście tylko rekomendowanym. Jeśli mi Pan zechcesz
nadsyłać <u>przed</u> Nowym Rokiem, przeznaczyłem ten
<u>nadzwyczajny</u> dochód na kolędę dla mojej có-
reczki Wandy, panny liczącej już 6 miesięcy
i dni dwadzieścia!

A że o Nowym Roku mowa, pozwól Sz. Pan,
iż przy tej sposobności, przeszlę Mu najszczersze
życzenia wszelkich pociech i pomyślności „Gaze-
cie" — nasza Wilija zdaje się będzie smutna,
bo niema ani szczupaków ani „kutii" ani szopek
ani gwiazdek... etc... Śnieg zawitał i do
nas dzisiaj, a choć się nie ostoi długo, za to
ciemno i błotno!

Raz jeszcze ponawiam życzenia i zostaję
z prawdziwym poważaniem
zawsze życzliwy
+ Karol

P. S.

Zapomniałam dodać, iż wszelkie odmiany jakie Pan uzna za stosowne w moich przekładach tak co do formy jak przydziejszych wyrazów aprobuję na niewidziane. Od lat kilkunastu żyjąc za granicą, mówiąc ustawicznie językami obcemi, nieschodząc się z ziomkami lub nader rzadko, niedziw iż ~~się~~ nieidzie tak gładko język ojczysty, którego się i tak z gramatyki nigdy nieuczyło.

Jeśli Pan przyjmie umieszczenie Endymiona w Dodatku, przyjmie też tytuł:

Endymion lorda Beaconsfielda
streścił i objaśnił
F. Karol

147

44. St. Lawrence Rd
Brixton S.W.
Londyn, 13 marca 1881.

Szanowny Panie,

Teraz dopiero wystawić sobie mogę, z jaką trudnością przychodzić musi niejednemu z pp. Ministrów podawać się do dymissyi. Już od dłuższej miesiąca poczuwam się do obowiązku, napisać Sz. Panu tych słów kilka i – dla czegoż niewyznać szczerze? – zabierałem się nawet po kilka razy do pisania, lecz mi zawsze jakoś nieszło, tak i odkładałem pióro – do jutra. Dziś jednakże, en prenant le coeur à deux mains –, przystępuję stanowczo do rzeczy: – Po solennem, a z pewnością zasłużonem fiasko, jakiego doznała moja pogadanka o londyńskiej pogodzie, wyleczony, przynajmniej na razie, z zachcianki bawienia się w żurnalistę polskiego, niepozostaje mi jak złożyć napowrót w ręce Sz. Pana tekę korespondenta Gaz. Lw., podziękować Mu jak najserdeczniej za uprzejme i łaskawe dla mnie chęci i za pobłażliwą gościnność użyczoną kilku mym listom w łamach Gazety, a nadewszystko przeprosić Go za stratę czasu poświęconego ogładzeniu i otarciu mej chropowatej a często i chromej prozy. „Schuster bleib bei deinem Leisten": więc też i ja, po pobieżnej wycieczce na pole dziennikarskie, wracam, jak niepyszny, do wbijania obcych języków w łby synów i córek Albionu.

Rozminąłbym się z prawdą gdybym niedodał, iż z wielu względów przykro by mi było rozstawać się tak prędko i raz na zawsze z pismem, które, redagowane tak starannie i z takim talentem, przyczyniło się do uprzyjemnienia mi niejednej chwili na obczyźnie; dlatego zanoszę prośbę, abyś Sz. Pan raczył polecić Swej Administracyi, aby przysyłała mi jak dotąd Gaz. Lw. (a nawet z Dodatkiem, jeśli można, od Stycznia b. r.) i aby mi wymieniła kwotę prenumeraty w Anglii, która niezwłocznie nadeszlę.

Tyle co do interesów. Z nowin londyńskich – nie-politycznych – wspomnieć mi wypada o nagłej śmierci p. Jaraczewskiego (o którym niegdyś p. Sygurd W. – jeśli się nie mylę, nie bardzo pochlebnie – wspominał w Gaz. Lw.). Nieznałem wcale tego jegomości i dowiedziałem się dopiero o jego śmierci z wczorajszych dzienników. Dziwną, a poniekąd zagadkową tutaj odgrywał rolę, chociaż z drugiej strony niewiem czy zasłużył sobie na przydomek „awanturnika" w gorszém tego słowa znaczeniu, wspominał mi bowiem raz p. Chłapowski, iż go znał od dziecińtwa, a nawet razem kolegowali w pensionie. A propos pp. Chłapowskich, oddawna obligowali mnie, przesłać p. Panu przy sposobności ich uniżone i serdeczne ukłony. Wkrótce pani M. wystąpić ma w nowej zupełnie roli, w dramacie napisanym możnaby powiedzieć wyłącznie dla niej, p. t. „Juanita", na tle hiszpańskiem z 14go czy 15go wieku –, autorem tegoż p. Wills. Nim to nastąpi, będzie zapełniać czas występami w „Romeo i Julietta". Widujemy się nader rzadko i, ze wstydem wyznać muszę, niebyłem dotychczas na żadnym z jej występów. Sława jej w Anglii nietylko ustalona, lecz, o ile widzę z dzienników, coraz więcej wzrasta; już nawet i Szawłowie stali się Pawłami, a do tych konwertów policzyć można i Timesa. A gdym się już rozgadał o pani M., muszę się p. Panu pochwalić, n. b. anticipando, iż w tydzień po-wielkanocny będę miał przyjemność mieć pp. Chłapowskich u siebie w Brixtonie, gdzie się odbyć ma chrzest mojej jedynaczki Wandzi, chrzest, choć nad Tamizą, a jednak co się zowie – polski, począwszy od księdza a kończąc na kiełbasie zbarazkiej. Pani Chłapowska będzie matką chrzestną, a jeśli p. Sygurd zdąży do tego czasu do Londynu (ma bowiem, jak mi pisał, przybyć tutaj w połowie kwietnia) nie uchowa się i on od kumostwa. Lecz – otóż rozgadałem się o tém, co zapewne ani Pana ani Gaz. Lw. nie obchodzi wcale: przebacz Pan tej dygressyi; jeżeliś kawalerem „bezdzietnym", zasłonię się autorytetem Wiktora Hugo; jeżeliś sam ojcem, niebędę się potrzebował tłumaczyć.

Załączam p. Panu wycinek z dziennika „The Cuckoo", który

dotychczas najobszerniej, a nawet dość uszczypliwie, umieścił wspo-
mnienie pośmiertne o Jaraczewskim. Tygodniki t. zw. towarzyskie
wychodzą w połowie tygodnia, więc umieszczą zapewne dopiero w przy-
szłym numerze szczegółowsze nekrologi. – We wczorajszym „Globe"
znalazłem tylko tę krótką wzmiankę, iż, po krótkiej niebytności, lokaj
znalazł go nieżywego leżącego na podłodze salonu. Lecz – dość i
o tém – requiescat in pace. Książe Walii niezabraknie przyjaciół.

Ponawiając raz jeszcze serdeczne dzięki za łaskawe dla mnie
względy, proszę przyjąć wyrazy prawdziwego i szczerego
szacunku, z którym zostaję Szanownego Pana

szczerze życzliwym ziomkiem i sługą

F. Karol

7ma wieczór.

W tej chwili przysłała mi „Press Association" której członkiem jestem,
kopię telegramu otrzymanego z Petersburga i niektóre szczegóły o
wrażeniu jakie ta wieść wywarła na członkach rodziny królewskiej
bliżej spokrewnionej z dynastyą rossyjską. Niektóre z tych szczegółów
zasługują na wzmiankę, ponieważ jednak dzisiaj, przy angiel-
skiej niedzieli, list mój tak i tak by nieodszedł, odkładam rzecz
do jutra, w którym dniu jeśli nie korespondencyę, to może
nadeszlę przynajmniej wyciągi z dzienników tutejszych, jeśli
znajdę w nich co takiego coby Was bliżej obchodzić mogło.
Oprócz Dworu, Rządu, dziennikarzy i kilku Bursierów, mało
kto inny w Londynie przeczuwa, jaka tragiczna scena odgrywa-
ła się parę godzin temu w Stolicy nad Newą. Dopiero jutro
rano obudzą nas sprzedawacze gazet okrzykiem: „Assassina-
tion of the Czar." – Na wielkie zdaje się zanosić zmiany i
wstrząśnienia, które zapewne nieograniczą się na Rossyi samej.
I u nas w Anglii, krom spraw znanych i na porządku dziennym
stojących, nurtują inne o których mało kto mówi a jednak rzeczy
można odczuwać. Posiedzenie jutrzejsze w Parlamencie skończy się za-
pewne klęską mniej lub więcej dotkliwą dla rządu Gladstona, a choć
może na razie ministerium nieustąpi, będzie to z pewnością le
commencement de la fin. Zresztą – qui vivra, verra.

FK

44. St. Lawrence Road, 149
Brixton, S.W.
Londyn, 11. września 1881.

Wielce Szanowny Panie,

W innych dziennikach wyczytałeś już zapewne Sz. Pan wzmiankę o utworzeniu przezemnie anglo-polskiego domu Komisowego i Wywiadowczego „Fides" w Londynie. Przed trzema tygodniami rozesłałem dotyczące cyrkularze do wszystkich niemal gazet w Królestwie, Galicyi i Poznańskiém, a pierwszém pismem, dla którego własnoręcznie przepisałem program i wystosowałem słów kilka z prośbą o łaskawe polecenie mego przedsiębiorstwa, była, jak się samo przez się rozumie, „Gazeta Lwowska". – Wystawić więc sobie Szanowny Pan możesz me zadziwienie, a raczej, mówiąc bez przesady, zmartwienie, gdy dzień po dniu otwierając „Gazetę", niemogłem w żadnym kątku tejże dopatrzyć się upragnionych słów kilku. Na różne wpadałem domysły, aż oto wczoraj, szczęśliwym trafem, rozwiązała się dla mnie ta trapiąca łamigłówka. W natłoku pracy organizacyjnej, a nadto niemając w Londynie czcionków polskich aby dać drukować cyrkularze, musiałem użyć pomocy człowieka do kopiowania programów i introdukcyjnych listów, i powierzyłem mu oraz tychże expedycyę. Pismo do Sz. Redakcyi „Gaz. Lw.", do którego równocześnie zamyślałem dołączyć list prywatny do Szanownego Pana, wyjaśniający bliżej me plany, włożyłem w tym celu do mojej podkładki; później, zaskoczony jakąś nagłą pracą, odłożyłem napisanie tego listu aż do chwili, gdy biuro nasze stanowczo uorganizujemy w <u>City</u>, tymczasem zaś liczyłem na pewne, iż pismo do Redakcyi wraz z programem zostało wyexpedyowane wraz z innemi. Dopiero wczoraj odkryłem

owe corpus delicti w nieszczęsnej podkładce, i nic mi inne-
go niepozostaje jak załączyć je Szanownemu Panu z prośbą
o uwzględnienie przytoczonych okoliczności. O ile się obawiam,
iż niniejsze ~~#~~ plaidoyer nieusprawiedliwi zupełnie mej
opieszałości, o tyle znów mam nadzieję, iż Sędzia niezechce
być zbyt surowym, mając na względzie, iż jestem negocyan-
tem dopiero początkującym i że tak i tak zostałem
już ukarany dość srogo, gdyż właśnie ten dziennik, o któ-
rego sympatyczne poparcie mego przedsiębiorstwa chodziło
mi jaknajwięcej, przemilczał o takowem zupełnie.
A teraz, co do przedmiotu samego, pragnąłbym przedstawić go
Szanownemu Panu w prawdziwem świetle. Założenie anglo-
polskiego domu Komisowego w Londynie niejest spekulacyą
czysto handlową i osobistą. – Program, jakiśmy sobie wytknęli, a
który z całą sumiennością wypełnić pragniemy, ma głó-
wnie na celu utorowanie bezpośredniej drogi dla stosun-
ków między Anglią a Krajami polskiemi, nietylko na-
szych rodaków interesując Anglią, lecz przemysłowców an-
gielskich interesując produktami polskimi, które dotych-
czas po największej części znali i dostawali dopiero
z trzeciej, zwykle żydowskiej lub niemieckiej, ręki.
Środki, którymi początkowo rozporządzamy, niesą jeszcze do-
stateczne, abyśmy mogli marzyć o zupełnem wyswobo-
dzeniu producentów polskich ze szponów pasożytnych wy-
zyskiwaczy, lecz już dzisiaj z licznie nadesłanych nam
Korespondencyi i ofert przekonujemy się, jak żywy współ-
udział wzbudziło przedsiębiorstwo nasze we wszystkich
Krajach polskich, a gdybyśmy ostatecznie niemieli nawet
lub niemogli osiągnąć innego rezultatu nad ten, iż

widmem możebnej konkurencyi zniżymy cokolwiek pretensye i chciwości dotychczasowych monopolizatorów, już i w takim razie nasza „Fides" oddałaby krajowi niejakie usługi. Tutaj w Anglii myśl nasza znalazła także w kołach kupieckich dość życzliwe przyjęcie. W skład naszego domu wchodzą ~~takie~~ już znaczniejsze angielskie firmy, z którymi udało nam się zawiązać stosunki, a jeżeli pierwszych kilka transakcyi, jakie już mamy w toku, powiodą się pomyślnie, będziemy mogli liczyć na stałe i coraz większe rozmiarów interesa. Wkrótce, bo już w ciągu bieżącego roku, zamyślamy pozakładać nasze reprezentacye, resp. filije i ajencye we wszystkich znaczniejszych miastach w kraju, oddając takowe w pewne i zdatne ręce. Oto mniej więcej plany nasze na przyszłość, a mamy tém więcej nadziei, zrealizować takowe, iż w krótkim ciągu naszego istnienia doświadczyliśmy już więcej sympatycznego poparcia i udziału, jakeśmy się tego spodziewać mogli, co nam pozwoli. To otworzyć biura nasze w jednym z najcentrowniejszych punktów <u>City</u> londyńskiej, rozszerzając pierwotny zakres działania. — W parę miesięcy opuszczają mnie dobry przyjaciele, pp. Chłapowscy, Anglię, i obiecują tak on jak i ona, werbować dla naszej „Fides" jak najwięcej prozelitów w kraju. Niczem szanowny Pan zostanie przez nich wciągnięty do szeregów tychże, prosili mnie abym Mu oświadczył najserdeczniejsze ukłony, a pani Modrzejewska pozwoliła mi donieść Sz. Panu, iż zastałem ją wczoraj zatrudnioną po uszy szyciem garderoby dla lalki przeznaczonej dla swej ~~sio~~ bratanki.

Wiele jeszcze miałbym innych rzeczy do powiedzenia Szanownemu Panu. Lecz tak list mój przechodzi dyskretne

—

rozmiary. Nie proszę o wzmiankę w „Gaz. Lw.", wiem bowiem, iż Szanowny Pan będący tak łaskaw, uczynić to co uznaje za dobre i stosowne, bez osobnej mej prośby; obiecuję jednakże na przyszłość, przeglądać starannie moją prokładkę i nie odkładać nigdy do jutra to co ma się załatwić dzisiaj.

W końcu pozwalam sobie zapytać Szanownego Pana: czyli Administracya „Gazety Lwowskiej" zechciałaby przyjąć do ogłoszenia nasz program począwszy od przyszłego tygodnia aż do końca bieżącego roku raz tygodniowo w inseratach i przesłać mi rachunek z końcem każdego kwartału, który z wdzięcznością uiścić niezwłocznie.

Poprawiłem na programie adres domu i prywatne listy do mnie proszę nadal adresować pod dawnym adresem.

Daruj Szanowny Pan za wszystko co zawiniłem i racz przyjąć wyrazy prawdziwego i wysokiego szacunku od

szczerze życzliwego sługi i sługi

F Karol

151

Przemyśl, hotel Tyger,
26. VII. 86.

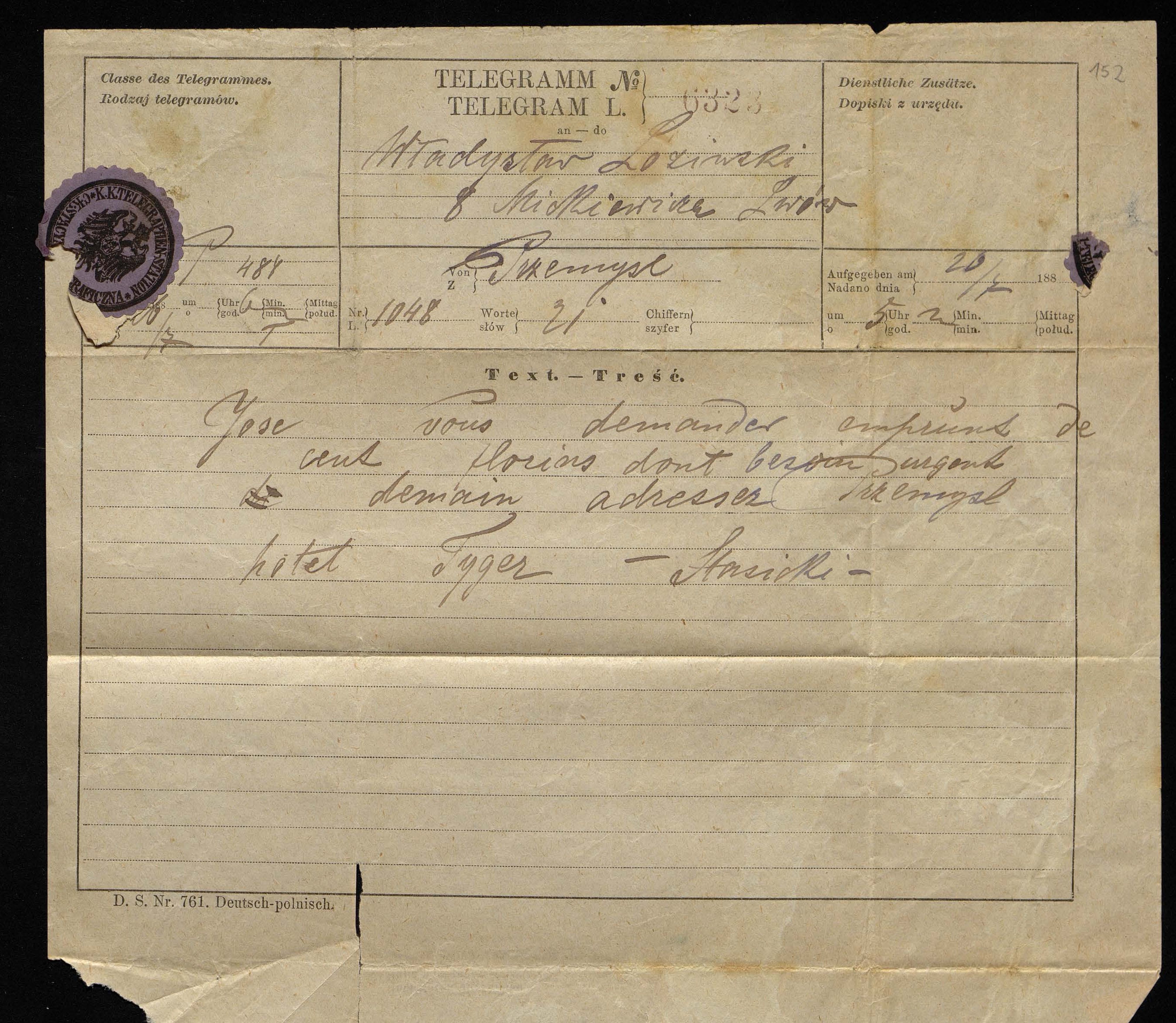
Szanowny Panie Władysławie.

Stało się, wysłałem telegram, bo do napisania listu zabrakło mi na razie odwagi. – Niebierz mi Pan tego kroku za złe, wszak mnie sam do niego poniekąd ośmieliłeś i upoważniłeś! – Zresztą – czuję dobrze, iż byłoby to występkiem w obec żony i dziecka, gdybym w położeniu w jakiem się znajduję, niechciał korzystać z podanej mi deski ratunku. Nie jestem w stanie skupić dziś myśli na tyle by wejść w bliższe szczegóły, powiem tylko, że stanowczo postanowiłem sobie osiedlić się w Przemyślu, gdzie, jak się dotychczas pokazuje, mam największe szansy powodzenia.

W nadziei iż mi Sz. Pan pozwolisz wkrótce usprawiedliwić się osobiście,

Łącze wyrazy prawdziwego szacunku

A. K. Stanicki



Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM №
TELEGRAM L. 6323

an — do

Władysław Łoziński
8 Mickiewicza Lwów

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

P 481

Von / Z Przemysl

Aufgegeben am / Nadano dnia 20/7 188

188 um / o 6 Uhr / god. 7 Min. / min. Mittag / połud.

Nr. / L. 1048 Worte / słów 21 Chiffern / szyfer

um / o 5 Uhr / god. 2 Min. / min. Mittag / połud.

Text. — Treść.

Jose vous demander emprunt de cent florins dont besoin urgent demain adressez Przemysl hôtel Tyger — Stasicki —

D. S. Nr. 761. Deutsch-polnisch.

152

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżej adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben } **Dano posłańcowi** } .... 188...

um } o .... Uhr } godz. .... Minuten } minucie .... Mittag. połud.

153

Hôtel Continental
(LIMITED.)
1, REGENT STREET, S.W.

10

Mr. Łoziński

~~2 House~~

Byliśmy wczoraj u Panów
nie możemy jednak zostać
w domu - nie dostawszy biletu
mieszkania zostaliśmy w Langham

hotel – dziś wieczór będziemy
na wystawie – jutro i
pojutrze niedziela – jedziemy do
Brighton może Panowie
napiszą nam gdzie kiedy możemy
się spotkać i my i pojedziemy do
Windsoru gdyż w niedzielę wszystko
zatoz – malowany –

154

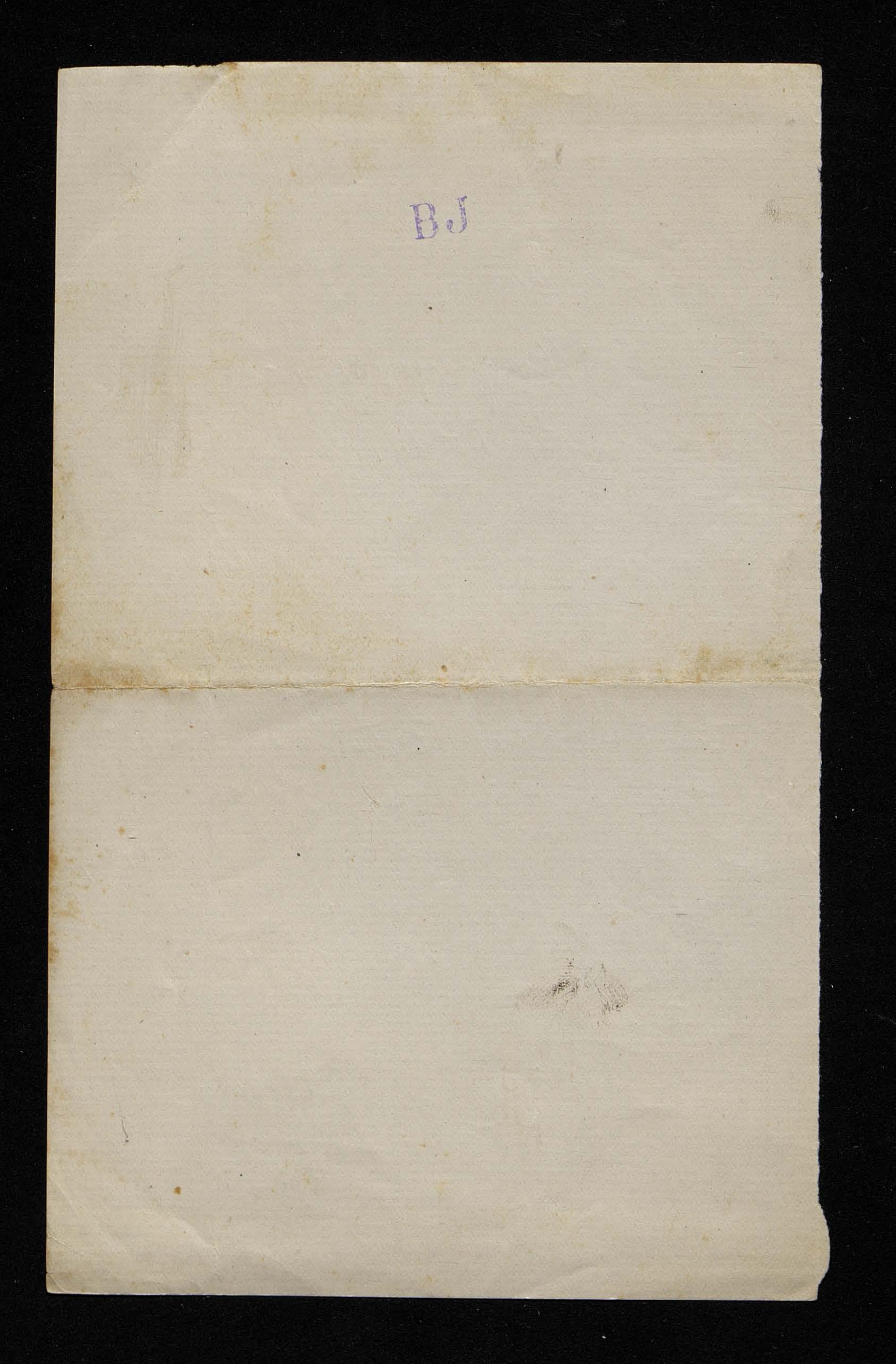
Kochani Drodzy.

Konfuzyoniści! –

Byłem raz w hotelu, a 2 razy tutaj. Czekać dłużej niemogę, gdyż wczoraj przyrzekłem p. Okszy stawić się do niego o punkt 3/4 na 7. – Jak długo tam zostanę niewiem. Żałuję nadzwyczaj, że tak się stało. Lecz starać się będę wyrwać z tamtąd, i bodajby do godz. 11 lub później czekać na Was w hotelu, aby się umówić o jutrze.

Tymczasem
sans adieu

FK


BJ

155

Ferdinand Karol,
de Stasicki.

Winterslow Lodge,
129, Vassall Rd. Brixton, S.W.

Papierosy zostawiam – najlepsze
niby w Londynie – u Nicolsa
(Royal) będę się starał być
około drugiej – na każdy
sposób wieczorem do Was –
tymczasem a revoir
PK

Wielmożny Panie Redaktorze!

Ośmielam się prosić Wielmożnego Pana o posadę przy „Gazecie Lw." – chociażby na razie tylko podrzędną i prowizoryczną. Jestem Maedchen für Alles – mogę być użyty prawie w każdej rubryce i tłumaczę dzielnie z języków niemieckiego, rosyjskiego i ruskiego.
Z alkoholizmu, który mi zrujnował młodość i karjerę, jestem już gruntownie uleczony a obecnie pragnę spokojnej pracy w przyzwoitem towarzystwie.
Proszę uprzejmie o łaskawe zanotowanie tej mojej oferty – może będzie mogła w przyszłości być uwzględnioną.
Polecając się humanitarnej pamięci Wielmożnego Pana łączę wyrazy głębokiego poważania

uniżony sługa

Włodzimierz Stebelski

Bad Fürstenhof
bei Kapfenberg
(Steiermark) 30/I 883.

KAPFENBERG dnia 8 lutego 1883

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wróciłem właśnie z Wiednia i zastałem odpowiedź Wielmożnego Pana bardzo dla mnie życzliwą. Dziękuję za nią. Nie znajduję się wprawdzie w „sytuacji przykrej lub fałszywej" w zwykłem tej formuły znaczeniu", ale szukam i szukać będę oparcia w piśmie konserwatywnem, gdyż po sumiennych studjach, jakie w ostatnich czasach odbyłem, zbawienie społeczeństwa i jednostki widzę tylko w zastosowaniu haseł zachowawczych. Jest to potrzeba cywilizacyjna zarówno jak i polityczna a zarazem higjena umysłu, który wiele błądził ale nie zjałowiał do szczętu w bohemji dotychczasowego życia... Słowa te, których bliższem uzasadnieniem nie chcę nużyć Wielmożnego Pana, niech posłużą jako powód dla czego przedewszystkiem udałem się do redaktora pisma, które w kraju pod względem etycznym i pod względem literackim stało się rozstrzygającym czynnikiem pedagogicznym.

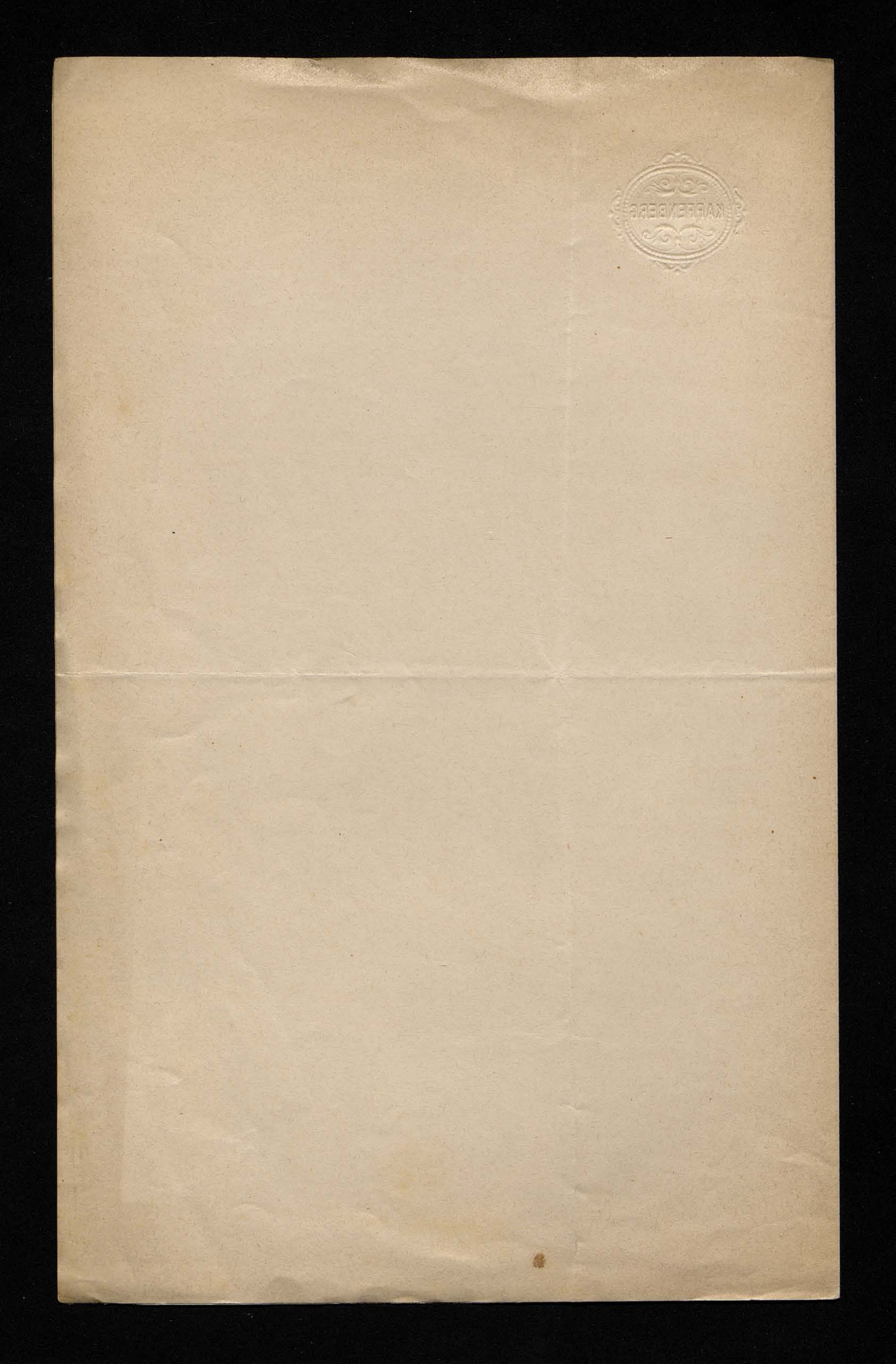
P. Czerwiński polecił mi zapewnić Wielmożnego Pana jakoteż brata, Wbz. dra. Bronisława, o poważaniu i życzliwości, jaką zawsze żywi.

Polecając się względom i protekcji Wielmożnego Pana, łączę wyrazy głębokiego szacunku

unizony sługa

Włodz. Stebelski


KAPFENBERG



160

Le Comte Thadée Georges Stecki.

Czcigodnemu Redaktorowi Gazety Lwowskiej i
Przeglądu – Lwów Ulica Wałowa l 29. Tysiączne
serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.
Oddawca niniejszego W. Walery Wróblewski rodzony
synowiec i spadkobierca rękopismów ś. p. Koronowicza
udaje się do Pana w interesie rękopismu Listów Odyń
ca i Koronowicza. Gdyby z osobna ich zażądał, racz
Szanowny panie woli jego jako właściciela zadość
uczynić. Tadeusz Jerzy Stecki 24/VI 1881 r.

Ja niżej podpisany upoważniam oddawcę niniejszej kartki do odebrania od JW. Łozińskiego papierów ś.p. Stryja mego Walerjana Wróblewskiego, (W. Koronowicza) - powierzonych Mu przez Pana Tadeusza Jerzego Steckiego - upoważniam niemniej do ułożenia się w moiem imieniu z Panem Łozińskim co do wydania tychże rękopismów - gdyby tego możliwość [illegible]. — Dnia 16º Lipca 1881 r. w Karlsbadzie. —

Walery Wróblewski

Dnia 8º Stycznia 1882º roku odebrałem z rąk JW. Wielmożnego Łozińskiego wyciągi z listów ś.p. Koronowicza do Odyńca zostawione tu przez Pana Tadeusza Steckiego, a które obowiązuję się oddać synowicy Koronowicza Wielmożnej Józefie Pasiomskiej. — Cezar Skowroński

162

Gattung des Telegrammes. Rodzaj telegramu. Рід телеґраму.	**TELEGRAMM** **TELEGRAM** **ТЕЛЕҐРАМ** Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя an — do — до Zarząd Dobr Arcyksiążęcych Lwów	Dienstliche Angaben. Dopiski urzędu. Дописки урядові.
Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч. am / dnia / дня 1/5 190— um / o / о 10 Uhr / godz. / год. 30 Min. / min. / мін. Mittag / p. / полуд. Aufgenommen durch / Przez / Через Jos	Von / Z / З PRZEMYSL 3 Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи 011 mit / o / о Taxworten / opłacie podleg słow. / словах підляг. оплаті 12 Worten / słowach / сл. Chiffern / szyfrach / шиф.	Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня 1/5 190— um / o / о 8 Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержане.

Dziś polecam 10 furmanke do Stacyi

Hemkauf

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1903).

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung

Wird eine Verstümmelung des Textes vermutet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder teilweise zurückerstattet.

Uwagi.

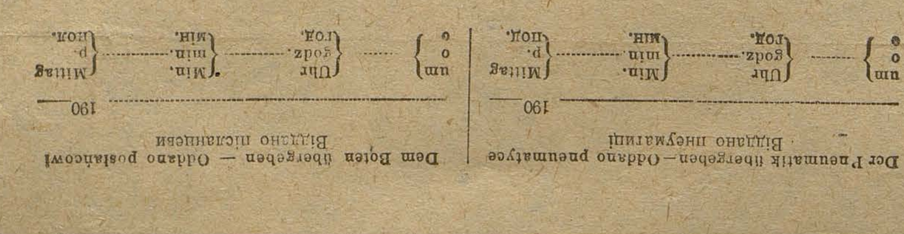
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за переслане телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекручене повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростоване відповідно до обставини або в цїлости, або в части.



Dolina, 7 czerwca 1873.

Kochany Władziu!

Nie wiem, czy miałem kiedy milszy tryumf, niż wtedy, gdy radząc Ci dla równowagi umysłowej przy kierunku przeważnie rozumowym szukać wytchnień między pisarzami francuskimi raczej, niż niemieckimi, usłyszałem z ust Twoich, iż tę samą radę dawał Ci Szajnocha. Obecnie, nie licząc jednak na aprobatę nikogo z żyjących prócz Twojej własnej, spróbuję odsłonić przed Tobą przyszłą Twą drogę idealną, tak jak ona się oczom moim przedstawia, czyli względnie wynurzyć Ci myśl moją, nie zimną pewnie, co do Ciebie.

Oto gdybym był magnificencyą Małeckim, zamiast zaciągania się pod Twój znak, choć okazalszy na dziś, niż ten, który by Ci dawał do rąk przyjaciel, wziąłbym Cię jeszcze jako młodszego ptaszka pod swoje profesorskie skrzydła i przysposobiłbym sobie w Tobie następcę na katedrę literatury polskiej na wszechnicy we Lwowie, aby na wypadek, gdyby mi się wdzięczna Galicya wypłaciła zdobyciem takiejże katedry w moim Poznaniu, tutaj miałem godnego substytuta – substytuta, który, gdyby mi Bóg dał

z Poznania posunąć ~~posunąć~~ się z czasem dalej naprzód do Warszawy, mógłby wtedy zająć moje miejsce w Poznaniu, Lwowską moję suplenturę zostawiając jakiemu poczciwemu mięczakowi, który by tymczasem, wśród wzyźniającej i harcującej, autonomizującej na prawdę burzy porósł w parostki krytyczne, filozoficzne, tak iż choćby wykładając tylko z moich własnych skryptów, wykładał jak żywe, rosnące w sile echo. Gdybym zaś był Szabłeckim, nie tym dzisiejszym strachem na wróble, lecz odrodzonym już i w zewnętrznych, ważniejszych duchowych bębenkach człowiekiem trzeciej ery, tak jest: ery i to trzeciej, a jako taki Szabłecki był jednym z pomiędzy przynajmniej trzech kustoszów Lwowskiej Biblioteki uniwersyteckiej i kolegą kustosza (przyszłej, da Bóg, magnificencji) Łozińskiego, prosiłbym pana Łozińskiego pod znaczek, pod którym bym się prędzej spodziewał zwycięstwa, pod znaczek z dewizą:

Odwaga to u statku w górze jasna flaga,
Co się trzyma swej żerdzi, choć ją wicher smaga —

pod znaczek taki, objęty przez zacnego kolegę dla prowadzenia młodszych braci, sam raczej wpraszałbym się u niego.

Tyle na dzisiaj: resztę mógłby powiedzieć pisma, tą samą kaligrafią jak obecna, wykierowane do Prezydyum Namiestnictwa (które redaktorowi gazety urzędowej powinny by być przystępne), tudzież list wyprawiony z tąd wczoraj do Króla Jana.

Spodziewając się, że mój szanowny Redaktor nie zostawi bez odpowiedzi i odpowie mi, jak towarzyszowi broni przystało, za tych wszystkich młodych i starych zuchów, którzy przez wielki rozum i szlachetność zostawiają się bez najmniejszego wśród ciężkiej domowej walki moralnego poparcia,

piszę się Jego szczerym przyjacielem i sługą

Jan Skałecki

Tarnów, 24 czerwca 1876.

Kochany Władziu!

Na pisanie dawniejsze z Doliny, w Stryjskiem, nie miałem od Ciebie odpowiedzi. Jeśli, jak niedrukowanie moich poezyj w „Dzienniku liter." do następnego urzędowego redaktorstwa, tak milczenie owo było Ci potrzebnem do zatrzymania go, nie biorę Ci za złe tego rozumu. I teraz, skoro już raz wszedłeś na tę drogę, nie życzę Ci, abyś wypuszczał z rąk „Gazetę Lwowską." Zgłaszam się do Ciebie jak do urzędnika więcej, niż przyjaciela z propozycyą, która przyjęta przedłużyłaby raczej Twój stosunek redaktorski z rządem i utrwaliła w ogóle stosunek z takowym, wpływając zarazem na wzmocnienie węzła łączącego z Austryą cały kraj i naród.

Ale, jak już wyraziłem się we Lwowie wobec trzecich osób, jesteś dziś w moich oczach dla narodu, biorąc rzecz ze stanowiska czystego czynu, zagwożdżoną armatą. Zagwożdżoną armatą jesteś dziś i dla samego rządu, o ile dobrze pojęty interes tegoż godziłby się z naszym czynem w możebnem dlań obecnie stadyum i rząd mógłby Cię w inny sposób użyć korzystniej. Możebności jednak takiego użycia Pana Redaktora nie widziałbym jeszcze w tej chwili, jak z drugiej strony nie widziałbym teraz dla Ciebie wyjścia praktycznego patryotycznego na razie niezawisłe.

Należy więc dźwigać dalej spokojnie jarzmo urzędowego publicysty. Tymczasem może bym Ci ja mógł

Tarnów, 25 czerwca 1876.

przygotować ulgę i zwrot ku lepszemu. Łączyłoby się to z planem, z którym wysuwam się teraz z Doliny, w który jednak musiałby wejść rząd z swoim finansowym opiekunem.

Przed rehabilitacyą przy bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie musiałbym, nie posiadając stopnia akademickiego, rehabilitować się jako literat. O rehabilitacyi urzędowej myślę z powodu obowiązku obywatelskiego, gdy innej drogi ziemskiej nie widzę do odbudowania Polski jak tylko przez zajmowanie stanowisk w rządzie, które się dają zająć i wyzyskać dla narodu (bez uszczerbku z drugiej strony, przeciwnie z zyskiem zarówno i dla rządu). Odzyskując stanowisko w piśmiennictwie, z którego wypadło mi się dać wyrugować, usunąłbym zarazem przeszkody dalsze które by stanąć mogły następnie w drodze działalności mojej przy uniwersytecie, a zarazem przysłużyć się do postępów kraju i rządu. Potrzebowałbym z tego powodu być koniecznie osobiście w Poznaniu i Warszawie.

Do Poznania wybierałem się teraz z zamiarem usiłowania wskrzeszenia tam „Tygodnika Wielkopol.” w podstawie jeśli pod względem literackim nie silniejszej, to silniejszej politycznie, z frontem zwróconym gdzie należy, t.j. przeciw przyjaciołom p. dra Szymańskiego który tam są tyle warci, co u nas są warci Bismarckianie. Na początek, na zarodek wziąłem ze sobą [illegible]: Aleksander z Abonoteichos i Lucyan z Samosaty. Jedynym był [illegible] we Lwowie [illegible], byłbym go zaprezentował, gdzie należy. Byłbym następnie w Poznaniu podał myśl, wykonanie jej zostawiając komu innemu. Czy do zorganizowania tam dziennika byłby kto stosowniejszy od p. Łazińskiego, którego [illegible] urzędowe

wzbudza zazdrość w Matce Ojczyźnie i Jej organach niezawisłych? To, co go dyskredytuje w Galicji, t.j. akredytowanie u rządu czarno-żółtego, akredytowałoby go u biedniejszych niewolników czarno-białych, a rządowi czarno-białemu byłby on też pomocnym, kupiąc tamtejsze siły narodowe w kierunku zewnętrznym, który następnie, w swoim czasie stałby się rządowym. Z Poznania mógłby się najlepiej były redaktor Wasski posunąć do Warszawy, a stąd wrócić do Lwowa i umieścić się może przy bibliotece uniwersyteckiej, razem ze Skobieckim, z aspektami na dyrektora, których by Skobiecki nie miał. Przy bibliotece mogliby koledzy wydawać pismo dla młodzieży, przy którem byłby szefem znowu nie Skobiecki, a literat Łoziński mógłby przytem redagować feljeton przy nowej gazecie rządowo-narodowej, pod berłem Króla Jana Dobrzańskiego. S. Łoziński mógłby też może, jak mu to już dawniej insynuowano, sposobić się zwolna na rzeczywistego następcę prof. Małeckiego na katedrze historyi literatury polskiej we Lwowie (profesorowi Małeckiemu święciłaby się katedra literatury gdzie indziej, a we Lwowie wyższa katedra od li-teralnej).

Jak by posunął najprzód swego przyjaciela czy nie przyjaciela przyjaciel Skobiecki. Musiałby się wam jednak posunąć przed tem, na trzy dni, do twojego Poznania. Czy redaktor Władysław nie mógłby go poprzeć w Namiestnictwie, gdzie kołatał o pomoc pieniężną (nie o zapomogę, gdyż naprzeciw charakteru zapomogi miał, ażby rząd nadać charakter w miejsce geldu) jeszcze od z. r.? Zwracałem się tam w tej sprawie osobiście

do p. radcy Gniewosza i do czcigodnego namiestnika-zastępcy, z których był przeze mnie nagabywany Komisarz dr Sozański.

Polecam się Twej łaskawej pamięci,

Twój niezmienny

Jan Stabiecki

Adres mój: Tarnów, ul. Ogrodowa, w domu p. Teofili Stabieckiej.

Kraków, hotel polski, 23 stycznia 1877.

Kochany Władziu!

Po burzliwem pożegnaniu z Doliny w Stryjskiem pisałem do Ciebie, 24 czerwca z. r., z Tarnowa. Spodziewam się, iż list Cię doszedł, choć pozostał też bez odpowiedzi.

Udzielę Ci tu w odpisie program ogólny, który komunikowałem w z. r. JE. P. Ministrowi drowi Ziemiałkowskiemu, program – wskazanie [illegible] drogi, na której by można zgodnie z Bogiem i dziejami rozwiązać kwestyę polską:

Dążąc do wolności zupełnej, do zupełnej niepodległości osiąga naród najpierw półwolność, niezależność wewnętrzną, wewnętrzną autonomię. W Austryi miałby on już obecnie po części tę półwolność, tę autonomię wewnętrzną, ale tylko faktycznie, nie prawnie, i jakby tylko na próbę, z mieczem Damoklesowym zawistnego pseudo-niemieckiego centralizmu nad głową. Do zdobycia sobie jednak w Austryi pełnej, formalnem przymierzem narodu z państwem uświęconej autonomii dojdziemy, jak się należy spodziewać, bez wystrzału, bez przelania kropli krwi, jedynie za pomocą walki moralnej.

„Przykuty jest druh do druha
Do jednego niewoli łańcucha; –
Więc nam razem szczęście i nieszczęście,
Razem milczeć lub podnosić pięście.”

W słowach tych jednego z młodszych naszych poetów leży sekret naszej siły, która nas doprowadzi do celu. Gdy cały kraj uzna za stósowne trzymać stanowczo z rządem, a trzymać z nim nie dla celów prywatnych, jednostkowych, lecz dla dobra ogółu, dla dobra Polski, i miejsce dotychczasowej zawiści i wzajemnego prześladowania się zajmie u nas miłość wzajemna i wewnętrzna zgoda, jakiej nam dały przykład Węgry, to kraj dotychczas słaby i lekceważony przedstawiać będzie siłę rzeczywistą, poważną i jako taka wejdzie stale w rachubę rządu. Stanie prawna półwolność w Austryi tak dla nas, jak i dla braci Czechów, jakoteż i dla innych narodowości. Stanowcza ta zmiana wewnętrznej polityki Austryi wyzywać jednak będzie sama przez się Prusso-Niemcy, podniecając w tamtejszych poddanych atrakcyę duchową, fale niezadowolenia, rzucając coraz większe cienie na tamtejsze stósunki. Doprowadzi

to z czasem do starcia wojennego między dwoma mocarstwami, w którem Austrya będzie miała po swojej stronie, w odwodzie, cały zachód i południe Europy. Otrzyma wtedy Austrya przy pomocy Bożej odwet za r. 1866, naprostują się drogi duchowe Niemiec, Polska zyska autonomię i dla drugiego zaboru. Grozić będzie wtedy Europie nieukróconym despotyzmem już tylko Moskwa. Groźność dla siebie Moskwy czuć będą i Niemcy pruskie, im też jako mocarstwu zewnętrznie najsilniejszemu, a wewnętrznie przez nielęgnowaną przez nich samych przedwcześnie kiełkującą republikę ku działaniu na zewnątrz partyjnym, przypadnie pierwsza rola wojenna wobec despotyzmu północy. Potomek Sobieskiego, potomek Jagiellonów cesarz Austryi odda wtedy duchowe berło Króla polskiego potomkowi Jagiellonów cesarzowi Niemiec północnych, Niemcy będą miały ze sobą cały zachód i południe wraz z Austryą. Z zwycięstwem idei autonomicznej w trzeciej dzielnicy dawnej Polski przejdzie owo berło duchowe do potomka Jagiellonów cesarza Wszechrosyi. Po stadyum autonomii wewnętrznej w jednej, w dwóch, a teraz w trzech dzielnicach, z przewagą kolejną Austryi, Niemiec i Rosyi, zawsze jednak z rozdziałem zewnętrznym na trzy części, będzie wtedy najbliższem dla Polski stadyum autonomicznego połączenia pod jednym, obcym rządem. Podczas gdy Austrya przesunie następnie swe panowanie ku środkowi Niemiec a dynastya jej utworzy sekundo-geniturę na południu słowiańskiem, szczęśliwszą od cesarstwa w Ameryce, Niemcy zaś pruskie zbiorą owoce polityki rewolucyjnej, anti-kościelnej, t.j. przemienią się w formalną republikę, zajmie, w dalszym postępowym rozwoju idei wolności i narodowości, na każden sposób na pół przynajmniej słowiańskie imperyum rosyjskie, wszystkie trzy dzielnice dawnej Polski. Jako autonomicznie urządzone wice-królestwo wielkiego pobratymczego mocarstwa stanie Polska przed ostatnią metą swojej drogi ziemskiej, stanie u przejścia prowadzącego do zupełnej, narodowej, republikańskiej niepodległości.

Zdaje mi się, że tak zakreślona droga odpowiada zupełnie tak wzajemnemu stosunkowi sił i kierunków, w jakich się poruszały dotychczas trzy mocarstwa, jakoteż naturze i stanowi narodu, który im ma służyć za konia, póki nie zostanie zeń zdjęta klątwa dziejowa i koń nie zostanie na powrót człowiekiem. Zgodzić by się więc na nię mogły obie dwie strony...

Na tym planie politycznym opiera się plan dziennikarski, z którym się do Ciebie w z. r. zgłaszałem. Można wprawdzie plan ów uważać z jednej strony, tylko za wieszczenie, zwłaszcza iż w nim wchodzi w rachubę i łaska Boża, potrzebująca sprzyjać jego wykonawcom, lecz jeśli bez łaski i woli Bożej

człowiek nic nie jest w stanie na ziemi przeprowadzić, to i plan ten, choć liczący się dobrze z tą potęgą, nie traci przez to na realnej podstawie wobec innych planów, z każdą inną rzeczą, jak z gramatyką, wadą l. p. pierwszej, niż z tamtą się liczących.

Po wypisaniu Ci tu owego planu politycznego, z którego projekt dziennikarski jak szczegół z ogółu wypłynął, podniósłbym teraz powtórnie ten ostatni, w tej samej perspektywie jak poprzednio, t.j. bez wygrywania Twojej szczęśliwej ręki z posady rządowej i chęci wyprowadzania tem kogo innego, z sztandarem zasadniczego porozumienia między rządem a narodem, nimby to porozumienie faktycznie przyszło do skutku. Łaski Bożej skutkiem wszędzie, gdzie mam się spodziewać szczęśliwego rezultatu, a do łaski Bożej potrzebna jest uczciwość, sprawiedliwość i prawda. Sam ton zresztą, w jakim się odzywają Twoi koledzy w „Tygodniu" i „Szachu literackim", wskazuje już dostatecznie, jak daleko jest jeszcze do porozumienia w zasadach lub przynajmniej do wydobycia na wierzch zgody dokonywającej się w zasadach wewnętrznie.

Więc i teraz życzę Ci wytrwania przy „Gazecie Warszawskiej" choć chłostanej, a tymczasem radbym się sam wysunąć w interesie rządu i kraju na linię bojową, duchową, za pomocą pieniędzy, o które proszę u rządu, czy je nazwać pomocą czy zapomogą (adjutum). Tobie dali na drukarnię kilka tysięcy podobno; mnie nie może prezydyum zaasygnować 500 złr.? Chcę wprost od rządu pieniędzy, a nie od filistrów, którzy by, ściągnąwszy dla mnie z kasy, przybierali wobec mnie minę wierzycieli lub dobrodziejów. Zaangażowawszy się na powrót u rządu do czynnej służby, będę miał w dalszem następstwie wielkie fale do trzymania w spokoju (gdy przyjdzie n.p. do Kongresu moralnego we Lwowie, który mi się majaczył w duszy jeszcze w styczniu r. 1884), stosunek więc mój do rządu musi się stać przedtem bardzo jasnym, jak z drugiej strony potrzebuje być pogodnym stosunek do społeczeństwa. Nie wierzy nikt, jaki mi gwóźdź siedzi ciągle w duszy z powodu tej obrzydliwej finansowej opieki, pod jaką ciągle zostaję. Zdaje mi się, że każdą bułkę, którą tu zjem, dziesięć financwachów cywilnych zapisuje, że każda koperta pocztowa, którą mi dadzą z nalepionym znaczkiem w miejsce niezapłaconej, pogrąża mnie zaraz na kilka tygodni bodaj dłużej w niewolę dalińskich rachunkowych harcpalterów, że każde mimowolne zwrócenie oczów na twarz ładną męską lub niewieścią, pada na szalę sądów, które mi nie dają służyć Ojczyźnie i Ludzkości, a służyć im nie na innej drodze, jak tylko przez podtrzymywanie obecnego ładu tak politycznego, jak i społeczno-religijnego. To mnie nie zawodzi, iż bez mej

w udrękach moralnych, jakie mam od lat dawna do znoszenia, nie uspokoję się i nie będę zdolnym do czynności, do której by mię następnie chciano powołać. Jeśli miałbym się w czem do poprawienia, to nastąpić to może dopiero wtedy, gdy zewnętrzne warunki bytu poprawią się. Sądziłem się tak surowo, jak i najsurowsi mię nie sądzili: niechże mi teraz świat da żyć tą resztą sił fizycznych, które mi pozostają! niech mi darowali dziś zrobić to, co musi być zrobionem, nim bym następnie przy pomocy Bożej wykonawszy co lepszego, mógł żyć cokolwiek już i dla szczęścia własnego lub spokojnie w grób się położyć.

I wprzód ręki nie ściągniesz po nagrodę trudu
Aż całego pod znak swój nie zgromadzisz ludu.

Jak sam sobie określiłem swój obowiązek, pod znakiem tym, białym, chrześcijańskim nie widzę dotąd nawet własnej matki, jakże mi więc daleko jeszcze do mojej mety! ile mam jeszcze do zdziałania! a jak długo Rząd mi daje czekać na widomy znak przyjmowania moich usług, zarazem umożebnienie mi pełnienia ich w przyszłości! jak ciężko przychodzi przyjaciołom choćby dwa słowa ~~słowa~~ mi odpisać!

Jeśli Szujski staje przy Ujejskim Jeremim jako Ezechiel, czy jeszcze głowa literacka nie odkryje może w biednym Szabieckim tego proroka, któremu pierś na dwoje przepiłowano, a który będąc i wieszczem czynu, zapowiadał w przyszłości pogodzenie się z Jehową Egiptu i Assura. Dawny Egipt i Assur nie pogodziły się z Jehową, lecz czyż się nie pogodzą z nim w innej erze jego duchowi spadkobiercy Austrya i Rossya? a tymczasem przynajmniej serdecznie pokrewne Węgry? Czy i dziś Cię może jeszcze śmieszą myśli moje wypowiedziane w artykule „Poezya polska i jej koryfeusze"? Nie jest to pewnie niemylna Ewangelia, ale najryzykowniejsza pozornie między niemi myśl, iż 1863 nie jest dla nas klęską, jest wewnętrznie prawdą niezawodną. Nie my, lecz Rossya jest teraz drzewem podciętem: chodzi tylko o to, aby to drzewo nam na karki nie spadło. Z drzewa tego może stanąć jeszcze bardzo piękny budynek – w Azyi, Europie może ono dać przedtem cień pożądany. My jednak cieniem nie powinniśmy być, ale słońcem, sercem. Miłujmy się w myśli i w czynie, i podajmy sobie ręce jak bracia, nim przyjdzie na nas sąd, może w postaci podwójnego najazdu, może w postaci, jaką objawia Pismo św.

Nie zostawiaj bez pomocy, w błocie, w jakiem grzęźnie dla wszystkich, życzliwego Ci zawsze

Szabieckiego!

109

Kraków, 3 kwietnia 1878.

Kochany Władziu!

Rymowany list mój z 29 z. m. potrzebuje może uzupełnienia prozą. Równocześnie przesłałem był następujące rymy:

„Poważnemu „Czasowi."

I.

Gdzie wasz wzrok polski, wasz rozum szlachecki?
Czy teraz gorsze od was wszystkie pasty?
Czemuż tak krzyczeć było na nich? mosty
Ich fale, gdy wy o tam wsparci łacki.

Czy szlachcic, magnat nie widzi, sarmackiej
Ziemi gredoda zkąd wciąż grozi chmara?
Czy jeden tylko Moskal wrogiem? góra
Jedna li w stadzie dziatwie Ducha chwackiej?

„Nie ruszać diabła, skoro siedzi cicho!
Niech śpi przy stadzie, co wiedzie na łowy!
Nam li znów zetrzeć się z niedźwiedziem, licho
Rogate gdy śpi!" Tak radzi gromowy
Szeptem narady z włosem jak śnieg białym,
Tak radzi, a lud ma poraskać całym!

II.

Czy może diabeł pójdzie też na zwierza!
Czy Strasak weźmie udział w tej wyprawie?
Ha, ja uwierzyłbym w to, ale stawię
Warunek, by pierw sam nawrócił się. Zwierza

K'temu też dziejów prąd, lecz gdyby wierza,
Babel dziś mocno jeszcze stoi: trzeba
Pierw jeszcze cudów wielkich gromów z nieba,
A będziem z biesa mieć prawdy szermierza.

Tak mówi wiara, rozum nie zaprzecza
Mówi tak wiara ciepła: piekło zniknie,
Zostanie czyściec tylko. Dziś zaś miecza
Nam nie dobywać, aż gdy lew zaryknie,

Dzisiaj spętany. Tymczasem niech rządzi
Madziar! naprzeciw Moskwy on nie ździadki.

„Czasowi nie podawałem mojego adresu, ani całego nazwiska. W pierwszych tygodniach mojego tu przebywania poczyniłem był nawet z daleka wstępne kroki, by mieć w razie potrzeby koniecznej miejsce w jego redakcyi, odepchnął mię jednak ów sposób, w jaki mię tam pośrednik chciał wprowadzić, jako odpowiedni zapewne temu gronu pachnący zbyt obłudą pseudo-miłosierdzia i pseudo-moralności, przyczem widziałbym się z góry już systematycznie poniżonym i co do samej pracy, która miałaby być dla mnie czysto niewolniczą. Wietrzyłem też tam od początku porozumienie z intrygantami, którzy dybali na mą wszelką samodzielność już w Galicyi, szukając coraz nowego sposobu odwiedzenia mię od właściwego zajęcia i przykucia do wozu, tam gdzie potrzeba posuwać naprzód, hamującej, gdzie zaś hamować potrzeba, w przepaść pchającej reakcyi. Jak im bowiem nie o rzecz chodzi, nie o pożytek publiczny, nie o spełnienie obowiązku, lecz o nich samych, o ich własny pożytek i wywyższenie, o przywilej władających ich, partaczy i pasożytów, ponad zastępy drugich, tak w żaden sposób nie mogą zrozumieć i uwierzyć, iż ta droga, którą ja sam sobie zakreśliłem, jest w istocie rzeczy najskromniejszą z wszystkich, które bym miał do wyboru i między którymi bym wybierał, dla nich zaś samych najkorzystniejszą jako otwierająca najszersze pole zgodzie i porozumieniu, względnie przebaczeniu, które powinno im być tak pożądanem!

Po rozpatrzeniu się w sytuacyi uznałem jednak w „Czasie” organ duchowy powołany do sterowania narodem naczelnie; w Koźmianie widziałbym dziś naturalnego następcę ks. Alfreda Potockiego w przyszłem, da Bóg, kierowaniu nawą monarchii austryackiej, gdy przyjdzie czas na żywszą akcyą, której dyplomacie potrzebnemu zresztą i gdzie indziej, możeby już nie odpowiadała.

Teraz, pod auspicyami jeszcze hr. Andrassego, należałoby się spodziewać Kongresu — w Wiedniu, regulującego stosunki Sło-

większemu przyjaźniej w ogóle, w sposób ludzki i godziwy, jakkolwiek bliższego zadowolenia ducha czeskiego, może uspokojenia także nieco, tam gdzie się odczuwa przeciw czysto ludowość i czegoś ruskiego. Ale nas Polonii powinno by się zacząć odrodzenie w duchu słowiańskim więcej, niż madziarsko-niemieckim, choć z uznaniem w panach Niemcach starszeństwa, a w dzielnych Madziarach nie malowanego tylko braterstwa.

Z ogólników przechodząc do szczegółu, wyciągam jeszcze raz rękę do góry ja biedny sędziwy zaocznie, prosząc się pokornie o służbę, której z mojej strony przyzwoitej pewnie nic a nic nie przeszkadza.

Upomnij Ty się o mnie, biedny, choć materyalnie dobrze uposażony Redaktorze! bo po moim zupełnym w tym kierunku zamilknieniu przyjdzie podobno pokój na Ciebie prędzej, niż na każdego innego.

Innej drogi powrotu do służby nie ma dla mnie jak tylko na Poznań i Warszawę. Jeśli na uczczenie może naszych wielkich i nieomylnych Wojciechów miała mieć w tym roku Warszawa wielkanoc mniej świętą, a rozczarowanie w tej mierze mogłoby być potęgowanem z zbytnim odstręczaniem się od przyjaciela czarno-żółtego, to jadąc tam zaraz po świętach, aby w braku stopnia akademickiego stanąć jako poważny kandydat na urzędnika bibliotecznego, wobec bieżącego piśmiennictwa lepiej nieco, niż stoję wobec niego obecnie, ustaliłbym zarazem może już i Rządowi, któremu by należało posiąść, choć może na przystać nie całkiem niepodzielnie, sympatyę całego narodu polskiego.

Także, po drodze, w Poznaniu, przygotowałbym może działalności już bliżej określoną.

Trzeba jednakże już raz się odezwać, jeśli nie do mnie, który [illegible] wiecznie na odpowiadanie twoich listów nie za-

stwierdzę sobie, że wobec Władzy, której czyn, t.j. przysłanie mi pieniędzy na zapłacenie długu w hotelu i podróż, zastąpiłby mi odpowiedź przyjaciela, stanowiskiem swem do wyboru zaufanego. Pieniądze otrzymane teraz dozwoliłyby mi uporządzić się przed podróżą i wyrobić sobie tymczasem paszport.

Aby w sprawie mej zaszła już raz rozstrzygnięta przychylnie przystać kraju i jego Kościołu, młodzieży, której pragnę być według sił moich szczerze pomocnym jako nieodrodne dziecko nauczyciela, nie zapominając zresztą, że w swoim czasie był i mnie łaskawie pomocnym niejeden!

Polecając się Twej życzliwej pamięci, ściskam Cię serdecznie,

Twój dawny

J. Słabiecki

STOWARZYSZENIE BUDOWNICZYCH we LWOWIE.

L. 18.

Wielmożny Panie!

Upraszamy o łaskawe oddanie księgi wyborów cechu Budowniczych z 17 wieku, bo jest nam obecnie bardzo potrzebną. –

Lwów 4/I. 1898. – Z poważaniem

Sekretaryat Stowarzyszenia

[illegible]

Odebrałem 5/1 1898

Henryk Kowalski

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE we LWOWIE.

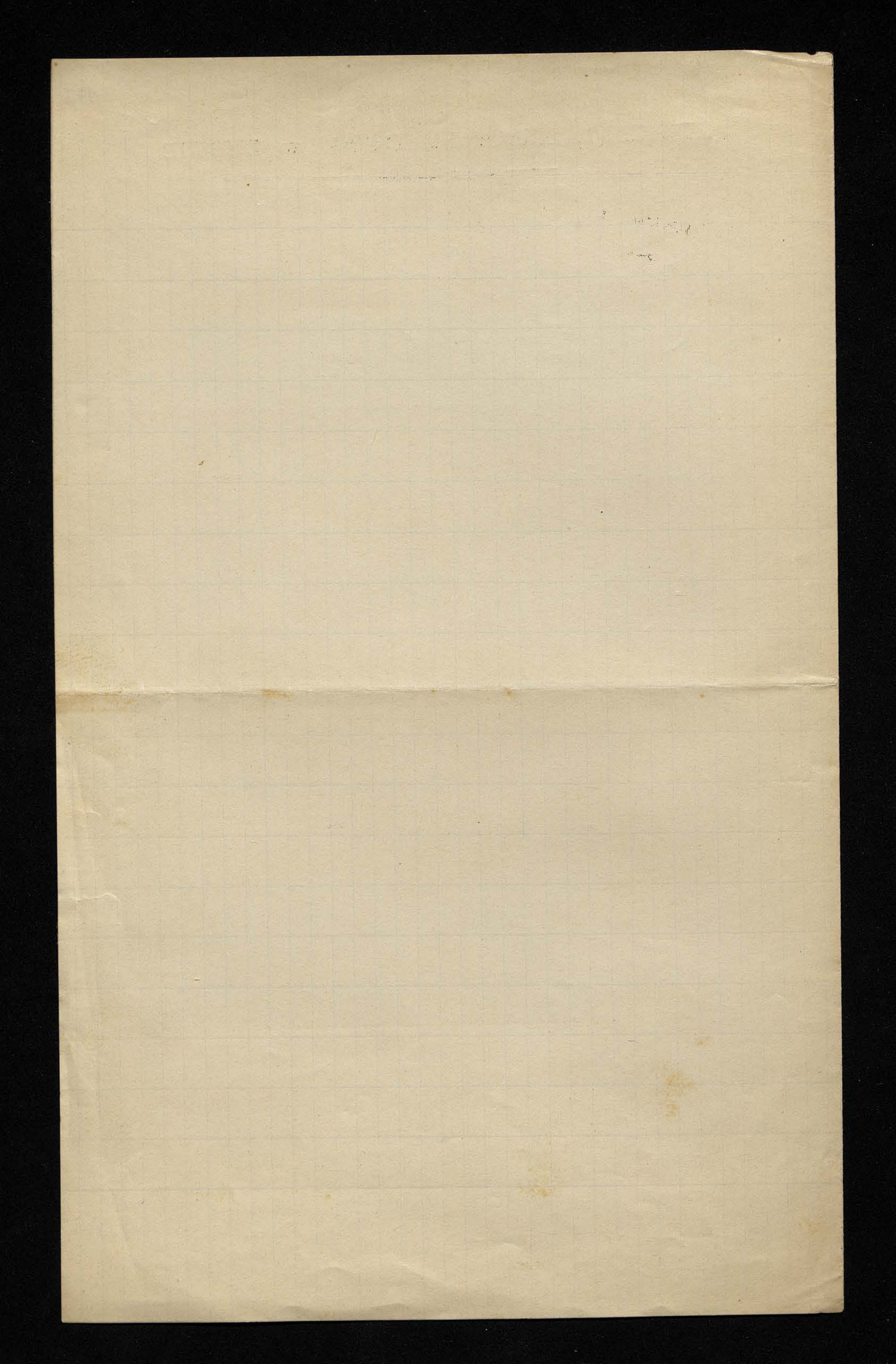
Lwów, 5/5 897.

Wielmożny Panie!

W zastępstwie chorego p. Kustosza Rebczyńskiego powiadamiam na żądanie Wielmożnego Pana, iż oddawca niniejszego, p. Dub z Kijowa jest nam znany, gdyż kilkakrotnie od ojca jego nabywaliśmy rozmaite przedmioty, obecnie zaś kupiliśmy od niego samego ikon rosyjskich metalowych. —

Z wysokiem poważaniem

W. Stroner.



174

MUZEUM
PRZEMYSŁOWE
MIEJSKIE.

LWÓW, 18/5 1908

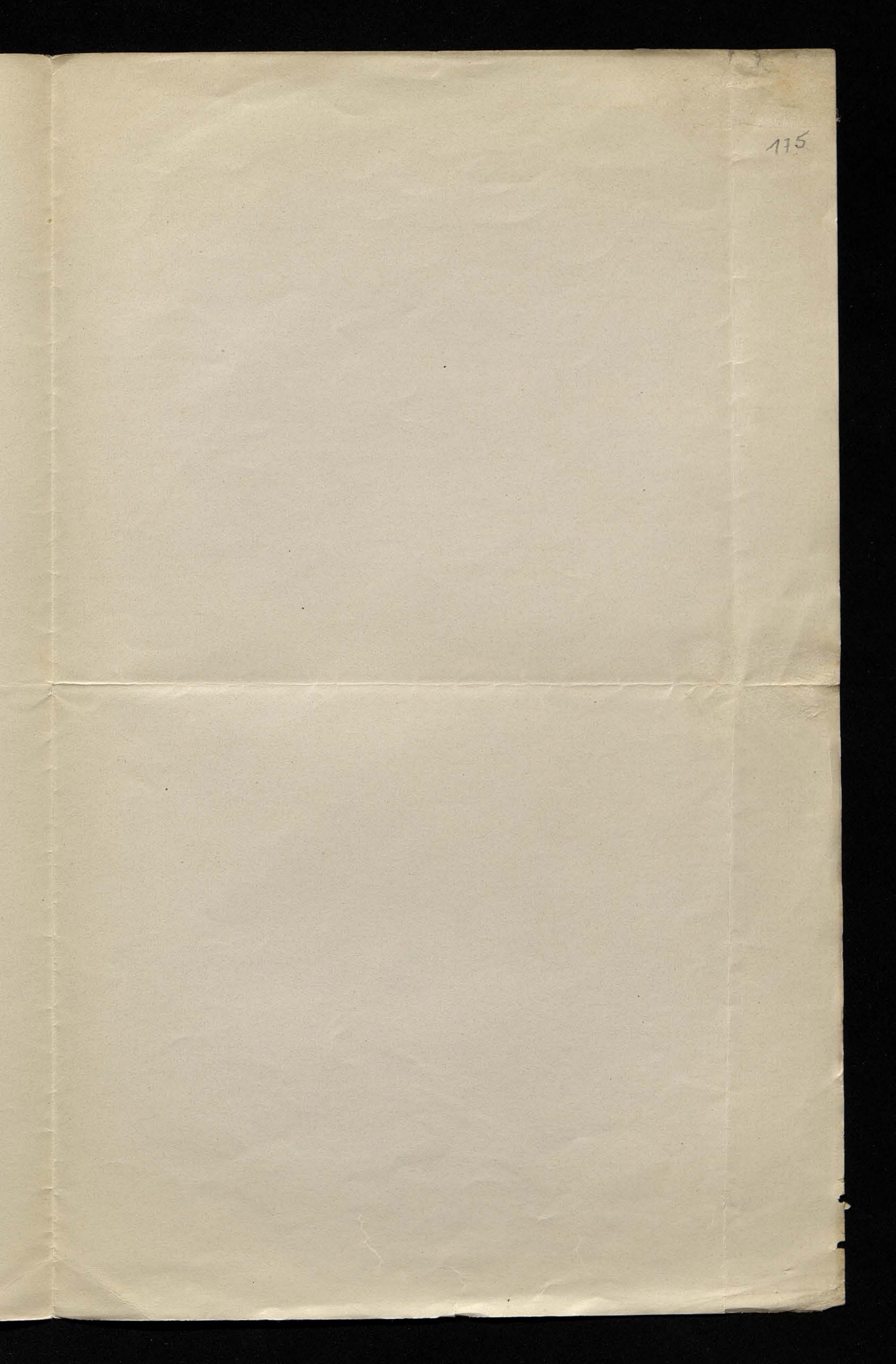
Wielmożny Pani Prezesie!

Pozwalam sobie posłać serwetkę, którą ofiarują nam na sprzedaż. Dla nas pożądanym nabytkiem nie byłaby ona, gdyż mamy dość dużo w tym rodzaju. Ponieważ jednak jest ładna i zdaje mi się wcale niedroga, może Wpan nabyłby ją dla siebie. Cena ostateczna 65 złr., tyle daje za nią złotnik.

Proszę o decyzyę rychłą, gdyż jutro muszę ją zwrócić.

Z wysokiem poważaniem

Kronen


175

Marek Becher
Kancelista sądowy
z Łąka ko Sambor.

1872 21/6

176

Sklerosa

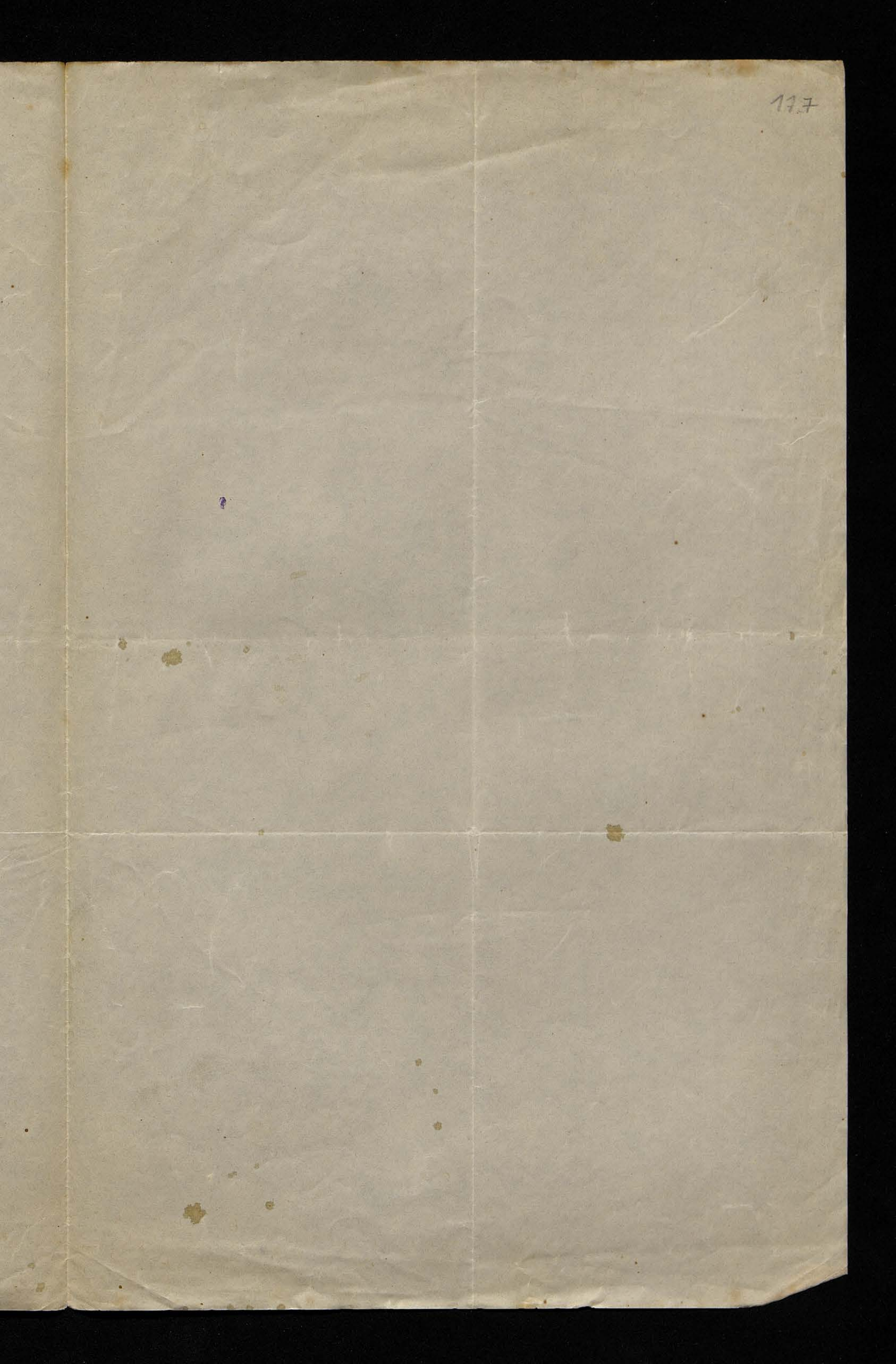
Kochany panie Władysławie!

Żyję w twardym głazie — Żyję stale kartowany — Bolesne czoło zlewam pracą moją — i ciężko mi idzie, ciężko! — Skłoniłem Lub. że chcę nabyć kamienicę dla mej żony — Drożyzna i tak — ale co do kategorji dodatkowych przesądzę na zwalczeniu synów Dawida — nie wiem czyli co wskóram. — Innych trzeba się chwycić środków. Czy nie ma w Zakładzie listu do mnie z Ems? — Jeśliby się znalazł, racz go przesłać do Krakowa. — Mieszkam w hotelu Polskim pod orłem. — Wiem że moja biedna żona chora, i trapi się niespokojnością! — Czy nie zechciałbyś dopełnić dobrego uczynku odwiedzając ją z przychylną serca wiadomością? — Byłby to żywy balsam dla jej niedoli — i mnie serca by lżej było. — Racz mi także donieść czy ks. Dziedurzycki jest we Lwowie — i gdzie jest? — Pewna osoba, mająca dla niej list wraz z poleceniem, prosi mi dowiedzieć się o nim! — Grzymałowicz nie oddał mi wizyty — Mam tylko, Tarnowski, Kirkor, był u mnie. — Tarnowski skarżył się że nie chcesz pisać do Przeglądu — Ściskam cię kochany p. Władysławie, ponawiając prośbę mojej wyraźnej. — Racz oświadczyć moje serdeczne pozdrowienia czcigodnemu p. Wisłockiemu — oraz p. Twardowskiemu. — Cenię wysoce przychylność i pamięć! —

przyjaciel i sługa

21 Czer. Kra. 872

J [illegible]


117

1872 23/11 118

Krzeszowice d. 22 listo 872

Szanowny Kolego!

Postawiłem wprawdzie mój interess suk-
cessyjny na dobrej nodze — ale samo stojąc
tymczasem nie na najlepszej, pięć tygodni
przesiedzone w Środula w nadziei zjazdu Pla-
terow, dały powód językom Krakowskim do
wniosku że oszalałem na starość, i rzuciłem
żonę — niegodne to wprawdzie tak poważnego
staruszka jakim jest Kraków — i nie tając iem
w pierwszej chwili oburzenia gotów był rzucić
mu niepostrzeżenie ad intende — lecz rozważywszy
rzecz gruntowniej powstrzymałem wybuch
gniewnego porywu, na mocy tego axiomatu, że
que les extrêmes se touchent, a więc i starość
zbytnia
styka się ze zbytnią młodością, alias z dzieciń-
stwem — Przebaczyłem tedy dziecku Krakowowi,
a że nie jestem żółciowy, zapomniawszy natury, znowu
osiadłem z memi penatami u podnóża Wawelu —
Chciałem (i tego wymagał interes) zrobić małą
wycieczkę do Rossji, wypadło jednak inaczej.

Z tonu, a więcej jeszcze z niektórych djalogo-
wych alluzji posła rossyjskiego Nowikowa,
u którego bywałem, pojąłem że wieść o mojem
gryzmoleniu tutejszem niemało w sferach
rządowych groźnych dla mnie piorunów nagro-
madziła. — A ponieważ wiem że # do podobnych
piorunów żaden konduktor nie ochroni, za-
niechałem podróży. — Rossja zostaje do czasu w
najściślejszej przyjaźni z Austryą. — Ideę pan-
slawizmu zaniechała zupełnie, i żadnej w
tym kierunku nie dopełnia obecnie manifestacyi, a to
z powodu że kwestja sławiańska straciła w
Rossji wszelką popularność, jako rzecz bez pod-
stawy, tchnąca utopją, i bredem gorączkowym. —
Dawno już byłem tego zdania. — Teorje rassowe
miałem zawsze za rzecz więcej książkową, niż
praktyczną, i fakta dowodzą tego. — Obecnie
zajęta wschodem, Rossja nie dba i o nas — Myś-
lałem że ją Galicja niepokoi — pokazało się
że ani trochę. — Wielka figura powiedziała mi
przed 6 dniami: „La cause des polonais est un

atôme auquel on ne pense même pas. — Elle est jugée, et finalement condamnée. — Certainement, nous voudrions bien établir un <u>modus vivendi</u> amical, avec les polonais; une certaine confraternité, qui est tournée au profit des russes et des polonais — mais comment faire?! — Quels pourraient être les garanties du maintien de ces bons rapports avec une nation aussi légère, et incohérente comme la vôtre?! — Croyez vous, que parceque la France est tombée, <u>ils</u> ont cessé de compter sur la France? — Non! — <u>ils</u> attendent qu'elle se relève, et recommenceront de plus belle, leurs folles agitations —"

Takie jest zdanie officyalne w Rossyi, a słowa zacytowane, wiernie pochwycone pamięcią, słowa czy te-kolei. — Zachowaj je w sekrecie, car tout n'est pas bon à dire. — Teraz przechodzę do własnego interesu. Jesteś znakomitym literatem to prawda, ale nie wiem czyś dyplomatą. — Otóż chodzi mi o to, żebyś ty raz zakasował Bismarka, a skoro tego dokonasz rozdzyb(?) stalą swoją na wszystkich zapadłych(?) targach(?), pismach, i dodaj jakie masz bystre podrzuty(?) — Mościewski(?) winien mój(?) żonie zwatku(?)

Pisałem doń, i odpowiedzią Mianowskiego było, że
się znajduje zupełnie w niemożności zapłacenia,
albowiem Vogel okpił go, lecz mu zostało 100 e-
xemplarzy dziełka mego. — Nie chciałbym dokuczać
go wyraźnem wymaganiem tych exemplarzy,
bo wiem że jest w nieszczęściu — Czy nie mógłbyś
zatem nakłonić go inaczej, słowem przy-
jacielskiej perswazji, czyli raczej dyplomacyi,
żeby na korzyść mojej żony te exemplarze przysłał?
Pozycja nasza gorszą jest obecnie niż była, bo po-
dróż moja, dla ważnego interesu podjęta kosztowała przeszło 200 fl, i wszystkie wiatry krajo-
we zamieszkały w kieszeni mojej — Jeżeli tak
postąpi, odwdzięczę mu skutecznie. — Racz także
wytłumaczyć mię przed pp. Wisłockim i Twar-
dowskim że dotąd ich uprzejmości nie odpisałem —
Za dni 10 lub 15 dopełnię tego z wyznaniem szcze-
rej wdzięczności, jaką wywołali we mnie swoją
życzliwością — Papie, Mamie, Siostrom, i p. Kra-
[illegible] racz mię polecić, a sam przyjm szcze-
re uściśnienie

niezmiennego przyjaciela

J. Stachyn[illegible]

Przepraszam że nie frankuję,
bo na to nie mam monet pocztowych —

Adres

Szpitalna ulica 380 — w Krakowie

Wielmożny pan Władysław

Łoziński

KRZESZOWICE 23 11

180

we Lwowie

Lemberg

w Zakładzie imienia

Ossolińskich

10


LEMBERG
24

1874 1/8 181

Kraków d. 1 Sierpnia 874

Dziecię moje! pisać Władysławowi — nie mogę! — Go-
towego nic nie mam — a pisać, nie mam czasu
bo muszę wykończyć ten Żyd. Mozajki dla
Wieku, który z takich różnych a różnych kło-
potów, zwłaszcza po dłuższej przerwie ~~[illegible]~~ wychodzić
zaczyna — Mocno żałuję iż [illegible]
żem nie zdołał uczynić tobie [illegible] Twemu
Szanownemu panu Władysławowi — Biedny mój....
Ta Mozajka [illegible] jako grunt [illegible]
bo jest mi [illegible] w obec [illegible]
[illegible] — Rysunki [illegible]
Szach-[illegible] — i wysyłałem [illegible]
do Warszawy, [illegible] — [illegible]
i [illegible] owo [illegible] od którego
mój jeden z wydawników [illegible] Dziś [illegible]
[illegible] — Gdy się z tego [illegible]
mnie przyjdzie do obrazów dla [illegible]
i [illegible]

Polecam siebie tymczasem sercu Twemu. — Spraw żebyś się dla mnie nie zapracował zanadto, albowiem niespokojnym byłbym, gdybyś się bez zdrowia — Naj-gorętszym rodzicom, i siostrom twoim racz oświadczyć najszczersze moje pozdrowienie — P. Rosenste-[illegible] [illegible] i całej naszej przyjaźni, prosi mnie dla siebie — wiem że bardzo zyskały i także [illegible] [illegible] czystej korespondencji — lecz byłbym wdzięcznym za słówko przychylnej pamięci od czasu do czasu —

Servus et amicus

J. Stadnicki

Moja żona przypomina się sercu Twemu i całej szanownej familji.

1876 9/3 183

Kochany panie Władysławie —

Pochwaliłeś — Bóg zapłać! — choć nie warto było —
Z rzewnych serca pobudek, pióro twe skreśliło;
Chciałeś bodźca dać siłom, starego gryzmoły
By łatwiéj przerwy ciężar, troski, i mozoły;
Chciałeś go podnieść duchem — rozmódz w nowe zasoby
Pomysłu, i natchnienia — by młodzieńczéj doby
Przypomniał sny, i mary, barwne, i ogniste
Na które już, niestety! spadły cienie mgliste! —
Dzięki ci za twe chęci! godne twéj natury
Co twój umysł, i serce, żywi blaskiem z góry
I świetną aureolą szczytnego mandatu
Mniéj słynnemu od siebie, dłoń podaje bratu. —
Dzięki ci! — Lecz niebawem, zgorszysz się nie mało,
(Że tak będzie, z pewnością utrzymuję całą)
Zgorszysz się — gdy ci Przegląd Polski w ręce wpadnie,
I ujrzysz, jakem to ja, tam się wpisał ładnie!
Niezdolnéj ~~z~~ zgrzybiałości, świetny dowód dałem;
Fakt realny, ciekawy, głupio opisałem;
Chciałem lepiéj — nie mogłem — nie umiałem inaczéj —
Inaczéj było w głowie, przed laty, inaczéj!

Może sensu mniej było — zato ognia ile!
Dziś, i sensu nie wiele, i ognia nie tyle!
Zamierzchło co świeciło — ostygło co wrzało,
Funta kłaków nie warte, co mi pozostało! —

Ale, ale — z pretensją muszę tu wystąpić —
Godziłoż się, tak z nami okrutnie postąpić?
Być w Krakowie, i nagle tak z Krakowa zmykać
Jakbyś starych przyjaciół twoich chciał unikać!
Myśl błąka się w domysłach — na żadnym nie stanie,
Trudzi ~~się~~ ją wniosków chwiejność, przypuszczeń wahanie;
Poco leciał tak nagle? poco nagle wrócił?
I od nas, swych przyjaciół oblicze odwrócił?.
Czy nie jakie rendez-vous /z słodką chwilki raja/
Miał na myśli, z nadobną rusałką Dunaju;
Wpadł piorunem, gorący pocałunek chapnął
Uściskał na wałęsy, i napowrót drapnął?..
Skoro tak — absolucję masz odemnie pełną,
Pochwałę twej dzielności, oddaję zupełną;
Co Dunaj, to nie Pełtew — któż się z tem nie zgodzi?
Piękniejsze latem, wiosną, on rusałki rodzi! —

Jak się mają Szanowni Rodzice, i siostry?
Czy nie dotknął ich zdrowia, mróz tęgi, ostry,

Co z polarnej nad gwiazdy, wionąc w kłębach śniegu
Nie jednego wytrącił, z żyjących szeregu. —
Co porabia Bronisław, miły mój pamięci?
Co sam wreszcie porabiasz?! — Gdyby moje chęci
Niebo ziścić raczyło, osiadłbym we Lwowie,
I żyłbym sobie z wami, śliczni, co się zowie!
Żyłbym wrażeń zamianą, co tu milczeć muszą,
Żyłbym słowem poufnem, żyłbym całą duszą!
Czegoż więcej potrzeba? czego, przy dni schyłku
Nim się człowiek zamieni, w drobną garstkę pyłku? —
Być może dopnę celu — nie tracę nadziei —
Interesa na dobrej stanęły kolei;
A choć żółw im do pary, i ślimak leniwy,
Nie wątpię, że już prędko obaczymy dziwy,
To jest koniec mozołów, co tak długo trwały
Ciało trudem, a umysł kłopotem nękały! —

Traf zrządził, żem poznał, w przejeździe przez Kraków jednego z najsłynniejszych zdolności, biegłością i wpływem przysięgłego adwokata z Rossji, który dotąd polor, wybitnymi mowami zsyłki do stref podbiegunowych — Nazywa się Haszkowski — mieszka stale w Krakowie — gdzie najlepszej famy używa — Obie moje sprawy, Wesińska, i Blaterowska, głośne na Litwie — Znał już pierwej, dziwił się że tak niedołężnie prowadzony

i porozumiawszy się ze mną, zobowiązał się zająć się niemi ener-
gicznie — Posłałem mu nieograniczoną plenipotencję, który
formalności zajęły trochę czasu, i nie mało niestety zwłoki
zaaferowały. — Ale to na lepsze, bo wiem że ten człowiek robi
prędko, i dobrze — a rzecz sama przez się jasna i legalna —
Ale, ale — jeżeli się nie obrazisz, to ci powiem coś takiego, czego
powiedzieć nie chciałem — Tak jak, nieznaczny kochany p. Władysła-
wie — Rzecz taka — Iskra Bożej mego p. Jeremiasza wyjdzie w Kwiet-
niowym numerze Przeglądu — Zyga eo ipso w majowym — Honora-
ria wypłaca, według takiegoś podziału — A tu mam na przyszły
poniedziałek / dzisiaj czwartek / ostateczny termin w Kasie
Oszczędności — Jeżeli w tym dniu nie wniosę 80 reńskich, oprócz
ambarassów, poniosę znaczną stratę — Otóż tedy, czy nie zechciał-
byś przyjść mi z pomocą na poniedziałek? — z wrocławskich należności
z honorariów, albo z innego jakiego źródła, w terminie Kwietnio-
wym — a ponieważ jedyny ratunek, przyłączam dokumen-
cik na 80 reńskich, pod gwarancją słowa honoru, z którym
nawet u mnie wypłaconym będzie — z wielkiego wybawiłbyś
mię kłopotu, a jeżeli przyjdzie defacto bić tegodniowe
szlachetne, nie bierz mi za złe mojej niedelikatności —
to nieszczęście! zmartwiony dziś jestem — Racz adresować
na moje imię do Księgarni Krzyżanowskiego na
Wielkim Rynku —

wierny przyjaciel, dozgonny

Kraków 9/III 876

J. Szujski

185

KRAKÓW BAHNHOF 10 5 WIECZÓR ABENDS 76 KRAKÓW DWORZEC

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

we Lwowie

w Redakcyi Gazety Lwowskiéj



1876 3/4

186

Szanowny Panie Władysławie —

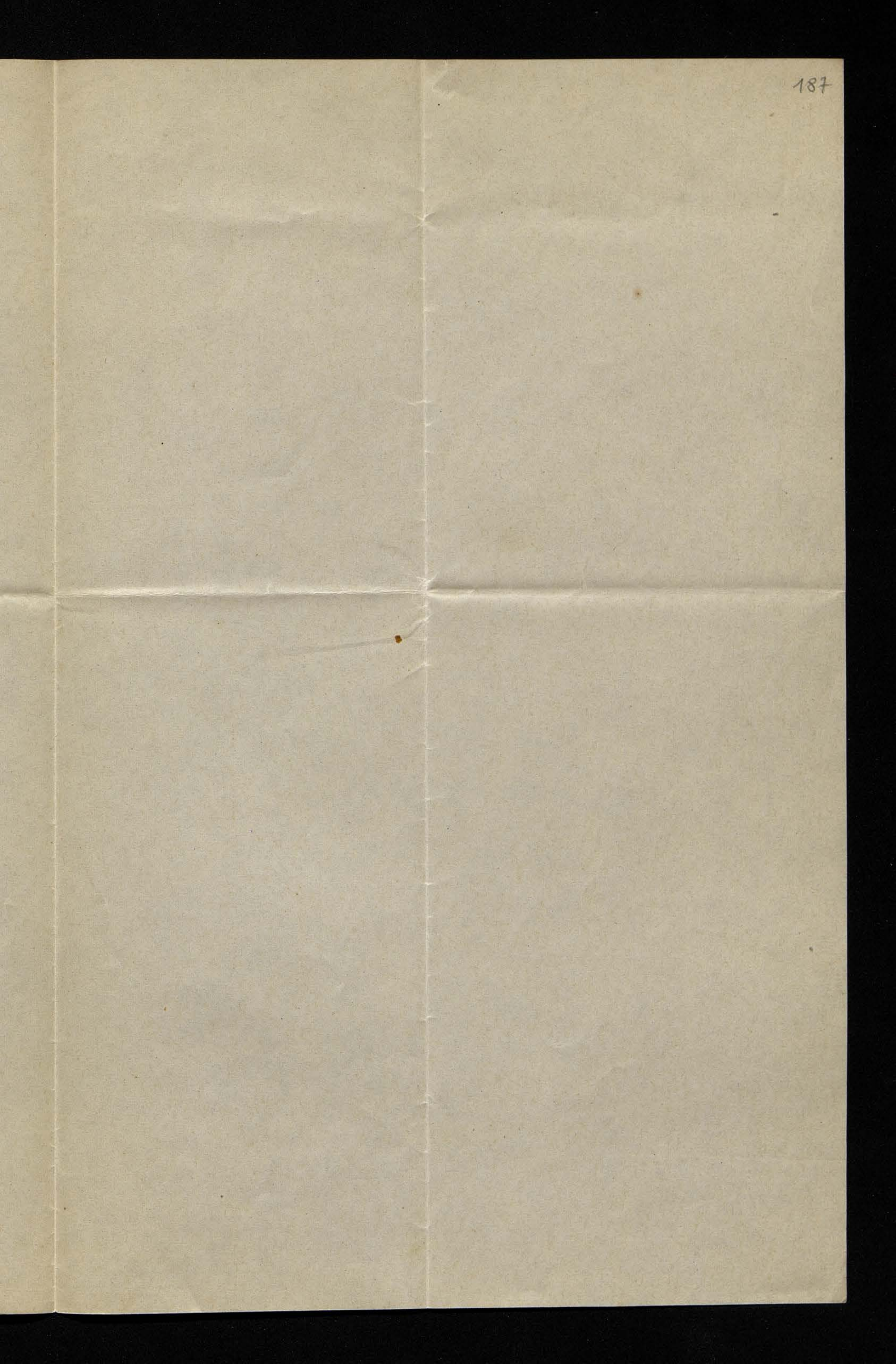
Zerwałem z Przeglądem Polskim, i p. Jeremiasza wycofnąłem — Ponieważ rzecz taka nie odpowiada humorowi Krakowskiego ultramontanizmu, i konserwatyzmu, posyłam ją do Lwowa, sub umbra alarum tuarum ażebyś ją w dzienniku jakim pomieścić raczył, albo nawet zalecił komukolwiek do wydania osobno — warunkiem sine qua non jest, zachowanie dedykacji, o co też moje serce najwięcej się domaga — Co do kwestji materyalnej... jak sam osądzisz, tak będzie! — Byle mi przed Świętami zapłacono, bo u mnie rari nantes in gurgite vasto, a Kraków nie Kalifornja. — Polecam tedy i p. Jeremiasza, i siebie, Twej znanej przyjaźni.

K. d. 3/4 76

Niezmiennym sercem
przyjaciel i sługa
J Szujski

Adressować do Księgarni Kryżanowskiego. —

P. Rosickiemu ściskam serdecznie — Czcigodnym rodzicom i siostrom zwykłe moje uszanowanie —


187

1876 24/4

Szanowny Panie Władysławie —

Byłbyś łaskaw przyjąć do serca moją prośbę, względnie
uprzedzenie p. Jeremiasza, lecz ten któremu to ope-
racyę powierzyłem, nie uskutecznił jej dotąd. — Nie oska-
rżam go bynajmniej o jego dobrej woli, lecz obwiniam
lenistwo; bo mógłby przecież, bez ubliżenia swym
przyjaciołom, chociaż słowa osobnie, napisać do
nich. — Wiedziałbym przynajmniej czego się trzymać, i upo-
dziewać. — Jeżeli się tobie Kochany Panie Władysławie spodoba
p. Betza (chociaż to nie tak łatwo, bo go częściej jeździ trzymać)
... go skłonić do poinformowania mnie, o stanie rzeczy,
lub do odesłania rękopismu niefrankowanego pod adresem
Księgarni Korzeniowskiego. — Powiedziałbym także sprzeciwić
modyfikacyj, jeżeli Redakcya wymaga, nie są możebne — nie
z niechęci ani przekonań mojej jedno śmieszy, — jeżeli są, chętnie
zastosuję ... — i uwaga. — Głupio może, ale uczciwie i szcze-
rze. — Czyż wreszcie chcą odmienić Redakcyi? — Demokratyz-
mu? — Niech przeczyta uważnie p. Jeremiasz, a przekona
się że ludowi słowianów oddaję, chociaż nie jestem chłopomanem
w sensie absolutnym — Idei powszechnych także nie propagu-
ję, ale skoro ktoś tego żąda, i który nie żałuje, ... —
tam: Cześć uszanowanie! — Nie widzę w tem racyi potępia-
nia mego pamiętnika, i wymagania modyfikacyj. — Pisałem
do p. Betza — i poprawiłem cały styl, ale nie wypisałem ...

bo tym gruntem są przekonania wszystko, i wreszcie serce — a to rzecz święta —

Racz mi przebaczyć, najprzód, że odpowiadam tak późno — a potem że tak niewyraźnie piszę — Nie mając zdolności pióra wyrażenia myśli — Ostatni mechanizm ciała i w krótce mi i twórczości dotknie — wszystko i [illegible] —

Ściskam Cię kochany p. Władysławie i proszę o przebaczenie twej przyjaźni; zapewniam że moja szczera chyba zyska! —

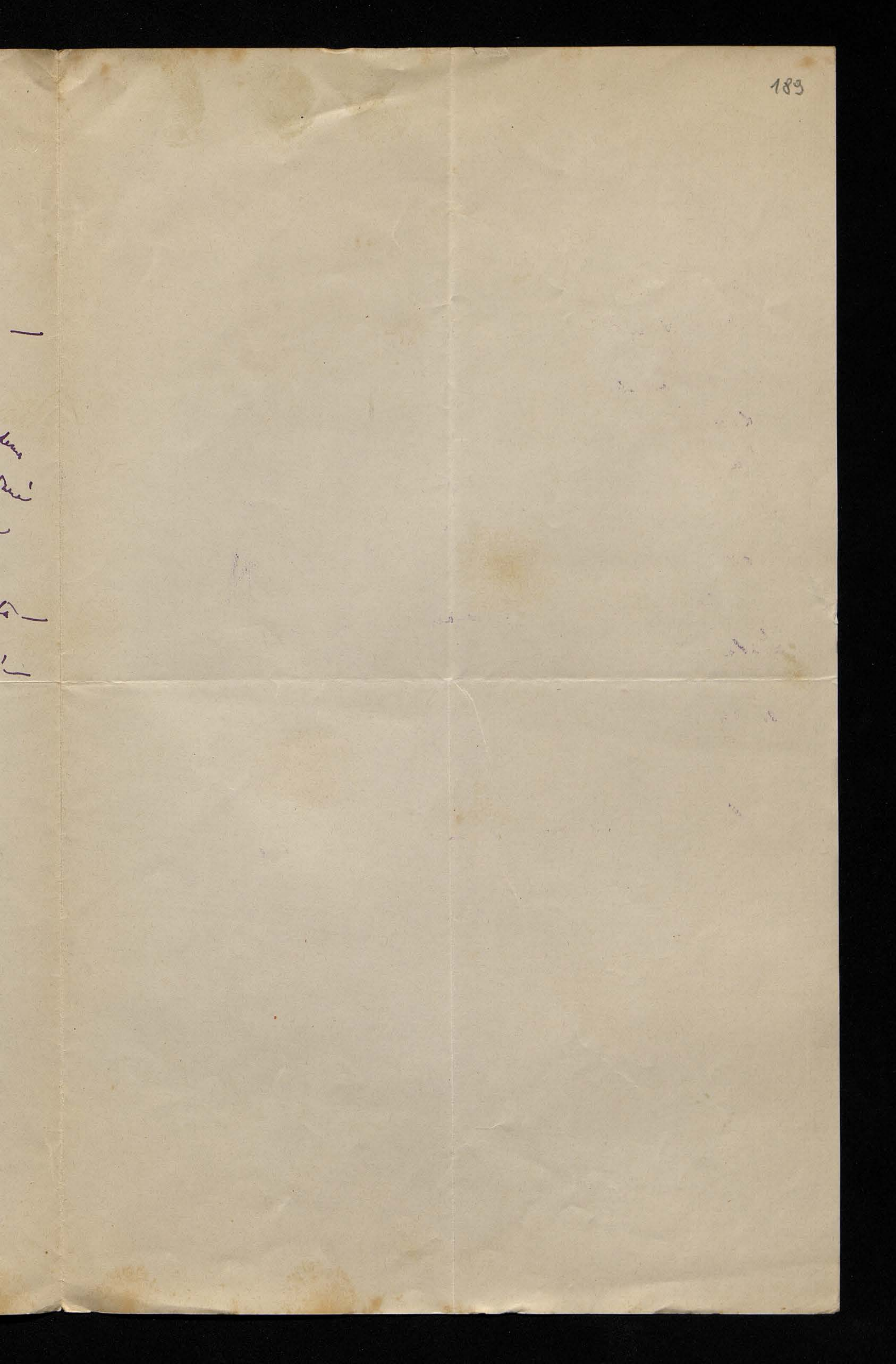
Vale! —

d. 24/IV 76

Wiecznie przyjaciel Twój

J Matejko

Rodzicom i Bratu mym tym najszczersze ukłony —



1876 16/12 190

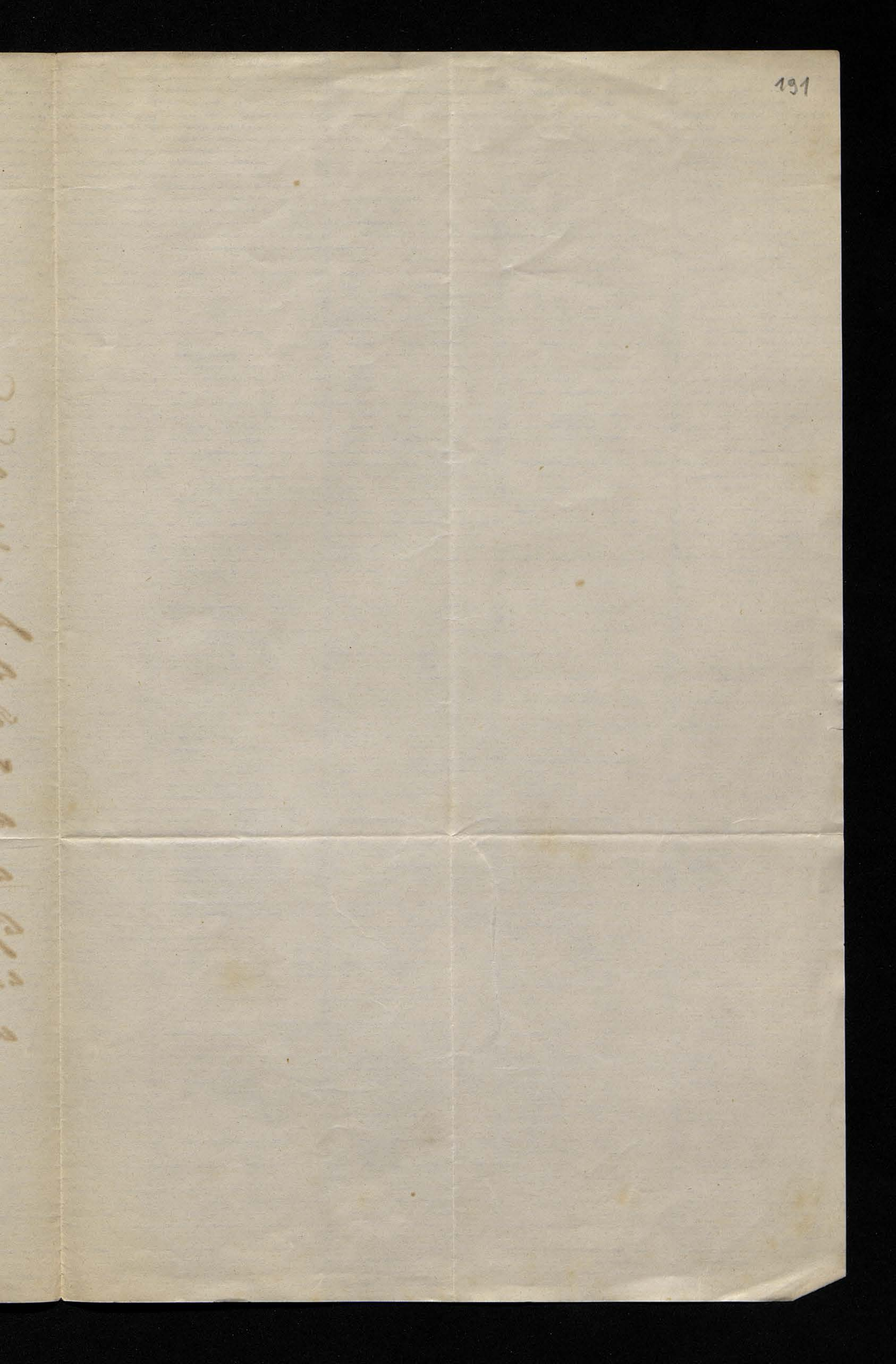
Szanowny Panie Władysławie —

Wychodzę z zapalenia płuc, a więc nie jestem zdrów jeszcze, i Bóg raczy wiedzieć, czem to się skończy. — Jeżeli śmiercią? to dobrze — a jeżeli pozostanie długie chyrlanie, słabość ciała, i umysłu, to szkoda że dobrze żyję — Byłeś w Krakowie — wiem od p. Władysława że mego Jeremiasza wziąłeś łaskawie pod opiekę swoją — Racz mi go odesłać niefrankowane, do Krakowa Ulica Wolska, № 100 — Albo przerobię, albo spalę — To ostatnie, byłoby rzeczywistą przysługą dla polskiej literatury — Jestem bardzo osłabiony — z łóżka prawie nie wyłażę — a ze [illegible] sypialni, to [illegible] incognito — Jak się mają czcigodni rodzice? jak siostry? — Co porabia Bronisław? — Oświadcz im mój najczulszy ukłon, szanowny panie Władysławie, i przyjm uściśnienie wdzięcznego przyjaciela,

Julian Strutyński

Kraków d. 16/12 876

Moja żona poleca się Waszej drogiej pamięci


191

2

192

Szanowny Kolego — Służyłem Jemu — lecz klatka była pusta — a więc zawróciłem jak niepyszny — Czy nie mógłbyś poprosić p. Wilda o certum quantum zapłatne, bo prawdziwie ostatkami goni? — Wielką byś mi łaskę wyświadczył. — Pani Kasztelanowa awansuje —

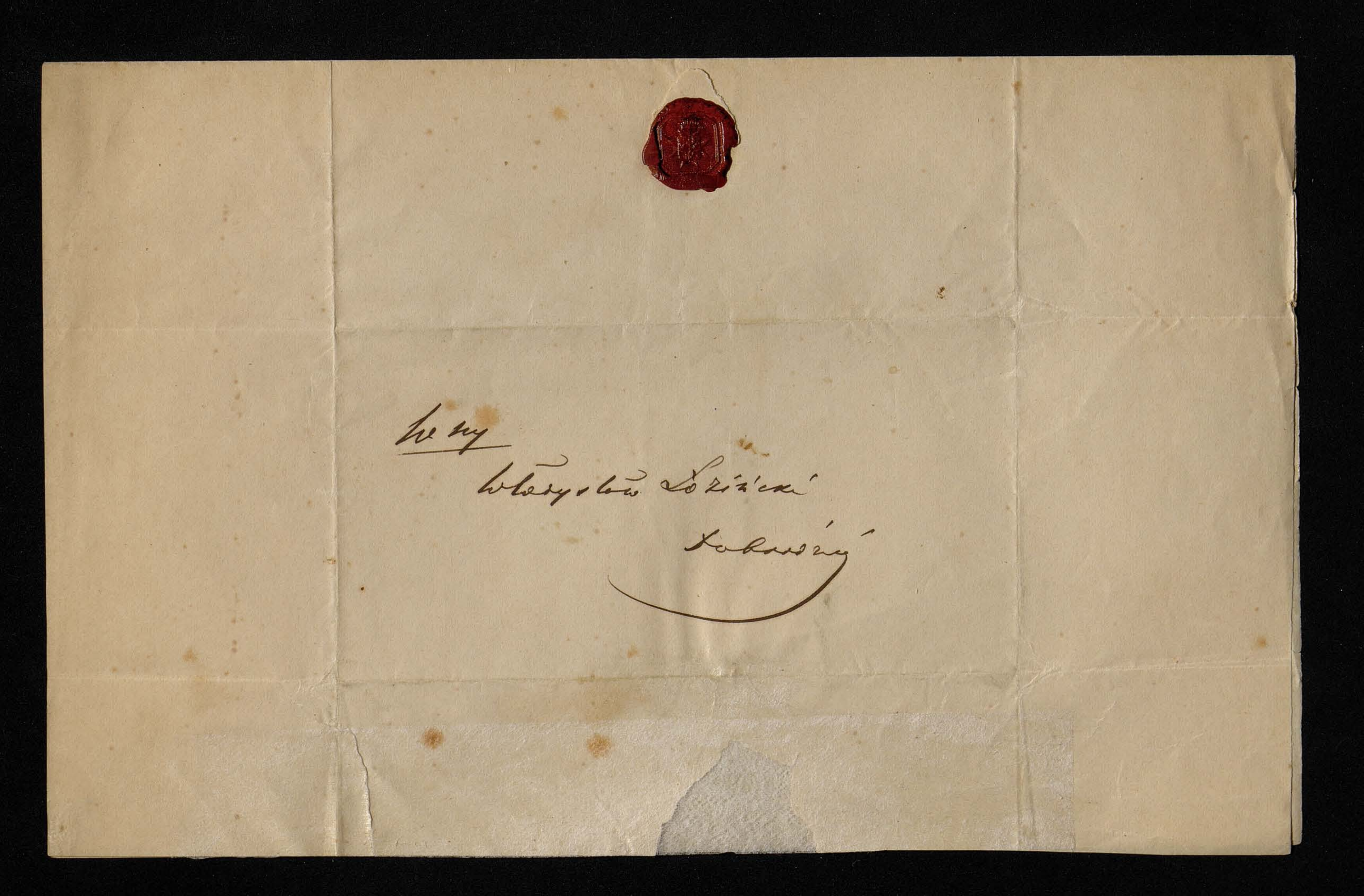
Ściskam serdecznie

przyjaciel i sługa

J. Straszyn

Czwartek




Wny
Władysław Łoziński

Dopisek

Szanowny Panie Władysławie! — Byłem u Ks. Podolskiego. Skarży się, żem skompromitował jego Przegląd, i wielkie wywołał hałasy za wzmiankę moją o Jarosławie Dąbrowskim. Nie wiedziałem, że misyją pamiętnika, kadzenie, i adoracya, nie zaś sumienność sądu, i śmiałe hołdownictwo prawdzie! — Nie wiedziałem, że skoro kto polakiem, lub coś polskiem, musi być eo ipso przedmiotem adoracyi, chociażby ten ktoś, i to coś, nie były warte funta kłaków. — Wiem, że jest nader tęższy argument, którego Ks. P. nie omieszkał użyć, jako ultimam rationem przeciw mojej gryzmołomanji: „Lepiej dać pokój złym, i nie pisać o nich." — Przeciwnie! o nich to i należy pisać, dla wzgardy i przestrogi. — Niech wiedzą źli, że się może znaleźć taki co ich w pręgierzu postawi, i na chłostę opinji publicznej narazi. — Wreszcie, jakiż by to był pamiętnik, coby się nie urozmaicał barwą, i cieniem? w którym by nie było ani kontrastów, ani perspektywy, ani rzetelnych antropologicznych poglądów; czyli, w którym by nie było, ani tła czasu, ani kolorytu lokalnego, ani wizerunku ludzi, do zapełnienia pamiętnika powołanych? — Niezdolność redakcyjna — to inna kwestja, którą słuszność, względnie mojej osoby zupełnie przyznaję. — Ks. P. znajduje nawet że moja polszczyzna trąci moskwą — mniejsza! byleby dusza polską była! — On chciałby lecz

żebym wszystkie nie polskie figury z opowiadania wykreślił. — Szkoda mi na biednego Skarbeckiego, tytułujesz go moskiewskim oficerem, i wymagasz zupełnej banicji jego, het, het, poza obręby narracji mojej o Odessie — niesłusznie! — Skarbecki nie jest postacią gminną — Był oficerem, to prawda, ale rola jaką w późniejszym czasie odegrał, na wysokiem stanowisku, Kuratora Białoruskiego naukowego Okręgu, udziela mu prawo obywatelstwa; nie tylko w księdze wspomnień moich, lecz i w szacunku ludzi świadomych rzeczy — nie mogę tedy zgodzić się na wykreślenie Skarbeckiego z Kalejdoskopu. — Wolę zamknąć kałamarz, i zaintonować requiescat in pace mojemu autorstwu —

Krótko mówiąc, nie jestem ja pisarzem dla Przeglądu — wstyd mnie jakoś, występować w mojej ubogiej sukmanie, wobec świetnego zgromadzenia arcy[illegible] stylu, i treści, stąpających poważnie przez krużganki, i perystyle Przeglądu. — Przy nich ja gęby otworzyć nie umiem — a gdy się odezwę, to ni w pięć ni w dziewięć, bom stary, i umysł mój już dawno świeżość postradał — Zamiast tedy służyć za cel politowania, wolę usunąć się pocichu, i nie uzurpować dłużej miejsca któregom niegodny. — Słyszałem że rękopism Kalejdoskopu masz u siebie. — Racz mi go zwrócić, uwiadomiwszy obecnie poprzednio Ks. A. który nadto jest sprawiedliwym żeby mi za złe poczytał — Gdy rozważy powody, jakie mnie do postanowienia powodowały, uzna ich słuszność niezawodnie — i nie przestanie zaliczać mię do rzędu prawdziwych

swoich przyjaciół — Prosiłbym także o uregulowanie rachunku — według
mnie, wziąłem więcej niż mi się należało. — Postaram się zwrócić pore—
wyżkę skoro się wzmogę w siły. —

Szczery przyjaciel, i sługa

Juljan Strutyn



Wielmożny Pan

Władysław Łoziński.

2. 1/11 196

Hic haeret aqua! jak mówili starożytni, gdy im przychodziło podrapać się w głowę, w obec nieprzewidzianego kłopotu. — Pisałem przed kilku dniami do pana Wilda prosząc go o sto ryńskich, na przeniesienie zmiany kwatery, i kuracyi chorej żony, lecz mi dotąd nie odpowiedział ani słowem, ani czynem. — Racz tedy pomówić doń za mną, titulo Mecenasa, i Kolegi. — Wielką by mi temi pieniędzmi łaskę wyświadczył, albowiem do nowej kwatery muszę kupić meble, a te, jakby nie były skromnemi, mniej sto reńskich kosztować nie mogą. — Mam tu jeszcze inny kłopot. — Jmość w której domu mieszkamy, nie należy do liczby osób sumiennych. — Najęliśmy u niej kwaterę kwartałowo i za kwartał zapłaciliśmy z góry. — Podobało się jej brać po 37 ryńskich miesięcznie, i stąd, zapowiedziała nam onegdaj, że nas z domu nie wypuści, pod pozorem że umowa była na rok. — Jednak to wymysł bezczelny z jej strony. — Nie mogliśmy brać na rok mieszkania, nie wiedząc sami jak nam wypadnie w Lwowie zabawić. — A do tego kwatera, i zadroga, i wilgotna. Żona moja nie wyleży z ciepłych kocików, i z flaneli, które nie wiele jej pomagają, bo choruje. — Prosiłbym

tedy o radę, co? i jak? mam zrobić, żeby w chwili przeno-
sin, nie doznać jakiej regularnej przeszkody ustawy tej
Zamości, którą znam gotową na wszystko, dla zyska-
nia terminu 15go Listopada. — Nie znam na nikogo całej
mojej pozwolić porównać mojej niewiadomości praw tutejszych.
Liczę na kochanego Pana, jak na Zawiszę — i liczę na wier-
nej, Jego szczerości doświadczenie. —

Niezmienny w szacunku, i przyjaźni

J. Strutyński

D. 1 Listopada

Co znaczy że w Programmie Dziennika Literackiego
pomieszczeni Zborowscy Szujskiego — które są w
przedaży u Wildera? —

Kasztelanowa Trocka umarła? — kiedy rozgłaszano
na Litwie —

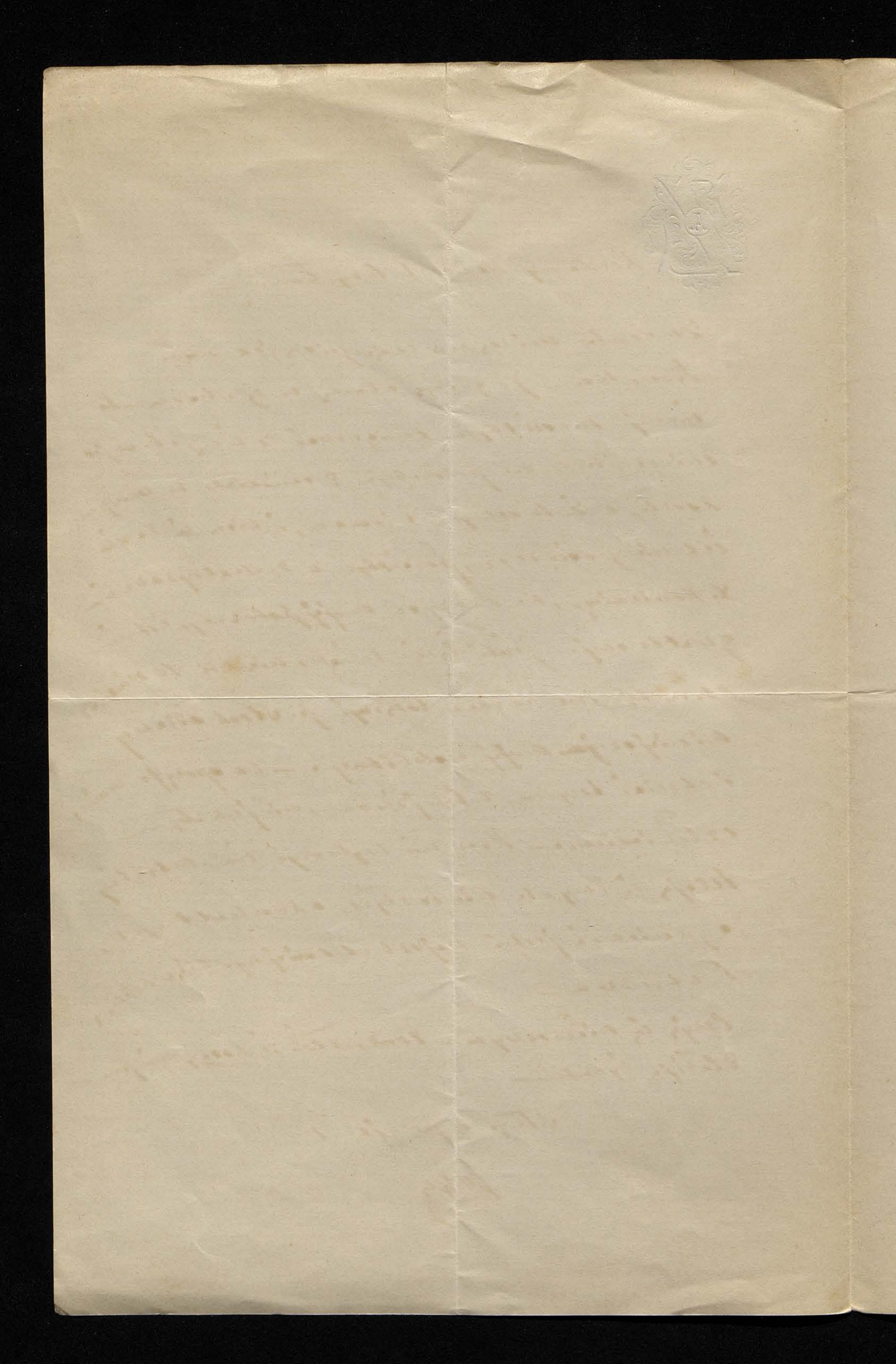
Kochany Panie Władysławie! —

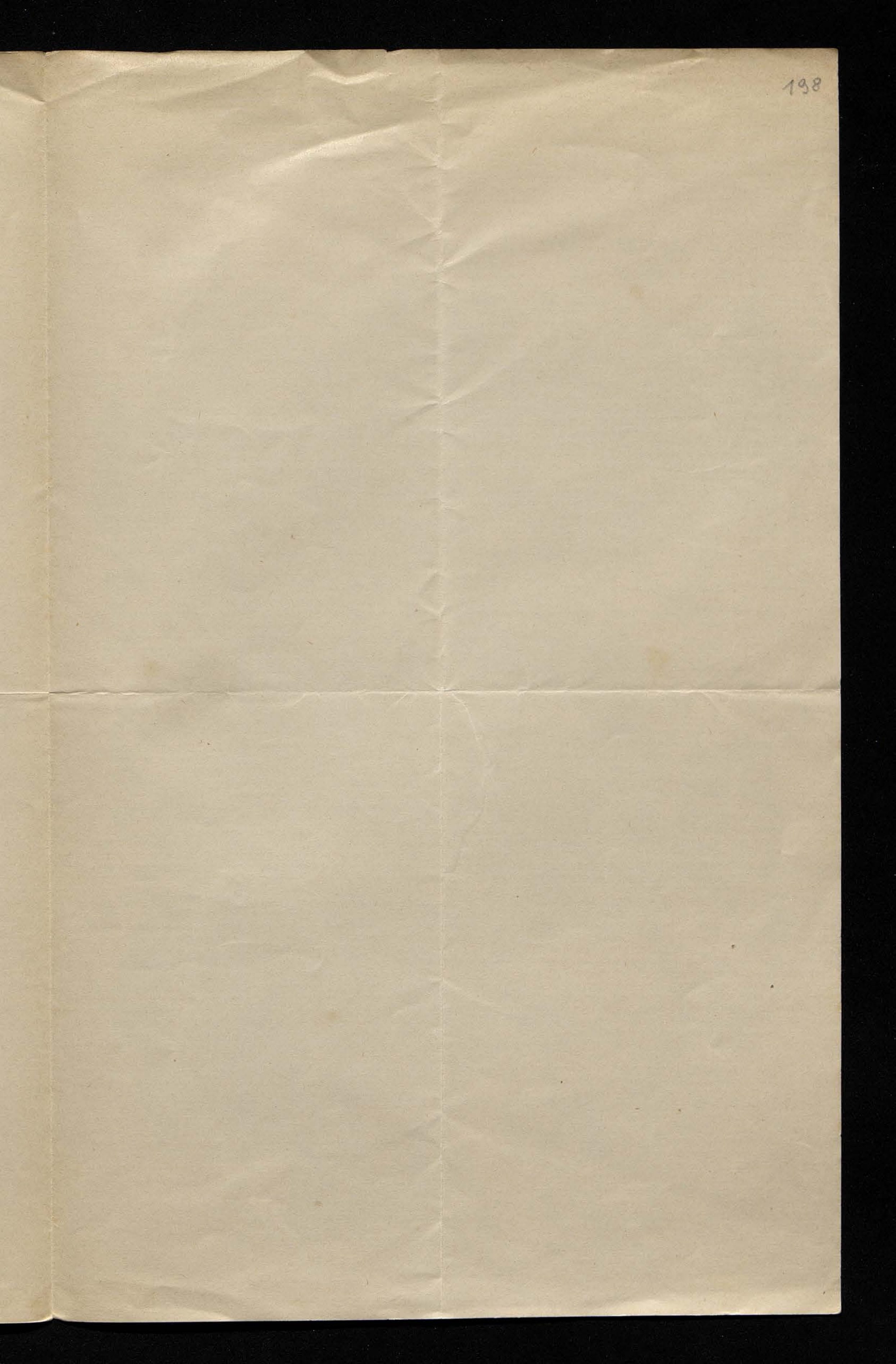
Zmarzła mi ręka, więc piszę jak ku[illegible] — Ja gotuję obrazy na 9 marca — bo inaczej musiałbym emigrować z domu, bo [illegible] — Adwokat potrzebuje 5 tysięcy [illegible], a że takowych nie mam, i wiem że także ich nie posiadasz, prosiłbym o zelektryzowanie X. [illegible], na korzyść mojej potrzeby, [illegible] gotówkowej — Jeśli będzie mógł, niechaj da 10 tysięcy, które będziesz łaskaw wręczyć p. [illegible] oddawcy niniejszego ~~[illegible]~~ mojej [illegible] — On sprzyja mi, i chociaż trzyma z [illegible], nie jest złym człowiekiem — Racz mi wybaczyć [illegible] Udaję się [illegible] a ponieważ jesteś najszlachetniejszy, więc [illegible], i [illegible] —

Czuję się niezdrowym — Trud, chłód, i kara, [illegible] życiem —

Twój i przyjaciel

[illegible]




198

2.

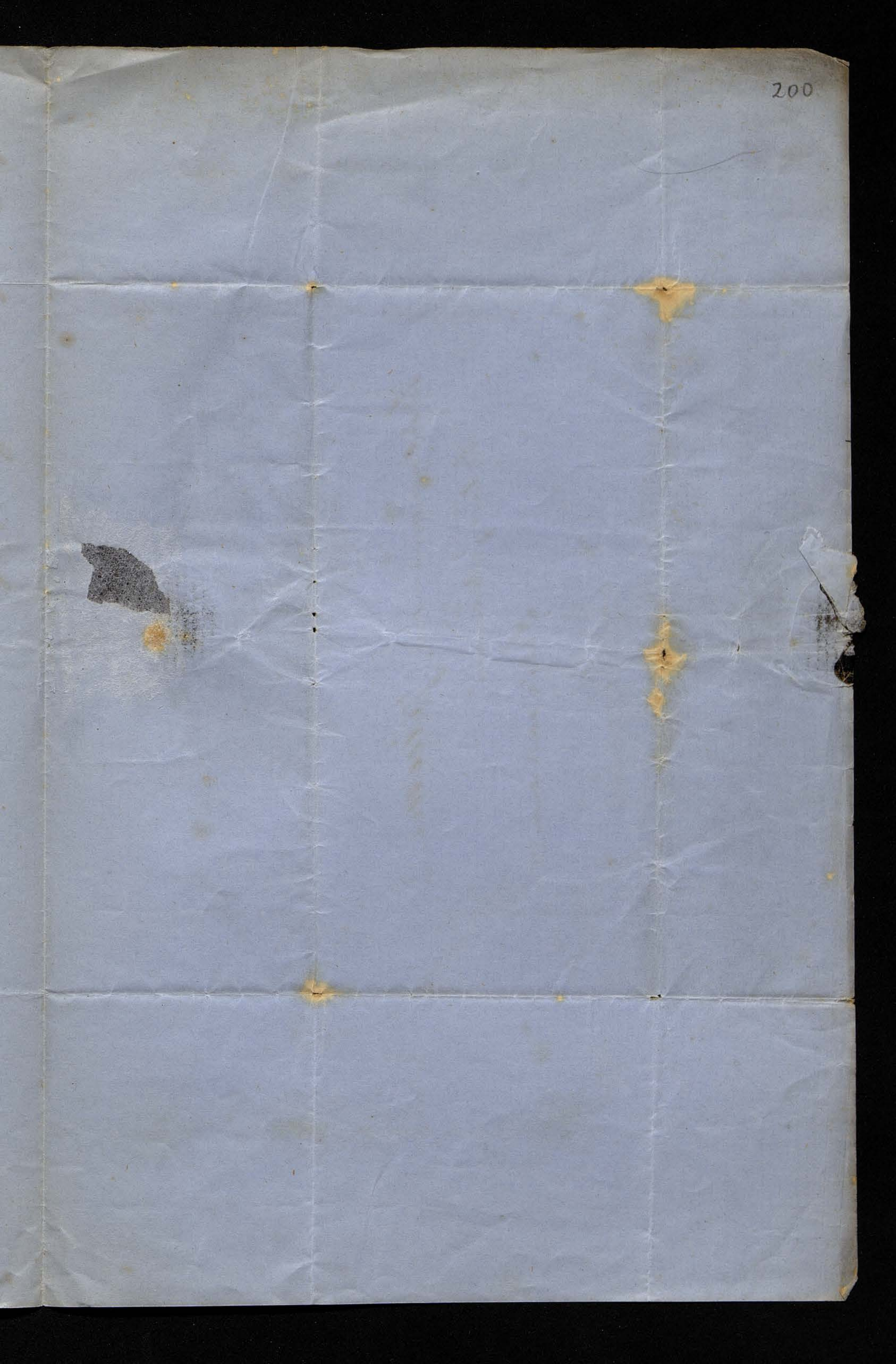
199

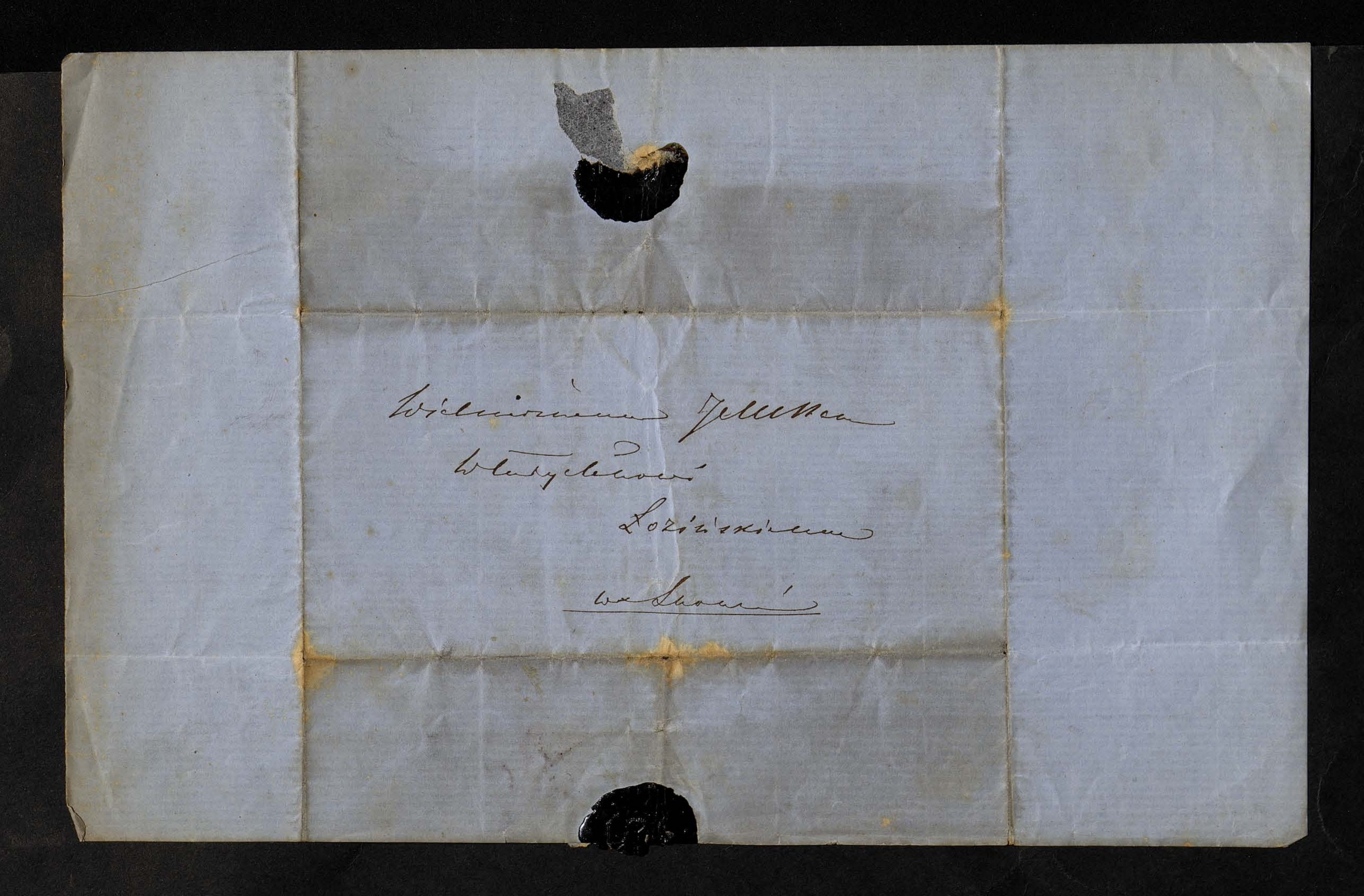
Chrystus Woskres! — Mieliśmy z moją żoną, służyć wam
Dziadziecznego, dla złożenia Tobie, Szanowny Panie Włodzimie-
rzu, i szczęśliwej familji twojej, życzeń wszystkich, ale ciężka
Słota skończyła nam przeszkodzie. — Siedzimy więc w domu, smut-
ni, żeśmy Wielkiej nocy szczęśliwej dopełnić nie mogli. —
Wczoraj, i onegdaj, ludzie nasi powracali się ze Lwowa — Strze-
gliśmy domu naszego — kiedyto Lwów opuszczali odeśli się —
nie wszystko były słusznie!

W interesie moim z Wierzycielami szlacheckimi, zachodzi
pomyślna odmiana — którą należenie Tomasz powierzam
P. Jozi: samemu zdać dana Komisji, o czem oś-
wiadczyłem niema Adwokatowi. — Kopalnia moja wiadomość
odebrana została, dla uskutecznienia formalności po-
trzebnych — Boty się w tem, że na wydatki prawne, i za
swoje trud, Adwokat wymaga 12 ryńskich, których
nie mam, a które dać jemu należy jakoś koniecznie,
bo zachodzi o rzecz wielkiego znaczenia dla mnie. —
Sądzę, że K. Kowalski, nie odmówi tej summy, a jeśli jej
nie ma, to może zebrać u znajomych swoich, przez
wzgląd na ważność okoliczności, z którą powiadamiam
wszystkich. — Racz, zatem pomówić, i poprosić go żeby
mi w tym ciężkim razie dopomógł. — Obecnie się
jakoś w Bibljotece może odjąć zaprzyjaźnionym. —
Kończę tobie, i moja żona, Twojej drogiej rodzinie
przyjaźni —

Szczery drogi przyjaciel
J. Strabyn

d. 12 —





Wielmożnemu [illegible]
Władysławowi
Łozińskiemu
we Lwowie

2 29/6 201

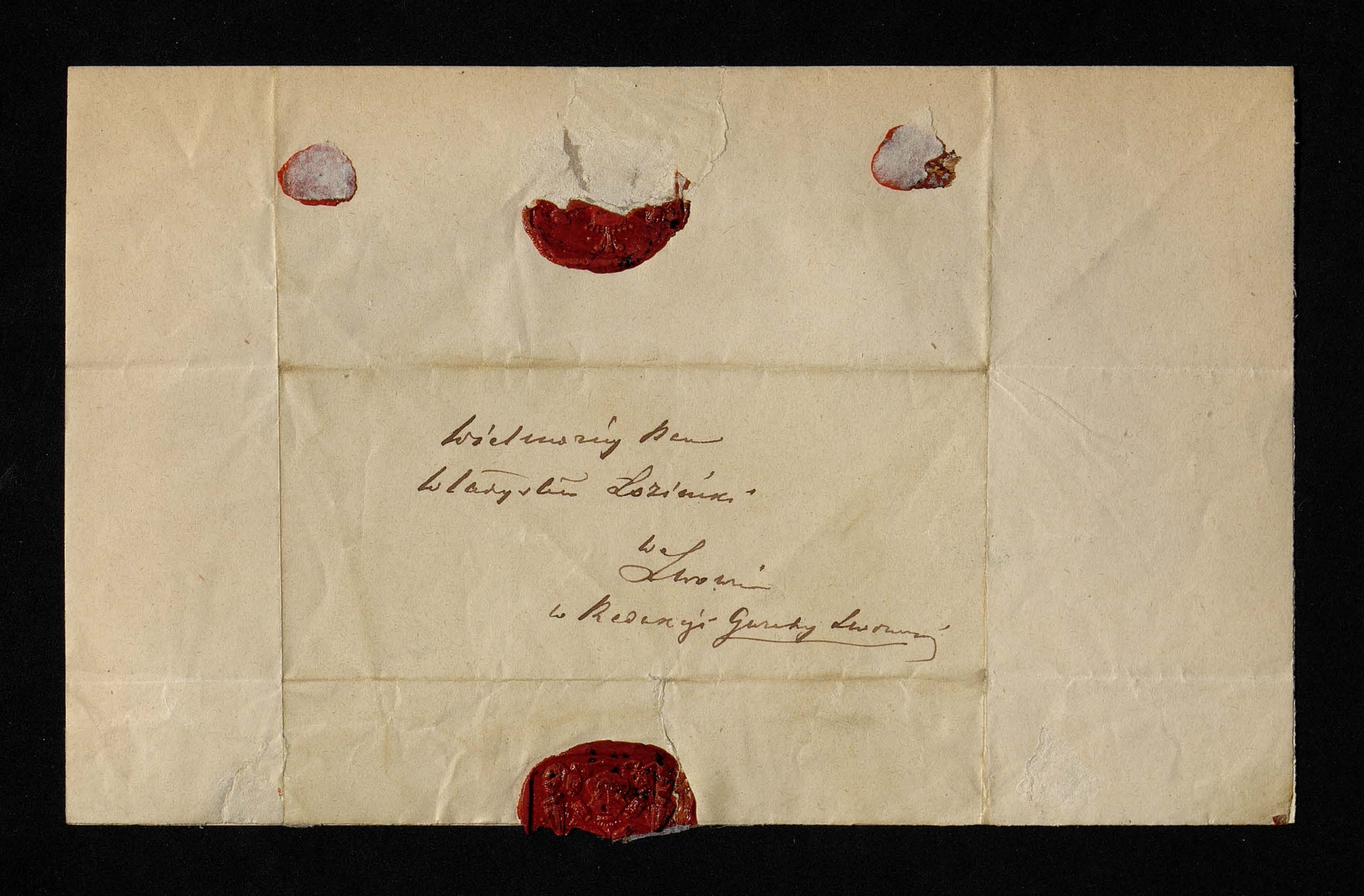
Kochany Batowski —

Nie wiem o ile rekomendacya moja [illegible] — spro-
buję wszakże. — Oddawca niniejszego [illegible] [illegible],
dobrze mi znany, i wielce szanowany dla swoich
przymiotów, prosił mnie o słówko [illegible] do Ciebie Sza-
nowny Batowski, bo sądzi że na swojej teraźniejszej
posadzie nie odpowiada — Szuka on posady nau-
czycielskiej — Kwalifikacyj do tego ma zupełnie [illegible]
[illegible] sam go [illegible] o [illegible] — i nie
wątpię że ocenisz, [illegible] [illegible] radą,
i pomocą — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
Dziś warto wychodzić w [illegible] [illegible] —
Będzie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
Odpisz [illegible] co [illegible] z pióra — [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
Ciebie Kochany Batowski — i [illegible]
najpierw [illegible] a potem [illegible]. —

Kraków
d. 29 Czerwca

Twój przyjaciel
J. Matejko


202



Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
we
Lwowie
w Redakcyi Gazety Lwowskiej

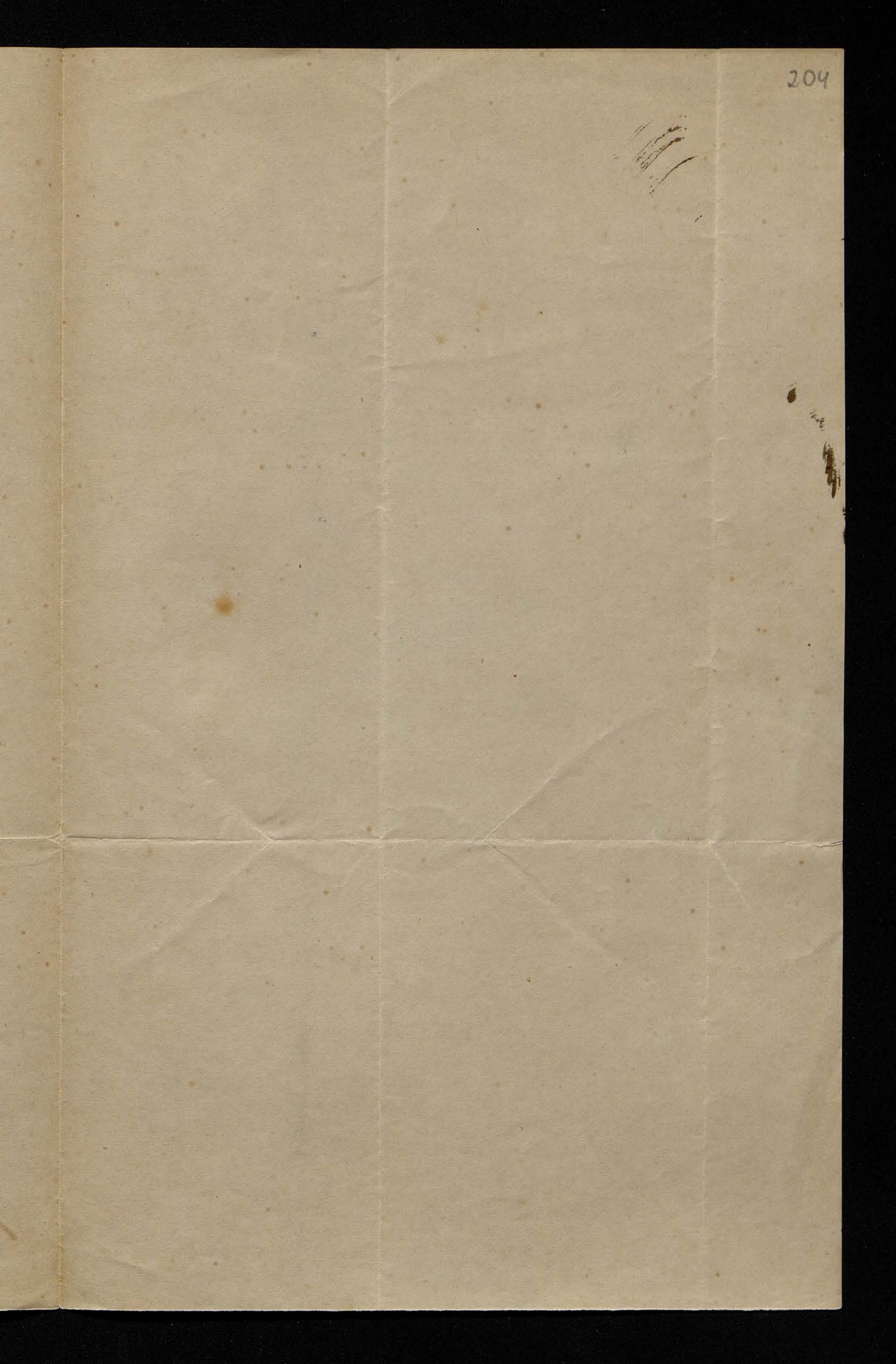
2

Nie będąc pewnym zastać Pana w domu, przygoto-
wałem w słów kilka które zostawiam, z prośbą
o nie wypuszczenie z rąk mojego katychizmu Caveant
Consules! Dopóki mu nie nadam pewnej formy
rzeczy oczy nieprzyzwyczajone do rzeczy, i świa-
tła prawdy. — nie zmienię ja przekonania mego
co do myśli zasadniczej katychizmu, bo nie pojmuję
prawdziwie żeby sprawiedliwość mogła wchodzić za
wzorem rządzenia w Polsce — ale oglądając wszystkie słabo-
ści, i zepsutej wieki — Piszę mój katychizm, nie-
tylko jedną mam myśl, a skłonny dygnitarzy, o których
tam mowa, być i będą wyższymi dla bliższych
braci naszych. — Rozgłosić pochwałę, łatwo mówić
wolność, i zniewalać — Alboż nie tak? — Wreszcie
nie jestem ja człowiekiem kolei, a człowiekiem naro-
du — prawdy jedne, niezmienne objawiam, niech
poświęcone stanowisko, w ogólności braci swych
mogą się mocno wielu nie podobać — ale ślepy ten, kto
nie chce przyznać dążeń uczciwych, i szlachetnych
uczuć, jakie duch mojego pisma spotęguje w ...
świecie —

Zostawiam, wdzięczności, i przy-
jaźni —

J. Strelzyn

16 [illegible]



Szanowny mój Patronie —

Byłeś ongi protektorem starego grzesznika, wiedząc mu
i dzisiaj swój łaski. — Otóż jest maleńki artykulik, który
chciałbym pomieścić w Gazecie Lwowskiej jako naszej wpływu
i powagi, od której stanąć naszej czele — Czy to rzecz możliwa?
i czy Bismark nie uprzątnął w dniu jako Caesar belli? — Jeżeli
orędzie, że pomieszczenie mojej notatki nie narazi równo-
wagi europejskiej, i autonomicznej naszej egzystencji nie za-
chwieje, to racz łaskawie zadość mojej najgorętszej proś-
bie, a wdowa, żeś zdolny sercem wspaniałym, jak umysłem
wysokim, przyjąć Numer Gazety, w dodatku niezapłacony mu
się należy — Co do mnie, je tire le diable par la
queue, jak mówią francuzi, w nadziei, że pomyślniejszy
obrót okoliczności, uwolni mnie nareszcie od tego nieznu-
nego szamotania się z djabłem. — Proces idzie, na razie
powoli, ale idzie — i to chwała Bogu! — Ostatnie wiado-
mości upoważniają spodziewać się pełnego sukcesu, i to na-
dziei jak za kilka miesięcy. — Bodajby się sprawdziły! — I cia-
ło, i umysł potrzebują spoczynku — umysł zwłaszcza, od stania
którego najlepiej wymiarkować można, z Gawędy mojej i
z Moskwy, które wydawnictwo Kraju przebrało się zredukować
do wartości zera, niedbalstwem swojem, i nieumiejętnością —

Ale mniejsza! — Te *Delicta senectutis meae* zatonęły już w toni zapomnienia — i szkoda mię strapować niemi! — Nie uwierzysz Szanowny Panie Władysławie, jak przyczyny gorą-co odnowienia stosunku naszego, i do nie daleka, ale zbliżonej na długość ręki, na której stoi, l oka. — Niedawno tu miłego coby mi ściebić testament — Głowy z chęcińskiego porfiru (a tkwią jak groby katakumb! — Wszyscy powiarni, radzcy, zlessyń-ni, istna *gens togata*, na widok której truchleję, *donna felitessa* niezwyciężona — Stałym tedy pomieszczeniem, i żony mojej jest emigrować do Lwowa. — Tu bowiem albo zmie-rza całe wszystkie moje. — Daj tylko Boże doczekać! — Naczyna-ją mi tu *moskalem* (ponownie czerwoni) tako iż w mojej *Moskwie*, psów na moskalach nie wieszał, i nie klął ich djabłami — Śmieszni ludzie! — Od nich więc chcą wskazać, z obawy, żebym się od nich głupoty nie zaraził — Przyjm Sza-nowny Panie Władysławie te słów kilka serdecznej przyjaź-ni, wdzięczności w sercu mojem pielęgnowanej, którą nawet we mnie i chłodna temperatura Syberyjska nie wyziębiła. — Do widzenia! — Daj Boże prędzej. — Ściskam serdecznie —

przyjaciel i sługa

J Strobyin

Załączam ukłony pannie Bronisławie; a szanownym rodzicom i siostrom Twoim zasyłam wyrazy czci, i pozdrowienia

Ulica Floryjańska 322 —

207

Przemyśl dnia 10/10 892

Wielmożny Panie!

Z polecenia Pana prof: Łuszczkiewicza Dyrektora Muzeum narod: w Krakowie, udaję się z oświadczeniem tem, (jako do miłośnika starożytności, właściciela i zbieracza starożytności,) że dostał się w moje ręce obrazek starożytny wielkiej wartości - jak pod względem sztuki tak pod względem starożytności.

Ten obrazek z największą pewnością sięga najmniej lat 300. Pochodzi z całą pewnością ze starożytnej cerkwi przemyskiej, po której ani pamiętnika, ani śladu najmniejszego nie pozostało. Ten obrazek stanowił drzwiczki od cymboryi wielkiego ołtarza. Nieco jest zniszczonym ale umiejętny restaurator potrafi go jeszcze przeprowadzić do pierwotnego stanu.

Pokazywałem już niektórym artystom ten

./.

obrazek to przypisywali temuż wielką wartość, pod względem sposobu malowania go, i pod względem styczności z historyą naszą. Również sam zauważyłem wielką wartość obrazka pod względem starożytności i sposobu wykonania, dla tego starałem się o nabycie takowego, by go umieścić później w odpowiednich zbiorach za odpowiednią wartość tegoż.

W każdym razie jak kolwiek potrzebny i dotknięty materyalnie, wolałbym żeby obrazek mój został w kraju niż wysłać go za granicę, dla którego nie miał by historyi. Obrazek ten wielkości mniej więcej 35 i 26 centm: malowany na deszczułce. Przedstawia Matkę Boską siedzącą na złotym tronie z Dzieciątkiem błogosławiącym jedną ręką, a drugą trzymającym świat. W górze Duch Boży w złotém promieniu misternie wykonanym, i obłokach nazwanych w świetle złotem. U dołu dwie figury stojące z brodami przedstawiające Św: Antoniego Peczerskiego i Teodozyusza. Sposób malowania w bizantyce drapérye zaś w światłach są

/.

artystycznie złotem konturowane, lecz często na którem Matka Boża spoczywa, zakrawa nieco na barokko. Po tem wszystkiem i po twarzach, i innych częściach, chociaż drobnych a do ostateczności wykończonych, można domyślić się doniosłego artystę. Prawdopodobnie przez tego mistrza samego, ma być Matka Boska Kijowska malowaną.

Na żądanie Wielmożnego Pana mogę Mu przesłać ten obrazek do zobaczenia, celem nabycia go dla Muzeum, i przekona się że rzecz taka godna odpowiedniego umieszczenia, lecz za odpowiednie do wartości tegoż wynagrodzenie.

Oczekując łaskawej odpowiedzi kreślę się z wysokim poważaniem!

Sługa
Ignacy Strzelbicki
malarz
w Przemyślu
ulica ochronek L 18.

27. II. 908

209

Wielmożny Panie! - Nie wiem, czy do rąk Sz. Pana dostały się felietony „Słowa", w których omawiałem znakomite jego „Prawem i lewem". Nie mogę ich już teraz dosłać, bo wyczerpane, a byłyby jak sądzę, najlepszym listem polecającym. - Dziś zwracając się do autora „Życia polskiego w dawnych wiekach", powołuję się na przedrukowane w piśmie „Nauka dla wszystkich", sprawozdanie o tem dziele i przesyłam je równocześnie pod opaską. - Ono bowiem będzie najodpowiedniejszą ilustracyą prośby, z którą się zwracam do Sz. Pana. - Prośba zaś jest taka: Jeden z nakładców warszawskich zażądał ode mnie popular=

tego streszczenia „Życia polskiego", celem wydania go w taniej, idącej w masę edycji. Wobec braku konwencji literackiej mógłby to zrobić, ale ja bez wiedzy i pozwolenia Sz. Pana ani myślę podjąć się dokonania tego streszczenia. I właśnie z prośbą o to pozwolenie zwracam się do Sz. Pana, zapewniając, że tej przeróbki (raczej streszczenia) dokonam z jaknajwiększym pietyzmem i z zupełnem zachowaniem intencji autora. Ma się rozumieć, że tak w <u>tytule</u> tej książeczki, jak i w wstępie będzie en toutes lettres zaznaczona intellektualna własność Sz. Pana. – Mam zamiar dokonać tej pracy tak, żeby właściwie nie zwalniała czytelnika od czytania dzieła Sz. Pana, ale wprost przeciwnie, żeby właśnie do tego zachęcała. – W tytule zaś zaznaczę, że jest to „streszczenie dokonane za wiedzą

i pozwoleniem autora". – Z jednej strony będzie
to spopularyzowanie dzieła, dla tych szerokich mas,
które nie są w stanie go kupić i zrozumieć in exten=
so, – z drugiej zaś niejako natrącenie go tym,
którzy o niem nie wiedzą, albo wiedzą za mało. –
Praca moja miałaby mniej więcej (conajwyżej) 1/6 – 1/4 objętości
dzieła Sz. Pana. – Oczekuję więc łaskawej decyzji
Sz. Pana, która będzie dla mnie wyrokiem bez apela=
cji. Jeżeliby jednak Sz. Pan był związany umową
z nakładcą swym, po takim razie ośmielam się
prosić o interwencję i o zapewnienie go, że to
popularne wydawnictwo konkurencji mu zrobić
nie może i nie chce. – Polecając raz jeszcze prośbę
moją łaskawym względom Sz. Pana, zaznaczam tylko,
że gdyby Sz. Pan na nią się zgodził, to nakładca
mój, sam od siebie, zwróci się do firmy Altenberga

i od siebie poprosił je o zgodę. – Przy tej sposobności łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

oddany sługa

Adolf Strzelecki.

Adres: Warszawa, Wiejska 1. (mieszkania 15)

Austrya, Galicya, Lwów.

Jaśnie Wielmożny Pan Władysław Łoziński

odebrać raczy

za pośrednictwem Księgarni Altenberga

Lwów, plac Maryacki

211


LEMBERG 1
2e 28.II.08–10
LWÓW 1

Wielmożny Panie!

Nosząc imię, które obejść się może bez blasków oficyalnych, wybaczy mi Wielmożny Pan, że użyję formy przyjętej wobec najzwyklejszych ludzi, jakotéż wobec genialnych nawet osobistości. Nie mogłam zresztą dowiedzieć się jaki brzmi tytuł urzędnika Sz. Pana.

Śmiem przypomnieć obietnicę, jaką mi Wielmożny Pan uczynił, obiecując poparcie przy obsadzaniu posad nauczycielskich we Lwowie, o czem ma- Pan donieść.

Nie będę wyliczać wszystkich wydziałów wszystkich instancyj, sekcyj i komisyj, ani nazwisk, wszechmocnych w tym wypadku 100 radnych miasta Lwowa, śmiem

prosić tylko o poparcie u księdza Lenkie-
wicza, a raczej u wiceprezydenta Mi-
chalskiego, który – jak twierdzą – sam
za wszystkich radnych stanie, także
ma wpływ w tych kołach.
Już w lecie, gdy obsadzano kilka po-
sad, byłam pewną większości głosów
w najważniejszej instancji, bo w Ra-
dzie Okręgowej, tymczasem pp: inspek-
torowie (Tefera i Bruchnalski) w u-
rzędowem sprawozdaniu szeregiem podali
spis 90 przeszło kandydatek, mego tylko
nazwiska nie wymienili i w ten
sposób w błąd wprowadzili życzliwych
mi członków Rady Okręgowej, którzy
sądzili, że ja chyba nie teraz ubiegam
się o posadę. Gdyby i teraz (gdy jest
kilkanaście posad) także sam referat
bez mego nazwiska wyszedł z biura
pp: inspektorów, niewiele jeszcze

przewodniczy w Radzie Okręgowej oraz w Sek=
cyi V, w której referuje w zastępstwie pa=
na Radziszewskiego i Gerstmana Ks.
Lewkiewicz podobno. W Radzie Okrę=
gowej Decydują pp: Małachowski,
Fafara, Romanowicz, Ks. Jasrowski,
radca magistratu Ostrowski lub Ban=
kowski, Ks. Pawlikow, adwokat Orzesz,
dyrektor seminaryum żeńskiego, dyr.
Biesiadzki, pastor Pomykacz, nau=
czyciel Lenar, oraz panna Long=
champs, dyrektorka. W sekcyi V.
pp: Romanowicz, Radziszewski,
Chodaczki, Majewski, Tróchnicki,
Gerstman, Misiński, Petrynowicz,
Kowalewicz, Czernecki kupiec, Neu=
mann (dyrektor drukarni Pillera), Za=
wadzki notaryusz, Ihnatowicz, Rawer,
Pietak. Ten ostatni może zrobić wiele
swoim wpływem, a zna mnie trochę
i sądzę, że jest mi życzliwy, więc jednak,

że nie lubi papierów przewlekłych
spraw, dlatego nie udaję się do niego.
Z postępku swego, zaniosłszego
mnie niesprawiedliwości, tłómaczyli
się pp. inspektorowie jako z czynu
usprawiedliwionego obawą o całość
swych osób, mogło się bowiem stać
coś strasznego, gdyby byli zamianowali
nauczycielkę, która mieszka wprawdzie
we Lwowie i tu podatki płaci, lecz u-
czy za rogatką miasta stołecznego, na
przedmieściu, które jest wprawdzie odno-
gą stolicy, z samych jej mętów złożo-
nych, zdrożną, nie zaliczoną jednak je-
szcze do gminy lwowskiej. Nie chcę pisać
mówić o tem niesłychanem sposobie zapa-
trywania się na stanowisko nauczy-
cieli pracujących za rogatką Żółkiew-
ską, w szkole o 5 minut od tej rogatki
oddalonej, zaznaczę tylko, że było tak
wiele, istotnie niesprawiedliwych mianowań

214

w szkolnictwie, a nikt jeszcze z zamachu na inspektora jakiegokolwiek nie uszedł, wszyscy oni naturalną umierają śmiercią. Sądzę nawet, że lżej im umierać z myślą, że byli sprawiedliwymi i postępowali podług ustawy, która wszystkich nauczycieli z kraju dopuszcza do posad we Lwowie, w nagrodę za odznaczenie się i pracę na prowincyi. Nieprawidłowością chyba wobec tej ustawy jest przyznawanie stałego prawa do umieszczenia przy zakładzie wielkim dlatego tylko, że ktoś się mógł dostać przy tym zakładzie wielkim zasiedzieć. Jak zresztą szkoły stołeczne muszą cierpieć nad tem, że nie zdolności nauczycieli stanowią o możności uzyskania posad stałych, tylko zasiedzenie we Lwowie, o tem wiemy dobrze. Może być, że zasługi moje, które położyłem walcząc z rozmaitymi władcami innymi Rusinami, wrogami Polski, oraz ich protektorami, mniejsze prace moje na polu

literatkami, które wykorzystałem na
wsi jeszcze „jako nauczycielka niekwa-
lifikowana" nie są wcale zastrzeże-
niu wobec dzisiejszej szkoły naszej,
może być, że pp. inspektorowie za-
słyszeli o mnie nawet jako o bun-
townicy, wspierającej w okresie czytelni
ludowej, na którą napadnięto za czasów
poprzedniego jeszcze wiceprezydenta
szkolnej Rady Krajowej, lecz może nie
taki ze mnie straszny dyabeł, jak
go odmalowano. Zdaje mi się także, że
władza sama się przekonała, że nadszedł
już czas ostateczny, żeby przestano karać
nauczycieli Polaków za obywatelskie u-
czucia i szczere na świat poglądy, ja-
ko skutki braku bezmyślnej polityki, wobec
bezmyślnych także narzędzi systemu,
bardzo niedoskonałego. Jak na szero-
kiej męczeństw arenie Smolka i Ziemiał-
kowski i pod szubienicą poszli na
prezydentów i ministerialne fotele,

tak mię na tej małej arenie nauczyciel=
skiej gotując dla mnie nagrodę w for=
mie posady we Lwowie, za dotych=
czasową, nie istotnie formalistycz=
ną działalność nauczycielską. Może
pod koniec sierpnia będę mogła prze=
nieść się ze szkołą w Zniesieniu,
gdzie przy pracy gorszej niźli ją mają
nauczyciele pod Beskidem, trzeba
znosić znęcanie się władców, niegodnych
nawet miana dozorców więziennych;
trzeba słuchać wrogów Polski, mło=
dzików i Rusinów, tak wypanoszonych
w szkolnictwie lwowskiem; tych pokor=
nych pozornie i lojalnych narzędzi
systemu, protegującego niewolników,
z których jednak hajdamacy w końcu
się rozbiją.
Proszę wybaczyć, żem się tak rozpisała,
lecz wobec prośby mojej o poparcie u=
siłowań moich, całą przyczynę jakąś musiała

zaczerpnąć się przez lat tyle w duszy mojej, nasuwa mi wszystkie te dobrodziejstwa, ilustrujące niedolę moją.

Składając podziękowanie za uczynność, którą mi na prośbę moją Wielmożny Pan darować raczył, śmiem przypomnieć jeszcze jedną, a dając mi wyjątkową okazję, czyli pozwolenie na zwiedzenie zbiorów Jego, także nadzwyczajnie znawstwem skompletowanych.

Racz Wielmożny Pan przyjąć wyrazy poważania mego

Zofia Strzetelska
Grynbergowa

Lwów 9 listopada 1903
Ulica Pawia 10

Recepis

Jaśnie Wielmożny Panie Senatorze!

Przykro mi bardzo, że sprawa z p. Stanślickim tak się rozbiła, tem bardziej, że wiem iż z powodu tego JWPan Senator może mieć nieprzyjemne kolizye z przyszłymi dzierżawcami. Ja z mojej strony starałem się zrobić, co tylko mogłem, lecz p. Stanślicki nie chciał usłuchać mojej perswazyi i oświadczył mi kategorycznie, że po dłuższym namyśle doszedł do przekonania, iż korzystniej dla niego pozostać do maja.

Stadnicki

Stosownie do życzenia Szan. Pana Senatora przesyłam z załączeniem oryginalnej umowy z Szarsłickim wraz ze spisami odebranego przez niego inwentarza i obsiewów. Co do mojego zaś rachunku to ten przedstawia się jak następuje:

6 dni zajęcia à 50 K =	300 K.
3 razy zaprzęg z Kniażyc do Kunkowic i z powrotem à 10 K =	30 K.
3 razy zaprzęg do Przemyśla i z powrotem à 8 K =	24 K.
2 razy bilet jazdy do Lwowa i " "	29 K. 20
2 " fiakier we Lwowie z kolei i na kolej	6. K. 40
telegram	1. K. 54
Razem	391 K. 14 h.

Łączę przy sposobności wyrazy najgłębszego szacunku i poważania kreśląc się

powolnym sługą

Julian Studnicki.

Kniażyce d 29/11 908
p. Pikulice

l

na:

nal-

pi-

rlana

mkn

i:

K.

K.

K.

K. 20

K. 40

K. 54

K. 146.

nego

218

IV 36/74

Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr.
Переказ почтовий ч.

an / do / до: J. Studnicki

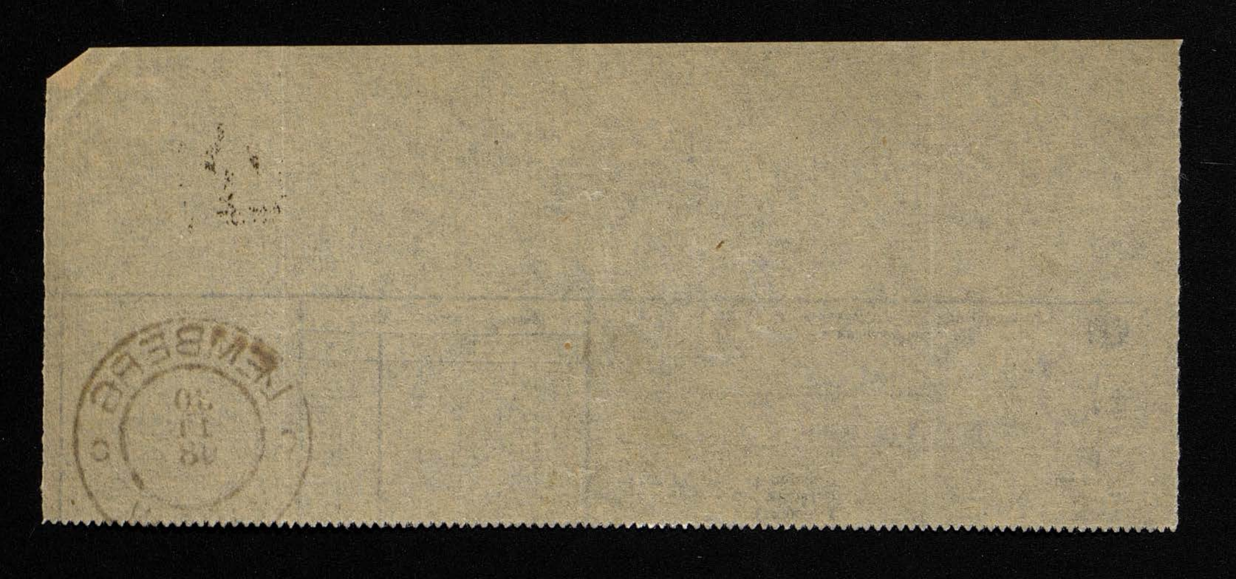
in / w / в: Przemyśl

Anmerkung / Uwaga / Замітка

Beamter / Urzędnik / Урядник

Betrag — Kwota — Квота						
K K				h r		
=	3	9	1	1	4	

LEMBERG 30 11 08 c c LWÓW


LEMBERG

219

Kniażyce dnia 23. kwietnia 1909.

Jaśnie Wielmożny Panie

Senatórze !

Odnośnie do przeprowadzonych z polecenia JWPana Senatora czynności przy odbiorze administracyi poręczającej dóbr Kuńkowce od p. Stanślickiego, jak również przy oddawaniu dzierżawy p Linscheidowi, czuję się w obowiązku złożyć następujące wyjaśnienia

Od p. Stanślickiego odebrałem:

1. Koni roboczych ....20 sztuk
2. Źrebiąt 2-letnich.................................... 1 "
3. Źrebiąt rocznych..................................... 1 "
4. Koni wojskowych...................................... 3 "
5. Krów..41 "
6. Jałownika...12 "
7. Maszyny rolnicze objęte spisem..............
8. Inwentarz martwy według spisu.............-
9. Odsiewy ozime:...............
   a/ pszenicy ozimej..............................31. morgów
   b/ żyta ozimego.................................25 "
   c/ koniczyny jednorocznej.......................46 "
   d/ koniczyny 2-letniej..........................55 "
   e/ mieszanki zimowej........................... 4 "

Uwaga : Co do zasiewów jarych to takowe p. Linscheid według układów z p. Stanślickim zobowiązał się przy ekspiracyi kontraktu porobić te zasiewy do jakich p. Stanślicki był zobowiązany. Przy tem nadmienić muszę, że odbierając zasiewy zimowe, sprawdzałem obsiane parcele co do obszaru według mapy, tam gdzie takowe w całości były obsiane, Tam zaś gdzie tylko część parceli była obsianą szacowałem tę rozległość tylko na oko, zdaje mi się jednak, że nie wiele pomylić się mogłem, tak, że w całości może być 1. lub 2. morgi różnicy.

Stosownie do życzenia JWPana Senatora, wyrażonego listem z dnia 3 kwietnia 1909. inwentarz żywy sprzedałem w drodze licytacyi, a inwentarz martwy, który nawiasem mówiąc był w bardzo lichym staniep. Linscheidowi za bardzo niską wprawdzie cenę, jednokowoż więcej nie byłem w stanie od niego uzyskać.

1. Za sprzedane konie w drodze licytacyi 2/4 uzyskałem kwotę.......................................2507 K
2. za sprzedane bydło rogate o łącznej wadze 22252 kg. w drodzę licytacyi 5/4........6111 "
3. za narzędzia rolnicze od. p. Linscheida kwotę-..1100 "

Razem.....................9718 Koron

Przy tej sposobności nadmienić muszę, że cena uzyskana za sprzedane bydło jest nader niską, czego jednak powodem jest to, że licytacya , jakkolwiek urządzona w Przemyślu w dzień jarmarczny,, jednakowoż tego samego dnia wieczór zachodziły święta żydowskie, więc obcy kuppy nie zjechali, a miejscowi zrobiwszy jak

się to mówi jedną rękę i bardzo nisko pojedyncze sztuki płacili.

Dla ratowania sytuacyi kilkanaście sztuk licytowałem sam żeby podnieść cenę, czego wynikiem było, że otrzymałem się przy kupnie 7-miu sztuk, które potem ze stratą 53 Koron p. Linscheidowi odstąpić byłem zmuszony.

P. Stanślicki nie dosiał :

xxxx pszenicy............................14 morgów
nadsiał
żyta ozimego............................. 7 "
mieszanki zimowej........................ 4 "
koniczyny................................38 "

P. Stanślicki nie oddał :

żyta wymienionego spisem.....................665 kg.
owsa rychliku................................200 "
owsa węgierskiego chorągwiastego.............174 "

Utrzymując, że powyższym zbożem zaraz w pierwzym kwartale administracyi poręczającej karmił konie skarbowe, co zresztą w rachunku jego z dnia 30/9 1907. jest uwidocznione z wyjątkiem 174 kg. owsa za to znowu jest o 300 kg. żyta więcej.

Nie oddał również 200 kg. końskiego zębu, a oddane przez niego 40 kg. buraków zostawiłem w śpichlerzu w Kuńkowcach bo Dzierżawca obecny przyjąć ich nie chciał, nabywcy na nie nie miałem.

P. Stanślicki stawia następujące pretensye:

1. za konie wojskowe.................................300 K.
2. za naprawę dorożki................................300 "
3. za naprawę wózka zielonego........................ 50 "
4. za żywienie cugowych koni od 1/3 do 1/4 1909...165 " 60 h.

5. za wybrane 2005 metr. rowu....................200 K.

6. czynsz żandarmówki za drugie półrocze 1908.........100 K.

7. za nawozy sztuczne....................................1225 " 95 h.

tutaj nadmienić muszę, że p. Stanślicki z podanych 100 cet. metr. superfosfatu wysiał pod zasiewy zimowe tylko 85 cet. metr. pozostałych zaś 15. przeznaczonych pod zasiewy jare zostawiłem mu do dyspozycyi, a zatem pretensya jego ~~at~~ co do tego o te 15 cet. metr. zmniejszyć się musi.

8. za urządzenie komórki wraz z studnią iposadzką betonową w krowiarni...................................200 K.

9. za parnik Węckiego do parzenia karmy dla bydła..525 "

10. za ~~11000~~ 11662 kg. nadwyżki wagi bydła.............. po 67 h. za kg...7813 K. 54 h.

11. opust podatku za rok 1908. ponad zarachowane rachunkiem z dnia 1/10 1908.400.Koron........

12. kaucyę w kwocie..2000 Kor.

13. za nadsiewy.wedle obliczenia,wysokości jednak kwoty nie podał.

Co do tych pretensyi oświadczyłem mu, że ja nie mogąc brać na siebie żadnych zobowiązań, byodniósł się z takowemi do JWPana Senatora względnie Dr. Czaykowskiego.

Z uzskanej kwoty.......................9718 K.

wydałem: za głoszenie przy licytacyi koni...4 K.

za głoszenie przy licytacyi bydła........................6 "

ludziom za doprowadzenie bydła do Przemyśla...15 " 80 h.

Razem...............25 K. 80 h.

Resztę w kwocie 9692 K. 20 halerzy złożyłem w kacelaryi Dr. Czaykowskiego do rąk WPana Zygmunta Szłapackiego.

Co do p. Linscheida to oddałem mu majątek w posiadanie odsiewów jednak odemnie przyjąć nie chciał, utrzymując, że według kontraktu ma czas do 24/6 b.r.

Gdyby JWPan Senator żądał szczegółowego wykazu co do wagi poszczególnych sztuk, jak również kwot uzyskanych za poszczególne sztuki, to gotów jestem takowy sporządzić i nadesłać, jak również gotów jestem, jeżeliby zachodziła jakaś potrzeba udzielić wszelkich wyjaśnień.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i najgłębszego poważania

kreślę się

powolnym sługą

Julian Studnicki

Niniejszem potwierdzam, że p. Julian Studnicki złożył do moich rąk kwotę 9692 K 20 h ze sprzedaży inwentarza uzyskaną.

Przemyśl dnia 23 Kwietnia 1909

Zygmunt Szłapacki

223

Zacny Panie!

Pieniądze otrzymałem — Odwdzięczając się posyłam Przyjaciela według wskazanych adresów. Umieszczenie takowej nastąpi później, albowiem kilka zaległych miesięcy pierw będzie umieszczone. Układ narodowy, wojski, który jest temu lubiany, przeto składam najserdeczniejsze dzięki.

Stupnicki

z: 27/11 68 r. Łuczyce.

Kochany Panie Władysławie! –

Po powrocie tutaj bardzo mi zabrakło miłego to-
warzystwa Lwowskiego; – o piszący kawę pysz-
sam, nie ma więcej tej poufnej pogadanki
którąś Kochany P. Władysław, P. Adam P.
Zamm tak urozmaicić umieli, – zostało tylko
miłe wspomnienie, jedyne często dobro starego.
W braku tedy, przyjemności towarzyskich
piszę, i dosyć mi to sporo idzie; Marszałek
Łomżyński postępuje, i ~~mam~~ już 8 arkuszy
mego pisma zabazgrałem. – Występuje tam
Biskup Kamieniecki, w kilku dziwnych
wypadkach, które nie są wymysłem moim
bo Rulhier o nich mówi, przysłano mi także
manuskrypt, z owego czasu pod tytułem
Liber Memorabilium, przez (jakiegoś X. Kostkiewicza
~~na ten~~ proboszcza Tartakowskiego spisany) gdzie są
szczegóły nie znane mi, jak utarczki konfe-
deratów, pod wodzą Pułaskiego, Starosty Warec-
kiego, i Bierzyńskiego, w okolicach, Sokala
~~Tart~~ Krystynopola, i Bełza stoczone, zatem po-
mimo, myślę że ukończę tę robotę, dużo przed
terminem

umowa z P[an]em Wildem zakreślonym. — Teraz po tym
czeka u mnie inna robota; w parę dni bowiem po
moim powrocie tutay, odebrałem od P. Włoda
list z Krakowa, w którym z upoważnienia P.
Adama Potockiego, proponuje mi nabycie większey
powieści moiey, którey część czytał P. Władysław
~~tym~~ mą bowiem, rozpocząć chce Towarzystwo
przyjaciół Oświaty, w którym roku tamże dru-
ko, swoje; i odpowiedziałem, że chętnie przystaję; i
czekam zapowiedzianey odezwy P. Ks. Potockiego.
Tym więc sposobem, zajęcia będę miał na długo
a to zastąpić musi, brak przyjemności towa-
rzyskich, z którymi jednak rozbratu nie robię; i
przypominam P. Władysławowi, jego obietnicę
bo sama tuż — tuż, a verbum nobile debet
esse stabile. — P. Adamowi Nayserdeczniejsze uściśnienia
załączam; Panom Lammowi, Wierzbickiemu
Piaseckiemu et consortes, przyjazne ukłony ślę;

Vale et me ama

Szczęsny Kolle

ż 12/1° 69 r. Łuczyce

Kochany Panie Władysławie!

Posyłam tedy zapowiedziane 24 arkusze manuskryptu, i byłbym tego niezwłocznie dopełnił, gdyby nie to że mam okrót-nego bazgracza co przepisuje, nie tylko moje myśli stylu ale których poprawiać trzeba żeby były czytelne. —

Zagalopowałem ja się dalej jakem myślał, bo dłuższe to będzie niżem się spodziewał; od tego co posyłam zaczną się czyny wojenne Pułaskiego, bo już mam w części obronę Okopów Św. Trójcy. O wielu rzeczach wspomnę tylko, ależ kilka wypadków w obrazkach przedstawić muszę, jak spotkanie braci Pułaskich pod Samborem, i obronę Częstochowy, a to jeszcze sporo pisaniny zabierze. —

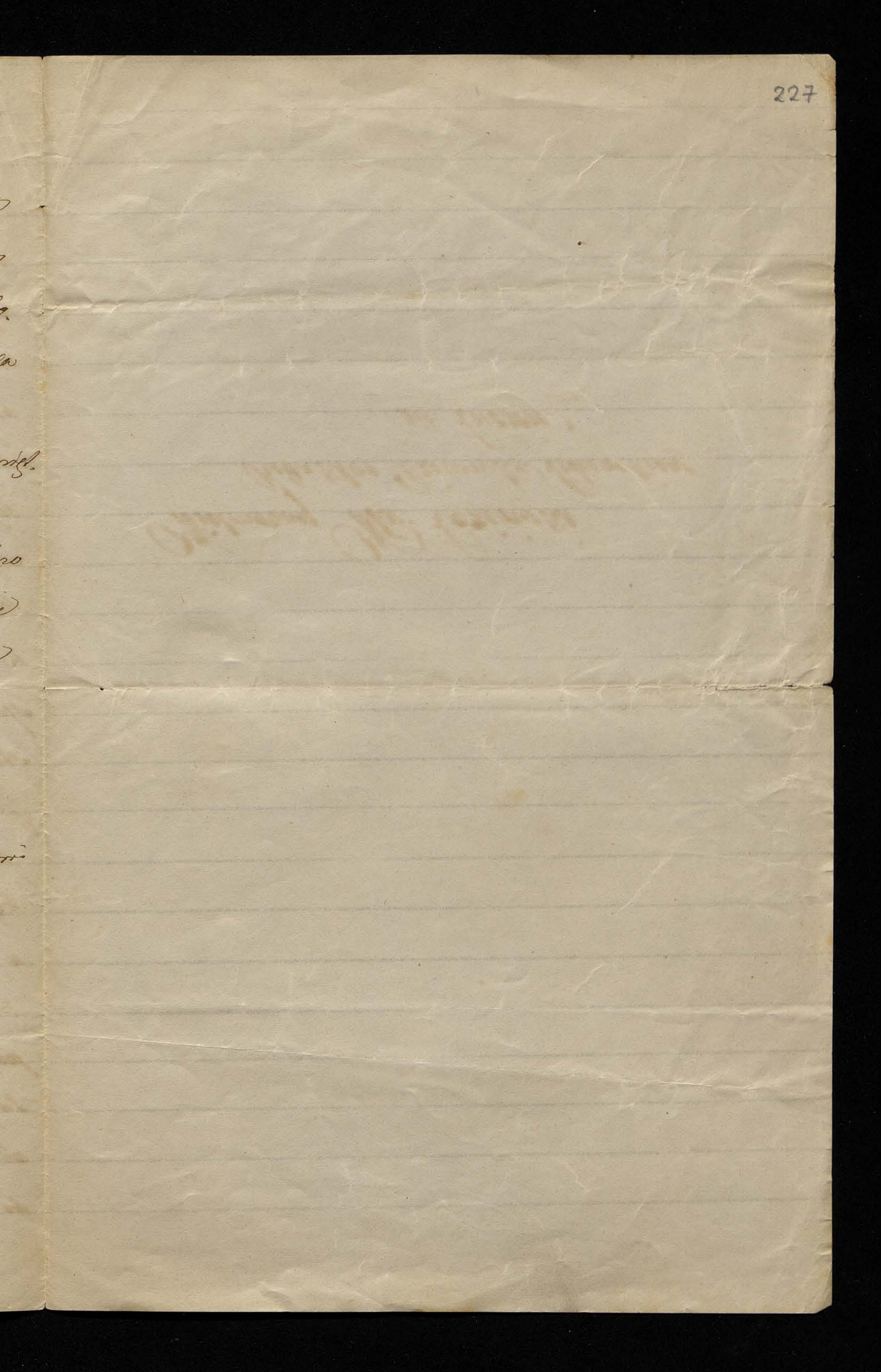
Jeżeli pierwsza część manuskryptu znalazła uznanie P. Władysława, myślę że druga pobłażliwie przyjętą będzie, jednoczę ja tam szczególne wypadki niektóre a na historyi oparte, jest tam i pieśń Konfederatów przy przejściu Dniestru odśpiewana, a treść jej religijno patryotyczna, z pojęciami rycerzy Baru kwadruje, a zresztą to jaką P. Władysław znajdzie całość proszę mi zaraz zdanie swoje listownie przesłać, o to bardzo upraszam ~~to~~ i niecierpliwie go oczekiwać będę. — Na list mój przy

pierwszey przesyłce pisany do P. Wilda, nie odebrałem żadney odpowiedzi, z początku tylko wydrukowanego w Dzienniku Literackim dowiaduję się że manuskrypt doszedł rąk iego. — Odczytawszy to wszystko napotkałem kilka mylek, a zła punktacya zmienia rzecz. —

W liście do P. Wilda pisanym prosiłem o przesłanie pamiętników Murray-a które mi są niezbędnie potrzebne, ~~jeże~~ wychodziły one w Dzienniku Literackim, a jeżeli są osobno drukowane, chciey mi pan kochany donieść, a może bym ie na własność nabył. — O pamiętnik Rogaskiego także proszę. — przyjaciel, i sługa

Grzegorz
Stall

Wszystkim łaskawym, a w szczególności panu Adamowi przyjazne załączam ukłony. —


227

Wielmożny Wła: Łoziński
Redaktor Dziennika Literackiego
we Lwowie

228

27/1 69 r. Leszczyce

Kochany Panie Władysławie!

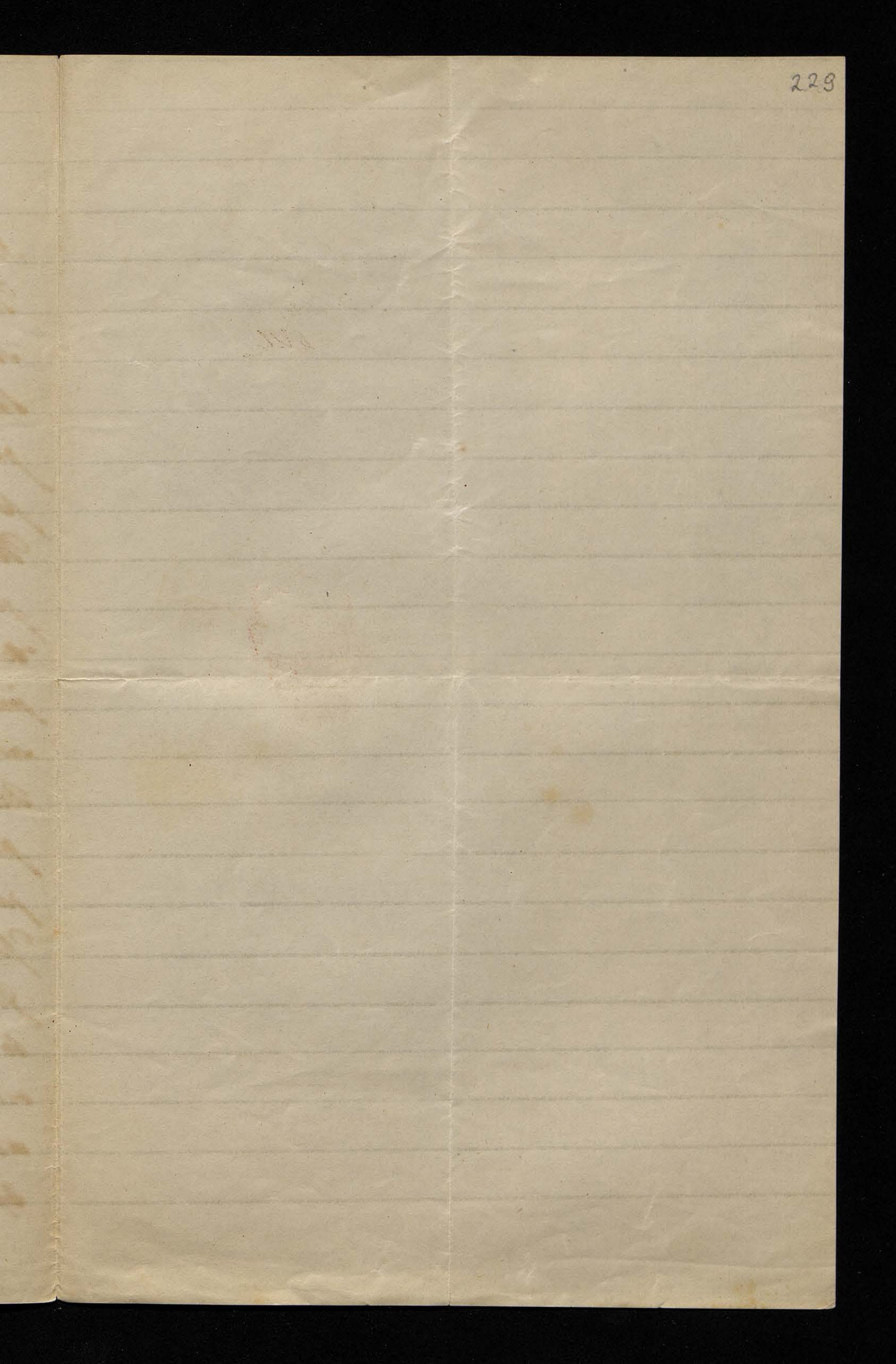
Nie odebrałem ja dotąd, ani odpowiedzi na list mój do Kochanego Pana pisany, ani rewersu pocztowego na przesłany Panu manuskrypt, niespokojny też jestem o los takowego, i korzystam ~~też~~ więc z okazyi jaka mi się podaje żeby powziąść wiadomość czy doszło to rąk Pańskich, czy też reklamować na poczcie trzeba. —

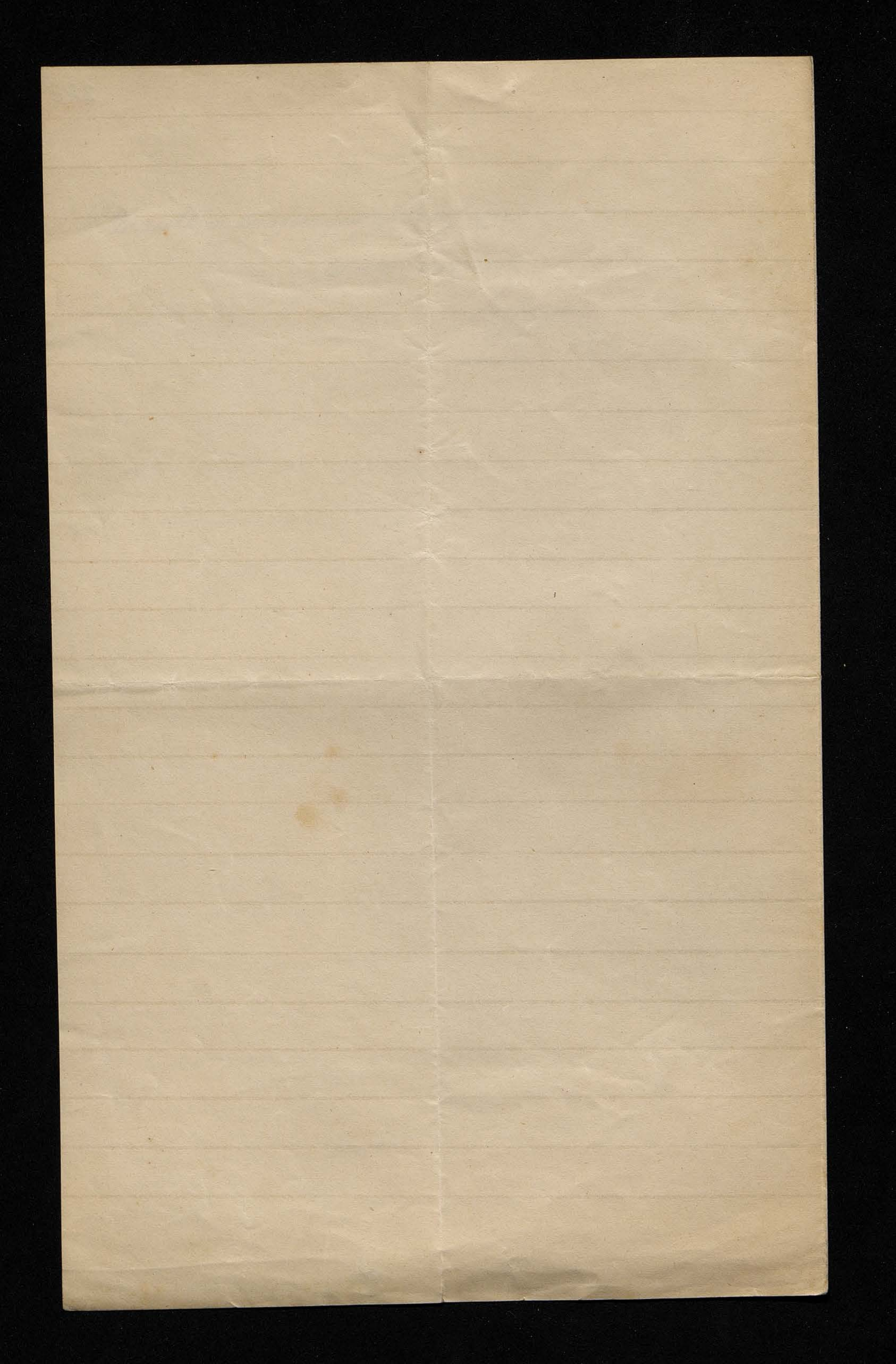
W liście o którym mowa donosiłem że po dziesięć arkuszy przesyłać będę, mam ich trochę więcej, jak siedm, a te z temi com przesłał całość stanowią, bo w nich jest opisana obrona Okopów Śtej Trójcy, i udanne wyjście z nich, zdaje mi się też że w podziale na numera Dziennika tu przestać można, dla tego chciałem je przesłać Redakcyi, ależ zachodzi trudność a ta jest przepisanie, bo jeżeli druga przesyłka jest w ręku Pańskim to łatwo się przekonać jak ja bazgram. Ja piszę ołówkiem wyraźnie, nie wiele jest poprawek bo ~~w tego~~ gdzie tego potrzeba gumielastyką wycieram, jeżeli taki manuskrypt, przyda się to mógłbym zaraz przesłać. w takim razie o korektę co do pisowni proszę, bo ja często byki w tym względzie robię. —

Wszystkim znajomym ukłony tęże

szczery przyjaciel, i sługa

Szczęsny Kaul





230

Wielmożnemu Jmć Panu
P. W. Łozińskiemu
Redaktorowi Dzien. Literackiego
we Lwowie



13/26/3 69 r. Łuczyce

Szanowny Panie Władysławie Dobry!

Z prawdziwą przyjemnością odebrałem list Pański z dnia 23° b. m.; widzę z niego że mój obrazek znalazł aprobatę a ta pochodząca od sędziego kompetentnego jakim Pan jesteś nie może jak być mi nader miłą. — Mam znowu 12 do 13° arkuszy gotowe które mi przepisują i te czy P. Komorowski będzie ~~zaraz~~ po Świętach we Lwowie czy nie zaraz przeszlę, tym sposobem cały Kwiecień pokryty będzie a koniec przed tym terminem nie najpóźniej wygotuję. — W tym co Szanowny Pan odbierzesz jest pobyt Marszałka na Litwie przegrana pod Włodawą, śmierć Franciszka Pu-łaskiego, a raczej jego nie pojęte zniknięcie, ucieczka w Sa-nockie, potym ukazanie się jego w Matuszowy, widze- z Królewiczową; występuje znowu Wróżbiarka z Łysej góry w Koniu zajęcie fortelem Częstochowy; wszystko dowodami poparte zda mi się nie gorsze od tego co poprzedziło. — Z Muszkieterem mam kłopot co do wygotowania dokoń-czenia, a zaś do wydrukowania Łamsze oni nie wiem jak mogli donosić o tym, kiedy jeszcze oto z nikim układu nie zrobiłem, zapowiedziano mi tylko odezwę P. Hr: Adama Potockiego, ale tej dotąd nie odebrałem, co naturalnie sobie tłumaczę pobytem jego w Wiedniu

wiem tylko od jednego z członków Dyrekcyi Tow: Przyj: Oświaty że postanowiono moją powieścią rozpocząć druki zamierzo=ne. — W wydrukowanej części Marszałka Łomżyńskiego na=potkałem dużo mylek, jak więc będzie szedł w książkę po=prawię je. — Ja mam zamiar być we Lwowie pierwszych dni Maja, z tamtąd pojadę zapewne do Krakowa. —

Wszystkim znajomym a w szczególności P^nu^ Adamowi ukłony załączam. — Szczery przyjaciel i sługa

[illegible]

P: S: Czy też Dziennikowi Lit: przybyło co prenumeratorów: mocno by mnie to ucieszyło. —

13 18/XI° 69 r: Łuczyce.

Sercem Kochany Panie Władysławie!!

Kogo raz diabeł skusił gęsią orać, dla tego pisać stało się potrzebą; i ja jestem w tym głupim położeniu, i ~~pro~~ piszę Boje Polskie, i przygody żołnierskie. — Doszedłem do roku 831° i opisy bitew ówczesnych przeplatane są pojedynczemi wypadkami, ależ żeby to znośne było potrzeba mi materyiałów, a tych mi brak. Udaję się tedy do Ciebie z prozbą, żebyś mi w tym względzie dopomógł. — Czytałem kiedyś pamiętnik dotyczący powstania z roku 1831° pana, pisany przez Jełowickiego zdaje mi się Aleksandra Dzisiejszego Zmartwychwstańca, który w onym czasie wcale nie myślał wskrzeszać umarłych. — Otóż treść onego pamiętnika jest powstanie na Wołyniu, i Podolu formacyia oddziału którym dowodził Karol Różycki i przejście takowego do Królestwa; zaczyna go autor od dzieciństwa swego, i stosunków na Wołyniu, po tych Mazowkach; myślę że nie ma wątpliwości o co mi chodzi, ~~a~~ o dostanie go nayusilniey Cię upraszam. Jeżeli go nie ma w Księgarniach, ~~i~~ albo u bibliofilów, to niewątpliwie będzie w Bibliotece Ossolin-skich, albo Pana Wło: Dzieduszyckiego. — Nabycie tego pamiętnika

na własność dla mnie, albo uzyskanie wypożyczenia
będę uważał za dowód przyjaźni z Twej strony. —
Ignacy Komorowski mówił mi że gdyby nie przyjazd
Rodziców, byłby zdecydowany przybyć do Łuczyc, —
czyby tego na święta zrobić nie można, pomyśl Panie
Władysławie, a w tedy konie w Bojanowie, lub gdzie
zechcesz czekałyby na ciebie. —
Najpiękniejsze ukłony odemnie oświadcz Panom Ada-
mowi, i Pawłowi, pierwszego proś ~~odemnie~~ o przysłanie
mi Jego Gałązki Heliotropu, drugiemu powiedz że w ślad
za nim przenieśliśmy się do Dziennika Polskiego, a choć
nie zawsze podziwiamy powagę tego pisma, to z wiel-
ką niecierpliwością wyczekujemy, a z ciekawością czy-
tamy Kronikę. —
Polecając prozbę moją łaskawej Twojej pamięci. —
zostaję ze szczerym poważaniem, Twoim

niezmiennym przyjacielem
i sługą
Juszczynski
Karol

Pamiętnik w mowie będący :/ gegen nachnahme/ chciej
zaadressować p: Sokal Tartaków w Łuczycach

Kochany Władysławie

Korzystam z pozwolenia Pana Kojsłanu żeby Ci się przypomnieć. Wyjechawszy z Lwowa po przymrozku, dokonałem drogi dobremi końmi i nadzwyczaj niezgodnym pojazdem; aby czas aż do noclegu żałowałem, żem Cię nie namówił pojechać ze mną do Łuczyc — ale przebudziwszy się rano w Mostach n.b. tam gdzie się zła droga na dobrą zaczyna gdzie tylko telegraficzne słupki i drót na nich wyciągnięty znamionują że to nie puszcza, jakem zobaczył bijący się deszcz z wichrem, wiejący w oczy, tom sobie był bardzo wdzięczen żem Cię na tę eskapadę nie namówił. Oh smutny to w jesieni ten kraj que les Polonais apelent patrie. Wyobraź sobie, jestem tu już pół trzecia tygodnia, słota ciągle, wiatr którego przykro nie zaboli i dmie

ciało najęty

dni dopiero pierwszy raz odważę się
tem się zrobić kilku krótkich zna
[illegible] powiedzie – P. Wojtus pisze
ciągle i doskonale mu się udaje, że
dzień zaś jest tak dobry, że mi
przeczytuje prace dnia ubiegłego.
co zawsze z wielką przyjemnością
słucham, bo jako naoczny świadek
epoki którą opisuje mogę ocenić
wartość pisma – Co Ty tam w na
szej zabawnej stolicy robisz w tą
stołę? co będą robić nadzwyczajni [illegible]
politycznych po skończeniu sejmu,
a co się jest będą? tego nie pojmuję.
Jak długo tu jeszcze zabawię nie
wiem, bo to od wielu okoliczności
zależy, tym czasem nim będę miał
przyjemność uściśnienia Cię osobiście
przyjm przyjacielski uścisk
od Sługi Twego Ignac. Komorowski

Jeśli jeszcze znajdzie się kto co o mnie
czasem wspomina, to mu oświadcz ser-
deczne pozdrowienie –

RECOM:

124.

234

Wielmożnemu JMPanu

Wł: Łozinskiemu

Redaktorowi Dziennika Literackiego

we Lwowie

:/ retour recepis /:

:/ w Redakcyi /:

5 kr.


5 kr.
5 kr.

Kochany Władku! Wybacz że dopiero
dziś odpowiadam. Nie godziłoby się
bez wymagać bardzo surowej oceny listów.
Tyś zdrów, młody i oprócz szkoły prawie
obowiązków ważniejszych — jam
stary, bezwładny i ciągle jeszcze
nagabywaniami ludzkiemi dręczony. Dzisiej-
szego zresztą listu otrzymałem na jeszcze
inną, jeszcze niewinniejszą przyczyną.
Chciałem wraz z odpowiedzią nadesłać i dwa
ostatnie tomy Jadwigi, które wówczas by-
ły już prawie na ukończeniu. Tymczasem
od lat pięć trzy czwarte części

tom[illegible] tego niezwyczajnie

ten a odbiła się bardzo długo

raz Jędrzejcze masz list.

z prośbą o dalszą korespondencyą.

wielce mię zatrwożyła. Swary

że dziś zamiast o butach,

brać się młoda o kwestye

czem prasować. Najlepiej wszakże

w kółkach o butach lub o czapki,

zaprawiać się w tem na przyszłość.

mniemaleń w liście, wierzcie mię

w Łące spotykam się teraz ze

to być znałem, żeś

236

szybko dojrzały i dobry, tak jest gła-

, i moją też odpowiedź do Ciebie zabiła. To

Jadwigę, i podziękowanie za Twoją pamięć pisaną;

Twoja wiadomość o swarach koleżeńskich nie

i bardzo szkodzi zawsze między młodzieżą, a

szczególnie lub o innego swarzy się

narodowości, bo zaprawdę nie ma się

nie marnować czasu i zapału na

, lecz zapracować sobie coś godziwego.

To zaś o Twoich bojaźniach sielskich bardzo

ciekawy jest i wzruszająca. Rzadziej niż

śladami pióra Twego w dziennikach, niektóre

się głównie z pracą zajęt? Nie

Pędzą się dni dalej, ale wszystko do-

brze skończy się, o tym nie wątpię.

Za [illegible] to kończę, bo ściskam, do-

piero [illegible]. Dołączam dzięki Boga

wszyscy jako tako się mamy.

Miłka, jaki o tym z [illegible] [illegible]-

nej wiecie, [illegible] [illegible] w Pradze, gdzie

jej w każdym razie lepiej niż [illegible].

Wam wszystkim z Rodzicami i [illegible]

domem najserdeczniejsze z całym

sercem życzenia i pozdrowienia. A

Felix gdzie? Twój Karol [illegible]

Lwów grudnia 86 [illegible]

17/1 62

237

Wielmożny Panie Dobrodzieju! Uszła o najsroższe niewdzięczności [illegible]

rzeczywiściowa oddaje wet za wet [illegible] listu Pańskich. Nie [illegible] jak

wiadomo ani [illegible] ani [illegible], jest ona jedynie [illegible] [illegible]. [illegible]

do poznania, że autor [illegible] [illegible] więcej nie [illegible] [illegible]. Do [illegible] [illegible]

się [illegible] powiedzie, odpowiadam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, iż [illegible] mi [illegible]

dniami artykuł Pański [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ale to „za wiele [illegible], dwóch na jednego” — dwóch, bo i [illegible] [illegible] [illegible]

waniem go wielmożności [illegible] zamiast [illegible], i Zoil z [illegible] [illegible]

[illegible] o [illegible]. [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible]

znając o swoim liście, że [illegible] [illegible] we [illegible] [illegible]. [illegible]

to jedynie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible]. A [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] artykuł, i [illegible] [illegible]

pewne [illegible] [illegible] o nim [illegible], [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible]

zdanie powtórzę [illegible], [illegible] to z [illegible] [illegible]. Tak jest [illegible]

Władzin — kraje „[illegible]” [illegible] się wiele od [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]

zachęcałem. [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], i [illegible]

przydłuższych porozumieniach i [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible], do

[illegible] w [illegible] mierze szczegółach [illegible]. [illegible] w artykule

[illegible] nie [illegible] nic a nic więcej jak tylko to, o czem [illegible] z [illegible]

[illegible] z [illegible] [illegible] wiedziałem. [illegible] [illegible] [illegible] jakiejś [illegible] [illegible],

[illegible], wytłoczonym dziś artykule, jeśli on swoją [illegible] [illegible]

[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible]

zamieścił się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]

obrazu [illegible], które [illegible] na swoją [illegible]”, [illegible] do [illegible] [illegible]

[illegible] się nie chciałem. Nie [illegible] [illegible] ani dostrzegłem w [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] publicystyczny, przypomniałem [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

miał do pracy ścisłej, realnej, a nie będziem tylko przyozdobieniem niektórymi

rysami malowniczemi. Ty wiedziałeś i [illegible] zrozumiałeś przez rodzinne

w wykonaniu ciekawego zamysłu poświęcenie, zrobiłeś wszystko co było w Twojej

mocy, dałeś najmniejszy artykuł [illegible] „ każdemu dziennikowi przy-

datny i przydatny [illegible] niezwykłe użycie go w dziele do

dzieło, [illegible] mi od razu pierwszą lepszą redakcję [illegible], a każda z [illegible]

otworzyłaby mi kolumny. Ja sobie byłem rad [illegible] z ogłoszeniem artykułu według

nastrojowego, który zawsze tradycyjnie miewa wyjście na świat, i nie [illegible]

[illegible] polskiej. Z [illegible] artykułów o [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

z moich własnych [illegible], a [illegible] natomiast [illegible], [illegible],

mimowolnie z [illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible] nie [illegible]

jak [illegible] a [illegible] do [illegible] [illegible] twoich [illegible] [illegible], [illegible]

natychmiast, [illegible] po [illegible] kilku miesiącach, [illegible]

[illegible] sam do Lwowa, [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] do

tego czasu artykuły naj lepszą rekomendacją do [illegible] [illegible] z

każdą redakcją. Nie [illegible] „Nadwiślańskiego” [illegible] już dziś, aby nie

[illegible], [illegible] [illegible] się chwiał jak [illegible] [illegible] pracy – [illegible]

Ona [illegible] nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i do-

brych [illegible]. [illegible] nie [illegible] [illegible], [illegible] na [illegible] [illegible]

pracę, i najserdeczniej dziękuję, [illegible] mi [illegible] do [illegible] [illegible]. [illegible]

za [illegible] [illegible] prawdy i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

przyjm [illegible] pożegnanie [illegible] [illegible] [illegible] – i [illegible] [illegible]

pozdrowienie [illegible] od [illegible] [illegible] rodzicom i [illegible] [illegible].

Twój kochający [illegible] Karol [illegible]

Lwów 17/1 [illegible]

Kochany Władysławie! Gdy właśnie chciałem zapytać Was o dniu i powodzeniu, doszedł mnie list od Ciebie. O twoim liście do Świętego nic nie wiem, Paulina zaś myślałem, że odpowiedziała wiadomością o naszym wyjeździe do Krakowa. Zatem piszemy już o Krakowie, bo w tym miejscu nie ma dla nas mieszkania, a w Smolnej miała być aż razem przez tydzień, nawet miesiąc, ale nie przez kilkanaście było dni, na pamiątkę przeszłego czasu opuszczamy zwyczajnie miasto. Dlatego wróciliśmy do Krakowa, gdzie mamy jako tako mieszkanie z gankiem słonecznym, [illegible] w Spasie [illegible] i [illegible] [illegible]. Z tej samej przyczyny zjechał tu i mój [illegible] z Pauliną, mają się [illegible] przez Świętego zarządzaną sobie [illegible] z kapelanem — według [illegible] jednak zastanowienia we w Spasie albo gdzie indziej, [illegible] tylko w Krakowie albo w [illegible]. Zjechał tedy [illegible]

razem z nami na 5 tygodni, tak mieszkamy osobno. Tam pod tym samym dachem dostało się mieszkać z panią Gromnicką, siostrą żony Ludwika Karczewskiego, stanowiąc jednak ani trochę [illegible] z nami, bo nie znamy się prawie. Gości tu dość, przyjedzie do mnie siostra, to [illegible] tyle ile możności ze [illegible], osobliwie Lotkiewicz, bijając po [illegible] dniach z małco młodszym towarzyszami po ogrodzie, dziedzińcu i [illegible] oborze. Żona moja znosi się [illegible], ja po swojemu trawię. A wiele i siostry jak się mają? Feliksowi szczerze winszujemy obrzędu. Ty po examinach [illegible] się do domu z [illegible] się [illegible] tym razem [illegible] Rodzicom i siostrom najpiękniejsze dni ukłony, a sam z bratem i Feliksem serdecznie przyjmij pozdrowienie. Twój brat

Korczyn 16/6 882

Karol Szajnocha.

Kochany Władysławie! Twój list z doniesieniem o skończonej na samborskiem pola [illegible] niemało mię ucieszył. Cieszę się także z przybycia twego do Lwowa. Na pierwszy wstęp zgłoś się do nas — ulica Wałowa, naprzeciw bramy Gymnazyum Bernardyńskiego, nr. 28 4/4, drugie piętro. Znajdziesz przynajmniej kilka nieprzeszkadzających nikomu noclegów i popasów, nim sobie własne legowisko upatrzysz. I czy będziesz też miał kilka godzin do dyspozycyi, bądź to na lekcye, bądź na inne zajęcia? Za powrotem do Lwowa około 1go września przyjdzie mi szukać [illegible], gdyż [illegible], w jakiejś lekcyę na wsi uwiązłszy, dopiero po Bożem narodzeniu będzie, albo nie będzie do wzięcia. [illegible] za 4 godziny płaciłem 16 zł., że to jednak za mało, wypadnie odtąd płacić tosamo za 3 godziny. Donieś mi więc otwarcie, czybyś się tego nie podjął — donieś mi w każdym ra-

-ził, tak albo nie, abym wróciwszy ze wsi, mógł [illegible]
swobodniej) (Oglądać się za tem innym. Kobietki i [illegible] mieszkań
i różnemi zabrudzeniami związany, pomagać mi nie może. Był
tu będąc w Korczynie przez 6 tygodni, ale przyjechawszy dla leczenia
[illegible] zębów i pomagania mi w pracy, przywiózł z sobą jakąś
niemoc niedostrzeżoną we Lwowie, która tu ani jemu z zębów
-cem [illegible] z jego pomocy korzystać nie pozwoliła, a zatem przed cza-
sem do Lwowa go odwołała. Zresztą – lubo nie brak tu jeszcze go-
ści – cicho, gnuśno i bardzo drogo w Korczynie. Przed 3 tygo-
dniami, po 5 tygodniowym pobycie, odjechał ojciec z Paulinką, wielce
zadowolony z Korczyna. My tu jeszcze przed 1m dniem września od[illegible]
Twojej [illegible]. Tymczasem Kochanemu Wujostwu Dob. i całemu do-
mowi nasi piękniejsze od nas ukłony. Twój brat K. Sz.

Koch. Wład.! Zapomniałeś o nas zupełnie. A miałbym się o kilka rzeczy zapytać. Naprzód, jak się ma nasz Bernard? Wczoraj wyczytałem od Kustosza God.., jakoby miał się niedobrze. Pocieszyłem się jednakże myśląc, iż to jedynie znak ~~zezwo~~lenia, aby Bernard jaknajdłużej zostać mógł w domu. Toć mój Władziu raportował pierwszy, że się ma lepiej, że już nie leży, i wkrótce wyjedzie. Także ~~się~~ mu leżą o izbie? Chciałbym też wiedzieć, czy Bośniacki we Lwowie z

czy wyjechał z ? Może to co innego byłem pewne ...

tał. A i ty wzajemnie mógłbyś się czegoś dowiedzieć.

przedwczoraj. Opowiadano mi, że powstańcy zabrali wszy

i wszy obrazy, a gdy na to odpowiedział, że nikt z nas

pewnie sam był w gdzie nie czytał. Zarzucono mi,

iż Gazeta krakowska otrzymała jeden z takich odrysach

stanowisko – do załączenia z fotografii na dowód.

Pozdrowienie tobie i Stanisławowi. Odpowiedzi wołam wobec

niż pierwej. Twój Karolka.

26/2 863.

[IX 1862] 241

Kochany Władziu!

Z największym żalem i zdziwieniem dowiedziałem się od Wysłanki, że ja-kieś niespodziewane przeszkody za-trzymują cię aż dotąd w Samborze. Spodziewałem się od ciebie tylko pomocy - miałem tyle do mówienia z to-bą o różnych rzeczach, że prawdziwie nie mogę przebaczyć tej przeszkodzie, która ci nie pozwala wrócić tak prędko i tak spokojnym do domu; [illegible] Bo-

-szem, i teraz nie tracę jeszcze nadziei

że ty jutro - pojutrze obaczę cię z

powrotem - ku mojej i nadziei

ow twoich radości - i o ile

na to prośba ~~prośba~~ starszego a

w swojem kalectwie tak bardzo

pomocy twojej potrzebującego brata

wpłynąć może - proszę cię usilniej

kochany Władziu, abyś wszystko uczynił,

co niezbędnem jest do otrzymania twojego

spokojnego i wesołego powrotu. Chodzi

jak słyszę teraz o to, abyś się ~~zo~~

do ostatka Warszawy , szczerze Ci

szczęśliwego , odezwał się słówkiem w

tygodnia , które żadną miarą u-

bliżać Ci nie może – a którego [illegible]

niczem sprawiasz sobie i drugim tyle

przykrości. Ale kochany Władziu –

na taką dziecinną troskę stawiać spokoj

ność i własny – stawiać bez całego ~~[illegible]~~

roku – jeśli nie więcej. Jakimże sposo-

bem doszlibyśmy do zrozumienia ważniejszych

rzeczy i wszystkich zwyczajów w życiu – jeśli

u samego wstępu stracimy zapał i odwagę

na takie drobnostkowe, szkolne sprawa

Miej więc rozumniejszą ambicję — ustąp gdzie nawet wygrana tylko dzieciom pochlebiać może — i wracaj do nas z wiadomością o załatwionej szczęśliwie sprawie. Nie umiem ci opisać, jak bezmiernie zaniepokoiłeś nas wszystkich swoim uporem — nie umiem ci wyrazić, jak wszystkich radujesz pośpiesznym rozsądkiem — którzy po Tobie spodziewają się — oczekujemy cię.

Kochamy wszyscy z matuśką mama pełni miłości. Twój brat Karol Sz.

243

Kochany Władziu!

Podług życzenia Twego rozmówiłem się z Joanią o interesie naszym i taką odpowiedź otrzymałam, którą dosłownie Ci powtarzam. Ponieważ ja całą tę książkę Karola Ludowiska, którą Władysław przyjął odnośnie w swoim czasie miał oddać darowałem tobie (tak mówiła do mnie) więc nie uważam tę książkę więcej jako moją własność tylko twoją a zatem usuwam się od rachunków między wami co się tej książki tyczy.

To są słowa Joani a ja ze swojej strony dodaję, że dziękuję

Ci za otrzymane 165 f. akonto
tej Akcyi, a z całym rachunkiem
co się tej Akcyi tyczy spuszczam
się na Twoją uważliwość a sama uspo

Teraz żegnam Cię mój Władziu
i jeszcze raz przepraszam za takie
nie roztropnego posłańca ostatnie-
go i przyrzekam, że choć nie
z mojej winy mogłeś być obrażonym
na takie posądzanie i zapewniam
Cię, że nigdy bym była nato nie
zezwoliła gdybym była wiedziała, o tem
zaś najmocniej przepraszam.—

Do widzenia

Paulina

Lwów 8/5. 874.

wspominać się o mnie nie będę —

245

Wiedeń 25/VI 1877.

Kochany Władysławie!

Korzystam z nadchodzących Twoich imienin, aby Ci złożyć moje najszczersze życzenia i zarazem usprawiedliwić się z mego tak długiego i niegrzecznego milczenia. Moim obowiązkiem było dawno już do Państwa napisać, a zaniedbanie tegoż z mej strony

/.

może tylko wytłumaczyć
nadzwyczajny brak czasu
wskutek wielu zajęć a
mianowicie nauki. Opatrzony
listami polecającymi ze Lwowa
a przedstawiony nadto przez
jednego z polskich posłów
prof. Suessowi, znalazłem
nadzwyczaj uprzejme przyjęcie
i pomoc i radę w pierwszych
krokach. Zostałem odrazu
przyjęty do prywatnego muzeum
paleontologicznego, gdzie
większą część dnia przez
cały rok siedziałem, a resztę
czasu zabierały wykłady.
W Marcu przyszły kolokwia
i wycieczka geologiczna do
Czech podczas świąt wielka-

nowszych, która mi resztę wolnego
czasu podczas świąt zabrała.
W Maju otrzymałem stypendyum
rządowe na podróż geologiczną
do Włoch, która się odbędzie
na przyszły rok w Marcu i Kwietniu
a więc tembardziej trzeba było
pilnować książki i muzeum.
Do nikogo z krewnych nie pisa=
łem przez cały rok, dając się
wyręczać Mamie, która ma
tu aż nazbyt wiele wolnego
czasu od zajęć. Prawdopodobnie
wiecie Państwo od ciotki Julii
jak myśmy się tu urządzili
i że z pewnymi wyjątkami
było nam tu dość dobrze i jest
tak dotychczas. Mama zostaje
na lato w Wiedniu; ja zaś

przyłączam się do rady górniczego
K. Paula, który wysłany
przez państwowy zakład geologi=
czny prowadzi badania geologiczne
w Stryjskiém i Stanisławowskiém.
Około 20 Lipca będę z wykładami
wolny i pojadę zaraz do Galicyi.
Badania geologiczne skończą się
koło 15 Września, a te dwa
tygodnie, które mi jeszcze pozo-
staną przepędzę prawdopodobnie
we Lwowie, aby wystawę
dokładnie oglądnać. Mam
nadzieję, że moje tak długie
niepisanie będzie wytłóma=
czoném i że za widzeniem
się we Lwowie wszystkiem

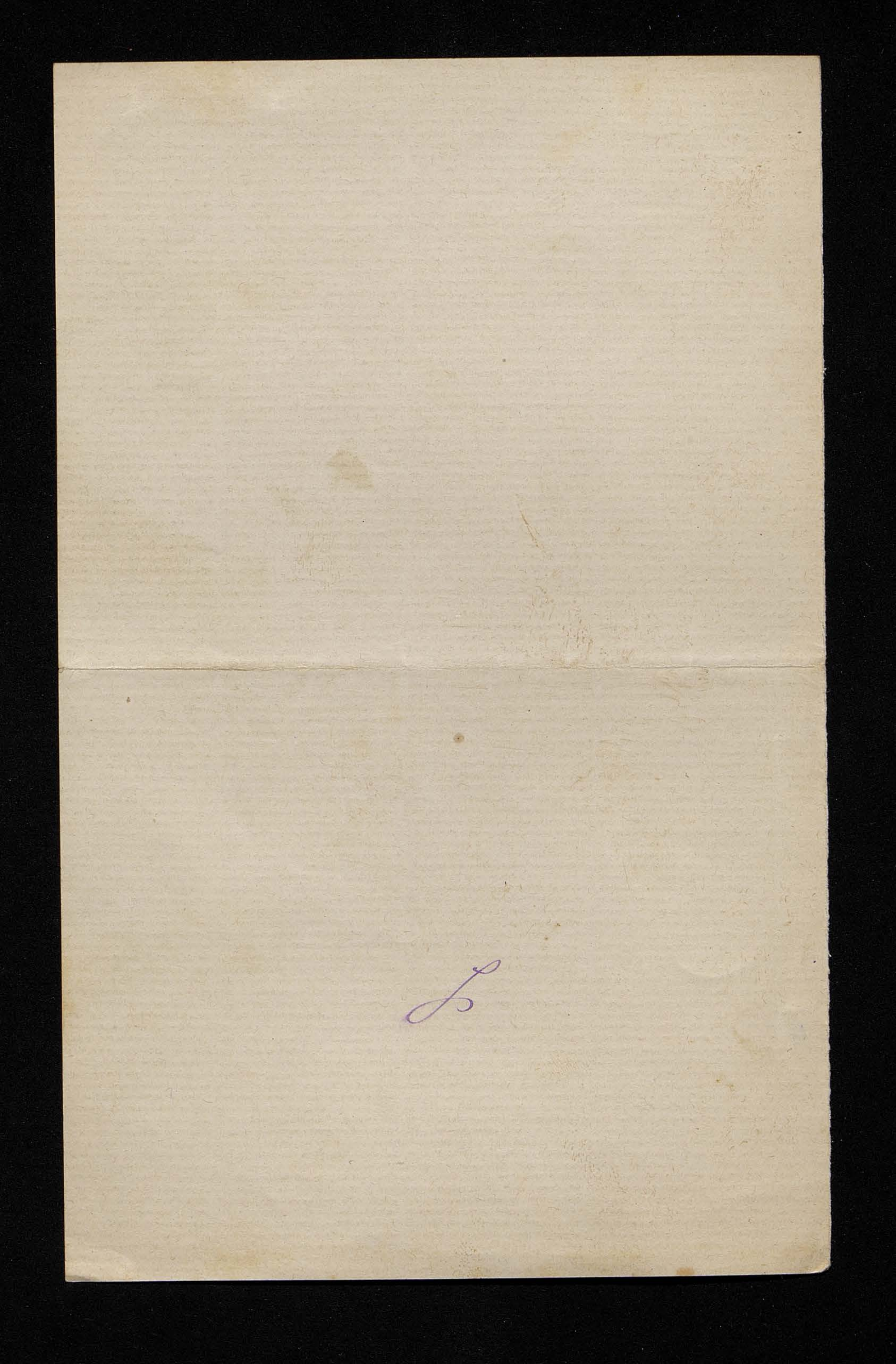
/.

247

tak od obojga Wujostwa jak
też i od Was zupełne odpu-
szczenie grzechów.
Tymczasem przyjm raz
jeszcze moje najszczersze
i najlepsze życzenia
od zawsze Cię Kochającego

Władysława.

Wujostwa rączki całuję
a Broniowi i Panom moje
najpokorniejsze ukłony.



248



Wiedeń 15/ Kwietnia 1882

Kochany Władysławie!

Najserdeczniej dziękuję Ci za oba listy i za pieniądze, które natychmiast po odebraniu pieniędzy Towarzyskiego wraz z poprzednio zaciągniętym długiem w kwocie 190 fl. Ci zwrócę. Dowód ten prawdziwej Twej przyjaźni umiem ocenić i pragnąłbym tylko sposobności okazania Ci mej szczerej wdzięczności. Co do moich projektów to zgadzam się zupełnie na to, że myśl kierownictwa w kopalniach naftowych jest bardzo rozpaczliwą, ale na razie rzeczywiście

nie widzę niestety innego wyjścia.
Przeciw wykorzystywaniu docentury
w Krakowie nic nie mam do zarzu-
cenia, owszem bardzoby mi to odpowia-
dało, ale z czego ten czas żyć,
zanim się profesurę otrzyma?
Że dla mnie możnaby „coś jeszcze"
jak Ty się wyrażasz w „państwie
austryackiem" zrobić, to pewna,
ale do tego potrzeba kogoś, któryby
mając znajomości miał silną
wolę wyrobienia mi albo jakiej
subwencyi z ministerstwa oświaty,
albo jakiej innej literacko-nau-
kowej, niekoniecznie nawet
ściśle fachowo-geologicznej posady,
a dotąd taki ktoś dla mnie się nie
znalazł, a bez mocnej protekcyi dzisiaj
młody człowiek do niczego nie

doprowadzi. Małecki ma najlepsze chęci, ale brak mu siły popychającej i szturchającej, co jest tu rzeczą najważniejszą. Jego żenuje prosić kogoś o coś natarczywie i dlatego wszelkie plany się nie udają. Exc. Ziemiałkowski naturalnie mógłby bardzo wiele zrobić, ale trzeba go w ten sposób zainteresować, żeby mu podchlebić, iż on niejako podstawę do dalszej kariery mógłby stworzyć. Przed paru miesiącami podawałem się o miejsce górniczego koncepisty w Bośni, ale jego poparcie było dosyć „słabe" i ktoś inny otrzymał to miejsce. U br. Conrada ministra oświaty poparcie jego znaczy bardzo wiele, ale protestanta trzeba go zainteresować. Jeżeli zechcesz się tem trudzić, byłbym ci bardzo

wdzięczny i najmocniej za wszystko dziękuję. Teraz czas kończę, raz jeszcze za pieniądze dziękując
z serdecznym uściśnieniem
Twój Władysław

P.S. Przy tej sposobności parę słów do Bronisława. Pp. Nowińscy znani ci prawdopodobnie jeszcze ze Lwowa chcieliby synka oddać do Theresianum i w tym celu robią już kroki od kilku miesięcy. Nie wiedzą jednak, kiedy konkurs na galicyjskie miejsca ucinie będzie rozpisany. Prosili mnie o dowiedzenie się w Wydziale. Bronisław będzie o tem naturalnie wiedział, może zechce więc kilku słowy donieść mi o tem, a będę mu bardzo wdzięczny.

250



Wiedeń 17/IV 1882.

Kochany Władysławie!

Dziękuję najserdeczniej za to Twoje szczere zajęcie się z moją przyszłością, które z obu listów przed chwilą otrzymanych przebija. Naturalnie nie może być z mojej strony mowy o odrzuceniu podobnej propozycyi, owszem zajęcie tego rodzaju, choćby tylko czasowe miałoby dla mnie wielkie urok, jako stojące w ścisłym związku z geologią naftową, której się poświęciłem.

Płaca roczna 720 fl. może przy pomocy prac literackich wystarczyć na moje potrzeby, a osłodą i cukierkiem na potem musi być profesora w Krakowie. Dlatego też wdzięcznym Ci będę z całego serca za Twe trudy i gotów jestem poczynić z mej strony wszelkie w danym razie żądane koncesye. Do Lwowa w każdym razie przyjadę w pierwszej połowie Maja lecz nie mam zamiaru czynić tego przed 9 Maja, chyba gdyby sprawa projektu p. Namiestnika tego wymagała.

Ściskam Cię serdecznie
i raz jeszcze dziękuję

Twój Władysław

252

WIEN
17
1
82

5 kr.

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Redaktor „Gazety Lwowskiej"

Ul. Wałowa
Redakcya „Gaz. Lwowskiej"

Lwów
Galizien


19
82
WIEN, ROTHENTHURMSTRASSE 4.

527

253

Kraków 2 Lipca 1887

Drogi Władysławie!

Być może, że w nawale zajęć, jakie będzieś miał jutro z powodu przyjazdu Arcyksięcia, nie znajdziesz chwili czasu na natychmiastowe przeczytanie mego listu, piszę jednak na wszelki wypadek, aby Twojej rady — dla mnie obecnie szczególnej — natychmiast zasięgnąć.

Mówiłem Ci już parę razy dawniej, że pragnąłbym kiedyś dostać się do Rady Państwa, sądząc, że mógłbym być tam może krajowi trochę pożytecznym. Otóż teraz po złożeniu mandatu przez prezydenta Jasińskiego, zawakowało krzesło

z których miejscowych posiadłości w okręgu gorlicko – jasielsko – krośnieńskim, który to okręg mnie specyalnie z czasów badań naftowych dobrze jest znanym, i w którym – jeżeli to jest możliwem – gotów byłbym kandydować. Wiem dobrze, że w niejednym wypadku, trzeba najpierw raz lub parę razy przepaść, aby wreszcie być wybranym, i dlatego też żadnych illuzyi bym sobie nie robił, jeżeliby w ogóle moja kandydatura miała jakiekolwiek ~~[illegible]~~ przyzwoite wyglądanie i przez poważniejsze koło mogła być traktowaną.

Ty możesz o tem najlepiej mówić znając tok i sprężyny machiny wyborczej, która musiałaby być poruszoną

i dlatego też proszę Cię o łaskawą radę w tej mierze, ewentualnie o czynniejszą pomoc i o utorowanie pierwszej drogi.

Jeżeli mi odpowiesz, że moja kandydatura jest lub za młoda, lub za ~~ni~~ mało poważna, jednem słowem, że ~~jest~~ nie jest ona menschenmöglich, nie będę się czasu tem bynajmniej do tkliwie kąpał i schowam się ad feliciora tempora.

Proszę więc o łaskawe szczere zdanie, które będzie dla mnie rozstrzygającem. Naturalnie list ten zostanie poufnie traktowanym nawet dla rodziny pani Bronisława, którego prosiłbym również o łaskawe wypowiedzenie swego zdania.

A teraz z góry dziękuję ~~z góry~~ za odpowiedź i lekkie pisanie

o dalszych szczegółach traktowania, ~~dop~~ sprawy, dopóki nie usłyszę Twego "tak" lub "nie".

Łączę serdeczne pozdrowienia i ukłony dla Was wszystkich

Twój

Władysław

Kraków 16/IV 1890.

Kochany Władysławie!

Wróciwszy w Niedzielę z trzytygodniowej prawie wycieczki do Wiednia, Gorycyi i Udine zastałem na biurku niespodziewaną zupełnie, a tak miłą i cenną przesyłkę z Twojem najnowszem dziełem: „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie". Pospieszam podziękować Ci najserdeczniej za Twą pamięć i za tę tak piękną i wytworną publikacyę, której dopiero kartki mogłem porozcinać, oglądając tylko po wierzchu; w samej treści na pierwszy rzut oka nader ponętną i tak zupełnie nową.

Wszakże już słyszałem wcześnie

głosy zachwytu nad Twojem
dziełem, które - jak utrzymują
ci, którzy je już przejrzeli -
stanowić będzie epokę w naszej
literaturze historyczno-obyczajowej
i artystycznej. Wkrótce założę
się skarem z żoną, która również
i od siebie podziękowania załącza,
do dokładnego przeczytania Twojej
książki, której zewnętrznego
typograficznego wyglądu powinszować
ci trzeba.

Raz jeszcze za pamięć dziękuję
i ściśle od nas obojga ukłony
i pozdrowienia dla wszystkich
Państwa zasyłam serdeczne
uściśnienia

Twój zawsze

Władysław Łozińska

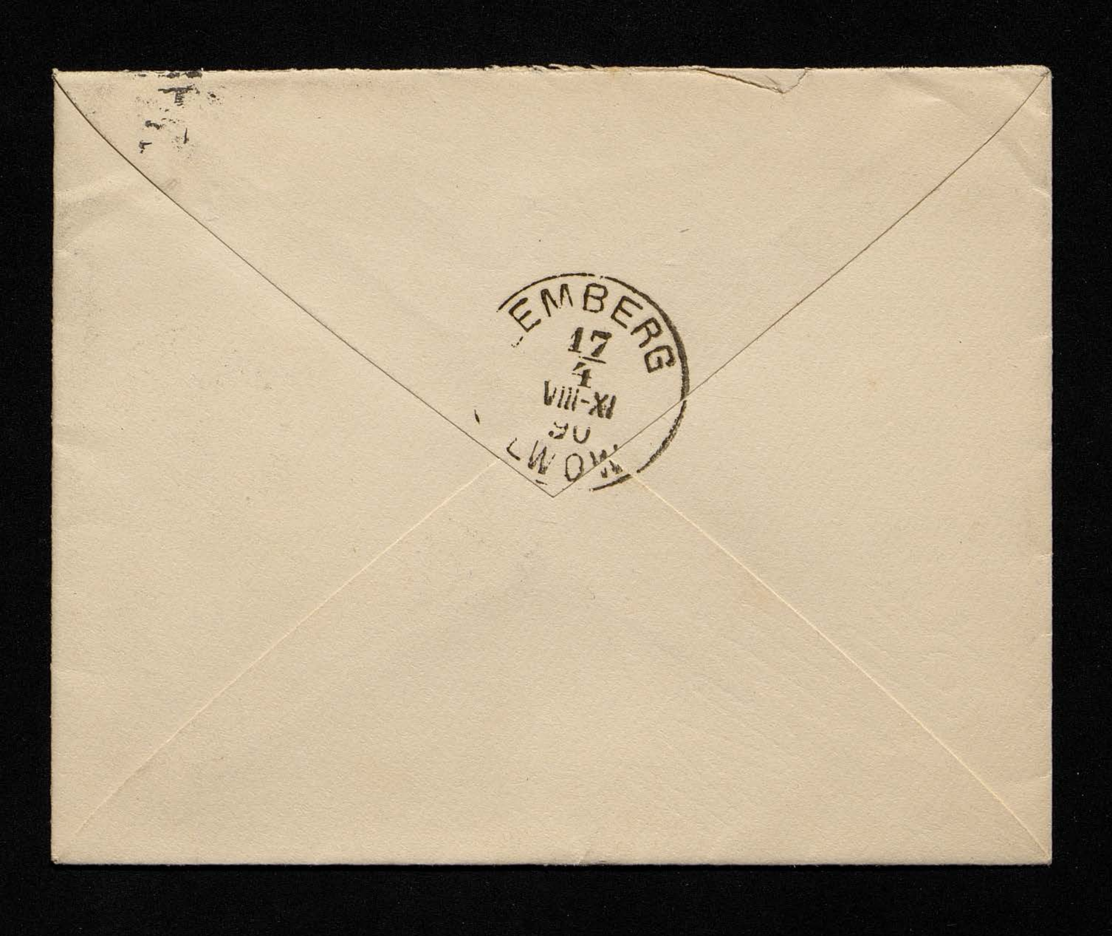
257

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

właściciel dóbr i drukarni

ulica Mickiewicza 8. we Lwowie


EMBERG
17/4
VIII-XI
90
LWOW

258

Kraków 4/VI 1893.

Kochany Władysławie!

Tamtego roku podczas mojej choroby dałeś mi znowu jeden dowód więcej Twojej serdecznej życzliwości i poczciwości, ofiarując mi w razie ewentualnej potrzeby pewną pożyczkę pieniężną. I wtedy i do niedawna jeszcze miałem nadzieję, że się bez takich nadzwyczajnych środków ratunkowych mój budżet obejdzie, obecnie jednak widzę, że koszta kuracyjne mojej żony wynoszące z mojej własnej tylko gotówki 400 zł, zachwiały równowagę budżetową zupełnie i będę potrzebował obecnie do opędzenia różnych bieżących i dawniej

poszczególnych wydatków w drugiej połowie Czerwca kwotę 300 zł. Mając zamiar starania się o posadę starosty górniczego w Krakowie, pragnąłbym nie zaciągać długu bankowego lub brać zaliczkę na książeczkę pensyjną, dotąd jeszcze całą, i — jeśli to jest możliwem i Tobie żadnej, choćby najmniejszej trudności nie zrobi — korzystałbym teraz z Twej dawniejszej łaskawej propozycyi i prosiłbym o pożyczkę 300 zł. Prędzej jak w Kwietniu lub w Maju przyszłego roku nie mógłbym jednak zwrócić całej tej kwoty i dlatego z góry prosiłbym o termin zwrotu 1 Maja 1894.

Daruj, mój kochany Władysławie, że Cię taką sprawą pieniężną, dla mnie samego dosyć nieprzyjemną, trudzę,

zmuszając się do refleksyi nad sytuacyą
finansową profesorów uniwersytetu, ocenimy ją
w nieostrożny sposób, bez posagu,
i bądź łaskaw najrzetelniej otwarcie
i szczerze z moją kwerendą postąpić.
Dodaję jeszcze, że moja żona w kilka-
naście dni po otrzymaniu mego - znanego li-
listu odpowiedziała doniesieniem, że
ma zamiar niedługo do Krakowa wrócić
i istotnie już pewno ma z Thalkirchen
wyjechać.
Raz jeszcze za dzisiejszą moją prośbę
przepraszam i także dla Wszystkich
Państwa najpiękniejsze ukłony,
dla Ciebie zaś serdeczne uściśnienia
Twój zawsze
Władysław

260

R Krakau (Stradom)
№ 282

5 KREUZER 5
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
5 KREUZER 5

10 KREUZER 10
KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
10 KREUZER 10

KRAKAU-KRAKÓW
STRADOM

Jaśnie Wielmożny Pan
Władysław Łosiński
właściciel dóbr etc. etc.
w Kańkowcach
ost. poczta Przemyśl.


PR
MYSL
33

261

Kraków 30/VI 1893

Kochany Władysławie!

Przed chwilą otrzymałem Twój cyrogiczny list z kwotą 150 złr i natychmiast pospieszam z jak najserdeczniejszem podziękowaniem za Twoją dobroć i za tę pożyczkę, którą będę się starał zwrócić Ci, o ile możności, wcześnie, najpóźniej do 1 Maja 1894 roku. Reszty już nie będę teraz potrzebować; urządziłem się tak, że mi ta kwota 150 złr okiemnie zupełnie wystarczy i daj Boże, żebym w ciągu całego bieżącego roku żadnych dalszych tego rodzaju środków ratunkowych

się potrzebował. Jeśli moje własne
zdrowie się nie pogorszy, a kuracya
żony żadnych dalszych /również znacznych
jak dotąd/ wydatków nie będzie wymagać,
to mnie jako tako wystarczą jeszcze
z ostatnich kłopotów finansowych,
byleby tylko mój organizm nie zaczął
na serjo chylić się ku upadkowi.
Żona moja wróciła do Krakowa 10 czerwca
w stanie dużo gorszym niż był przed
wyjazdem; kuracya elektryczna i wodna
widocznie nadrażniająco bardzo
działały i sens moralny tej nader
kosztownej kuracyi jest ten, że jej drugi
raz próbować nie można. Obecnie
wszelkie silniejsze ataki ustały
i polepszenie jest widoczne, zawsze jednak żo-
na moja w łóżku lub na sofie prawie

cały dzień przepędza, a poza próg mieszka:
nia ani razu dotąd nie wyszła.
Z zapowiedzianego przyjazdu Bronisła:
wów szczerze się cieszę — będę ich ocze:
kiwać w Niedzielę wieczorem na dworcu —
żałuję tylko bardzo, że u nas przy obecnym
stanie zdrowia mojej żony nie wiele
będą mieć przytułku. Nie śmiem nawet
prosić ich, aby u nas stanęli, chociaż
miejsca byłoby dosyć, bo Bronisław
podczas ostatniego mego u Ciebie pobytu
tak kategorycznie odrzucił moje
propozycje co do mieszkania u nas,
iż muszę przypuszczać, że chce być
swobodniejszym i mieć większą niż
u nas wygodę i nie mam odwagi
ponawiać teraz swojej oferty.
Mam nadzieję, że przynajmniej pani
Bronisławowa i Lelo zechcą poza

chciałem dom nasz za swój własny
uważać.
Raz jeszcze, Kochany Władysławie, za
Twoją prawdziwie rodzinną uprzejmość
i dobroć jak najserdeczniej dziękuję
i za wszelki sprawiony kłopot
najmocniej przepraszam. Tysiąc
pozdrowień i uścisków dla Ciebie,
a dla Wszystkich Państwa najpiękniej-
sze ukłony od nas obojga

Twój szczerze wdzięczny

Władysław

 Kraków 25/V 1894.

Kochany Władysławie!

Niebawem upływa termin spłaty mojego długu, zaciągniętego u Ciebie w roku zeszłym. Czułbym się bardzo szczęśliwym, gdybym mógł tego terminu dotrzymać; niestety wszakże stosunki moje pieniężne, złe już w roku zeszłym, pogorszyły się w roku bieżącym skutkiem ciągłych kuracyj jeszcze bardziej i terminu owego nie będę mógł dotrzymać. Czy nie zrobi Ci też żadnej różnicy prolongować mi „bis auf Weiteres", prawdopodobnie na cały jeszcze drugi rok? W razie, gdyby przecież Twoje jakie terminy tego wymagały

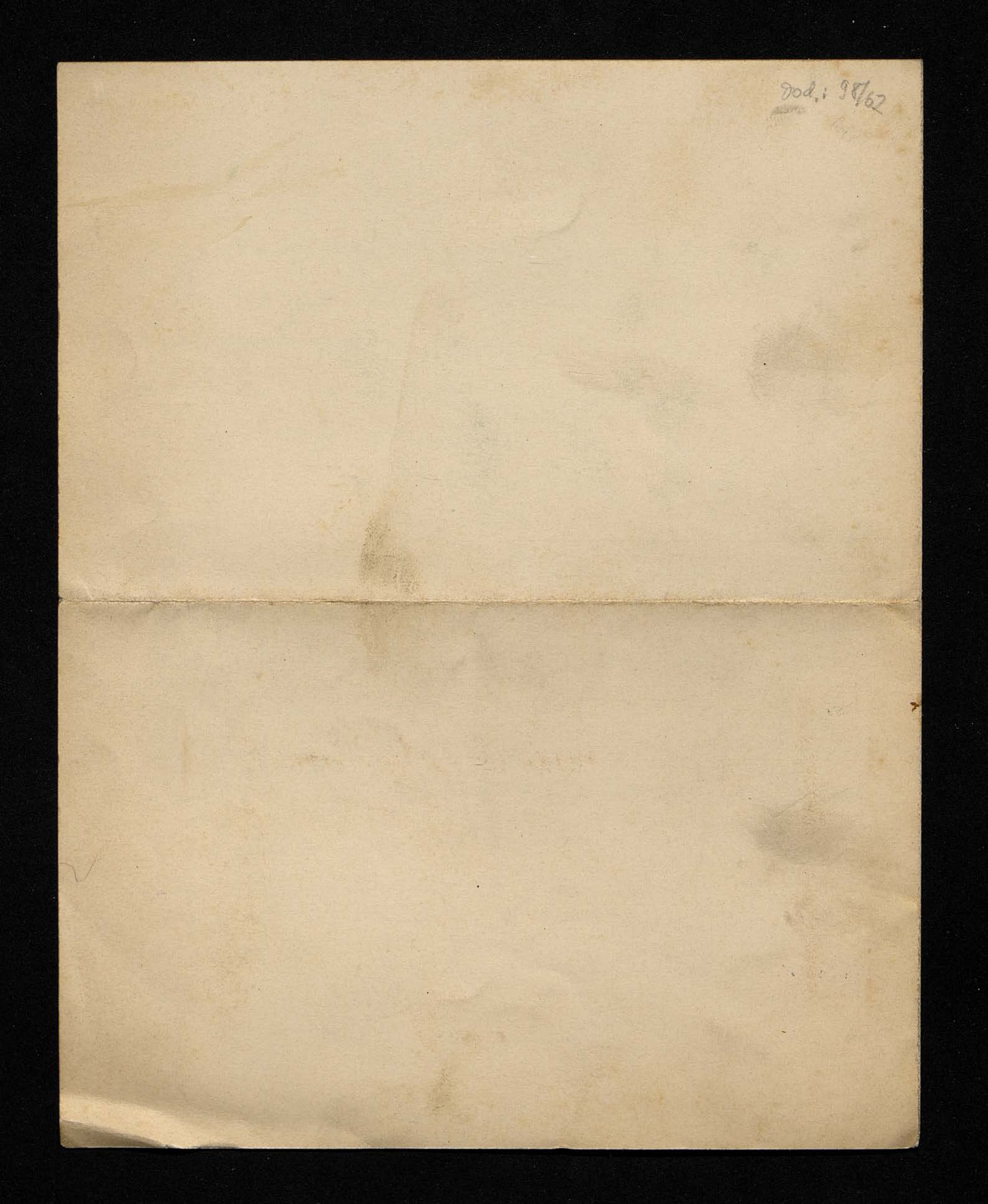
to połowę mego długu może potrafiłbym uiścić po 1szym Czerwca. Nie trudź się odpisywaniem i po odpowiedź zgłoszę się osobiście we Lwowie, dokąd przyjadę dla wystawy na jej otwarcie.

Czy W. Ciołowski będzie we Lwowie między 5 a 8 Czerwca? Przypuszczam, że się z nim często widujesz, więc jeżeli łaskaw spytaj go się, gdzie i kiedy mógłbym go w tych dniach widzieć, to byłbym Ci nader wdzięcznym.

Przebacz uprzejmie moją niestosowność terminową i wytłómacz ją ciężkimi domowymi kłopotami.

Serdecznem uściśnieniem i do miłego widzenia za parę dni

Twój zawsze
wdzięczny Władysław



265

Kunikowo 8/X 1896

Kochany Władysławie!

W odpowiedzi na Twój ostatni uprzejmy list pośpieszam przedewszystkiem podziękować Ci za Twoje zaufanie, jakiem mię obdarzasz w sprawie gospodarstwa w Kunikowskim folwarku. Dalej muszę Ci szczerze wyznać, że miałeś słuszność zupełną, ostrzegając mię przed zbyt różowem pojmowaniem ewentualnej dzierżawy i że w tym względzie — przed szczegółowem zapoznaniem się z rachunkami z lat ostatnich i ze stanem pól — myliłem się kompletnie. Tak, jak dzisiaj wszystko

poznałem, widzę, że o dzierżawie pod
pierwotnymi warunkami nie może
być mowy, gdyż dzierżawca musiałby
na pewno tracić jakich 1000 do
1500 złr. Folwark w tem kamieniecki
nie jest w stanie przy obecnem
gospodarstwie zapłacić raty bankowej
i dopiero po podniesieniu z jednej strony
dochodów, a podniesieniu z drugiej
strony wydatków może potrafiłby za jakie
trzy lata folwark, jeżeli nie w całości,
to przynajmniej w znacznej części zapłacić.
Mówiłem najpierw o rezultatach kasowych,
co do których wydobyłem zestawienia
z lat 1892–1896 i oddałem je Bronisła-
wowi do Twego użytku. Okazuje się
z nich, że folwark przynosi niedobór
kasowy pomiędzy 2500 a 5000 złr.
rocznie, bez raty bankowej i bez

wydatków na dwór. Okazuje się dalej, że
dochód z pól coraz bardziej opada
nie potrzymany rosnącym wyraźnie
ale stało dochodem z mleka
i zboża, a wreszcie jasnem jest, że
administracya i utrzymanie folwarku
jest nader kosztownem głównie
wskutek wygórowanej robocizny
i pomniejszych ale niedostatecznie
wysokich wydatków gospodarczych.
Przejdźmy teraz do pól. One
są — jak się naocznie przekonałem —
w bardzo złym i zapuszczonym stanie.
Najpierw mało gnojone, a potem
zawodnione, tak że n.p. na górze
koło wójta na kartoflach rozwijają
się wspaniale trzcina i szuwar,
a w jednem miejscu na łąkach, gdzie

nowa mapa pokazuje parcele rolną tam
na najgorszym moczarze omal że
nie zapadłem z kucami.
Ściśle biorąc, może nie wiele więcej
nad 200 lub 220 morgów jest dzisiaj
do użytku na rolę i stąd też przy
obecnej rewizji katastru gruntowego
należałoby koniecznie zreklasyfikować
szacowanie gruntów celem obniżenia
podatku.

Jasną stroną gospodarstwa jest nienag-
gannie dobry stan budynków i ilość
bydła wobopse, jakkolwiek to bydło
jest dzisiaj już bardzo niedożywione
i nie byłbym pewnym, czy folwarczny
tylko parę będzie mogło być
przezimowanem w całości. Przy
obecnym stosunku bardzo małego
dozoru rządcy i gospodarstwa przez dwór

prawdopodobnie znaczny ubytek w docho-
dach folwarku stanowią dobre ale
stare i na wszystkich polach ekstensywne
kradzieże, które są prawie natural-
nem złem w dzisiejszych warunkach.
Oto są ciemne strony folwarku
Kanitkowieckiego, które (uniemożli-
wiają objęcie go w dzierżawę pod
pierwotnymi warunkami. Natomiast
- jeśli nie ustałby Kanitkowiec
sprzedać lub oddać w dzierżawę
Delicatnie chociażby za 1000
lub 1500 zł - to służę Ci swojem
nie doświadczeniem w innej formie
jako administrator na warunkach
którychkolwiek oddałem Bronisławo-
wi do Twego dalszego użytku.
W tym wtórym mowa jest o ewentualnym
zysku; sądzę, że nie pomówisz mnie

o zamiar zrobienia fortuny na Kamikowcach, gdzie bardzo chcę mieć eventualne pokrycie na wydatki dziadów.

Z drugiej strony umieścić tem podział eventualnego dochodu między dziedzica i administratora celem dodania mi pewnego zabezpieczenia wobec braku doświadczenia zawodowego u teoretyka uniwersyteckiego.

Pozostawiam naturalnie bardzo wiele drobnych szczegółów do eventualnego ustnego omówienia jak n.p. ściśle określenie ordynarii dworskiej, kontraktu odbicia mleka, urządzenia kancelaryi etc. które to szczegóły zbyt byłyby drobne do wymieniania; ich wszystkie umowy.

Zrób teraz swobodnie z tym nowym

projektem, co uważam za stosowne
i możliwe, ja służę Ci zawsze
do ustnej rozmowy aż do Niedzieli,
gdyż w Poniedziałek przyjdą mnie
już wracać do Krakowa.
Dodaję jeszcze, że ewentualny
nadzór nad gospodarstwem
mógłbym już w razie potrzeby
objąć już od 1 Listopada na
Twój jeszcze naturalnie
rachunek.
Przyjm serdeczne uściśnienia
i ukłony dla Twej Szanownej Pani
bądź łaskaw ode mnie
wyrazić.
Twój zawsze
Władysław Szajnocha

269

Huńkowce 11/X 1896

Kochany Władysławie!

Dumny jestem z Twego zaufania we mnie i będę się starać najpierw nie zawieść go, a potem pomóc ze swej strony o ile możności do zachowania dla Lela Huńkowiec. Według moich obliczeń powinna się rzecz udać t. j. pierwszy a w najgorszym razie drugi rok gospodarstwa zamknąć bez niedoboru, a gdyby nadzieja ta zawiodła i pierwszy rok przyniósł [illegible] ujemny rezultat, ha no, to jak postanowię ustąpię od gry, a Ty będziesz mógł zawsze

sprzedaży sprawę należycie
załatwić. Jedna tylko okoliczność
mogłaby moje plany i nadzieje
bardzo zachwiać t.j. gdybym nie
potrafił wynaleźć jakiegoś młodego
a przedsiębiorczego uczciwego pra-
cownika gospodarczego, któryby
Hilewicza zastąpił i któryby
był głównym filarem nowej
administracji. Mówiły mi listy,
że Hilewicz może być odprawiony
od 1 Marca 1897 za poprzedniem
trzymiesięcznem wypowiedzeniem,
miałbym zatem dość czasu
do wynalezienia tego nowego filaru
bądź z Czernichowa bądź z Królówka,
gdzie takich nie brak.
O wszystkich więcej Tacie

naszej umowy a przedewszystkiem o szczegóło-
wem bardzo określeniu - dla
uniknienia wszelkich wątpliwości
i możliwych nieporozumień - dworskiej
ordynacji, musimy pomówić ustnie
i w tym celu / proszę Cię, jak sobie
życzysz w Krzeszowicach na 31 Paźdz.
i 1 Listopada, na który mogę łatwo
z Krakowa przyjechać. / Zdaje mi się,
że p. Müldner potrzebny nie będzie,
jeśli Ty zechcesz sam dać mi wyja-
śnienia niektóre n.p. co Zetolu
kontraktu miała i i umów ze strażą
folwarczną. Co do jakiejś translacji,
który musiałbym stale mieć
w nowym lub starym domu, to
nie byłbym bardzo uproszczony, jeśli
Ty istotnie / masz zamiar zabrać

meble i salonu do Lwowa, jak mi to
siostry mówiły. Ten pokój, jako jasny
w zimie i w jesieni bardzo by mi
się nadawał, a w ten sposób oba
dotychczas przez Bronisławów zwykle
zajmowane pokoje pozostałyby
do Ich dyspozycyi. Zresztą inne
kwestye powiniśmy w parę minut
będziemy mogli ustnie załatwić.

Z Krakowa napiszę Ci jeszcze w każdym
razie, czy i kiedy, jak mam zamiar
będę mógł 30 Października wieczorem
do Krakowa przyjechać, a tymczasem
przyjmij serdeczne uściśnienia
i ukłony dla Twej Szanownej Pani

Twój szczery

Władysław Szajnocha

Kraków 21/X 1896

Kochany Władysławie!

Z mego ostatniego listu pisanego do Bronisława musisz wiedzieć, że mam zamiar zawieść do Kwiatkowic dla oglądnięcia Twojej obory naszego profesora dr. Adametza, dzisiaj najlepszego znawcy bydła w Galicji; którego zdanie byłoby dla mnie nadzwyczaj cennem w nowej epoce administracji i który sam ofiarował mi się chętnie przyjechać do Kwiatkowic 31 Października na Sobotę i Niedzielę. Nie jestem jednak Twoim administratorem i nie ~~[illegible]~~ mam prawa wprowadzać do cudzego

domu obcych ludzi, chociażby nawet
najlepszych znawców krów i koni
i dlatego pytam formalnie,
czy zgadzasz się na przyjazd p. Adamczyka
i czy sam ewentualnie zechcesz
go przyjąć, czy też może mnie polecisz
Twoje zdanie pytam? Mamy
zamiar przyjechać w Sobotę w południe
popołudniowym pociągiem i on zostałby
prawdopodobnie do Niedzieli popołudnia
do pociągu popołudniowego do Krakowa, ja
zaś jestem do Twojej dyspozycji aż do
wtorku wieczora, jeśli trwasz przy
Twym planie przyjazdu wtedy do Krzeszo-
wic celem ostatecznego omówienia
naszych układów.

Nadto mogę Ci już donieść o
pomyślnym skutku moich usiłowań

co do przysłania praktyka kantoro-radcy, mającego być filarem nowej administracyi. Otóż uczęszczający słuchacz naszego studyum słowiańskiego, o którym od pierwszej chwili naszych pertraktacyi myślałem, p. Domański, jedyny syn zamożnego obywatela ziemskiego w Królestwie — właściciela Trzydnika w gubernii lubelskiej — gotów jest przyjąć zaproponowane mu przeze mnie warunki t. j. 25 rb miesięcznie, całe utrzymanie i 10% czystego dochodu.

Wczoraj telegrafowałem do prof. Godlewskiego, który pisał w mojem imieniu: „przyjmuję chętnie”; ale w tych dniach przypuszczam nadejdzie tu do mnie wprost list p. Domańskiego, poczem mógłbym zaraz sprawę sfinalizować.

Przywiązuję do przysłania p. Domańskiego,
którego znam osobiście jako nader zdolnego,
porządnego i pracowitego, a którego zaś znajomości szkolnictwa przez fachowych profesorów
nadzwyczaj są podnoszone, możliwie
najwyższe znaczenie, i pod tym względem
zatem musimy jak najrychlej się
zdecydować, żebym mógł p. Domańskiego
stanowczo przysłać.
Proszę Cię więc o łaskawą odpowiedź
co do wszystkich punktów i łączę
serdeczne uściśnienia dla Ciebie,
a najpiękniejsze ukłony dla Twej
Szanownej Pani

Twój zawsze

Władysław Grajnowka

273

Iwonicz 22/VII 1896

Kochany Władysławie!

Wiesz już zapewne, że byłem przez dwa dni w Kuntkowcach i że zająłem się przez ten czas bardzo szczegółowem poznaniem p. Bartkowskiego, co do którego znalazłem w Kuntkowcach bardzo wybitną i stanowczą niechęć, uwidoczniającą się u Zosi w nader ostrych nawet i [illegible] wyrazach.

Tem bardziej zatem uważałem sobie za obowiązek wysondować usposobienie i wiedzę p. Bartków. i pospieszam zdać Ci sprawę z odnośnych wrażeń i [illegible]

doświadczeń. Pan B. jest dziś niewąt-
pliwie bardzo miernej inteligencyi
i doświadczenia rolniczego ma
niewiele a nadto jest bardzo
nieśmiałym i nieobytym
z ludźmi i tego nawet, co wie
i umie, sprzedać nie potrafi. Bądź
co bądź nie jest on co do znajo-
mości rolnictwa ani o włos gorszym
od setek i setek naszych tak
zwanych praktycznych rolników
i jest z pewnością lepszym od
Raciborskiego i Hilewicza.
Chęci zdaje mi się, ma bardzo
dobre, pewna energia w zamiarze
spełniania przyjętych obowiązków
nie da się zaprzeczyć, orientuje się
dosyć łatwo a wreszcie słucha
chętnie, dokładnie i gorliwie.

Nie odkryłem w nim niczego, coby się sprzeciwiało opinii o nim dyr. Bartzena, na podstawie której przyjąłem p. Barkowskiego, jakkolwiek go sam poprzednio nie poznałem i wybadać nie mogłem. Mogę

się uważać za rzecz, iż nawet po poznaniu poprzedniem byłbym go przyjął, pomimo jego kalectwa, tak dalece ufam opinii dyr. Bartzena i tak niewiele różni się p. Bark. od innych kandydatów jak Rokossowskiego i Składkowskiego z którymi uważnie bacznie dbać nie było można. Mam zatem nadzieję, że p. Bark. żadnego wielkiego głupstwa ani przez złą wolę, ani przez brak wiedzy, ani przez

niedopilnowanie nie popełni się
brat jego setki jednej Kuntkowcom
prawdopodobnie w niczem nie
zaszkodzi.
Takie są moje wrażenia, które
wszakże i mnie samego mogą
mylić, a Ciebie w niczem nie
powinny też wiązać. Jeśli Ciebie
p. Barszcz. niepodoba i nie masz
do niego zaufania, możesz go
oddalić każdej chwili, zobowiązania
żadnego wobec niego nie przyjąłem
i p. Barthowski w razie odprawy
żadnych pretensyi sobie rościć nie
będzie. Przypuszczam, że podczas
żniw nie zwolnisz tego w żadnym
razie, a więc po paru tygodniach
będziemy mieli dowody, czy pan B.

275

potrafi jako tako znośnie samodzielnie gospodarować. Mówię samodzielnie w drobiazgach, gdyż plan zmian jest już założony przez Domańskiego, czeladź i obory od poru miesięcy są zreformowane, kasa jest pod moim nadzorem, więc samodzielność jego nie jest zbyt wielka i tutaj wiele energii nie potrafi.

Jedna rzecz jest tylko teraz trochę niedogodna, t. j. że teraz, kiedy częściej p. Baszk. należałoby kontrolować i kierować, ja sam do Kamionki często dojeżdżać nie mogę. Najpierw skazany zostałem na 30 kąpieli w Truskawcu, a później mam zamiar jechać do Petersburga i na

Hautkai na pięć tygodni, to znaczy, że najbliższe moje inspekcye mogłyby się odbyć: jedna około 20go Sierpnia, a druga dopiero w połowie Października. Otóż czy nie uważałbyś za potrzebne Panie Dostyknować i mianować kogoś innego generalnym pełnomocnikiem dla Henrykowic, albo przynajmniej wystarać sam szczegółowy inspekcye w tych interwallach, kiedy mnie w Henrykowicach nie będzie. Myślałem o ewentualnych zjazdach p. radcy Müllnera, ale, o ile co do rachunków kasowych byłoby to dobrem, o tyle bałbym się wszelkiej zbliżonej ingerencyi p. Müllnera, który w tym również nawet u p.

Bram Kawskiego mógłby dzielnie pisać a nie naprawić. W [illegible] będę wprawdzie dostawać tygodniowe raporty, ale na Kawkaz posyłać je trudno, więc chyba Ty sam musiałbyś je ściśle i z ostrożnością w ręku kontrolować.

Rób więc, co uważasz za odpowiednie i korzystne, ja nie będę się bynajmniej czuć obrażonym lub dotkniętym, jeśli p. Daszków zechce odprawić lub w obec moich podróży dać mi dymisję z imienia jego nowego generalnego pełnomocnika. W tym ostatnim wypadku pozwalam sobie podsunąć Ci nazwisko dr. Mieczyńskiego, nowego docenta rolnictwa, na politechnice, a mego byłego ucznia

który prawdopodobnie zgodziłby się wyjątkowo
nasze uprzednie porozumienie dziedziczki w Kunitowie
i p. Bauer. lub jego następcę kontrolować.
Gdyby jednak wolał, iżby zachował status
quo, będę się z Twego zaufania
bardzo i szczerze cieszył i będę
przekonany, że z całą przyjemnością
dołożę wszelkich starań, aby ten
pierwszy rok mego pełnomocnictwa
zamknął się rachunkowo
i gospodarczo o ile możności tylko
jak najkorzystniej.
Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie,
a najpiękniejsze ukłony dla Twej
Szanownej Pani zasyłam
Twój zawsze szczerze oddany
Władysław Szajnocha

16/XII 1902

277

Władysław Szajnocha

zasyła najlepsze i najszczersze powinszowania z powodu nowej godności.

Jabłonowskich 20

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеграму.

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЕГРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя
3157

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

278

LEMBERG 31 5 00 LWÓW

K. Kag

an — do — до

= wladyslaw lozinski lwow

ossolinskich 3 =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am / dnia / дня ... 189 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Перед.

Von
Z
З

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 189...

l fr krakow no 5223 16 31 12 25 n ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag / p. / полуд.

Text. — Treść. — Содержанс.

= kochanemu doktorowi najserdeczniejsze powinszowania przy dzisiejszej promocyj zasyla = wladyslaw szajnocha +

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

Wrazie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.



279

Dr. Władysław Szajnocha

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ulica Jabłonowskich 12.

280

doznanego smutku ale
i nieprzyjemności tej
natury ze służbą. Szczerze
mi

Helena Szajnochowa

. To
jest przykro i najmocniej
przepraszam. Jeszcze
raz dziękuję za tak ser-
deczne przyjęcie i łączę
tysiąc ukłonów H.Sz.

Zegarek jest, - zostawiłam
go na dnie torby mojej i
jak się tam dostał, - nie
wiem, - ale obawiam się
bardzo, że Państwo z
powodu tej rzeczy - żeby mieli
[illegible] nieprzyjemności
13 - 8 - 1887